

Współczesna

Nakład 49 500 egz.

PIĄTEK-NIEDZIELA, 13-15 GRUDNIA 2002

NR 241 (15154)

CENA 1,60 zł

REGION. Gmina Sucho-wola i białostockie Przedsiębiorstwo Usługowo-Asenizacyjne ASTWA otrzymały tytuł „Lidera polskiej ekologii”. Nagrodę przyznało Ministerstwo Ochrony Środowiska.
Czytaj na str. 6.



BIĄŁYSTOK. Wojtek Zalewski urodził się w dniu, w którym ogłoszono stan wojenny. To było 21 lat...
Czytaj na str. 7.

BIĄŁYSTOK. Przed Sądem Okręgowym rozpoczął się w czwartek proces 17-letniego Petrycego N. oskarżonego o zabójstwo oraz zgwałcenie koleżanki z klasy.
Czytaj na str. 3.

Polsce został już tylko...

KROK DO UNII

li wszystko pójdzie zgodnie z planem już dziś, 13 grudnia, zostaniemy oficjalnie zaproszeni do Unii Europejskiej. Z harmonogramu wynika, że o godz. 18.30 Duńczycy powinni ogłosić całemu światu, że Unia przyjmuje 10 nowych krajów. Nie wiadomo jednak, czy tak się stanie. Przedstawiciele polski pojechali na szczyt Wspólnoty w Kopenhagę z roszczeniami, o których UE nie chce nawet słyszeć.

– Jesteśmy zdeterminowani zakończyć negocjacje w Kopenhadze. Do Unii zaprosimy tyle państw, na które chcemy przyjąć nasze warunki. Mamy nadzieję, że będzie to 10 państw – zapowiada Anders Fogh Rasmussen, premier Danii. Polska znajduje się obecnie pod dużą presją. Oprócz naszego kraju tylko Malta nie zakończyła jeszcze negocjacji. Po stałe państwa zgodziły się na propozycje Unii. W piątek polski zespół negocjacyjny spotka się z przedstawicielami UE na sesji negocjacyjnej. Czy uda nam się przeforsować ostatnie roszczenia?

Polska zawiozła do Kopenhagi osiem spraw, z których większość dotyczy rolnictwa. Do końca mamy walczyć o rekompensatę z budżetu Unii Europejskiej do budżetu Polski w latach 2004-2006 – domagamy się ok. 1 mld euro. Żądamy także ustalenia niższego VAT-u (7,

a nie 22 proc.) na gotowe mieszkania oraz podniesienia limitów produkcji mleka z 8,9 mln ton do 11 mln ton.

To, że walczymy do ostatniej godziny, nie ułatwia życia Unii Europejskiej. Korzystając z możliwości niektóre państwa unijne zaczęły wysuwać własne żądania. Włochy i Portugalia zaproponowały, by w Kopenhadze porozmawiać o zmianie kwot mlecznych dla państw członkowskich, nowe propozycje przedstawiają też Austriacy. Między innymi dlatego zysaliśmy tytuł „kłopotliwego państwa”. Inne zdanie na ten temat ma jedynie Guenter Verheugen, komisarz ds. rozszerzenia:

– Kandydaci nie domagają się niczego innego, jak tylko dotrzymania obietnic z 1999 r. Zasadny jest też postulat, by przynajmniej w pierwszych latach członkostwa zrobić coś, co złagodzi niezwykle trudne problemy budżetowe nowych krajów członkowskich.

Jeśli obie strony dojdą do porozumienia, 1 maja 2004 r. staną się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej. Dziś niewiele osób wie, co to tak naprawdę oznacza i co się zmieni. Na złą informację o Unii Europejskiej narzeka wiele osób. Kampania informacyjna, finansowana przez rząd RP, jest bardzo słabo widoczna i dociera tylko do tych, którzy chcą się czegoś o UE dowiedzieć.

(ka)

Więcej czytaj na str. 2 i 3.



Modlitwa pomoże Danucie Huebner w wynegocjowaniu najlepszych warunków akcesji dla Polski? FOT. PAP/CAF

ZŁÓŻ ŻYCZENIA: w piątek: **Łucji, Otylii**; w sobotę: **Alfredowi, Izidorowi**; w niedzielę: **Celinie, Walerianowi**

REKLAMA

KAMERA PANASONIC NV-VZ10
1999,99 zł
Ruchan

W czwartek 19 grudnia teksty tradycyjnych, polskich kołęd śpiewanych przez aktorów serialu KLAN

23 grudnia w Gazecie Współczesnej płyta CD
Tradycyjne kołedy śpiewają aktorzy serialu KLAN
Kołedy
w wykonaniu: Agnieszki Kotulanki, Tomasza Stankiera i Jacka Berkowickiego
album zawiera 10 tradycyjnych kołęd
wydanie specjalne z serialu KLAN
wydawnictwo: **Współczesna**
Plus

Już 20 grudnia w Gazecie Współczesnej
komplet zawieszek do świątecznych prezentów

plus radio
Dwa razy więcej informacji!
103.3 FM

SONDA

Czego Pan/Pani obawia się w związku z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej?

Ryszard Ł., emeryt:

– Niczego się nie obawiam, jestem optymistą. Będzie po prostu inaczej, lepiej, zwłaszcza dla młodych. Będą nowe miejsca pracy, będą mogli wyjeżdżać za granicę. Dzięki temu wszyscy się lepiej rozwinemy, Polska się rozwinie. Z tym że ja głosować będę przeciw Unii, bo nie znoszę Millera.



FOT. A. ZGIET

Robert Wozdowski, bankowiec:

– Niczego się nie obawiam, jestem zwolennikiem Unii Europejskiej. Wiadomo, że UE da większe możliwości dla Polski, tam cywilizacja stoi na wyższym poziomie. Można się obawiać, że koszty wstąpienia do Unii będą wysokie. Ale ogólnie się nie boję. Na początku zawsze są jakieś koszty, ale one później będą niwelowane i będą ostatecznie wpływały korzystnie na polską gospodarkę.



FOT. A. ZGIET

Bożena Dworakowska, księgowa:

– Będzie gorzej. Mam małe dziecko i chciałabym, żeby jemu było lepiej, żeby jemu żyło się lepiej, niż teraz nam się żyje, a mam poważne obawy, że tak nie będzie. Jesteśmy bardziej w tyle, niż Zachód. Jak wejdziemy jako taka gorsza siostra to mogą nas gorzej traktować. Obawiam się też o własną pracę, żeby nie postavili nam jakichś niemożliwych wymagań.



FOT. A. ZGIET

Stanisław Piekarski, emeryt:

– Niczego się nie obawiam. Na pewno wszystkim będzie lepiej niż teraz. Będą otwarte granice, dostaniemy trochę pieniędzy to i my dostaniemy. Nie ma się czego obawiać. Nie widzę żadnych zagrożeń. (ada)



FOT. A. ZGIET

KOMENTARZ

Winna historia

Nie mam wątpliwości. Polska wejdzie do Unii Europejskiej i to najszybciej, jak to możliwe. Co prawda niektóre ugrupowania polityczne coraz bardziej radykalizują swoje stanowiska i zapowiadają, że w razie niepomyślnego wyniku negocjacji opowiedzą się przeciwko akcesji. Nikt jednak nie potrafi przedstawić żadnej realnej alternatywy do akcesji z Unią Europejską. Natomiast na samodzielne funkcjonowanie kraju po prostu nas nie stać. Nie ma co kryć – potrzebujemy środków unijnych, by poprawić swoją sytuację wewnętrzną. Ekonomia jednak to jedno, a poglądy – drugie. Nie dziwię się wcale, że wielu Polaków zwyczajnie boi się tego, co może nadejść. Winę za nasz pesymizm w dużym stopniu ponosi historia. Do tej pory bowiem wchodzenie w układy z innymi państwami skutkowało (najczęściej) właśnie utratą suwerenności i podległością Polski wobec silniejszego zwierzchnika. Rok 1989 przyniósł nadzieję na idealną wolność. Wielu uwierzyło, że od tej pory będziemy rządzić się sami i staniemy się samowystarczalni. Szybko jednak trzeba było zejść na ziemię. W demokratycznym, wolnorynkowym państwie warunki dyktuje ekonomia. Współczesny świat nie jest światem samowystarczalnych państw, wręcz przeciwnie – pokrywają go gęste sieci zależności. Możemy się tylko pocieszać, że od innych zależni jesteśmy nie tylko my, ale też takie mocarstwo jak USA.



Anna Mierzyńska

Zmarł red. Mieczysław Chaja

W czwartek, 12 grudnia br. zmarł red. Mieczysław Chaja, wieloletni dziennikarz i redaktor naczelny „Gazety Współczesnej”.

Po ukończeniu studiów dziennikarskich na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, zdecydował się na pracę w Białymstoku. Był w składzie niewielkiej grupy dziennikarzy, która zakładała „Gazetę Białostocką”. W tej redakcji, a następnie w „Gazecie Współczesnej”, pracował przez wiele lat, aż do przejścia na emeryturę.

Najbardziej interesował się problemami rolnictwa i społecznymi sprawami wsi. Swe pierwsze dziennikarskie doświadczenia zdobywał w dziale rolnym, by tam dojść do stanowiska publicysty, a potem objąć kierowanie działem. Miarą uznania dla jego pracy i umiejętności było powierzenie mu stanowiska redaktora naczelnego „Gazety Współczesnej”.

W pamięci współpracowników pozostał jako wnikliwy dziennikarz, wyczulony na ludzkie sprawy. Jego publikacje cechowała głęboka znajomość podjętego tematu, ciekawe publicystyczne lub reportażowe ujęcie, staranność o piękną polszczyznę.

Odszedł utalentowany redaktor, człowiek skromny i ludziom życzliwy, który wniósł trwały wkład w rozwój dziennikarstwa w naszym regionie. Takim pozostanie w pamięci tych, którzy go znali, których był kolegą i przyjacielem.



Poszerzenia UE obawiają się wszystkie zainteresowane państwa. Korzyści mają jednak przewyższyć skutki negatywne

Unijne strachy

Dziś już wiadomo na pewno – Polska wejdzie do Unii Europejskiej, jeśli tylko wyrazimy na to zgodę. Kraje Piętnastki pogodziły się z rozszerzeniem. Korzyści mają być obopólne: otworzą się granice, rynki, poszerzą się możliwości. Mimo to i jedna, i druga strona ma wciąż mnóstwo obaw. Polacy boją się sprzedaży ziemi i zawłaszczenia kraju przez „obcych”. Poszerzenia obawiają się także mieszkańcy krajów unijnych.

Najbardziej przestraszeni są nasi najbliżsi sąsiedzi – Niemcy. Doskonale zdają sobie sprawę, że to właśnie kraje położone najbliżej nowych członków odczuwają skutki poszerzenia – i to dobre, i te złe. Nic więc dziwnego, że z sondaży prowadzonych przez Eurostat (instytut badawczy UE) wynika, że w Niemczech jest najmniej zwolenników poszerzenia. Co tak przeraża naszych zachodnich sąsiadów? Obawiają się najazdu polskich imigrantów w poszukiwaniu pracy. W 2000 r. brytyjska firma MORI przeprowadziła sondaż we wszystkich krajach kandydackich. Okazało się, że aż 220 tys. osób rocznie chce wyjechać za granicę w poszukiwaniu pracy – z tego większość do Niemiec. Wyliczono, że o wyjeździe myśli aż 6 mln Polaków, czyli 40 proc. ludności w wieku produkcyjnym. Z tego 55 proc. planuje wyjazd do Niemiec, a 31 proc. – do USA lub Kanady.

Po ogłoszeniu wyników badań w Niemczech zapanowała panika. Mieszkańców uspokajały władze polskie i niemieckie. Publikowano polskie dane na ten sam temat – wynikało z nich, że emigrację rozważa zaledwie 16 proc. Polaków. Mimo to strach wśród Niemców pozostał.

Mieszkańcy wielu innych państw obawiają się konkurencji ze strony nowych państw człon-

kowskich. Nie wszyscy mają bowiem tak niskie mniemanie o polskim rolnictwie jak my sami. Dla wielu państw zachodnich nasze mleko i zboża są bardzo atrakcyjne – przede wszystkim dlatego, że pochodzą z regionów czystych ekologicznie. Poza tym produkcja rolna w Polsce jest tańsza niż na Zachodzie.

– Poważnie obawiam się, że duńska gospodarka może mieć trudności z powodu konkurencji z Europy Południowej i Wschodniej. Część polskiego sektora rolniczego po wejściu do Unii na pewno bardzo się rozwinie i stanie się dla nas groźnym konkurentem – wyjaśnia Klaus Bustrup z Duńskiej Rady Rolniczej w Kopenhadze.

Najmniej obaw co do powiększenia się Unii mają (spośród krajów członkowskich) Grecy. I nic dziwnego – im ze strony nowych państw nic nie zagraża. Korzyści za to – np. w formie zwiększonego ruchu turystycznego – mogą być spore.

Natomiast Polacy boją się utraty suwerenności, zniewolenia i przyjęcia roli taniej siły roboczej. Takie nastawienie potęgują politycy rady-

kalnej prawicy, którzy w Unii Europejskiej widzą wyłącznie zło. Pracownicy OBOP-u, badając w tym roku nasze nastawienie do integracji, za notowali m.in. takie opinie:

„Wiem, że jeśli Niemcom się uda to na zachód od Warty będzie większość niemieckich gospodarstw. Boję się, że to rozbiór Polski za naszą zgodą.”

„To, co wywalczyli Polacy – wszystko zostało sprzedane. Pozostała tylko ziemia, którą po przystąpieniu do Unii też sprzedadzą.”

„Unia nas wykorzysta finansowo i będziemy jeszcze biedniejsi”.

– Już utraciliśmy rynki zbytu, a przez to znikają w Polsce zakłady pracy. Nie ma kto płacić podatków, wszyscy wyciągają rękę do budżetu. Stoimy przed groźbą bankructwa państwa! – mówi Andrzej Fedorowicz, poseł Ligi Polskich Rodzin. – A Unia Europejska nic nam nie da, bo za darmo nikt nie daje.

Po akcesji Polacy spodziewają się raczej skutków negatywnych – głównie wzrostu cen ziemi, energii i żywności. Jednak coraz mniej osób ma wątpliwości co do potrzeby integracji. Bo, jak powiedział bp Tadeusz Pieronek:

– Jeśli nie do Unii, to gdzie? Na Władywostok?

(ka)



Andrzej Fedorowicz, poseł Ligi Polskich Rodzin:

– Unia Europejska to twór ekonomiczny kilku silnych państw, działających pod egidą Niemiec. Ich celem jest walka o nowe rynki zbytu. To typowa polityka Niemiec, która nie zmieniła się od wielu lat. Dla zainteresowanych polecam książkę Romana Dmowskiego z 1931 r. pt. „Świat powojenny i Polska”. Po II wojnie światowej państwa zachodnie sprzedały nas pod kuratelę Rosji. Dziś trwa wojna ekonomiczna. Państwa silne i zasobne chcą naszym kosztem otworzyć dla siebie nowe rynki zbytu. Denerwują mnie porównania do Hiszpanii i Portugalii, którym podobno w Unii jest tak dobrze. Jest jednak znacząca różnica – one nie graniczą z Niemcami! A ten kraj nigdy nie zrezygnował ze swoich pretensji do terenów odzyskanych. Akcesja Polski do UE ma być sposobem na pokojowe odzyskanie Prus Wschodnich.



FOT. P. NIEMCZYŃOWICZ

Ewa Stachowicz, dyrektor Biura Integracji Europejskiej w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku:

– W mojej ocenie przystąpienie Polski do Unii Europejskiej będzie miało skutki pozytywne. Akcesja to przede wszystkim gwarancja bezpieczeństwa – Polska stanie się pełnoprawnym beneficjentem europejskiej strefy stabilności. Zyskamy też większy wpływ na politykę wschodnią, a dla naszego regionu to jest akurat bardzo istotne i może mieć realny wpływ na zwiększenie bezpieczeństwa i poprawę jakości życia obywateli. Co prawda z powodu wprowadzenia wizy w początkowym okresie będą pewne utrudnienia we współpracy ze Wschodem, ale w dalszej perspektywie nie powinno to stanowić żadnego problemu. Akcesja do Unii Europejskiej pozwoli także na wyrównanie różnic w rozwoju regionów. Będziemy mieć również możliwość korzystania z funduszy strukturalnych i spójności. Już dziś zresztą czujemy pomoc finansową ze strony UE, która jest nam udzielana z funduszy przedakcesyjnych.

Wśród parlamentarzystów, dopominających się o wyższe dopłaty bezpośrednie z UE, jest wielu rolników. Jeśli im się uda, każdy z nich dostanie więcej funduszy.

Pieniądze bez orania

ILE DOSTANĄ OD UNII EUROPEJSKIEJ?

Józef Laskowski,
poseł Samoobrony: gospodarstwo – 23,17 ha, w tym nieużytki – 2,5 ha; dopłaty – 4997 zł



Piotr Krutul,
poseł klubu parlamentarnego LPR: gospodarstwo – 25 ha, nieużytków nie ma, grunty rolne – 8-9 ha; dopłaty – 2133 zł



Krzysztof Tołwiński,
wicemarszałek woj. podlaskiego, PSL: gospodarstwo – 150 ha; dopłaty – 35,5 tys. zł



Jan Kamiński,
Samoobrona, wicemarszałek woj. podlaskiego: gospodarstwo – 44 ha ziemi własnej i 100 ha w dzierżawie, nieużytków nie ma; dopłaty – 34 tys. zł.



Karol Tyłenda,
członek zarządu woj. podlaskiego: gospodarstwo – 20 ha, nieużytków nie ma; dopłaty – 4740 zł.



zł za 1 hektar ziemi rolnej – ty-
pieniędzy dostaną polscy rolnicy
naszej akcesji do Unii Europej-
skiej. Skorzystają na tym głównie
więksi polscy obszarnicy. Wielu
to parlamentarzysty, inni two-
sili silne zaplecze partii. Wszyscy
będą za jak najwyższymi dopła-
tami – bo właśnie wtedy dostaną wię-
pieniędzy. Wystarczy mieć zie-
mię, nie trzeba jej nawet
orować.

Na wejściu do Unii Europejskiej
stają przede wszystkim rolnicy – już
pierwszego roku naszej akcesji do-
płaty bezpośrednie, czyli „ży-
wic” namacalne pieniądze. Żadna in-
na grupa społeczna nie będzie w ten
sposób dotowana. Najwięcej zyskają
rolnicy, którzy mają duże gospodarstwa
i polski przyjął bowiem tzw. upro-
szczony system naliczania dopłat, w
którym nie będzie brana pod uwagę
funkcja, tylko wielkość gospodar-
stwa i powierzchnia posiadanych użyt-
ków rolnych – przez pierwsze lata ak-
cesji wystarczy mieć taką ziemię, by
dostać pieniądze. Z danych Urzędu
Integracji Europejskiej wy-
staje, że jeśli zaakceptujemy propo-
zyty, na 1 hektar użytków rol-
nych przypadnie 237 zł (to wynik prostego
podziału sumy dopłat przez liczbę hek-

tarów użytków rolnych). Dopłaty bę-
dą wówczas wynosić 40 proc. stawek
obowiązujących w krajach unijnych,
czyli o 15 proc. więcej niż wcześniej
proponowała Piętnastka. Niby niewie-
le, ale każdy punkt procentowy w
skali kraju to prawie 100 mln zł!

Adam Oldakowski, poseł Samo-
obrony, dzierżawi 646 hektarów zie-
mi. Otrzyma po akcesji 152 tys. zł do-
płat rocznie. Poseł Ryszard Bonda
(były członek Samoobrony) na po-
czątek dostanie 400 tys. zł – jego
gospodarstwo ma 1490 ha. Na Pod-
lasiu tak wielkich obszarników wśród
członków władz nie ma. Średnie
gospodarstwo indywidualne w regio-
nie północno-wschodnim ma 13 ha
ziemi, a to oznacza niewiele ponad
3 tys. zł dopłat rocznie.

Największe pieniądze (wśród
lokalnych decydentów) trafią do wi-
cemarszałka województwa Krzyszto-
fa Tołwińskiego z PSL-u – ok. 35,5
tys. zł. Tylko trochę mniej, bo 34
tys. zł, dostanie drugi wicemarsza-
łek Jan Kamiński z Samoobrony:

– To jest nic – mówi wicemarsza-
łek Kamiński. Po chwili poprawia się:
– Chociaż zależy, z jakiego punktu
widzenia patrzeć. Jeśli odniesiemy to
do tego, że dziś rolnicy w ogóle nie
mają pieniędzy, wówczas 237 zł to

dużo. Ale w porównaniu do rolników
z Unii Europejskiej?

Niecałe 5 tys. zł dopłat dostanie po-
seł Józef Laskowski z Samoobrony:

– Czy to dużo? To zależy, ile bę-
dą kosztowały środki do produkcji
rolnej, za ile będą skupować trzodę
chlewną, mleko. Jeśli – tak jak za-
pewniają – cena za litr mleka klasy
ekstra spadnie o 40 proc., to żadne
dopłaty nam nie pomogą – mówi
Laskowski.

Podobnego zdania o dopłatach jest
Piotr Krutul, poseł Porozumienia Pol-
skiego, właściciel 25-hektarowego
gospodarstwa (dopłaty niskie, bo
ma tylko 9 ha gruntów rolnych).

– To bardzo mało! Na dodatek do-
płaty będą tylko przez 3 lata. Potem ka-
żde gospodarstwo, żeby dostać pieni-
dże, będzie musiało spełnić unijne warunki.
A jeśli ich nie spełni, to co? Taki rolnik
nawet nie będzie mógł produkować
tego, co dotychczas. Zbankrutuje!

Rolnicy są więc pewni jednego:
dostaną za mało. Do końca o stawki
dopłat obiecuje jednak walczyć wi-
cepremier Jarosław Kalinowski (PSL).
Wierzy, że uda mu się przekroczyć pro-
ponowane 40 proc. Nic dziwnego, że
jest tak zdesperowany – sam też ma
gospodarstwo, 26 ha ziemi.

(ka)

Czy Trybunał Konstytucyjny rozpatrzy skargę?

Złamali zasadę

Brulino Koski, Brulino Piwki, Szul-
borze Kozy. Trybunał Konstytucyj-
ny, w postępowaniu wstępnym, odrzu-
cił z przyczyn formalnych skargę Rad
Sołeckich tych miejscowości na roz-
porządzenie Rady Ministrów z 28
grudnia 2001 r., odraczające o dwa
lata ich przejście z gminy Nur do gmi-
ny Czyżew. Na postanowienie trybu-
nału wniósł zażalenie pełnomocnik
skarżących, zgłaszając jako współ-
wnioskodawcę Radę Gminy Czyżew.

Białostocki adwokat, były senator
Jan Chojnowski, który jest pełnomoc-
nikiem trzech wsi, w wystąpieniu do TK
uzasadnia naruszenie – przy wydaniu
wspomnianego rozporządzenia – m.in.
art. 2. i 7. Konstytucji RP. Przypomina,
że 29 września 2001 r. Rada Ministrów
podjęła decyzję o pozytywnym załatwie-
niu wieloletnich starań trzech wsi o zmia-
nę przynależności administracyjnej w
oparciu o przewidziane prawem proce-
dury. Przepis miał wejść w życie 1 stycz-
nia 2002 r. Nikt go nie zakwestionował,
ani nie oprotestował. Mieszkańcy oraz
władze gminy Czyżew i starostwo w Wy-

sokiem Mazowieckim przygotowały
się do zmiany. Tymczasem 28 grudnia
2001 r. Rada Ministrów zmieniła wrze-
śniowe rozporządzenie, wprowadzając
na wejście w życie korekty granic dwu-
letnie vacatio legis. Zdaniem skarżących,
doszło do złamania zasady legalizmu:
decyzję podjęto z zaskoczenia, bez pro-
cedur wstępnych. Wnioskodawca pod-
kreśla też, że niespotykane w procesie le-
gislacynym w demokratycznym państwie
prawa jest ustanowienie ponad 2-letnie-
go okresu vacatio legis. Trybunał Kon-
stytucyjny odrzucił skargę w postępowani-
u wstępnym z argumentacją, iż sołectwa
nie mają prawa do występowania z ta-
kim wnioskiem.

– Na to postanowienie wniósłem za-
żalenie – powiedział nam mec. Choj-
nowski. – Zgłosiłem też udział po stro-
nie wnioskodawców Rady Gminy Czyżew.
Jako organ stanowiący samorządu te-
rytorialnego, ma ona legitymację czyn-
ną do wystąpienia w sprawie. Ponadto
sprawa ta należy do zakresu działania
tej rady. Jest to sprawa publiczna o
znaczeniu lokalnym. (MK)

Nastolatek oskarżony o zabójstwo i zgwałcenie koleżanki

Śmierć po lekcjach

Przed Sądem Okręgowym roz-
począł się w czwartek proces 17-
letniego Petrycego N. oskarżonego
o zabójstwo oraz zgwałcenie kole-
żanki z klasy. Sąd na wniosek pro-
kuratora i obrońcy wyłączył jawność
rozprawy ze względu na charakter
sprawy i ważny interes prywatny po-
krzywdzonych.

Agnieszka W. oraz Petrycy N. uczy-
li się w II klasie Liceum Agrobiznesu w
Różanymstoku. Agnieszka mieszkała we
wsi odległej o 5 km od szkoły. 10 maja
br. miała wrócić po lekcjach o godz. 13.
Gdy nie pojawiła się w domu do wie-
czora, rodzice zaczęli się niepokoić. Brat
Agnieszki powiedział, że widział sio-
strę ok. godz. 13, jak jechała rowerem
w kierunku domu w towarzystwie Pe-
trycego N. Ciało siedemnastolatki, ukryte
pod stertą gałęzi, znaleźli następnego

dnia rodzice i sąsiad dziewczyny w po-
bliżu drogi, która prowadziła ze szkoły
do domu dziewczyny.

Petrycy N. początkowo przyznał
się do zabójstwa i zgwałcenia. Po-
wiedział, że najpierw dwa razy ude-
rzył koleżankę w głowę ciężkim,
blisko 15-kilogramowym kamieniem.
Kiedy nie dawała znaków życia,
zgwałcił ją. Biegli ustalili jednak, że
oskarżony najpierw zmusił dziewczynę
do stosunku, po czym zabił ją. Petrycy
N. zaprzeczył temu i odmówił
składania wyjaśnień.

W czwartek przy drzwiach zamknię-
tych wypowiadali się biegli m.in. me-
dycyny sądowej oraz nauczycielka i
rodzice oskarżonego. W piątek proces
ma być kontynuowany. Siedemna-
stolatce grozi nawet dożywocie. (mr)

Wójt w prawie

Nie trzeba powtarzać wyborów
na wójta gminy Narew – postanowił
w czwartek białostocki Sąd Okręgowy.
Zdaniem sądu, żaden zarzut przedsta-
wiony we wniosku o unieważnienie
wyborów nie został potwierdzony.

Wniosek złożyła Ewa U., która kan-
dydowała na wójta gm. Narew. Wg są-
du, na wynik wyborów nie wpłynęło
kontaktowanie się członków Gminnej
Komisji Wyborczej z komisjami ob-
wodowymi, ani dowożenie osób do lo-
kali wyborczych. Przedstawiciele GKW
pytali bowiem o sprawy organizacyjne,
a transport zorganizowała gminna komi-
sja na wniosek mieszkańców okolicz-
nych wiosek. Działania te nie były za-
tem formą agitacji prowadzonej przez
wójta. Nie potwierdził się też zarzut
wyniesienia przez przewodniczącą GKW
kart do głosowania przed lokal wybor-
czy i instruowania jak je wypełniać.
Kobieta, zdaniem sądu, pokazywała mat-
ce pismo niezwiązane z wyborami.

Postanowienie nie jest prawomocne.

(mr)

Dzisiaj w Gazecie Współczesnej

Złotowe cukierki z witaminą C



TYLKO DLA PRENUMERATORÓW

25 lat więzienia za zabójstwo żony

Agresja w rodzinie

ŁÓDŹ. Na karę 25 lat więzienia skazał w czwartek Sąd Okręgowy w Łodzi 45-letniego Czesława K. oskarżonego o znęcanie się i zabójstwo swojej żony, matki sześciorga dzieci.

Sąd zasądził również od oskarżonego na rzecz sześciorga jego dzieci w wieku od 7 do 15 lat po 5 tys. zł zadośćuczynienia. Dzieci przebywają obecnie w Domu Dziecka. Wyrok nie jest prawomocny.

Do zabójstwa doszło w lipcu ubiegłego roku w sklepie w Podgębicach k.Łodzi, gdy żona po raz kolejny uciekła z domu przed agresją pijanego męża.

Według ustaleń sądu, oskarżony wrócił pijany do domu i zaczął wbić noże w meble. Kobieta uciekła i wraz z najmłodszą 6-letnią córką schroniła się w sklepie. Błagała o pomoc, była przerażona bojąc się, że mąż ją zabije. Oskarżony wszedł do

sklepu, doszło do szarpaniny i kilkakrotnie w obecności dziecka zadał żonie ciosy nożem kuchennym, który leżał na ladzie. Kobieta zmarła. Policję zawiadomiła sprzedawczyni.

Według zeznań świadków, Czesław K. po zdarzeniu wychodząc ze sklepu mówił „zdychaj ty k... i tak mnie nie znajdą”. Wkrótce po tym został zatrzymany przez policję. Oskarżony nie przyznał się do winy.

Zdaniem sądu, вина oskarżonego nie budzi wątpliwości, zadając silne ciosy nożem działał z zamiarem pozbawienia życia swojej żony.

Według ustaleń sądu, mężczyzna znęcał się nad żoną od pięciu lat. Gdy był pijany, bił ją i groził jej pozbawieniem życia.

Sędzia mówiła, że oskarżony wypaczył psychikę dzieci, które przez lata były świadkami jak znęcał się nad ich matką. (PAP)

Większość górniczych związków podpisała porozumienie z rządem

Jedynie deklaracja



12 grudnia był dniem planowanego rozpoczęcia strajku generalnego w górnictwie. Kilka minut po godzinie szóstej w bytomskiej kopalni Bobrek górnicy idący na pierwszą zmianę zebrał się w cechowni na masówce, gdzie przedstawiciele działających w kopalni związków zawodowych poinformowali o podpisanym porozumieniu. FOT. PAP/CAF

Pożar u premiera

WARSZAWA. W czwartek ok. godz. 12 w Kancelarii Premiera wybuchł pożar, w wyniku którego spaliły się dwa pokoje na trzecim piętrze.



W czwartek spaliły się dwa pokoje w Kancelarii Premiera FOT. PAP/CAF

W czasie, gdy zdarzenie miało miejsce, piętro niżej trwały konferencje prasowe związane ze Studium Otwartym, uruchomionym w związku ze szczytem UE w Kopenhadze.

Jak powiedział szef Kancelarii Premiera Marek Wagner, całkowicie spaliły się dwa pokoje biura finansowego na trzecim piętrze Kancelarii. Spalona jest wykładzina, ponadpalane biurka. Konieczny będzie nie tylko remont tych pokoi, ale remont tego skrzydła piętra. Spalona część piętra była niedawno odnowiona.

Wagner dodał, że w sprawie pożaru będzie prowadzone śledztwo. Powiedział, że pożar został bardzo szybko zlokalizowany i bardzo szybko przyjechała straż pożarna.

Wagner nie potrafił jeszcze powiedzieć, jaka była przyczyna pożaru. (PAP)

KATOWICE. Utrzymanie obecnych układów zbiorowych pracy oraz ponowną analizę zasadności likwidacji kopalń zadeklarował m.in. rząd w porozumieniu z górniczymi centralami związkowymi. Podpisało je dziewięć związków, cztery odmówiły.

Porozumienie w sprawie realizacji programu restrukturyzacji górnictwa zawarto w środę późnym wieczorem, po ponad 11 godzinach prowadzonych w Katowicach rozmów. Związki, które nie podpisały dokumentu – w tym górnicza „Solidarność” – tłumaczyły to tym, że jest on jedynie deklaracją rządu, a nie jednoznacznym zobowiązaniem.

W wyniku podpisania porozumienia związkowcy odstąpili od strajku generalnego w górnictwie, którym grozili w razie fiaska rozmów. Także „Solidarność” zdecydowała w nocy, że w czwartek nie będzie strajku, co nie znaczy, że nie będzie go w przyszłości. Rano w kopalniach związek zorganizował tzw. „masówki” informacyjne, podczas których przedstawił efekty rozmów z rządem.

Najwięcej kontrowersji – obok kwestii utrzymania górniczych upraw-

nień – budziła sprawa likwidacji kopalń. W rządowym programie zakładano zamknięcie siedmiu kopalń. Ale w toku negocjacji ustalono, że zasadność likwidacji ponownie zbada specjalny zespół, który zakończy pracę najpóźniej do końca marca 2003. Do tego czasu rząd odstąpi od rozpoczęcia likwidacji kopalń.

Zadaniem zespołu będzie ponowne określenie „realnych i uzasadnionych ekonomicznie wielkości sprzedaży węgla kamiennego z przeznaczeniem na rynek krajowy i eksport oraz w związku z tym określenie zasadności i celowości likwidacji kopalń”. Zespół ma też ocenić możliwości ochrony polskiego rynku przed importem węgla. Do zespołu mają być zaproszeni związkowcy, ale raczej – jak mówią – nie skorzystają z zaproszenia. Związki poznają natomiast efekty pracy zespołu. Takie zapisy porozumienia oznaczają odłożenie kwestii ewentualnej likwidacji kopalń na później.

Zdaniem górniczej „S” porozumienie podpisane przez większość górniczych związków „w rażąco spo-

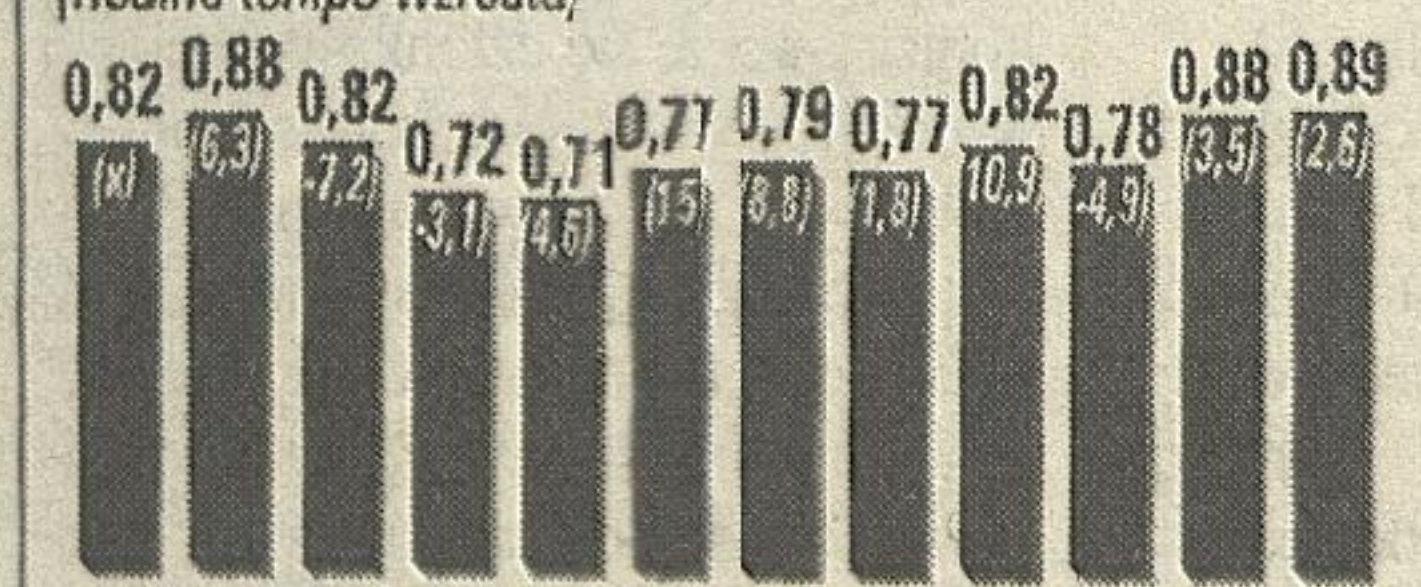
sób różni się od ustalonego wcześniej wspólnego stanowiska”. Według związkowców po przegłosowaniu przez Sejm rządowego projektu ustawy o restrukturyzacji „deklaracje strony rządowej są bez pokrycia”, a miejsca pracy w górnictwie – nadal zagrożone. (PAP)

Porozumienie gwarantuje m.in. że w nowej strukturze organizacyjnej górnictwa – w Kompanii Węglowej – obowiązywać będą dotychczasowe układy zbiorowe pracy, w których zapisane są górnicze uprawnienia m.in. premia barbórkowa i czterem sta pensja. Uchwałę taką podjął rząd Państwowej Agencji Restrukturyzacji Górnictwa, do której wnoszone będą kopalnie, aby utworzyć Kompanię Węglową SA. W skład Kompanii wejdą wszystkie 24 kopalnie i podmioty gospodarcze z obecnych pięciu spółek węglowych, a nie – jak planowano – tylko 19 najlepszych kopalń. Ponadto górnicy dołowi i pracownicy zakładów przerobczych z kopalń likwidowanych mają otrzymać propozycję pracy (niech czas nieokreślony w kopalniach czynnych). Te dwa punkty porozumienia wynegocjowane były już w poprzedzialek, podczas drugiej tury rozmów

KRAJ. 30 kierunków studiów na różnych uczelniach, kontrolowanych przez Państwową Komisję Akredytacyjną, dostanie ostrzeżenie z powodu złej jakości kształcenia – poinformowała w środę minister edukacji Krystyna Łybacka podczas konferencji zorganizowanej przez sejmową Komisję Edukacji, Nauki i Młodzieży. Kontrola PKA objęła dotąd prawie 140 kierunków w szkołach wyższych państwowych i niepaństwowych. – Komisja wystawia każdej jednostce uczelnianej cztery rodzaje ocen. Najniższa ocena negatywna oznacza praktycznie zawieszenie naboru na dany kierunek, łagodniejsza ocena negatywna stanowi ostrzeżenie – wyjaśnił przewodniczący PKA, prof. Andrzej Jamiolkowski. (PAP)

Szkolnictwo wyższe w Polsce

Wydatki z budżetu państwa na szkolnictwo wyższe
Udział w PKB
(Realne tempo wzrostu)



Najpopularniejsze kierunki studiów



KRÓTKO

Wrocław. Na 10 lat więzienia skazał w czwartek wrocławski sąd Dariusza R. ps. „Prezes”, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa ochroniarza we Wrocławiu i pobicie właścicieli konkurencyjnej agencji towarzyskiej. Wyrok nie jest prawomocny. Dariusza R. ps. „Prezes” oskarżono o czyny, jakich miał dopuścić się w 1996 i 1997 r. Potem uciekł i ukrywał się w Niemczech. Został tam zatrzymany na podstawie listu gończego i przekazany do Polski. Jeden z zarzutów postawionych Dariuszowi R. dotyczy strzelaniny w agencji towarzyskiej we Wrocławiu, którą prowadził. Dariusz R. i jeszcze kilka nieustalonych osób biciem i groźbami pod adresem Jadwigi K. musieli, by zatrudniła w swojej agencji

„jego dziewczyny”. Pokrzywdzona zeznała, że Dariusz R. powiedział jej, że pobicie „miało nauczyć ją rozumu”.

Gdynia. Plastikową siatkę z trzema granatami wojskowymi typu F-1 i dwoma zapalnikami znaleziono w ogrodzeniu cmentarza w Gdyni przy ul. Chyloni – poinformowała w czwartek policja. Niewykluczone, że po wrzuceniu granaty i zapalnik są częściami dużej kradzieży granatów w Marynarce Wojennej, do której doszło w połowie listopada tego roku. Do tej pory wskazano blisko 70 osób, które są zamieszane w kradzież, w tym trzech żołnierzy zawodowych. Pozostali to żołnierze służby zasadniczej oraz cywile. (PAP)

Papież pierwszy raz przyjął w Watykanie prezydenta Izraela

Niech Bóg błogosławi

WATYKAN. Jan Paweł II przyjął w czwartek na audyencji prezydenta Izraela Mosze Kacawę. Po raz pierwszy papież, który już wielokrotnie przyjmował izraelskich premierów i ministrów, udzielił w Watykanie audyencji prezydentowi tego państwa. Rozmowa Jana Pawła II z prezydentem Kacawem trwała piętnaście minut, a po jej zakończeniu do biblioteki papieskiej weszły towarzyszące prezydentowi osoby z ambasady Izraela przy Stolicy Apostolskiej: szefem Lamdarem.

Dziękując za audyencję, którą przebiegała w serdecznej atmosferze, Kacawa wyraził papieżowi wdzięczność za okazaną gościnę i życzył mu siły potrzebnych do kontynuowania misji.

Jan Paweł II pożegnał prezydenta Izraela wypowiedzianymi po angielsku słowami: „God bless You. God bless Israel”. (Niech Bóg Pana błogosławi. Niech Bóg błogosławi Izrael) Zapowiadając wizytę Kacawę w Watykanie włoskie media zwracały szczególną uwagę na podnoszoną przez prezydenta w rozmowach z przedstawicielami władz włoskich kwestię nasilających się postaw antysemickich. Media podkreślały, iż w wydarzeniach, jakie w pierwszych miesiącach tego roku miały miejsce w Betlejem w związku z obłędem Bazyliki Narodzenia Pańskiego-



Prezydent Izraela Mosze Kacawa na papieskiej audyencji

go przez wojska izraelskie, audyencja miała dla prezydenta Izraela szczególne znaczenie.

Rozmowa była poświęcona dramatycznej sytuacji w Ziemi Świętej, gdzie każda strona przedstawia swój punkt widzenia. Powtórzono zostało stanowisko Stolicy Apostolskiej, która popiera istnienie i współpracę dwóch państw, Izraela i Palestyny, podkreślając konieczność szybkiego rozwiązania konfliktu – poinformował Joaquín Navarro-Valls, rzecznik Watykanu.

Prezydent Izraela подарował papieżowi „Złotą Księgę Psalmów” w

skórzanej oprawie, a Jan Paweł II wręczył członkom izraelskiej delegacji pamiątkowe medale wybite z okazji 24. rocznicy pontyfikatu.

Przebywający z trzydniową wizytą oficjalną we Włoszech prezydent Izraela przed audyencją w Watykanie przyjęty został przez prezydenta Włoch Carlo Azeglio Ciampi oraz przez premiera Silvio Berlusconi, który jak podała włoska prasa, w rozmowie zdecydowanie wypowiedział się przeciwko kontaktom przedstawicieli władz włoskich z palestyńskimi terrorystami. (PAP)

„Kto wymordował Żydów w Jedwabnem?” – takie pytanie zadał OBOP

Bardziej Niemcy niż Polacy

BJ. Mord Żydów w Jedwabnem 941 r. był „bardziej zbrodnią Niemców niż Polaków” – sądzą respondenci OBOP. Uznanie winy miejscowych Polaków i przeprosiny za udział w zbrodni uznano za słuszną – wynika z sondażu.

W pytaniu dano pięć możliwych odpowiedzi – ułożonych według rosnącego udziału Polaków, a rosnącego udziału Niemców. Na pytanie „Kto, na Pana zdaniem, wymordował Żydów w Jedwabnem?”, połowa badanych (50 proc.) nie potrafiła odpowiedzieć.

Wśród tych, którzy mieli pogląd, najbliższe prawdzie historyków wydają się – jak pisze OBOP – odpowiedzi „Polacy zachęcani przez Niemców” (17 proc. wskazań) i „Niemcy przy pomocy Polaków” (28 proc.). Niewielu z ogółu badanych (9 proc.) całkowicie zaprzecza udziałowi Polaków w zbrodni.

Dla większości tych, co mają zdanie w kwestii sprawstwa zbrodni, Jedwabne jest bardziej zbrodnią Niemców niż Polaków. Pogląd na to, kto wymordował Żydów, wyraźnie zależy od wykształcenia: im wyższe wy-

kształcenie, tym większa gotowość do uznania Polaków za głównych sprawców zbrodni.

W dyskusji o Jedwabnem kontrowersje wzbudziły polskie reakcje na zbrodnię. Prezydent, premier, biskupi uznali winę miejscowych Polaków i w różny sposób wyrażali z tego powodu żal. Najdalej posunął się prezydent, który przeprosił Żydów za tę zbrodnię na miejscu jej popełnienia, w Jedwabnem, w imieniu swoim „i tych Polaków, których sumienie jest poruszone tamtą zbrodnią”. (PAP)

Resort zdrowia sfinansuje dodatkowe przeszczepy

Nerki uratują życie

BYŁYSTOK. Dwóm osobom dotychczasowo będą mogli uratować życie lekarze z białostockiej Kliniki Chirurgii Naczyń i Transplantacji. Ministerstwo Zdrowia zgodziło się sfinansować trzy dodatkowe zabiegi przeszczepiania nerek w tym

roku. W tym roku resort zdrowia opłacił 25 transplantacji. Limit ten został wykorzystany kilka tygodni temu. Mimo że ministerstwo zapowiedziało, iż nie będzie opłacać nadwykonanych, specjaliści wykonali jeszcze jeden, ponadlimitowy przeszczep.

W środę otrzymałem zapewne z resortu zdrowia, że będą pieni-

dze na trzy dodatkowe przeszczepy – mówi Marek Karp, dyrektor ds. finansowych szpitala klinicznego w Białymstoku. – To znaczy, że ministerstwo zapłaci nam za dodatkowy zabieg, który już wykonaliśmy i dwa kolejne.

Mimo że są pieniądze, nie wiadomo, czy uda się je wykorzystać. Wszystko zależy od tego, czy uda się do końca roku znaleźć dawcę organów. W samym Białymstoku na przeszczep nerki czeka obecnie ok. 30 osób, na Podlasiu ok. 70. Kolejka na zabieg wynosi około trzech lat. Duży procent chorych umiera nie doczekawszy przeszczepu.

(luk)

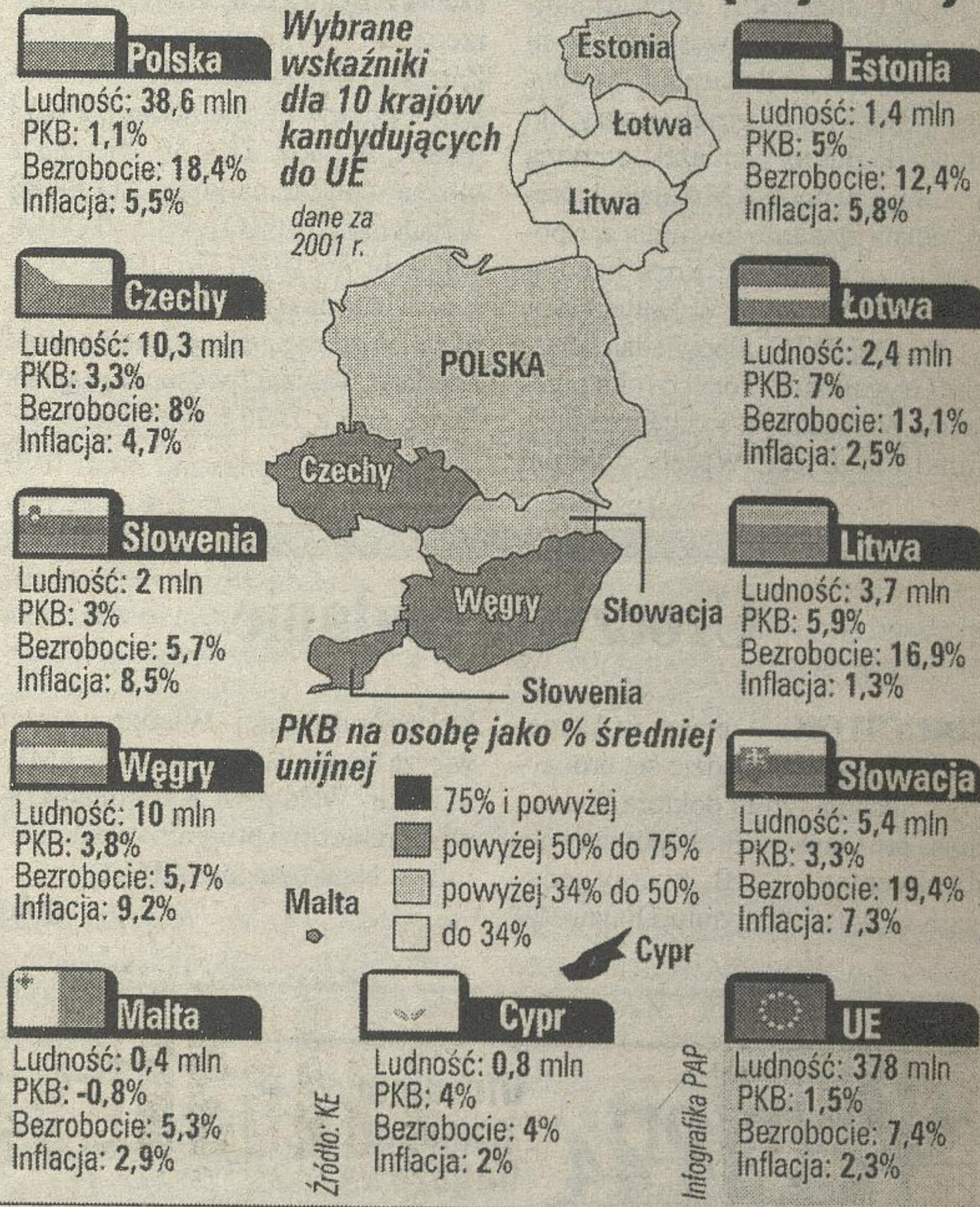
Spacerem po Supraślu

Promocja albumu pokonkursowego „Spacer po Supraślu” odbędzie się w niedzielę o godz. 15 w Domu Ludowym w Supraślu.

Konkurs dokumentacyjny „Spacer po Supraślu i okolicach”, zorganizowany przez Stowarzyszenie Kulturalne „Collegium Suprasliense”, miał na celu pokazanie stanu zabytków architektury, przyrodniczych krzyżów i kapliczek oraz miejsc szczególnie związanych z dziedzictwem kulturowym Supraśla. Album jest plonem tego konkursu.

W programie niedzielnej promocji znajduje się także koncert koled w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Muzycznych w Białymstoku. (a)

Kandydaci do Unii Europejskiej



Szczyt UE w Kopenhadze, który rozpoczął się 12 grudnia, ma zdecydować o rozszerzeniu Unii o dziesięć krajów, w większości ekskomunistycznych. Nowymi członkami Unii Europejskiej mają zostać: Cypr, Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Malta, Polska, Słowacja, Słowenia i Węgry. Za przystąpieniem do UE najwięcej ankietowanych opowiedziało się na Węgrzech (75 proc.), najmniej w Czechach (62 proc.) – wynika z sondażu CBOS przeprowadzonego przy współpracy czeskiego ośrodka CVVM i węgierskiej TARKI. W Polsce przeważają zwolennicy przystąpienia do UE. (PAP)

Suchowola i Astwa „Liderem Polskiej Ekologii”

Przyjaźni środowisku

REGION. Gmina Suchowola i białostockie Przedsiębiorstwo Usługowo-Asenizacyjne ASTWA otrzymały 11 grudnia statuetkę i tytuł „Lidera polskiej ekologii”. Nagrody przyznało Ministerstwo Ochrony Środowiska.

– Nasza gmina przykładą ogromną wagę do inwestycji służących kompleksowej ochronie środowiska. Przykładem tego może być m.in. wybudowanie nowego składowiska odpadów, duży procent gospodarstw mających doprowadzony wodociąg (ponad 90 proc.), prowadzenie edukacji ekologicznej wśród dzieci i młodzieży. Znając swoje osiągnięcia postanowiliśmy zgłosić Suchowolę do konkursu organizowanego przez ministra środowiska – powiedział burmistrz Jerzy Omielan.

Gmina Suchowola odnosiła już wielokrotne sukcesy w tego rodzaju plebiscytach. Ma ona na swoim koncie m.in. nagrody w konkursach „Piękna wieś” oraz „Najbardziej ekologiczna gmina”. W roku 2001 podczas kon-

certu finałowego targów „Pol-eko” Suchowola otrzymała 880 tys. złotych za udział w trzech konkursach ogłoszonych przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Jury konkursu doceniło także białostocką firmę ASTWA, która jako jedyna w swojej branży firma w kraju posiada wdrożony „Zintegrowany system zarządzania” oparty na międzynarodowych normach ISO 9002, ISO 14001 i PN-N-1800. Są to normy jakości, środowiskowa oraz bezpieczeństwa i higieny pracy. Ponadto od ponad dwóch lat ASTWA posiada też Znak Zielone Płuca Polski. Wdrożone systemy oraz sukcesywnie prowadzona praca na rzecz poprawy stanu środowiska naturalnego znalazły uznanie w oczach komisji.

Celem konkursu „Lider Polskiej Ekologii” jest promocja najbardziej przyjaznych środowisku i efektywnych działań proekologicznych. Przedmiotem konkursu są zastosowane w praktyce przedsięwzięcia służące ochronie środowiska. (u, db)

O uśmiech i radość dziecka

Kwesta w MAKRO

BIAŁYSTOK. Trwa świąteczna akcja zbiórki darów pod choinkę „O uśmiech i radość dziecka”, prowadzona przez Polski Komitet Pomocy Społecznej.

W najbliższy weekend, od piątku do niedzieli 13-15 bm. w godz. 9-19, w białostockim centrum handlowym MAKRO kwestować będą słuchacze Szkoły Policealnej Pracowników Służb Społecznych. Każdy, kto wrzuci do puszek pieniędzy, otrzyma upominek w postaci Mikołaja, którego można zawiesić na choince. Sponsorem zabawek jest firma handlowa WALET Krystyny Walentynowicz.

Na apel PKPS odpowiedziała Helena Grygorczuk, która co roku przekazuje pieniądze na świąteczne upominki dla dzieci. Wpłaty dokonał

też Oddział Okręgowy Stowarzyszenia Księgowych. Wszystkie dary rzeczowe przyjmowane są w biurze Zarządu Okręgowego PKPS w Białymstoku przy ul. Branickiego 25 (XI piętro), w godz. 7-14.30. Pieniądze można wpłacać na konto ZO PKPS w Białymstoku, PKO BPSA II O/Białystok nr 46 10201332 100060116. Darowiznę na pomoc społeczną można odjąć od rocznego dochodu przed opodatkowaniem (podstawa prawna: Dz.U. nr 5 z 1995 r. poz. 25).

(a)

Uroczyste nadanie

BIAŁYSTOK. W piątek w Akademii Medycznej odbędzie się uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa prof. Janowi Prokopowiczowi, absolwentowi AMB, twórcy jednego w Polsce Instytutu Diagnosty-

ki Laboratoryjnej. Władze uczelni wręczą też medale za zasługi dla AMB, m.in. dr. Walterowi Kafferbergerowi, dyrektorowi programowemu Komitetu Naukowego NATO.

(luk)

RADIO - TAXI

Komfort

744 44 44

TYLKO MERCEDESY

20% ZNIŻKI

STAŁYM KLIENTOM

rtkomfort.w.interia.pl

Oferujemy transport bagażowy

TELEFON BEZPŁATNY 0800 111 111

Zadzwoń także pod 96-44

wystawiamy faktury VAT



Gazeta Współczesna nagrodziła laureatki konkursu „Akceptuję siebie – powiem „nie” narkotykom”

Po pierwsze: przestrzegać!

BIAŁYSTOK. Uroczyste podsumowanie konkursu „Akceptuję siebie – powiem „nie” narkotykom”, odbywającego się pod patronatem „GW”, odbyło się w czwartek w Publicznym Gimnazjum nr 6 w Białymstoku. Nasza redakcja wyróżniła pracę fotograficzną Pauliny Olechno i Ewy Proniewickiej, uczennic białostockiego PG nr 1.

– Kategoria fotograficzna wydawała się być najbliższa dziennikarstwu, dlatego właśnie ją wybraли. Ten konkurs zainteresował mnie, ponieważ znam ten problem. Przez kilkanaście lat pracowałem w Monarze, razem z Krystyną Woźniak. Narkomania to straszna choroba – powiedział Konrad Kruszewski, redaktor naczelny „Gazety Współczesnej”, który wręczył nagrodę laureatkom.

Do konkursu nadesłano prawie 400 rysunków, obrazków, wypracowań i zdjęć z 21 gimnazjów m.in. z: Białegostoku, Moniek, Korycina, Choroszczy, Hajnowki i Bielska Podlaskiego. PG nr 6 zorganizowało go już po raz drugi. Gimnazjaliści rywalizowali ze sobą w trzech kategoriach: pisemnej, plastycznej i fotograficznej. Mieli do wyboru trzy tematy – „Ten sport mi się podoba”, „Moje dni nie są puste”, „Mam wspaniałe hobby” i „Wyprawa w nieznaną z przyjaciółmi”.

– W ubiegłym roku konkurs obejmował tylko Białystok. Teraz ewoluuje. To dobrze, że przed używaniem narkotyków swoich uczniów przestrzega coraz więcej nauczycieli, którzy zdają sobie sprawę, że profilaktyka jest najważniejsza – powiedziała Krystyna Woźniak, kierownik Punktu Konsultacyjnego Monar w Białymstoku, przewodnicząca komisji kon-



Konrad Kruszewski, redaktor naczelny „Gazety Współczesnej”, wręcza nagrody Paulinie Olechno i Ewie Proniewickiej

Praca wyróżniona przez „GW”

FOT. A. ZGIET

kursowych w kategorii fotograficznej i plastycznej.

Patronat nad imprezą sprawował m.in. prezydent Białegostoku, podlaski kurator oświaty, Wydział Zdrowia Urzędu Miejskiego w Białymstoku. Jego ideę popiera Joanna Kortańska, córka tragicznie zmarłego Marka Kortańskiego, twórcy Monaru.

Nagrodzone przez „GW” uczennice należą do szkolnego koła PTTK, prowadzonego przez Annę Pruszyń-

ską, nauczycielkę geografii. Z nią jeżdżą na rajdy, gdzie same robią zdjęcia. Swoje fotografie połączyły z malowaniem i w ten sposób powstała nagrodzona praca.

Paulina interesuje się dziennikarstwem. Jest redaktorem szkolnej gazetki. Jej pasją jest nauka języków obcych. W przyszłości planuje studiować dziennikarstwo. Ewa Proniewicka lubi sztukę, sama pięknie maluje. Może kiedyś będzie studiować na ASP. Dziewczyny nigdy obojście nie miały kontaktu z narkotykami, jednak o ich zgubnym wpływie dużo słyszały w trakcie prelekcji, zorganizowanych w szkole. (KP)

Choinka w Hotelu Gołębiowski na Gwiazdkę

Szaliki i czapki

BIAŁYSTOK. Choinka dla 500 biednych dzieci z terenów byłych PGR-ów, odbędzie się w sobotę, o godz. 11, w białostockim Hotelu Gołębiowski. Zostanie ona zorganizowana dzięki ofiarności sponsorów i osób prywatnych, wspierających akcję „Pierwsza Gwiazdka”, organizowaną przez Stowarzyszenie „Droga”.

Na dzieci czeka poczęstunek, a także Mikołaj z prezentami. Każdy podopieczny „Drogi” otrzyma od niego ciepły szalik i czapkę, słodczyce oraz zabawkę.

– Od jednego z białostockich zakładów otrzymaliśmy bezpłatnie ciepły materiał, z którego – również bezpłatnie – 500 czapek i szalików uszyli pracownicy zakładu krawieckiego – powiedziała Małgorzata Rybin ze Stowarzyszenia „Droga”.

W sobotę i w niedzielę, w godz. 10-17, na rzecz podopiecznych „Dro-

gi” kwestować będą uczniowie Policealnej Szkoły Pracowników Społecznych w Białymstoku. Osoby posiadające plakietki oraz puszkę z logo Stowarzyszenia „Droga” i akcji „Pierwsza Gwiazdka” będzie można spotkać w sklepach PSS „Społem” oraz Markecie ABC.

Celem akcji „Pierwsza Gwiazdka”, organizowanej przez „Drogę”, jest pomoc w przetrwaniu zimy dzieciom opuszczonym i zamieszkującym tereny byłych PGR-ów. Z zebranych pieniędzy otrzymają one około 2000 paczek świątecznych, ciepłe ubrania, a także produkty żywnościowe na święta. (KP)

Autobusy ze zmianami

BIAŁYSTOK. 13 grudnia w godz. 18.40-20.30 zostaną zamknięte dla ruchu kołowego ulice: Lipowa (od kościoła św. Rocha), Rynek Kościuszki i plac Jana Pawła II. W tym czasie zmienione zostaną trasy kursowania autobusów komunikacji miejskiej. Autobusy linii nr 3, 6, 16, 26 i 102 w obu kierunkach będą kursować ulicami: Sienkiewicza-Piłsudskiego-Legionową i dalej stałą trasą.

Autobusy linii nr 2, 4, 5, 7, 13, 15, 21 i 28 w obu kierunkach będą jeździć al. Piłsudskiego. Autobusy linii nr 8, 17 i 19 w obu kierunkach będą jeździły przez ul. Legionową z pominięciem przystanku przy kościele Ton. Zmieni się też trasa autobusów linii nr 10, które w obie strony będą kursowały al. Piłsudskiego i Legionową i dalej stałą trasą.

Na ul. Legionowej, przed skrzyżowaniem z ul. Sienkiewicza będzie ustawiony przystanek tymczasowy. (u)

W PRZESYŁKI
WAT
LOKALNE I KRAJOWE
15-669 Białystok, ul. Konwaliowa 2
tel. (85) 662-48-15; tel./fax (85) 654-68-34
tel. kom. 602 224 835; 607 944 124
SZYBKO I TANIO

REPERTUAR KIN I TEATRU

„POKÓJ” (tel. 742-38-82) – piątek „Planeta skarbów” (USA, b.o. – dubbing), godz. 11.45, 14.15, „Śnięty Mikołaj 2” (USA, b.o. – dubbing), godz. 10.00, 13.30, 16.00, „Wielki podryw” (USA, l. 15), godz. 17.45, 20.30, „K-19” (USA, l. 15), godz. 18.00, „Śmierć nadejdzie jutro” (USA, l. 15), godz. 12.00, 15.30, 20.15, sobota „Planeta skarbów” (USA, b.o. – dubbing), godz. 11.45, 14.15, „Śnięty Mikołaj 2” (USA, b.o. – dubbing), godz. 10.15, 12.15, 13.30, 16.00, „K-19” (USA, l. 15), godz. 18.00, „Śmierć nadejdzie jutro” (USA, l. 15), godz. 15.30, 20.15, „Wielki podryw” (USA, l. 15), godz. 17.45, 20.30, niedziela „Planeta skarbów” (USA, b.o. – dubbing), godz. 11.45, 14.15, „Śnięty Mikołaj 2” (USA, b.o. – dubbing), godz. 10.15, 12.15, 13.30, 16.00, „K-19” (USA, l. 15), godz. 18.00, „Śmierć nadejdzie jutro” (USA, l. 15), godz. 15.30, 20.15, „Wielki podryw” (USA, l. 15), godz. 17.45, 20.30 (www.echo-cinema.pl(kina)pokoj).

„TON” (tel. 743-53-82) – piątek „Stuart Malutki 2” (USA, b.o. – dubbing), godz. 12.30, „Droga do Zatrącenia” (USA, l. 15), godz. 14.00, 18.15, „Ringu-krąg” (japoński, l. 15), godz. 16.15, 20.30, sobota „Stuart Malutki 2” (USA, b.o. – dubbing), godz. 12.30, „Droga do Zatrącenia” (USA, l. 15), godz. 14.00, 18.15, „Ringu-krąg” (japoński, l. 15), godz. 16.15, 20.30, niedziela „Stuart Malutki 2” (USA, b.o. – dubbing), godz. 12.30, „Droga do Zatrącenia” (USA, l. 15), godz. 14.00, 18.15, „Ringu-krąg” (japoński, l. 15), godz. 16.15, 20.30 (www.ton.com.pl).

„FORUM” (tel. 742-23-70) – piątek „Czerwony smok” (USA, l. 15), godz. 13.45, 16.00, 18.15, 20.30, sobota „Czerwony smok” (USA, l. 15), godz. 13.45, 16.00, 18.15, 20.30, niedziela „Czerwony smok” (USA, l. 15), godz. 18.15, 20.30.

„SYRENA” (tel. 744-58-96) – piątek „Boskie jak diabli” (franc.-włos.-meksyk.-hiszp., l. 15), godz. 16.00, „Amelia” (franc.-niem., l. 15), godz. 18.00, „Zdjęcie w godzinę” (USA, l. 15), godz. 20.15, sobota kino dla dzieci: „Lilo i Stich” (USA, b.o.), godz. 12.30, „Zemsta” (polski, l. 12), godz. 14.00, „Boskie jak diabli” (franc.-włos.-meksyk.-hiszp., l. 15), godz. 16.00, „Amelia” (franc.-niem., l. 15), godz. 18.00, „Zdjęcie w godzinę” (USA, l. 15),

godz. 20.15, „Requiem dla snu” (polski, l. 15), godz. 22.00 (seans nocny), niedziela kino dla dzieci: „Lilo i Stich” (USA, b.o.), godz. 12.30, „Zemsta” (polski, l. 12), godz. 14.00, „Boskie jak diabli” (franc.-włos.-meksyk.-hiszp., l. 15), godz. 16.00, „Amelia” (franc.-niem., l. 15), godz. 18.00, „Zdjęcie w godzinę” (USA, l. 15), godz. 20.15.

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Żubr” – sobota, niedziela „Raport mniejszości” (USA, l. 15).

Bielsk Podlaski „Znicz” – piątek „Wielki powrót” (USA, b.o.), godz. 15.30, „Znaki” (USA, l. 15), godz. 17.00, 19.00, sobota „Wielki powrót” (USA, b.o.), godz. 15.30, „Znaki” (USA, l. 15), godz. 17.00, 19.00, niedziela „Wielki powrót” (USA, b.o.), godz. 15.30, „Znaki” (USA, l. 15), godz. 17.00, 19.00.

Dąbrowa Białostocka „Lotos” – niedziela „Resident Evil” (angiel., l. 15), „Stuart Malutki 2” (USA, b.o. – dubbing).

Drohiczyn „Daniel” – sobota, niedziela „Ostrożnie z dziewczynami” (USA, l. 15).

Hajnówka – piątek, sobota, niedziela „Zemsta” (polski, l. 12).

Kąpy – Dom Kultury – piątek, sobota, niedziela „Ziemia niczyja” (słow.-ang.-franc.-belg.-włos., l. 15).

Łosice Dom Kultury – nieczynne.

Międzyrzec Podlaski „Ślawa” – nieczynne.

Nidzica „Wenus” – piątek, sobota, niedziela „Niewierna” (USA, l. 18), „The Wash. Hip Hop” owa mylnia” (USA, l. 15).

Sokółka „Sokół” – piątek, sobota, niedziela „x x x” (USA, l. 15).

Siemiatycze „Kameralne” – piątek, sobota, niedziela „Haker” (polski, l. 15), „Stuart Malutki 2” (USA, b.o. – dubbing).

Suchowola „Kometa” – nieczynne.

Supraśl „Jutrzenka” – nieczynne.



Śnięty Mikołaj 2

BIAŁYSTOK „Pokój”. Producent zrealizowanego w roku 1994 „Śniętego Mikołaja” od dawna marzyli, by nakręcić jego kontynuację, szukali jednak odpowiedniego materiału na scenariusz. Producent Brian Reilly mówi: „Tak wielu widzów uwielbia pierwszy film – nie chcieliśmy zawieść ich oczekiwań”.

„Śnięty Mikołaj” to wspaniały film, musieliśmy więc dołożyć wszelkich starań, by kontynuacja dorównała oryginałowi – mówi Tim Allen. – Zależało nam bowiem, by „Śnięty Mikołaj 2” był czymś więcej niż tylko dalszym ciągiem historii. W końcu znaleźliśmy odpowiedni materiał, postanowiliśmy bowiem, że Śnięty Mikołaj będzie musiał pomóc swe-

mu synowi, który popada w kłopoty, a jednocześnie dbać, by Biegun Północny pracował dla dobra wszystkich dzieci świata – mówi Brian Reilly.

Gdy Śnięty Mikołaj dowiaduje się, że jego syn ma kłopoty, musi porzucić pracę, ale zdaje sobie sprawę, że jeśli to zrobi, zmartwi elfy i zagrozi świętom Bożego Narodzenia...

Twórcy nie zapominali, że ich film jest przede wszystkim komedią i nakręcili film o otyłym faciecie z białą brodą, który rozmawia z reniferami, a mimo to nie potrafi mu się oprzeć żadna kobieta...

Śnięty Mikołaj 2. USA, 2002.
Reż. Michael Lembeck. Wyk. Krzysztof Kołbasiuk.

Wielki podryw

BIAŁYSTOK „Pokój”. Max i Page to wytrawne oszustki, duet matki i córki, w którego wykonaniu naciąganie staje się śmiesznie łatwą umiejętnością. Niestety, podczas „urabiania” zdziwaczałego magnata tytoniowego Williama B. Tensy, Page poznaje chłopaka z sąsiedztwa i popełnia niewybaczalny błąd – zakochuje się. Nagle moralność i sumienie przypominają o sobie. Matce i córce po piętach depcze mściwy eks, mają trupa w bagażniku, a ich chytry plan rozpada się na kawałki. Muszą zaniechać działań i zastanowić się nad tym, co je łączy, żeby nie złać własnych serc.

Wielki podryw. USA, 2001.
Reż. David Mirkin. Wyk. Sigourney Weaver, Jennifer Love Hewitt.

Zdjęcie w godzinę

BIAŁYSTOK „Syrena”. Autor scenariusza i reżyser Mark Romanek mówi: „Chciałem zrealizować film o współczesnym samotniku, który przywodziłby na myśl kino lat 70. Inspiracją były dla mnie filmy takie jak „Rozmowa”, „Lokator”, „Taksówkarz” i „Zawód: reporter”. Gotowy scenariusz Romanek wysłał producentkom Christine Vachon i Pamela Koffler, które zdobyły uznanie dzięki wyróżnionemu Oscarem fil-

mowi „Nie czas na łzy”. Christine Vachon mówi: Scenariusz zaintrygował nas na tyle, że zapragnęliśmy poznać jego autora. Oczekiwaliśmy, iż przekona nas, że warto przenieść go na ekran – i nie zawiodłszy się...

Kluczem do sukcesu przyszłego filmu było znalezienie aktora, który wcieliłby się w rolę Sya Parrisha. Pamela Koffler mówi: „Robina Williamsa zasugerował Mark Romanek. Doszliśmy do wniosku, że jeśli chcemy,

by film odniósł sukces, na jaki zasługuje, musimy mieć aktora z charakterem. Robin Williams z entuzjazmem przyjął rolę w „Zdjęciu w godzinę”. Jak mówi: „Cieszę się, że producenci w ogóle o mnie pomyśleli. Wiedziałem, że to będzie wielki sukces, który z rolami bohaterów miłych i sympatycznych. Sy jest miły, ale skrywa mroczną stronę. Zdarza mu się zachowywać dziwnie, robi rzeczy, od których cierpię skóra...”

Zdjęcie w godzinę. USA, 2002.
Reż. Mark Romanek. Wyk. Robin Williams, Connie Nielsen.

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy: „Śnięty Mikołaj 2”, „Wielki podryw” i „Zdjęcie w godzinę”. Aby otrzymać jedną z wejściówek, wystarczy zadzwonić do nas dzisiaj (piątek) o godz. 11. Telefon: 748-74-58. Osoby, które wygrały nagrody w filmowym konkursie tygodni temu, nie mogą brać udziału w tym konkursie. Po odbiorze zaproszeń (Redakcja „GW”, ul. Suraska 1, pokój 109) należy zgłaszać się do godz. 13 – osobiście(!), z dowodem tożsamości i aktualnym wydaniem „GW”. (dona)



**Już 20 grudnia
w Gazecie
Współczesnej**



**komplet zawieszek
do świątecznych
prezentów**

Koncert Dobrej Nowiny w Forum

Chrześcijańskie przesłanie

BIAŁYSTOK. Białostocki Ośrodek Kultury oraz Rada Ruchów Katolickich Archidiecezji Białostockiej zapraszają na Koncert Dobrej Nowiny, który odbędzie się w niedzielę o godz. 15.00 w sali Forum. Wystąpi zespół KLESIS, Quasi Artis i SUN DAY. Wstęp na imprezę jest wolny.

Zespół KLESIS powstał w 1995 r. Muzyka, którą tworzy jest bardzo różnorodna, a w swoim założeniu ma przynieść do szerokiego grona chrześcijańskiej publiczności. Zespół nie istniałby bez poparcia i daleko idącej pomocy ze strony zarządu Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. Duży wkład w rozwój grupy włożył ks. prałat Henryk Żukowski. Służył on nie tylko radą i wsparciem, ale z ojcowskim wręcz zaangażowaniem opiekował się zespołem. Obecnie nowy zarząd seminarium w osobach ks. rektora Józefa Bielskiego oraz prorektora ks. Anżelmy Proniewskiej, podjął się promowania jego twórczości.

Zespół Quasi Artis to formacja powstała latem 2001 w Białymstoku. Grupa od początku swej działalności utożsamia się z nurtem CCM, pragnąc za pośrednictwem współczesnej muzyki przekazać swoim słuchaczom chrześcijańskie przesłanie. Sama zaś muzyka, jako wypadkowa fascynacji muzycznych poszczególnych członków zespołu, oscyluje między wieloma gatunkami. Do istotnych osiągnięć artystycznych zespołu zaliczyć można I miejsce w kategorii zespołów pozaliturgicznych na X Międzynarodowych Spotkaniach z Pieśnią i Piosenką Religijną „Na Kresach” Chełm 2001, I miejsce na IX Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Religijno-Ekologicznej Pakość 2001, wyróżnienie na II Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Religijnej „Soli Deo” Biłgoraj 2001.

Zespół SUN DAY powstał zimą 2000 r. w Białymstoku. Tworzy go 5 osób, które grają różnorodną muzykę.

(KP)

„Wiersze przydrożne” Artura Jana Szczęsnego

Im starszy tym lepszy

Po dość długim okresie milczenia (ostatni tomik ukazał się w 1997 r.) możemy już przeczytać najnowsze wiersze Artura Jana Szczęsnego. Wydaje się, że autor ma w sobie coś z przysłowiowego wina – im starszy, tym jest lepszy. Widocznie poezja ma też zwyczaj długo dojrzewać... w szufladach.

„Wiersze przydrożne” ujawniają zafascynowanie autora wsią, jej krajobrazem oraz specyficzną nastrojowością. Jednakże, jak na „przydrożne” przystało, nie ograniczają się jedynie do tej wąskiej tematyki. Umiejętnie balansując na granicy ironicznego dystansu ze statecznym namysłem, przypominają o najgłębiej zakorzenionych, a zarazem najbardziej oczywistych prawdach. Dotykają problematyki człowieczeństwa oraz relacji jednostki z innymi. Służą mogą rozważaniu prawdziwej istoty bycia poetą oraz sedna istnienia w zupełnie niepoetycznym – na pierwszy rzut oka – świecie. Wyrażają również troskę o wartość i sens słowa.

W pierwszym momencie odnosi się wrażenie, że utwory w tomiku zostały dobrane w sposób przypadkowy. Tak jednak nie jest. Wiersze Artura Jana Szczęsnego są cyklem obrazów, które mogłyby pojawić się przed oczyma każdego człowieka podróżującego polskimi drogami. A to żniwiarze, a to rzeka wieczorem, jakieś ślady tego co było i co odeszło. Tu miasto, tam wieś, gdzie indziej niedokończona „Polaków nocna rozmowa”. Tym, co najcenniejsze w tej podróży jest jednak nie wieś i jej nastrojowość, lecz dialog. „Wiersze przydrożne” są bowiem poetycką rozmową z poezją Zbigniewa Herberta. Artur Jan Szczęśny wychodzi obronną ręką z tej rozmowy – z jednej strony nie popada w naśladowanie twórcy Pana Cogito, z drugiej zaś potrafi w interesujący sposób rozwijać myśli zawarte w twórczości autora „Raportu z obłożonego Miasta”.

(dom)

Artur Jan Szczęśny, Wiersze przydrożne, Biblioteka Kartek, Białystok 2002, s. 48.



Święta Bożego Narodzenia to najlepsza okazja, aby podzielić się radością z tymi, o których myślimy...

23 grudnia

w specjalnym, świątecznym wydaniu Gazety

Współczesnej DODATEK Z ŻYCZENIAMI

Życzenia przyjmują:
Dział Handlowy
tel. (085) 748-74-42
Biuro Ogłoszeń
tel. (085) 748-74-31
oraz Biura Ogłoszeń
Gazety Współczesnej w terenie



R E K L A M A

PREZENT DLA PRENUMERATORA!

Każdy Czytelnik, który zaprenumeruje "Gazetę Współczesną" na styczeń otrzyma przydatny w każdym domu **KALENDARZ ZDROWIA NA 2003 ROK** z poradami medycznymi i kosmetycznymi oraz przepisami zdrowej kuchni.

To dopiero początek atrakcji!
W 2003 roku na prenumeratorów czekają prezenty, niespodzianki i konkursy z cennymi nagrodami!!!

Cena prenumeraty:
miesięczna - 18 zł
kwartalna - 54 zł
półroczna - 108 zł
roczna - 216 zł

W kiosku zapłacisz:
w ciągu miesiąca - ok. 30 zł
kwartalnie - ok. 80 zł
przez pół roku - ok. 170 zł
w ciągu roku - ok. 350 zł

TO SIĘ OPŁACA!

Na decyzję masz czas tylko do 20 grudnia br.!

tel. (085) 748-74-23, 748-74-25

Prenumeratę możesz wykupić:

Białystok i byłe województwo białostockie:
RUCH S.A.
Zespół Białystok
ul. Kopernika 95
tel. (0 85) 742 15 06, 7421 250
bezpłatna infolinia: 0 800 127 005

Elk i byłe województwo suwalskie:
RUCH S.A.
Zespół Elk
ul. Mickiewicza 43
tel. (0 87) 610 30 14

Łomża i byłe województwo łomżyńskie:
RUCH S.A.
Zespół Łomża
ul. Nowogrodzka 41
tel. (0 86) 2164 476

Ostrołęka i Ostrów Mazowiecka
ul. 11 Listopada 121
tel. (0 29) 760 89 89

oraz we wszystkich urzędach pocztowych i u listonoszy!

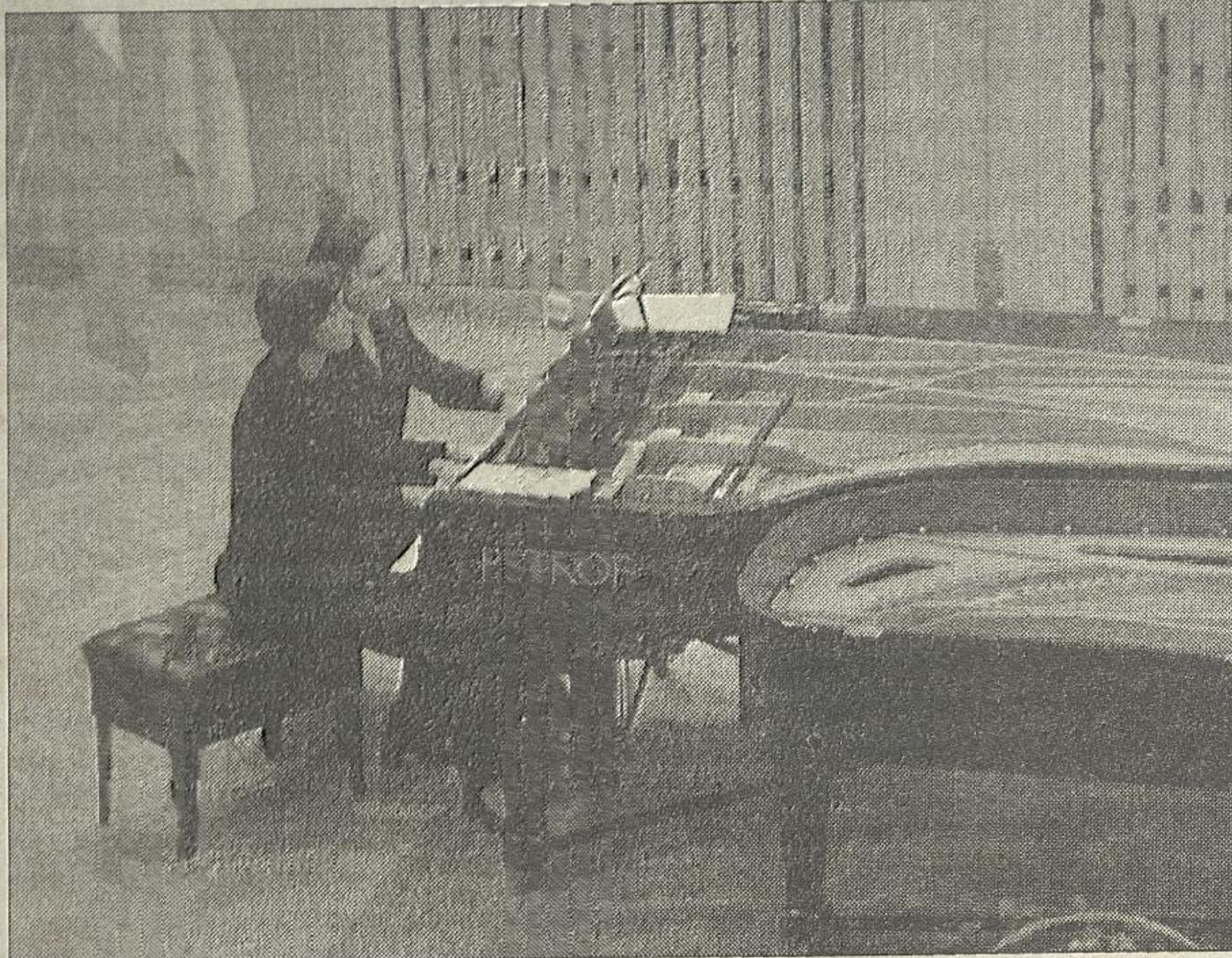
II Międzynarodowy Konkurs Duetów Fortepianowych

Na cztery ręce

BIALYSTOK. Wydarzeniem muzycznym w Białymstoku jest Międzynarodowy Konkurs Duetów Fortepianowych, jedyna taka impreza w Polsce i jedna z nielicznych na świecie. Imprezę zainaugurował w miniony wtorek koncert w Filharmonii Białostockiej, w środę rozpoczęły się przesłuchania konkursowe.

– Idea zorganizowania konkursu powstała w Katedrze Kameralistyki Fortepianowej Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina, realizowana zaś jest w Filii tej uczelni w Białymstoku, otwartej na wszystkie nowatorskie przedsięwzięcia artystyczne – mówi prof. Barbara Halska, przewodnicząca jury. – Umieszczenie konkursu w akademickim mieście nad Białą wydaje się być optymalne ze względu na geograficzne położenie miasta na „krzyżownicy” kulturowych szlaków. Cieszy zatem fakt, że do udziału w konkursie przystępuje ponad europejskie gremium: chiński duet kształcący się obecnie w Odessie, pianiści ukraińscy mieszkający w Niemczech, fortepianowy duet niemiecki oraz cztery duety z Polski.

Młodych wykonawców ocenia jury międzynarodowe, wybitni muzycy z Polski, Białorusi, Rosji, Litwy, Izraela, Szwajcarii oraz Niemiec. Sześć duetów jury zakwalifikowało do II etapu konkursu.



Duet fortepianowy z Białegostoku: Ewelina Mucha-Kondratowicz – Agnieszka Irek awansowała do II etapu konkursu

FOT. A. ZGIET

– Pierwszy etap był bardzo trudny – podkreśla prof. Witalis Raczkiewicz, dyrektor II Konkursu. – Trzeba było zagrać wybraną *Sonatę* na dwa fortepiany lub na cztery ręce – Mozarta i *Wariacje na temat Paganiniego* – Lutosławskiego. Są to dwa różne style, muzyka klasyczna i współczesna.

W II etapie obowiązkowe jest tylko *Rondo na dwa fortepiany* – Chopina, ponadto dowolne utwory oryginalne, z przeznaczeniem na dwa fortepiany lub cztery ręce. III etap to koncert z orkiestrą, a wszyscy uczestnicy wybrali *Koncert* – Mozarta.

Białostocki kompozytor Zbigniew Popielski napisał na konkurs *Wariacje na dwa fortepiany na temat własny*, które włączył do swego dowolnego programu w II etapie białostocki duet.

W piątek od godz. 10 w Filii AM-FC odbywać się będą przesłuchania konkursowe II etapu, w sobotę o godz. 19 w Filharmonii Białostockiej przesłuchania finałowe III etapu z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej FB pod dyrekcją Tomasza Chmiela, w niedzielę o godz. 19 w Filii AM-FC koncert galowy laureatów. Wstęp na przesłuchania i koncerty wolny.

Aniela Łabanow

Dni Zamenhofs 2002

Spotkanie z esperanto

Fundacja Zamenhofs i Białostockie Towarzystwo Esperantystów zapraszają do udziału w Dniach Zamenhofs 2002, w najbliższy weekend 13-15 grudnia.

W piątek od godz. 15 odbywać się będzie rejestracja uczestników w siedzibie Towarzystwa przy ul. Pięknej 3, w godz. 17-21 wieczór z esperanckimi filmami video.

W sobotę zaplanowano prelekcje pod wspólnym hasłem „Jak świat postrzega Esperanto”: o godz. 10 Jolanty Rogowskiej „Esperanto w Białymstoku w okresie międzywojennym”, o godz. 11 Elżbiety Karczewskiej „Szukasz pieniędzy – ucz się angielskiego, szukasz przyjaciół – ucz

się Esperanto”, o godz. 12 Wojciecha Usakiewicza „Esperancka literatura”. O godz. 14.30 złożone zostaną kwiaty pod pomnikiem Zamenhofs, o godz. 15 odbędzie się msza św. w języku esperanto w małej farze.

W programie wieczoru w kawiarni „Fama”, w godz. 16-20, jest finał konkursu na fraszkę esperancką, występy zespołów dziecięcych i lalkarzy – studentów Akademii Teatralnej. W niedzielę wycieczka (po uprzednim zgłoszeniu) na trasie Białystok – Bohoniki – Kruszyniany – Supraśl, pod hasłem „Tu spełniły się marzenia Ludwika. Na Białostocczyźnie ludzie różnych kultur znaleźli wspólny język” (a)

KRÓTKO

■ **Białystok.** Wystawa malarstwa Zdzisława Parczyńskiego, zatytułowana „130 mkw.”, otwarta zostanie w piątek, 13 bm. o godz. 18 w salach Muzeum Podlaskiego w Ratuszu. (a)

■ **Białystok.** Prosto z Petersburga przyjedzie do Białegostoku zespół Koszalińskiego Teatru Dramatycznego z bożonarodzeniowym spektaklem „Betlejem Polskie” Lucjana Rydla. Wyreżyserował go Krzysztof Ziemiński. Będzie on grany w Teatrze Dramatycznym im. A. Węgierki 16 grudnia o godz. 19.00 i 17 grudnia o godz. 9.30 i 11.30.

W spektaklu bierze udział ponad 40 aktorów. Tworzą oni barwny, roztańczony i rozśpiewany korowód pasterzy, aniołków, diabłów, krakowiaków głoszących światu dobrą nowinę. Nasi Czytelnicy będą mieli okazję wybrać się na ten spek-

takl za darmo. Szczegóły w poniedziałkowym wydaniu „GW”. (ada)

■ **Białystok.** W Akademii Teatralnej w Białymstoku odbędzie się w najbliższą niedzielę spektakl dyplomowy studentów IV roku „Król Ubu, czyli Polacy” Alfreda Jarry. Przedstawienie wyreżyserował i zinscenizował Zbigniew Lisowski. Scenografię opracował Pavel Hubička, a muzykę Piotr Nazaruk. W inscenizacji wykorzystano również fragmenty dramatów Szekspira. Początek spektaklu o godz. 19.00. (ada)

■ **Białystok.** W Akademii Teatralnej w Białymstoku odbędzie się w piątek promocja książki Piotra Damulewicz „Spowiedź w drewnie, czyli rzecz o Janie Wilkowskim”. Początek spotkania o godz. 20.00 w Auli Wydziału Sztuki Lalkarskiej w Białymstoku. (ada)

Teatr Dramatyczny wzbogacił się o nowego aktora

Najpierw miłość, potem praca

Jego hierarchia wartości: na pierwszym miejscu miłość, na drugim praca. Tak mówi o sobie Maciej Stępiak, nowy aktor Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki. W Białymstoku zadebiutował tydzień temu w „Wariacjach enigmatycznych” E.E. Schmitta. Wcześniej występował przede wszystkim w Teatrze im. S.I. Witkacego w Zakopanem.

Maciej Stępiak ukończył wydział zamiejscowy krakowskiej PWST we Wrocławiu. Na IV roku, podczas Festiwalu Dyplomów w Łodzi, podszedł do niego Andrzej Dziuk z zakopiańskiego Teatru im. Witkacego i zaproponował współpracę.

– Nie kryję, że to była dla mnie nobilitacja. Początkowo chciałem zostać we Wrocławiu, w Teatrze Polskim, gdzie grałem jeszcze podczas studiów. Oczywiście decydujące znaczenie miała renowacja Teatru Witkacego – mówi M. Stępiak.

Na rozstaju dróg

W Zakopanem Stępiak zagrał w ponad 30 spektaklach. Ze szczególnym sentymentem wspomina przede wszystkim debiut – „Nic” Feliksa Mittera oraz ostatni spektakl „Wariacje enigmatyczne”, przeniesione później do Białegostoku. Rozpoczynając

karię w „Witkacym” wyznaczył sobie kilka celów. Po pierwsze zrobić dobrą premierę na wejście, następnie stworzyć kilka dobrych ról w dużych spektaklach, wziąć udział w spektaklu małoobsadowym i zagrać na scenie z Piotrem Dąbrowskim, jak sam określa – najlepszym aktorem „Witkacego”. Wszystko to udało mu się zrealizować. Jednak to nie brak pomysłów na dalszą działalność zdecydował o jego rozstaniu z zakopiańskim teatrem.

– Nasze drogi z Andrzejem Dziukiem po prostu się rozeszły. Mieliśmy inne koncepcje, jeśli chodzi o rozumienie pracy i rzetelności w teatrze – tłumaczy aktor.

Sprzedawca – budowlaniec

Na dwa lata zerwał z zawodem. W tym czasie jego głównym zajęciem były różnego rodzaju prace fizyczne: remontowo-budowlane, wykończeniowe, w sklepach ze sprzętem elektronicznym. W celach zarobkowych wyjechał nawet do Szwecji. Tu właśnie zastał go „SMS” od Piotra Dąbrowskiego, w którym zawiadomił go o objęciu stanowiska dyrektora w białostockim teatrze. I jakiś czas później dyrektor zaprosił Macieja do Białegostoku.

– Mam ogromne zaufanie do Piotra. Już on sam jest gwarantem jakości teatru i tego, co się w nim robi. Wiem, że wszystko, co będziemy robić, to będą rzeczy ważne. Jego osoba była dla mnie podstawowym impulsem do tego, by tu przyjechać.

Miłość od pierwszego wrażenia

W Białymstoku zakochał się od razu. Myśli już nawet o tym, żeby kupić psa na długie spacery po miejskich parkach i z optymizmem patrzy na rysujące się tutaj perspektywy.

– Moje miejsce tutaj jest miejscem współtworzącego. Tylko współdziałanie tworzy energię zdolną poruszyć.

Nie obawia się, że przylgnie do niego łatka „człowieka dyrektora”. Podstawą do oceny jego osoby powinny być, jak sam mówi, jego własne osiągnięcia, to, co uda mu się tutaj stworzyć.

„Wariacje enigmatyczne” miały dla niego wielorakie znaczenie. Z jednej strony debiutancki występ przed białostocką publicznością, z drugiej zaprezentowanie swoich umiejętności i możliwości zespołowi.

– Myślę, że mamy już za sobą okres wzajemnego oglądania się. Mogę rozmawiać z zespołem, jak rów-



Maciej Stępiak razem z Piotrem Dąbrowskim w „Wariacjach enigmatycznych”

FOT. A. ZGIET

ny z równym. Teraz przyszedł czas na czerpanie z siebie.

W rozumieniu aktorstwa jest bardzo tradycjonalistyczny. W sztucznej przestrzeni, jaką jest teatr, prawdziwe są tylko emocje i to na nich opiera się cały wysiłek aktora. Nato-

miast aktorstwo nie jest zawodem, którego można się po prostu wyuczyć. To kwestia charakteru, miłości.

– Każda miłość jest tworzeniem. Tylko wtedy powstają wielkie i ważne dzieła. (ada)

(jn)

NOWO OTWARTA

HURTOWNIA

WARZYW I OWOCÓW

BIAŁYSTOK

UL. PRZĘDZALNIANA 31

ZAPRASZA

W GODZ. 2.00-10.00

Szeroki wybór

towarów.

PRACA

ZATRUDNIĘ

ŁOMŻYŃSKA Firma Handlowa poszukuje pracowników: **☎(086)473-17-86.**

AKWIZYTORÓW Otwartych Funduszy Emerytalnych - najwyższe prowizje, etaty. **☎(085)74-55-787.**

BUDOWLAŃCÓW przyjmę. **☎0-601-698-538.**

CHAŁUPNICTWO bez wkładu finansowego. Koperta, znaczek „Victoria GA”, Mickiewicza 24B/12, 96-100 Skierniewice.

DIAGNOSTĘ na SKP (Rutki): **☎0604-591-676.**

DOMOWA, 1800 zł, umowa. **☎0607-388-489.**

MECHANIKA na stałe do naprawy naczip, ciągników siodłowych. Okolice Łap. **☎(085)650-21-99, ☎0602-557-199.**

NIANIE. **☎(0-85)654-38-14.**

OKAZJA! Wyjazdy Niemcy - USA, Europa. Praca legalna. **☎0-692-064-099, ☎0-692-557-502.**

OPIEKUNKĘ ok. 50 lat do dziecka. Niemcy. **☎0600-166-998.**

PRACA przy hodowli bydła w Mołkach, zapewniamy mieszkanie. **☎0601-33-81-41.**

PRACA w gospodarstwie rolnym. **☎(085)657-11-28.**

PRACOWALEŚ: Niemcy, Europa Zachodnia - odzyskujemy podatek. **☎(071)385-20-18.**

PRACOWNIKÓW fizycznych (produkcja przemysłowo-mechaniczna) legalna praca w Holandii. Derksen Dienstverlening Gdańsk, Okopowa 7 (pok. 11), tel./fax (0-58)300-00-40 (paszport unijny).

PRODUCENT stolarki okiennej zatrudni pracownika w Elku. **☎0607-987-057.**

SAMOTNEGO mężczyznę do prac w gospodarstwie rolnym z zakwaterowaniem. **☎(0-87)563-80-79**

SUWAŃSKA hurtownia zatrudni pracowników. **☎(0-87)563-16-70.**

ZATRUDNIĘ do serwisu „SKODA” w Łomży elektromechanika samochodowego, pracownika obsługi serwisu. **☎(086)216-90-84.**

ZATRUDNIĘ kierowców (TIR) - kraj i zagranicą. **☎(086)472-08-07.**

ZATRUDNIĘ kierowców kat. C+E (transport drewna); zakwaterowanie. **☎(086)271-81-01, ☎0502-597-137.**

ZATRUDNIĘ kierowców na tira z naczipą do jazdy po kraju i zagranicą na stałe. **☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457.**

ZATRUDNIMY kierowców pojazdów ciężarowych z uprawnieniami, powyżej 24 ton. **☎(029)743-04-28, 743-07-31, 742-45-07.**

ZEZWOLENIA pracownicze - Włochy. Biuro (0-75)717-40-37.

SZUKAM PRACY

KIEROWCA B,C,E, Mercedes bus. **☎(085)749-21-93, 0605-531-457.**

POSIADAM ciągniki siodłowe, naczipy sztywne, wywrotki, podaję współpracę. **☎0608-420-877.**

AUTOMOTO

KUPIĘ

*******AUTA** powypadkowe do remocji - gotówka. **☎0-604-997-422.**

*******AUTA** powypadkowe. **☎0-602-222-709.**

*******POWYPADKOWE** - gotówka. **☎0-602-506-359.**

KAMAZ wywrotka - okazję kupię. **☎0601-38-28-73.**

KUPIĘ samochód do 7.000 zł. **☎719-75-99, ☎0-691-077-274.**

NAJDRZEJ SKUPIJE **POWYPADKOWE. ☎0-502-95-55-85.**

OSOBOWY od właściciela. **☎(0-86)212-51-43.**

POWYPADKOWE (gotówka), **☎(085)749-13-78.**

POWYPADKOWE i nieszkodzone - gotówka, **☎(0-85)7197-542, 0604-95-95-99.**

POWYPADKOWE - **NAJLEPIJ PŁACĘ. ☎0609-832-438.**

SPRZEDAM

126P, (1977/88), **☎(0-87)567-84-44.**

ASTRA classic 1.6 (2000), 2 poduszki. **☎(0-85)716-20-95.**

ATU GSI (2000). **☎0-608-70-30-70.**

AUDI 80 (1990) 11.800. **☎0501-733-528.**

AUTOKOMIS. Grajewo. Kopernika 41. Skup - gotówka. **☎(086)272-25-77.**

BMW 750i (1991), full opcja - 24.000 zł. **☎(086)216-65-21.**

BRAVA '97, 1.6, 16V. **☎(085)652-37-24.**

CAMPINGI - **TANIEJ. ☎0-601-33-81-36.**

CC (1996) po wypadku. **☎(086)272-48-86.**

CC 700 (1996). 8.000 zł. **☎0501-734-659, 676-07-84.**

CIĄGNIK siodłowy renault major 385-ATI (1991), na poduszkach. 11.500 zł. **☎(085)650-21-99, ☎0602-557-199, ☎0602-591-457.**

CITROEN ZX, 10-letni, z automatyczną skrzynią biegów, cena do uzgodnienia. **☎(085)664-32-38 po 15.00.**

DAEWOO lanos 1.5 gaz (1998). 16.900 zł. **☎0504-059-057.**

DOMKI campingowe 9x3m, od 8.000 zł. **☎0-501-138-890, ☎0-602-350-486.**

FIAT punto 1,1 (1998) 5 drzwiowy, 17.200,-. **☎(085)730-49-92.**

FORD escort 1.3 (1994), 2*airbag, szyberdach, stan b. dobry, pilnie, 12.800 zł. **☎0-501-265-816.**

FORD escort (1994), centralny zamek, wspomaganie kierownicy, szyb. dach. szklany, 5 koł aluminiowych, 2*airbag, atrakcyjny, 15.300 zł. **☎(085)7-425-788, 0-507-764-753.**

FORD scorpio. (1992). **☎(0-87)567-80-08.**

FORD sierra 2.0 (1991). **☎(086)272-91-00.**

FORD transit 2,5D (1992) białe tablice, 7.000 zł. **☎(086)273-85-90, ☎0502-086-107.**

JELCZ - Steyr, tania. **☎0604-21-21-61.**

JETTA (1991) 1.6D. **☎0-600-87-90-67.**

KADETT 1.6D (1985). **☎(0-87)644-93-01, ☎0-504-453-741.**

KAMAZ 53222 12 ton I rej. 91 r. przyczepa Brandy's 12 ton (1988) koła 22,5. **☎(087)642-35-70.**

KAMAZ 5511, oryginalny wywrot, sprawny technicznie+ części (1981), 7.500 zł. **☎0-604-278-248.**

LIAZ na części. **☎0-600-681-069.**

MATIZ life (1999) idealny. **☎(087)629-85-75.**

MERCEDES 124 2600E (1987), ABS, centralny, wspomaganie, szyberdach, inst. gazowa, 14.200 zł. **☎0-604-881-050.**

MERCEDES 190E (1989) 2.0 automat, nowy gaz, alufelgi, ABS, szyberdach, stan super, 15.900 zł. **☎0-602-297-581.**

MERCEDES 413 CDI (2000) kontener. **☎0601-97-24-05.**

NACZEPA 3 osie, 13,60 (1986), resor., plan-deka celna. Przyczepa 11,5 t, plan-deka: **☎(086)216-236, 0604-756-702.**

NISSAN sunny 1,7D (1984). 3.500 zł. **☎(087)566-48-28.**

OPEL astra 1.7 D (VII 1992) granat perła, oszczędzający, bardzo atrakcyjny, idealny, 14.500 zł. **☎0-602-691-110.**

OPEL corsa 1,0 (2000), 3-drzwiowa. 23.300 zł. **☎(087)566-48-28.**

OPEL corsa 1,2 (1997), bezwypadkowy, 17.900 zł. **☎0-504-059-057.**

OPEL corsa 1,5 diesel (1991). **☎(0-87)644-36-16.**

OPEL vectra „A” 1,7D (1991). 13.500 zł. **☎(087)566-48-28.**

OPEL vectra „C” 1,8 (2002). 69.900 zł. **☎(087)566-48-28.**

OPONY używane najtaniej. **☎(0-86)476-00-32.**

PEUGEOT 206 1.9 diesel (XII 2001), 5-drzwiowy, 21 tys.km. srebrny metalik, 4*airbag, ABS, pełna elektryka, 35.700 zł. **☎(085)6-502-199, 0-602-557-199, 0-602-591-457.**

PEUGEOT 405 1.6 (1995), I rej. 96, salon, 13.800 zł. **☎(0-85)663-42-52.**

PEUGEOT 505S 2.3D turbo, automat, pełna elektronika (1985). 6.000 zł. **☎719-29-85, ☎0694-195-273.**

PEUGEOT boxer 2.8Hdi (2001) maxi, najdłuższy, niebieski, książka serwisowa, 49.500 +vat. **☎(085)6-502-199, 0-602-557-199, 0-602-591-457.**

PEUGEOT boxer 310C (1999), uszkodzony dach. Kom. 0604-244-420, (086)473-08-62, po 18.00.

KÄRCHER

PROFESJONALNY SPRZĘT CZYSZĄCY
Sprzedaż, serwis

- urządzenia czyszczące, myjnie
- chemia samochodowa
- czyszcza przemysłowe

PUH EFEKT Sp. z o.o.
BIAŁYSTOK, ul. I Armii Wojska Polskiego 6
tel. (085) 654-98-14, 654-98-10

POLONEZ caro (1993) +gaz, alarm, nowe opony, szary metalik, powypadkowy. **☎(0-85)663-31-75.**

POLONEZ caro (1995), 6.200 zł. **☎(085)676-07-84.**

POLONEZ caro 1.5GLE (XII 1994), zielony, bezwypadkowy, I właściciel. Łupianka stara 53 4.950 zł. **☎(085)6-502-199, 0-602-557-199.**

POLONEZ caro plus (1998), 10.600 zł. **☎(0-86)476-02-57.**

PRZYZCZEPA wywrotka 9T (1980). **☎(086)273-11-10.**

PRZYZCZEPĘ 3-osiową Trailor (1989), poduszki. **☎(086)472-08-07.**

RENAULT 19 (1993) bogate wyposażenie - szyberdach, elektryczne szyby. **☎(086)272-25-40.**

ROWERY, motorowery, fajerwerki. Elk Wojska Polskiego 37. **☎(087)610-33-40.**

SAMOCCHÓD osobowy Chrysler 300m 3,5 l. złoty metalik, pełne wyposażenie. Skóra, klimatronic, el. szyby, śr. spalanie 10,5 l. Produkcja 2000, przebieg 75.000 km, nie bity, pierwszy właściciel. 99.000 zł. **☎0504-140-676.**

SAXO '97, 1.1, 5D. **☎(085)744-55-48.**

SCANIA 112M, 360 KM (1987) silnik po remoncie, stan dobry, 25.000 zł. **☎0606-986-771, ☎(087)523-47-57 po 19.00.**

SEAT Ibiza GTI (1994), klimatyzacja, 14.500 zł. **☎0-504-059-057.**

SEAT toledo (1995) 1.6 gaz, 16.300 zł. **☎0-504-059-057.**

SEAT toledo 1600 (1999), pełna elektryka, ABS, 4xairbag, 42.500 zł. **☎(0-85)716-33-96.**

SEICENTO (XI 1999), 14.500. **☎503-628-245.**

SEICENTO 0,9 (2001). 18.000 zł. **☎(087)566-48-28.**

SEICENTO rozbite. **☎0503-82-77-82.**

SPRZEDAŻ ciągników siodłowych: volvo fh, f-12, scania, renault, mercedes. **☎(085)650-21-99, ☎0602-557-199.0602-591-457.**

SPRZEDAŻ naczip „plandeki, firanki, chłodnie, (1990-2002), duży wybór, cena do uzgodnienia. **☎(085)6-502-199, 0-602-557-199, 0-602-591-457.**

SPRZEDAŻ - naprawa spawarki, migomaty, tig. **☎0-607-348-249.**

STAR 200 skrzyniowy (1986). **☎(087)568-55-50.**

STAR 28 (1986), beczka asenizacyjna - 5.500 zł. **☎(086)217-62-56.**

STAR W-28 stan dobry, tania. **☎(085)662-73-34.**

TATRA 148, bardzo tania. **☎0608-420-877.**

TOYOTA carina E (1994), 1.6 16V, c.z., +klima +ABS +AL, 140.000 km. **☎0604-994-793.**

TOYOTA corolla (1986) 1.8D lub zamienie, 4.500 zł. **☎(0-85)716-97-05.**

TOYOTA corolla 1,8D (1989); przyczepa sztywna 3-tonowa: **☎(086)2177-368, 600666-214.**

TOYOTA corolla 1.4 16V (1998) z salonu, 27.500 zł. **☎0-505-103-140.**

TOYOTA corolla combi (1997) 1.4 clima, wspomaganie, centralny zamek. **☎0-603-759-067.**

TOYOTA corolla hatchback 1.8D (1992), 10.900 zł. **☎0-606-625-362.**

VECTRA „B” 1.6 (1996). 25.900 zł. **☎0608-317-698.**

VW jetta, 1.3, (1983), 3.800,-. **☎(0-87)517-21-67.**

VW sharon 1.9TDI (1999), niebieski metalik, 7-osobowy. **☎0-502-304-277.**

VW T4 (1994), 13.000 km, el. szyby, lusterka, ABS, podgrzewany fotel, lusterka, wspomaganie, chłodnia, stan bdb, 2xopony z/l, 30.000 zł +VAT. **☎741-80-74.**

WARTBURG 353 (1978). **☎0607-143-423.**

WYJAZDY po samochody do Belgii, Francji, Wszystkie marki i typy (2000-2002). Cotygodniowe wyjazdy. **☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457.**

XSARA PICASSO '00, 1.8, 16V. **☎(085)744-55-48.**

NAPRAWY

BLACHARSTWO, LAKIERNICTWO, NAPRAWY POWYPADKOWE, PODEJMĘ STAŁA WSPÓŁPRACĘ. 0502566401.

BLACHARSTWO, lakiernictwo. Tania, solidnie. **☎(085)749-13-78.**

AUTOALARMY

„ALAR” - alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Krzeszowskiego 45, **☎(0-85)740-35-35, 740-40-07.**

AUTOKOMISY

AUTOKOMIS „HETMAN”. Kupno, sprzedaż, zamiana, raty. Hetmańska 35, tel./fax (085)651-41-51.

DOBRYNIEWO k.Fast. Telegazeta 636. **☎(085)74-91-996.**

SPECTRUM, **☎(085)651-71-43.** Telegazeta str. 638.

INNE

ADIS Instalacje gazowe BRC, autoalarmy, radioodtwarzacze, głośniki. Sprzedaż, montaż, **☎(085) 868-18-80, 868-66-66**

MONTAŻ samochodowych instalacji gazowych raty! **☎(085)65-470-65.**

ZAKUPY

HURTOWNIE

ATRAKCYJNE docieplenia budynków - **☎(085)652-56-02.**

SKLEPY

terakota - gresy - panele ściennie i podłogowe - siding - kleje - fugi - farby - silikon

DAJEMY W PREZENCIE

"KREDYT 0%"

- BEZ ODSETEK
- BEZ PROWIZJI
- BEZ PIERWSZEJ WPLATY

Białystok, ul. Radzyńska 14, tel. (085) 652-49-16, fax (085) 651-27-03; ul. Hetmańska 40, tel. (085) 664-34-23, fax 664-34-24;
Suwałki, ul. Sejneńska 36, tel./fax (087) 566-37-28; Elk, ul. Mickiewicza 42, tel. (087) 610-20-67, fax (087) 621-59-66;
Łomża, ul. Aleja Legionów 120, tel./fax (086) 219-84-30

AKCESS
- Twoja łazienka

- narzędzia -

umywalki - kompakty wc - pisuary - baterie - kabiny prysznicowe - brodziki - wanny - akcesoria

KOMINKI. ☎0-604-788-388.

KAFLE KOMINKOWE. PIECOWE
WYRÓB. SPRZEDAŻ. HRYNIEWICZE 3B
KABLEGOSTOKU. ☎(0-85)747-49-80.

RIKIET, schody, elementy wykończenia z Hajnówki.
☎(085)683-46-38, ☎(085)683-45-05.

RIKIET. ☎(085)653-75-04.

NIERUCHOMOŚCI

BIURA NIERUCHOMOŚCI

DIATOR - sprzedaż mieszkań. ☎(0-85)653-72-

WĄŁKI- TRANSAKCJA. ☎(087)566-56-14.

KUPIĘ

SYN - dom drewniany do remontu na pod-
wójce lub dom do rozbiórki z siedliskiem. Oferty
biuro ogłoszeń 2080802GWBO.

PIĘ lub wynajmę lokal na sklep spożywczy w
mystoku, metraż ok. 150 mkw. ☎0504-140-

KOMPUTERY I AKCESORIA

ANIEJ
SIE NIE DA

INFORMATION TECHNOLOGY
SIMMTECH
KOMPUTERY

www.SklepPc.pl

AIG

raty w
AIG Credit SA

MARKO

ul. Legionowa 9/1 lok.148 tel: 742-85-57 | ul. Św. Rocha 10A lok. 3 tel: 744-50-71 | ul. Gen. Wł. Andersa 38 tel: 653-80-23
ul. Lipowa 31/33 tel. 742-13-22 | ul. Wyszyńskiego 2/1 lok. 104 tel: 744-43-64
Suwałki ul. Utrata 2C tel: /087/prefix 565-10-07 | Siemiatycze Pl. Jana Pawła II 36 | Łomża Stary Rynek 3 tel: 216-68-99

SPRZEDAM 1 ha w Elżbiecinie. ☎(086)473-06-

SPRZEDAM

8 mkw. I piętro, 2 pokoje, balkon, Czarna
stoczek. ☎710-26-53.

POKOJOWE. ☎0604-777-952.

LSK Podlaski, centrum, 37,2 mkw. sprzedam-
ję. ☎(0-85)654-20-32 po 16.00.

BOLI, 3-pokojowe, 54mkw, parter. BMJ.
☎(085)744-50-60.

W dwurodzinny. ☎(086)216-02-34.

W Gdańsku: ☎(086)216-64-22.

MIESZKANIA

JUŻ DO

ODBIORU

ul. ZACHODNIA 15A

tel. 652 54 24

z lokalem, 2 garaże, 300 mkw. 65.000 eu-
☎0602-597-431.

ALKĘ budowlaną 11 arów Ustronna 4,
szczenie sklepowe 58,60 ul. Wyszyńskiego
pawilon handlowy Aleja Wojska Polskiego.
☎(086)271-22-29.

ALKĘ budowlaną. ☎(085)654-05-41.

ALKĘ budowlano-ogrodniczą, 2425 mkw.,
ki, Reymonta. ☎(0-87)567-68-09.

ALKĘ uzbrojoną w Wasilkowie. ☎(0-85)653-

ALKI- jezioro Mieruńskie Wielkie. ☎0604-614-

KA nad jeziorem- Suwalszczyzna. ☎(087)516-

ETA WSPÓLCZESNA ● Nr 241 (15154)

GARAŻ blaszak, Piasta. ☎(0-85)663-31-75.

GARAŻ murowany -Gajowa. ☎(085)653-91-06,
☎0604-38-36-39.

GARAŻ: Łomża, Reymonta. ☎604-261-674.

GOSPODARSTWO rolne 36 ha, Suwalszczyzna.
☎0-604-970-699.

GRAJEWO. Dom z działką. ☎(086)272-20-19.

GRAJEWO. Południe. Mieszkanie - 60 mkw. I
piętro. ☎(086)272-31-51, ☎0609-448-944.

GRAJEWO. Strażacka. Dom -230 mkw. Działka
-1000 mkw. ☎(086)272-21-50.

KALINOWA 2-pokojowe 48mkw, parter. BMJ.
☎(085)652-58-08.

KAWALERKĘ w Zabłudowie. ☎(085)7-188-332.

LUB zamienię na mniejsze. M-4. Grajewo. Połud-
nie 25. ☎0604-420-295.

M-5 sprzedam. ☎(086)2160-624.

MIESZKANIE 26 mkw. Malmeda. ☎(085)732-
15-72.

MIESZKANIE 49 mkw. ☎(085)74-49-388.

OLECKO, mieszkanie 58 mkw., centrum. ☎(087)610-
13-81.

TURYSTYKA

*SOBOTA wieczorem, niedziela, poniedziałek-
Belgia, Niemcy. ☎(0-85)747-43-75.

BELGIA- czwartek, Niemcy. ☎(0-85)7-191-326.

BELGIA- czwartek. ☎(085)676-36-27.

BELGIA- czwartek. ☎(0-85)711-42-08, ☎0-604-
46-39-27.

BELGIA- niedziela, wtorek, środa. ☎(085)654-77-
54, ☎0602-45-27-34.

BELGIA- środa, czwartek, piątek. ☎(085)676-
36-27.

BELGIA- wtorek, sobota- sprinter. ☎(0-85)66-
35-624, ☎746-32-22.

BELGIA, Holandia, Niemcy. ☎(085)718-74-89.

BELGIA, Niemcy, Holandia- czwartek, piątek, sob-
ota. ☎(085)719-98-82, ☎0501-503-844.

BELGIA, Niemcy, Holandia- niedziela. ☎(0-
85)7-413-246, ☎(085)6-635-616.

CZWARTEK- Belgia. ☎(0-85)719-46-27.

NIEMCY- tani! ☎(0-87)643-46-63.

ŚWIĘTA, Sylwester, zimowiska. ☎(0-87)516-52-
95, ☎0-604-190-168.

KORDULA. Automatyczne bramy, drzwi, szlabany,
domofony, wideodomofony, telewizja. SERWIS
☎(85)66-32-639

MALOWANIE, szpachlowanie, glazura, panele.
☎0606-223-214.

PODNOŚNIK koszowy, dźwig 10 t, ścinanie drzew.
☎0-602-32-42-02, ☎(0-85)7-325-321.

Okna
PVC
TERAZ
NAJTANIEJ!
BOMIKUS
tel. 676 05 31
ul. Kombatantów 4

POMNIKI. ☎(085)651-99-28.

REMONTY, wykańczanie wnętrz, domki letniskowe-
altany ekologiczne. ☎(0-87)567-06-17, ☎0-602-
861-635.

NAJTAŃSZE usługi fryzjerskie w Twoim domu-
Suwałki. ☎(087)567-02-79.

ZESPÓŁ - najtaniej, profesjonalnie. ☎(086)271-85-
97.

MATRYMONIALNE

BIURO „ORIENT” zaprasza samotnych. ☎(0-85)74-
272-73, ☎0-604-633-840.

SKOŃCZ z samotnością- „REGINA”. ☎(087)567-
55-06, ☎0502-82-32-08.

ZDROWIE

**ALKOHOL, NARKOTYKI, LEKI -
ODTRUWANIE. ESPERAL. PRYWAT-
NY OŚRODEK DETOKSYZACYJNO-
TERAPEUTYCZNY. LECZENIE
KOMPLEKSOWE. ☎(029)767-19-61,
(029)7606-880, 0502-54-54-52.
Witryna: www.detox.ostroleka.com.pl
e-mail: dr.glinka@interia.pl

*ALERGIA. Bezbolesne testy i leczenie. 2500 aler-
genów. Odczulanie na urzędzeniach najnowszej
generacji, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-
59-02.

*LECZENIE chorób kości; stawów. Terapia SIT.
Leczenie alergii, astmy, obniżonej odporności,
krążenia, cukrzycy, prostaty, hemoroidów, nerwicy,
depresji, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-
59-02.

ALKOHOŁOWE ODTRUCIA,
WSZCZEPENIA PRZECZĄTKA
ESPERALU. DR E.A. CHOROSZUCHA,
ŚWIĘTOJAŃSKA 17/1,
☎(085)732-77-35, CODZIENNIE.

APARATY słuchowe. Stoleczna 25 (wejście od
Wyszyńskiego). ☎(085)744-44-19.

BADANIE włosów. ☎(085)654-34-77.

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej,
nerkowej, prostaty, hemoroidów. ☎(085)654-34-
77.

NZOZ „Virtus”

właściciel dr Rafał Modzelewski
Odrucia alkoholowe (także w
domu pacjenta) Esperal, terapia
uzależnień indywidualna i
grupowa, leczenie nikotynizmu,
terapia nerwicy i depresji, kuracje
Solcoserylem i Nootropilem.

Białystok, ul. Upalna 88,
pn. - sob. 9.00 - 19.00, niedziela 12.00 - 18.00
(085) 661-91-88, 661-53-33
całodobowo: 0606-13-49-36

BIELACTWO, łuszczycyca. (085)654-34-77.

CENTRUM PSYCHIATRYCZNE
- NERWICE, ZABURZENIA
PSYCHIATRYCZNE, DEPRESJE,
ZABURZENIA SEKSUALNE,
LECZENIE POZASZPITALNE.
DR E. A. CHOROSZUCHA.
OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU
9.00-17.00, SOBOTA 9.00-14.00,
☎(085)732-77-35.

DENT-PLAST Białystok, Radzyńska 5, tel.(085)652-
45-26, 651-13-43, 652-61-14. Pełny zakres usług
stomatologicznych, implanty, narkoza, dr n.med.
Grażyna Szpak. Chirurgia plastyczna - prof.dr hab.
Józef Jethon.

DEPRESJE, stres, nerwice. Masaż kregosłupa.
Bioterapia. ☎(0-85)74-41-816, ☎0-607-27-53-
52.

GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór
soczewek kontaktowych (kolorowych, torycznych
i progresywnych) i szkieł okularowych. Płynny piele-
gnacyjny. Leczenie dzieci i dorosłych. Stoleczna
25 (wejście od Wyszyńskiego) ☎(085)744-44-
19.

GASTROLOGICZNA DIAGNOSTYKA, endoskopia,
USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19,
☎(085)732-88-73

KLINIKA
GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZA
dr Krzysztof Arciszewski. Białystok,
ul. Zamenhofska 19, ☎732-32-02.

ORTODONTA-DR n.med. Adam Bielaczyc. Białystok, ul. Kręta 56E/5, tel.74-64-000, 0601 94-18-95

ALERGOLOG
ALICJA TOMOROWICZ
KASA BRANŻOWA BEZPŁATNIE
- SKIEROWANIE
Białystok, ul. Wyszyńskiego 1, pok. 325
(085) 74-51-107, 0601-345-390
Wysokie Mazowieckie, ul. Szpitalna 5

RADIESTETA- odpromieniowanie mieszkań.
☎(085)651-33-29.

RZUC palenie, alkohol, nadwaga. Bioenergoterapia.
Hipnoza. Masaż. ☎(085)74-41-816, 0-607-27-53-52.

SPECJALISTA ginekolog Lech Kostewicz- Ostrołęka,
Łęczysk 54a, (029)764-50-64, 0-503-527-516.
Codziennie po 12.00. Leczenie bezbolesne.

SPECJALISTYCZNY OŚRODEK
INTERNISTYCZNO-DIABETYCZNY
dr Małgorzata Arciszewska. Białystok,
ul. Zamenhofska 19, ☎732-32-02.

ZWIERZĘTA

BULLTERIER. ☎(0-85)74-18-716.

COCKER- spaniel angielski. ☎(0-87)566-66-51.

JORKI. ☎(087)427-36-01.

KON 2 lata. ☎(086)270-95-87.

OWCZARKI Niemieckie. ☎(086)215-75-13.

SPRZEDAM rodowodowe szczeniata owczarka
niemieckiego. ☎(0-87)619-90-68, ☎0-601-155-766,
☎0-600-257-525.

SPRZEDAM szczeniaki Mastino -Neapolitano.
☎(086)218-61-88, 0608-551-925.

SPRZEDAM SZNAUCERY MINIATUROWE
CZARNO-SREBRNE PO CHAMP. TEL. 7124044,
602680322.

SZCZENIĘTA bernardyna sprzedam. ☎(086)272-05-80.

SZCZENIĘTA owczarek niemiecki: ☎(086)216-38-84.

INFORMACJA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH

"KRESY 80" Spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Sułkowska 1 informuje, że dane osobowe Ogłoszeniowców (osób fizycznych) są przetwarzane przez Wydawcę "Gazety Współczesnej" wyłącznie w celu wykonania zlecenia publikacji ogłoszeń i reklam, wystawienia faktury VAT i sprawozdanie finansowe. Dane osobowe nie są udostępniane osobom trzecim ani przetwarzane w innych celach. Ogłoszeniowcy mają prawo do wglądu i poprawiania danych.

SZKOLENIE psów, sprzedaż- owczarki niemieckie, teriery rosyjskie, mastino napoletano. ☎0-602-877-544.

BIZNES

CHROBRY- kredyty korzystne warunki bez zbędnych formalności, opłat. Zatrudnię. ☎(086)218-01-61.

EXPRESOWE kredyty gotówkowe, gospodarcze, obrotowe, rolnicze, hipoteczne, rozpoczynającym działalność. Karty kredytowe Żagiel. ☎(0-87)563-08-43.

KATALOGI firmowe, opracowanie kompleksowe
www.plasticon.pl ☎(0-85)653-97-83.

KOSZTY. ☎0505-896-426.

NAJTAŃSZE ekspresowe kredyty bankowe bez poręczycieli. ☎(085)744-58-42, ☎0506-110-030.

ODSPRZEDAM odzież i wyposażenie sklepu z odzieżą młodzieżową.
☎0502-516-878.

POŻYCZKI (zastaw), samochody, skup. ☎0-606-176-088.

POŻYCZKI pod zastaw. Lombard- Konopnickiej 1, Suwałki. ☎(0-87)566-32-25, ☎0-607-338-320.

RZECZOZNAWCY. ☎(085)67-52-956, ☎0606-250-111.

SKLEP branży kosmetycznej -centrum Elku. ☎0691-380-975.

ROLNICTWO

KUPIĘ

1224 lub 914 z turem, beczkowóz 10.000 litrów.
☎(0-86)271-87-66.

CIĄGNIKI, cyklopy, prasy. 0-501-128-587.

KUPIĘ zboże. ☎0606-266-568.

KUPIĘ ziemię. ☎0-603-773-664, ☎(085)718-82-38.

WEZMĘ w dzierżawę ziemię- kolonie Wólka, Olszanka, kolonie Dubasiewskie. ☎0503-620-126.

ZIEMNIANKI Irys, Irga. ☎0608-622-919.

SPRZEDAM

„AGROTECHNIKA”- schładzarki, prasy, przyczepy do sianokoszonki, orkany do kukurydzy. Duży wybór. Transport gratis. RATY. Pisz, Warszawska 41. ☎(087)423-25-17, ☎(087)425-00-59, ☎0601-595-703.

BECKKOWÓZ 6.000 l. ☎(087)423-71-28.

BECKKOWÓZ polski 4000 l., sześciolatek. ☎0606-306-159.

BECKKOWOZY 4000l., sieczkarnie jednorzędowe Claas, Kemper, siewniki. ☎0608-771-201.

BECKKOWOZY, ciągniki, przyczepy sianokoszonki, maszyny obrotowe, różny sprzęt. ☎(086)218-31-57, 0603-069-336.

BECKKOWOZY, siewniki, plugi, inne maszyny zachodnie. Grajewo. ☎(086)272-41-65, ☎(086)272-24-54.

BECKKOWOZY, zator 8145, 6718, wycinak, przyczepę do sianokoszonki. ☎(085)741-84-37.

BIZONY, U-163A, U-1014, U-914, C-385, C-360, C-360-3P, C-330. Zatory. Cyklopy, prasy, przyczepy. Raty, zamiana. Toczylowo k/Grajewa. ☎0-502-387-992.

C-360 lub C-330M. ☎(086)271-75-61.

CHŁODZIARKI 450-1250, zamiana. ☎(087)423-41-39.

CIĄGNIK 360 ursus, prasę do beł, owijkę. ☎(0-86)271-87-66, ☎0-604-161-838.

CIĄGNIK C-360 (1980). ☎0602-747-782.

CIĄGNIK C-360, stan dobry. ☎(087)567-51-93.

CIĄGNIK MF (1987). ☎(0-85)712-12-02.

CIĄGNIK T25 z turem (1989). ☎(085)718-23-80.

CIĄGNIKI importowane Ursus, Zetor, MTZ- różne typy. Plugi „Krawland”. ☎(087)64-49-377, ☎0608-09-41-70.

CIĄGNIKI ZETORY oraz zachodnie, beczkowozy, wycinaki, przyczepy do sianokoszonek, inne. Największy wybór! Tafiły k.Stawisk, ☎(086)474-26-29, 0604-423-193.

CIĄGNIKI, kombajny, prasy, inne maszyny rolnicze z importu. ☎(086)473-13-96, 0605-687-897.

CIĄGNIKI, prasy, kombajny, plugi, sieczkarnie, siewniki, przyczepy, inne. Raty, zamiana! ☎(087)64-49-342, ☎0604-29-19-65.

CIĄGNIK C-385 z „Turem”, rozrzutnik jednoosiowy (po remoncie). ☎(086)272-54-89.

DOJARKI rurociągowo z atestem UE, zbiorniki mleka. Gwarancja. ☎(0-85)745-30-46.

JĄŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8, koło Piekut oferuje Przedsiębiorstwo BIS Poznań.
☎(0-65)572-73-36,
fax (0-65)573-86-31,
☎0602-666-198, ☎(0-86)476-16-91.

JĄŁOWICE hodowlane, cielne, krajowe i importowane: Holandia, Dania, Niemcy, Francja. PH „KONRAD” Łomża, ul. Nowogrodzka 159, tel. (086)216-93-92, 215-11-15. Pytaj o nasienie najlepszych buhajów HF z Danii i Włoch!

JĄŁÓWKĘ hodowlaną. ☎(085)814-15-33.

JĄŁÓWKI hodowlane cielne; prasa Z-224. ☎(086)219-30-04.

JĘCZMIEN, kukurydza paszowa. (087)629-86-25.

JĘCZMIEN, pszenżyto, pszenicę. ☎(087)611-15-25.

KLACZ żrebną 8 lat. ☎(087)642-56-57.

KOMBAJN zawieszany ZO 20. ☎(085)730-32-95.

KOMBAJN ziemniaczany „Anna” (1997). ☎(086)272-58-52.

KOMBAJNY zbożowe, ziemniaczane, sieczkarnie. ☎(0-85)741-84-37.

KRAJOWE: saletra 470-520 zł/tona, mocznik 570-620 zł/tona. Mieszanka pełnoporcjowa dla krów granulowana KROMILK - 670 zł/t luz, lub 630 zł/t worki. ☎(0-87)569-62-56, ☎(0-87)569-30-76.

KRATY żeliwne, siewnik „Amazona”, paszowóz, Zetor 7245, 5211 -lub na zamówienie. ☎501-730-831.

LOSZKI hodowlane pbz, wbp, F1. Knury krzyżówkowe ras mięsnych (sprzedają). ☎(0-87)644-63-26.

MLYNKI z mieszalnikami. ☎(086)278-69-38, 0608-380-634.

MACIORY prośne. ☎0604-104-978.

MTZ 82 przedni napęd 13.500, budynki, gospodarstwo. ☎0691-283-955.

NAGRZEWNICE. ☎0-502-282-015.

PRASA kostkująca Fach. ☎(087)642-56-57.

PRASA kostkująca. Z-224/1. ☎(086)273-60-46.

PRASA Z-224/1 (1996) dobra. ☎0693-880-224.

PRASY belujące, owijkę, chwytak, sieczkarnie do kukurydzy. ☎(085)650-19-14.

PRASY, kombajny, siewniki. ☎(0-87)569-41-42.

PRZYCZEPY wywrotka 4,5T. 3.000 zł. ☎0600-114-105.

PRZYCZEPY do sianokoszonki Fahr z Niemiec, stan bdb, wycinak piłowy. ☎(0-87)51-64-614.

PSZENŻYTO. ☎(085)654-24-12.

SCHŁADZALNIKI, hale udojowe, dojarki rurociągowo, montaż, atesty. ☎(086)476-24-46, ☎0602-381-622.

SIANO, słomę. ☎0-693-424-638.

SIANOKOSZONKĘ 70 bel. ☎(0-86)274-33-20.

SIECZKARNIE jednorzędowe, prasy belujące. ☎(085)650-19-13.

SIECZKARNIE samobieżne, prasy belujące, ciągniki rolnicze; kombajny zbożowe. Duży wybór.
☎(086)279-15-65.

SIEWNIK zbożowy od agregatu. ☎(087)423-71-28.

SILNIKI, podnośniki, osie, zwolnice -naprawa, wymiana, remonty ciągników. ☎(085)741-26-06.

SPRZEDAŻ używanych ciągników: Ursus, Zetor, kombajnów: Bizon Z056, Z058, inny sprzęt rolniczy. Raty. Stawiski k.Łomży. ☎(086)278-51-84, 0606-947-028.

SPRZEDAM siano w ciukach 20 ton, drewno opałowe olchę. ☎0600-585-813.

STACJA Hodowli i Unasienniania Zwierząt Spółka z o.o. w Bydgoszczy Oddział w Piątnicy, ul. Czarnocka 56 posiada w sprzedaży jałówki hodowlane wysokocielne zagraniczne. Tel. (086)216-49-75, 219-13-60, 219-13-61.

STADO krów, jałówki cielne z młodzieżą, siano, sianokoszonkę. ☎(085)657-15-57.

TOKARKA uniwersalna. ☎(085)716-22-65.

URSUS 1224 (1996) 800 motogodzin, Bizon (1990). ☎0692-304-924.

URSUS 3512 z kabiną, nowy- 200 motogodzin. ☎(085)718-50-96.

UWAGA ROLNICY!

CIĄGNIKI „URSUS”
DO 30 GRUDNIA W STARYCH CENACH!
SKŁADNICA MASZYN ROLNICZYCH
W BIAŁYMSTOKU.
UL. NOWOWARSZAWSKA 128.
☎(085) 73-27-802.

WYCINAK (2002): ☎(086)473-81-42 wieczorem.

WYCINAK z podajnikiem pasz na windzie. Stan bdb. ☎0-607-178-198.

WYLEGARNIA AUGUSTÓW
- produkcja i sprzedaż piskląt.
Tel./fax (087)643-21-94,
(087)567-97-65.

WYSŁODKI suche brykietowane, otręby, nawozy. ☎(086)472-08-07.

WYSŁODKI: ☎(086)271-76-73.

WYWROTKI rolnicze, poznaniaki. ☎(086)278-55-98, 0602-118-639.

ZBIORNIK do mleka 820 litrów. Długosze 31. ☎0-504-274-999.

ZETOR 12145 (1985) z Turem, Beczkowóz 5000 l., prasa rolująca Claas. ☎(086)270-11-86, ☎0503-080-355.

ZETOR 5011, beczkowóz 3000 Pottinger. ☎(086)270-51-61.

ZETOR 7211, I właściciel -20.000 zł. ☎(086)278-58-85.

ZETOR 7245 (1990). Zetor 7211 (1987). ☎0600-114-105.

ZETOR 72-45, Ferguson z napędem. ☎(086)2183-243.

RÓŻNE

KUPIĘ

DLUŻYCE sosnową, świerkową lub olchę. ☎(0-87)565-01-77.

OLCHE, osikę, sosnę, świerk. ☎0506-78-72-79.

TARCICA olchowa i modrzewiowa mokra oraz sosnowa sucha. ☎0-601-87-91-44.

SPRZEDAM

*ŻYWE choinki cięte, sprowadzane z Niemiec. ☎(086)474-36-32.

S. WIERZBICKI
DOM
POGRZEBOWY

Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez całą dobę. Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny. Zaufajmy za Państwa wszystkie formalności (garderobę, USC, parafie, wiece, przewóz itp.) lub to co Państwo nam zleca.

Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01

15 msześć. topoli. ☎(0-87)569-14-84.

AGREGATY tynkarskie, mixokrety do posadzek betonowych. ☎0-608-46-47-49, ☎(0-58)550-76-23 od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00.

ANTYKI: 2 stoły, szafa. Łomża ☎(086)2150-178, 0604-56-77-12.

BIZON rekord rok 1989 stan bdb, cena 35.000,-, Iveco 19-320 Turbo tech, 1992 rok +naczepa Pacton 13,60, poduszki 1989 rok, razem lub osobno, cena 45.000,-. Tel. 0502-77-55-27.

BLACHA DACHÓWKOWA - TANIO.
☎(085)868-18-14.

BRYKIET opałowy. ☎(085)651-68-52.

CHOINKI cięte hurtem. ☎(0-87)568-82-02.

CHOINKI importowane z Danii i Niemiec jodła kaskaska, świerk srebrny, sprzedaż hurtowa, niskie ceny!!! Boleśławiec. ☎0501-130-177, ☎(075)736-20-70.

CHOINKI z plantacji. ☎(085)716-00-44, ☎0608-25-30-52.

CHOINKI z serca Puszczy Białowiejskiej. ☎(0-85)681-24-35.

CIĄGNIK zwykły DFU. ☎(0-87)516-36-72.

DREWNO opałowe brzoza. ☎(085)718-46-71, ☎0607-832-874.

DRZEWO opałowe: brzoza, olszyna, osika, mieszanka- okolice Suwałk. ☎0605-789-135.

DWUPIŁĘ, hydrofor 500 l. używany. ☎(085)716-04-31.

DYLE jesionu. ☎(085)721-61-53.

FREZARKI, szlifierki, tokarki, nożyce gilotynowe, wytaczarkę, wypalarkę. ☎0602-369-784.

GARAŻE, blaszaki- Taniol Transport, montaż gratis. ☎(087)620-00-65, ☎(0-89)741-38-75, ☎0505-036-609.

GARAŻE, blaszaki- transport, montaż- PRODU- CENT. ☎(041)26-32-742, ☎(052)348-71-48.

HURTOWO drzewka choinkowe. ☎(087)421-68-03.

KIOSK (3x2x2,10m), pięcioletni, ocieplony, instalacja elektryczna. ☎0607-252-577.

KLEJ DO STYROPIANU - TANIO.
☎(085)868-18-14.

LUSTRO do salonu z XVIII w. o wymiarach 130x80, wraz z konsolą i blatem marmurowym. ☎(085)716-22-65.

MYJKA gorącowodna wysokociśnieniowa. ☎(0-87)644-93-01, ☎0-504-453-741.

NARTY, tanio. ☎0-602-22-00-30.

OKNA PCV - TANIO, ☎(085)868-18-14.

OLEJ opałowy „Ekoterm Plus” (cele grzewcze)- autoryzowany dystrybutor. ☎(085)741-80-57.

OLEJ opałowy. ☎0607-436-536.

OPRYSKIWACZ 2000l. ☎(085)650-19-19, 0-606-82-56-56.

PIANINO przedwojenne Matzschütz. ☎0602-323-199.

RAINBOW okazyjnie, gwarancja. ☎0602-309-880.

SILNIK 5,5 KW dobry stan niedrogo. ☎0506-251-959.

SIPOREX - TANIO, ☎(085)868-18-14.

SPRĘŻARKA do napełniania butli dla pletwonurków wraz z częściami zapasowymi. ☎(0

Jagiellonia Wersal Podlaski szuka prezesa, Mojsiuszko do odstawki

Koniec kadencji?

„Rada Nadzorcza Jagiellonia Wersal Podlaski Sportowa Spółka Akcyjna poszukuje osoby na stanowisko prezesa zarządu” – ogłoszenie tej treści zamieściła we środę jedna z białostockich gazet. Oznacza to, że Antoni Piekut i Remigiusz Rogowski, sponsorzy i główni udziałowcy, postanowili zrezygnować z usług wczasowego szefa spółki Miłosa Mojsiuszko. Potwierdziły się głoski o konflikcie między udziałowcami, którymi są Białostocki Klub Sportowy Jagiellonia i właściciele Wersalu.

Mojsiuszko poza piastowaniem funkcji prezesa SSA jest zarazem prezydentem BKS. Od kilku dni przebywa na urlopie wypoczynkowym za granicami kraju. Ma powrócić do pracy dopiero 20 grudnia. Wczoraj udało się nam skontaktować z zainteresowanymi: udziałowcami, członkami rady oraz samym prezydentem Mojsiuszką. Na Jurowieckiej oficjalną reakcją czekają na powrót Mojsiuszki. Dopiero wtedy poznamy stanowisko BKS – udziałowca A. Niezależnie od tego, jakie to będzie – jak się dowiedzieliśmy, rada nadzorcza spółki może w każ-

dym momencie odwołać zarząd, jego prezesa i członków. Oznacza to zapewne, że wpisana w statut jednostronność udziałowców, co do strategicznych decyzji w spółce, dotyczy jedynie walnego zebrania udziałowców, które z kolei wybiera radę nadzorczą.

SSA znajduje się w złej sytuacji finansowej – ma kłopoty z regulowaniem długów wobec pracowników i zawodników, którzy od tygodnia strajkują nie uczestnicząc w treningach, żądając wypłacenia zaległych pensji. Wyjazd Mojsiuszko rozeźlił graczy i był przysłowiowym „gwoździem do trumny” jego prezesury.

Nieoficjalnie wiadomo, że po degradacji drużyny z II ligi biznesmeni z Wersalu Podlaskiego mieli ogromne pretensje do szefa klubu. Winili go m.in. za słaby nadzór nad poczynaniami trenera Wojciecha Łazarka, który nie uchronił zespołu przed degradacją. Koszty decyzji „Baryły” – a chodzi tu o niebagatelne sumy – mocno obciążały kasę SSA i kieszenie głównych udziałowców. Kilka kosztownych transferowych decyzji Łazarka okazało się kłapami.

(PS)

II LIGA SIATKÓWKI

Siemowit Gostynin wygrał do tej pory wszystkie spotkania w II lidze mężczyzn i zdecydowanie prowadzi w grupie trzeciej. Na każdego jednak kiedyś przychodzi czas – liczymy, że gostyninianie po raz pierwszy zostaną „przewróceni” jutro w Hajnówce.

Postawa OSiR-u Moderator była największą niespodzianką I rundy rozgrywek, kiedy to uzyskał świetny wynik: 5 zwycięstw-1 porażka. Obecnie podopieczni Jacka Wesołowskiego są w odwrocie, bo dwukrotnie ulegli po 0:3: w Starogardzie Gdańskim i Ostrołęce.

– Wierzę w wygraną, choć głowę zaprzęta mi przewlekła kontuzja dłoni Arnolda Kopyścia. Po każdym zbiegu na treningu krzywi się z bólu. Będzie w meczowej kadrze, ale jego występ stoi pod dużym znakiem zapytania – powiedział Jacek Wesołowski. – Siemowit to bardzo wysoki zespół, świetnie grający środkiem. Naszą szansę upatruję w silnej zagrywce, bo odbiór to chyba najsłabsza strona rywala – dodał szkoleniowiec.

W kiepskich nastrojach znajduje się zespół siatkarzy AZS ZETO Białystok. Przegrali już trzykrotnie z rzędu po 0:3, a w najbliższą sobotę podejmą wicelidera rozgrywek AZS AWF Warszawa (sala AMB, godz. 17.00).

– Zawiedliśmy ostatnio najważniejszych ludzi, czyli naszych kibiców. Trzeba jednak szybko zapomnieć o niepowodzeniach i odzyskać ich za-

ufanie – mówi trener Stanisław Pieśniak. – Warszawianki przyjadą aby odegrać się za porażkę z pierwszej rundy. Najważniejsze to nie pozwolić im na uzyskanie przewagi, wtedy zaczną się denerwować – stwierdził opiekun AZS ZETO.

Nasze siatkarki nie są jednak bez szans. W I rundzie właśnie w stolicy rozegrały swoje najlepsze spotkanie i pokonały sensacyjnie AZS

AWF 3:2. Ta drużyna „leży” więc białostoczankom, a „dołek” formy w jakim ostatnio znalazły się nasze akademickie nie może trwać wiecznie.

Kontynuując zwycięską passę siatkarze NET-u Ostrołęka pauzują i już są myślami przy świątecznym stole. Natomiast MOSiR Giżycko jedzie do Warki na mecz z OKSiW-em.

Miłosz Karbowski

NOTOWANIE 12.12.2002



1(1). Marek Twardowski-Adam Wysocki 704 pkt
Reprezentanci Polski w kajakarstwie. Wicemistrzowie świata w K-2 na dystansach 200 i 500 metrów.

2(2). Krystyna Zabawska 636

Reprezentantka Polski w lekkiej atletyce. Złota medalistka w pchnięciu kulą na otwartym stadionie i wicemistrzyni kraju w hali.

3(9). Mariusz Dziembowski 565

Złoty medalista Indywidualnych Mistrzostw Polski w kategorii 54 kg w boksie oraz złoty medalista drużynowych mistrzostw kraju.



4(4). Wojciech Kobesko	523
5(5). Joanna Zapolska	510
6(3). Grzegorz Kleśa	508
7(7). Mirosław Nowosada	469
8(6). M. Łogosz-R. Mateusiak	419
9(8). Aleksy Kuziemski	373
10(15). Mariusz Głazewski	354
11(13). Paweł Sobolewski	349
12(12). Dariusz Łatka	328
13(11). Katarzyna Zalewska	327
14(10). Jolanta Matejczuk	322
15(14). Joanna Szleszyńska	278
16(18). Piotr Wilczewski	254
17(17). Krystian Zdrojkowski	240
18(16). Jacek Nledźwiedzi	222
19(19). Kinga Rudolf	214
20(20). Paweł Lenkiewicz	167

Największy skok: Mariusz Dziembowski z 9. na 3. miejsce

Największy spadek: Jolanta Matejczuk z 9. na 14. miejsce

(w nawiasie pozycja z poprzedniego notowania)

LICZNIK 141 oddanych głosów

Kolejne notowanie 3. Plebiscytu „Gazety Współczesnej” na Piłkarza Roku i Trenera Podlasia

Liderzy bez zmian

Trwa 3. Plebiscyt „Gazety Współczesnej” na Piłkarza Roku i Trenera Podlasia. Jest on częścią imprezy organizowanej wspólnie przez naszą redakcję z Podlaskim Związkiem Piłki Nożnej pod nazwą „Piłkarskie Oskary Podlasia”. Od ostatniego notowania do naszej redakcji wpłynęły kolejne 52 kupy – w sumie klasyfikacja uwzględnia 202 głosy. Na czele nadal znajduje Wojciech Kobesko.

Zgodnie z życzeniem naszych Czytelników, do listy kandydatów dołączyliśmy Krzysztofa Mazewskiego z Zawodowej Olimpiady.

1. Zbigniew Kiełzun	85
2. Witold Mroziwski	53
3. Tadeusz Gaszyński	27
4. Adam Popławski	19
5. Grzegorz Szerszenowicz	15
6. Zbigniew Stanczyk	3

Nasza plebiscytowa zabawa potrwa do 31 grudnia br. Do tej daty można nadsyłać kupony pod adresem redakcji: 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, bądź osobiście wrzucać głosy do skrzynki w siedzibie „Współczesnej”. (PS)

III PLEBISCYT PIŁKARSKI „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”

NAJLEPSZY PIŁKARZ PODLASIA

1.	3 pkt.
2.	2 pkt.
3.	1 pkt.

NAJLEPSZY TRENER PODLASIA

1.	
----	--

Imię i nazwisko, adres:

OŚWIADCZENIE

Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej”.

Zostałem poinformowany, że:

1. administratorem danych jest – „KRESY BO” spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1,
2. celem zbierania danych jest obsługa konkursu. Plebiscyt „GW”,
3. moje dane nie będą przekazywane innym podmiotom,
4. mam prawo wglądu do danych, ich poprawiania i uzupełniania,
5. podanie danych jest dobrowolne.

(data, podpis)

48. PLEBISCYT „GAZETY Współczesna”

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW PODLASIA 2002

1.	10 pkt
2.	9 pkt
3.	8 pkt
4.	7 pkt
5.	6 pkt
6.	5 pkt
7.	4 pkt
8.	3 pkt
9.	2 pkt
10.	1 pkt

Imię i nazwisko, adres:

OŚWIADCZENIE

Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej”. Zostałem poinformowany, że: 1. Administratorem danych jest – „KRESY BO” spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1, 2. Celem zbierania danych jest obsługa konkursu. Plebiscyt „GW”, 3. Moje dane nie będą przekazywane innym podmiotom, 4. Mam prawo wglądu do danych, ich poprawiania i uzupełniania, 5. Podanie danych jest dobrowolne.

(data, podpis)

Wojciech Kobesko	342 pkt.
Paweł Sobolewski	315
Dariusz Łatka	219
Piotr Tyszkiewicz	112
Łukasz Żukowski	59
Jarosław Modzelewski	47
Paweł Jurgielewicz	37
Łukasz Dębkowski	29
Łukasz Różański	21
Daniel Omilanowicz	13
Wojciech Czereszewski	15
Krzysztof Mazewski	3

Wśród kandydatów na najlepszego trenera piłkarskiego roku 2002 największym poparciem cieszy się Zbigniew Kiełzun, który powiększył przewagę nad drugim w klasyfikacji Witoldem Mroziwskim.

„Gazeta Współczesna” – dziennik regionalny. Wydawca: „KRESY BO” sp. z o.o. Adres: 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, infolinia – dyżur redakcyjny 0 800 12 70 67 (połączenie bezpłatne) Redakcja tel. 748 74 74, fax 748 74 73, Dział Miejski tel. 748 74 62, Zarząd tel. 748 74 00, fax 748 74 01; Biuro Ogłoszeń tel. 748 74 31, fax 748 74 32; e-mail web@wspolczesna.pl Internet http://www.wspolczesna.pl Konto: 18800009-1101214-0000-PLN-000-WAR w Deutsche Bank Polska S.A. Druk: SPP „Pogoń” w Białymstoku.

ZARZĄD „KRESY BO”: Prezes Marek Paszkowski, Wiceprezes Zarządu, Redaktor Naczelny Konrad Kruszyński – tel. 748 74 00, fax 748 74 01; REDAKCJA: Sekretariat Redakcji – tel. 748 74 74, fax 748 74 73; e-mail: studio@wspolczesna.pl – Sekretarz Redakcji Dariusz Klimaszewski, Z-ca Sekretarza Redakcji: Joanna Birycka, Sebastian Michałowski, Stanisław Dobrowolski, Izabela Jaworska, Anna Wykowska; Dział Miejski tel. 748 74 62, 748 74 61, 748 74 65, 748 74 66, 748 74 58 – kierownik Zbigniew Gołębski; Dział Ekonomiczny tel. 748 74 53, 748 74 54 – kierownik Donata Żmlejo; Dział Sportowy tel. 748 74 80, 748 74 81 – kierownik Mariusz Klimaszewski; Magazyn tel. 748 74 50; Studio Komputerowe tel. 748 74 78; Korekta tel. 748 74 79; ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Joanna Birycka, Piotr Biziuk, Jakub Bogdanowicz, Edmund Burel, Jerzy Dziekoński, Jolanta Gadek, Marcin Goryś, Janusz Grysin, Krzysztof Jankowski, Miłosz Karbowski, Grzegorz Kiersy, Barbara Klem, Urszula Klimczuk, Barbara Kociakowska, Mariusz Kurzyk, Urszula Ludwiczak, Jerzy Marks, Anna Mierzyńska, Tadeusz Moćkun, Radosław Mogilewski, Teresa Muszyńska, Dorota Naumczyk, Wojciech Nazaruk, Piotr Niemczynowicz, Ewa Owczarek, Ewa Pyśk, Kazimierz Radzajewski, Małgorzata Romańska, Rafał Rudnicki, Przemysław Sarosiek, Ireneusz Sewastjanowicz, Marcin Skawski, Krzysztof Sokółski, Monika Stelmach, Ewa Szejder, Agnieszka Tyszkiewicz, Anna Wołosz, Andrzej Zgiet. ODDZIAŁY: Elk tel./fax (087) 621 08 05, tel. (087) 610 85 05, (087) 621 59 16, ul. Wojska Polskiego 71a – kierownik Alicja Żukowska; Giżycko tel. (087) 428 52 80, ul. Pocztowa 3; Grajewo tel./fax (086) 272 89 15, ul. Osiedle Centrum 7a – kierownik Aneta Zamojska; Hajnówka tel./fax (085) 682 59 89, ul. 3 Maja 20; Łomża tel./fax (086) 216 56 97, tel. (086) 216 78 99, tel. (086) 215 10 25, ul. Aleja Legionów 7 – kierownik Maria Kaczyńska; Moriki tel./fax (085) 716 57 57, ul. Kolejowa 2; Olsztyn tel. (089) 542 67 80; Ostrołęka tel./fax (029) 764 66 41, tel. (029) 760 94 25, ul. Gorbatowa 5a/7b – kierownik Maciej Sulima; Sokółka tel. (085) 711-20-18; Kramik tel. 748 74 48; Ogłoszenia na telefon tel. 748 74 30; Przedstawiciele Handlowi tel. 748 74 41, 748 74 42, 748 74 43

Redakcja przyjmuje jednostki kolportażowe „RUCH” SA (Białystok, Elk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20 każdego miesiąca; Informacje: Dział Kolportażu – tel. (085) 748 74 25, tel./fax (085) 748 74 24. Nr indeksu 350133. ISSN 0137-9488. Redakcja odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

POD KOSZEM

Koszykarki Włókniarza Białystok kończą I rundę rozgrywek w I lidzie meczem z Filarem Sosnowiec. Początek spotkania w sobotę, 14 grudnia, o godz. 17 w hali przy ul. Antoniukowskiej.

– Wiemy, że ten mecz musimy wygrać. Ta świadomość mocno mobilizuje moje koszykarki. Ostatnio byliśmy w psychicznym dołku, a poraż-

ki tylko ten stan pogłębiały. Wygrana znacznie by poprawiła nastroje w drużynie i w samym klubie. Przez dwa dni przebywała z nami i trenowała rozgrywająca z Łęczności Olsztyn, która nie została potwierdzona do gry przez swój klub. Staramy się o wypożyczenie tej zawodniczki – powiedział trener Włókniarza Marek Ku-
(mark)

W Titisee-Neustadt...

Czas na zwycięstwo!

W sobotę i niedzielę w Titisee-Neustadt na obiekcie Hochfirschanze, największej skoczni naturalnej w Niemczech rozegrane zostaną kolejne konkursy Pucharu Świata w skokach narciarskich. Polscy kibice czekają wciąż na zwycięstwo Adama Małysza. Czy Polak powtórzy osiągnięcie sprzed roku, kiedy stanął w Neustadt na najwyższym stopniu podium?

Wtedy w pierwszym, sobotnim konkursie Małysz skoczył 138,5 oraz 136 m i wyprzedził Niemców Martina Schmitta i Stephana Hocke. Dzień później Adam uplasował się jedno „oczko” niżej. Zwyciężył Sven Hannawald, który podczas treningowej serii poszybował na odległość 145 metrów, ustanawiając obowiązujący do dziś rekord skoczni. Małysz skoczył 126 i 133,5 m. Trzeci był Austriak Andreas Goldberg.

Spragnieni zwycięstw Małysz są nie tylko kibice, ale również sam Małysz.

– Jestem spragniony zwycięstw. Skacze dobrze, ale brakuje mi błysku, tej iskry, która pozwoliłaby mi skoczyć jeszcze dalej. Mam nadzieję, że w następnych konkursach w końcu „zaskoczę” i wygram, a wtedy będzie już dobrze. Brakuje mi także wypoczynku po poprzednich dwóch sezonach, które były dla mnie bardzo udane.

Dużo skakałem, dużo, dzięki Bogu, wygrywałem. Zabrakło jednak czasu, by po tych dwóch ciężkich sezonach w pełni wypocząć – mówił po przylocie z konkursów w Skandynawii Adam Małysz.

Fani nie mogą doczekać się zwycięstw swojego idola. Musimy jednak pamiętać o tym, że Małysz jest tylko człowiekiem. Polskim kibicom przypominał o tym na łamach „Sportu” fiński trener Mika Kojonkoski, który teraz zajmuje się skoczkami reprezentacji Norwegii.

– Adam wciąż jest bardzo dobrym skoczkiem. Może powinien poprawić jeszcze kilka drobnych elementów, ale generalnie oceniam go bardzo wysoko. Mam apel do polskich kibiców: nie wymagajcie od tego chłopaka cudów. Przecież on już trzeci rok jest w ścisłej czołówce światowej, wciąż jako jeden z najlepszych. A gdzie są Ammann i Hannawald? Dlatego nie narzekajcie, że póki co Adam nie wygrywa. Małysz nie jest przecież robotem. Generalnie jednak wierzę w niego. Dla mnie to wciąż jeden z głównych kandydatów do zdobycia „Kryształowej Kuli” – mówił fiński szkoleniowiec.

W piątek odbędzie się oficjalny trening oraz kwalifikacje do zawodów. Sobotnie oraz niedzielne zmagania rozpoczyna się o godzinie 13.45. Oba konkursy transmitować będzie TVP 1. (KS)

R E K L A M A

RELAKS
NA SPORTOWO

KOSZYKÓWKA

II liga kobiet. Włókniarz Białystok – Filar Sosnowiec (sobota, 14 bm. o godz. 17 w hali przy ul. Antoniukowskiej w Białymstoku).

III liga mężczyzn. Mirpol Instal Białystok – Sokół PZU SA Białystok (piątek, 13 bm. o godz. 19.30 w hali przy ul. Antoniukowskiej w Białymstoku).

Mistrzostwo woj. podlaskie juniorów. MTS Zambrów – ZKS Instal Białystok (niedziela, 15 bm. o godz. 12 w hali Gimnazjum nr 2 przy ul. Wyszyńskiego 6A w Zambrowie).

Mistrzostwo woj. podlaskie kadetów. ZKS Instal II Gimnazjum Białystok – ZKS Instal I Białystok (sobota, 14 bm. o godz. 11.30 w sali SP 9 przy ul. Suche w Białymstoku).

PIŁKA
HALOWA

Liga Solidarności (sobota, 14 bm. o godz. 14 i niedziela, 15 bm. o godz. 10 w hali przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku).

SIATKÓWKA

II liga mężczyzn. Moderator OSi Hajnówka – KS Siemowit Gostynin (sobota, 14 bm. o godz. 18).

TENIS
STÓŁOWY

Finał Ogólnopolskiego Turnieju UKS-ów o Puchar PZTS (sobota, 14 bm. o godz. 9.45 i niedziela, 15 bm. o godz. 9 w hali OSi w Grajewie).

Turniej Osób Niepełnosprawnych Intelakualnie (sobota, 14 bm. o godz. 10 w sali VII LO przy ul. Wierzbowej 7 w Białymstoku).

UNIHOKEJ

Eliminacje mistrzostw Polski młodzieży (sobota i niedziela, o godz. 10 w hali JW w Orzyszu).

KONFERENCJA
SZKOLENIOWA

Konferencja dla nauczycieli wychowania fizycznego. Wykład: „Aktualne tendencje w nauczaniu gier zespołowych na przykładzie piłki ręcznej i koszykówki” poprowadzą T. Huciński i W. Jans z AWF w Gdańsku (niedziela, 15 bm. w godz. 9.30-14.30 w sali I LO w Białymstoku).

WALNE
ZEBRANIE

W sobotę, w sali nr 7 Urzędu Miejskiego przy ul. Fabrycznej w Zambrowie odbędzie się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Zambrowskiego Klubu Sportowego Olimpia. Początek spotkania o godz. 16.00. (mark)

23 grudnia w Gazecie Współczesnej płyta CD z tradycyjnymi kołędami



SUPER KOMPUTER!

cena brutto:
2 999 zł

- W zestawie kompletne okablowanie
- 2 lata gwarancji na komputer
- 3 lata gwarancji na monitor
- Instrukcja-Windows 98PL

DOGODNE RATY!

Procesor: Intel® Celeron® 2 GHz; Płyta główna: Chipset VIA® P4x266A; Pamięć RAM: 256 MB; Napędy: dysk twardy: 3,5" 60 GB 7200 obr. ATA 100, FDD: 3,5" 1,44 MB, Nagrywarka 48/24/48 LG; Karta graficzna: GeForce 2 MX400 64MB z wyjściem na TV; Karta dźwiękowa: AC 97; Modem 56k V90; Obudowa: MidiTower ATX 350W; Klawiatura: PS/2 z podkład. pod nadgarstki; Mysz: Scroll Mouse w kolorze klawiatury + podkład.; Głośniki: Media-Tech 100W; Monitor 17" z płaskim kineskopem; Filtr przeciwprzepięciowy.

P.P.H.U. ELMARK

Białystok, ul. Warszawska 72 /012, tel./fax 6537719, 6537416
ul. Św. Rocha 14a/46 tel./fax 6525550, 6526913
Mońki, ul. 1000-lecia 23b, tel. 7165966

PIĄTEK 13.12.2002

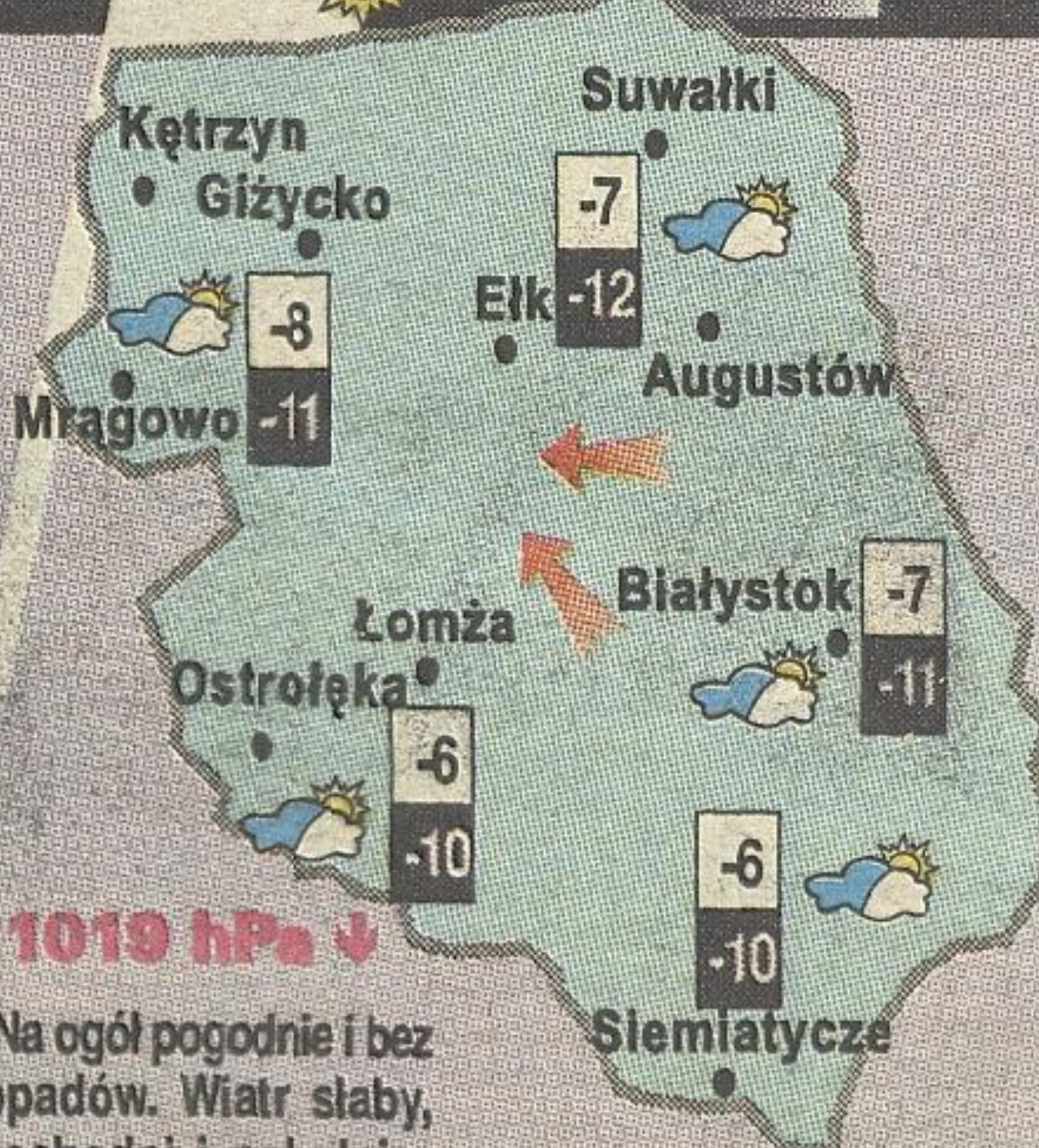
7.33 15.10



1015 hPa ↑
Zachmurzenie duże z przejaśnieniami i lokalnymi rozpozogdzeniami. W dzień wystąpią słabe przelotne opady śniegu. Wiatr słaby, zmienny.

SOBOTA 14.12.2002

7.34 15.10



1019 hPa ↓
Na ogół pogodnie i bez opadów. Wiatr słaby, wschodni i południowo-wschodni.

NIEDZIELA 15.12.2002

7.35 15.10



1016 hPa ↓
Pogodnie. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, południowo-wschodni.

POGODA



TYDZIEŃ

magazyn

Biely
ota, 1
ul. An
u).
ool In
A Bia
19.3
w Bia

**ciemnoskóry
Maczy Talib**

Makbul Ahmed, pochodzący z Bandedżu ginekolog, ostatnie dwa lata spędził w Olecku, gdzie był dyrektorem miejscowego szpitala. Ze stanowiska odszedł w atmosferze skandalu i oskarżeń. Twierdzi, że doświadczył nietolerancji rasowej i narodowościowej, co jego zdaniem jest przyczyną wszystkich niepowodzeń. Częściej myśli o wyjeździe z Polski. – Mieszkam w Polsce 18 lat, w Olecku – mówi Henri Rodriguez, radiolog pochodzenia kolumbijskiego. – Sytuacji pana Ahmeda nie chodzi o nietolerancję rasową, czy narodowościową. Ordynatorem został w trudnym dla oddziału okresie. Od początku były jakieś nieporozumienia. Moim zdaniem, to właśnie było powodem problemów, a nie brak tolerancji.

– Str. VI

tylko koni żal

Zakradali się nocą na wcześniej zatrzaskane pastwiska. Kradli ciężaraki lub klacze ze źrebakami. Nie mieli obchodzić się z końmi, natomiast je do posłuszeństwa. Ostatecznym argumentem były baty, których użył liczbę znaleźli hajnowscy policjanci w domach złodziei. Dwóm mieszkańcom okolic Białej Podlaskiej prokurator zarzucił kradzież koni. Obaj są w areszcie.

– Str. IX

ud nad Siemianówką

W Siemianówce najlepiej żyje się w lasach, które masowo kwitną co roku. Dużo gorzej ma się cała reszta: woda zdychała, zielenieje, a ekstremaści łamią sobie głowy nad tym, jak oczyścić zalew. Ostatnio pojawiła się nowa koncepcja odtruwania wody ze zbiornika – za pomocą ziemskiej energii i baterii energetyzujących. Mimo że wygląda to na magię, są osoby, które widzą w tym szansę dla Siemianówki.

Wodna magia miałaby nas kosztować 400 tys. zł. Dopiero po wyłożeniu tej sumy uzdrawiająca energia przywróci życie chorej wodzie.

– Str. VII

**ransformejszen
onopielki**

Ukazała się nowa powieść Edwarda Redlińskiego. Zyskała nawet sporo rozgłosu medialny. Jednak „Transformejszen” jest, co pisze z przykrością, artystyczną porażką wybitnego pisarza. Moim zdaniem, najsłabszą książkę w jego literackim dorobku.

Podobnie jak „Szczuro-Polacy” „Krfotok” jest „Transformejszen” książką wykrzyżowaną, ale w znacznie gorszym stylu. Autor ma prawo potępiać osoby, w jakie następowały w Polsce przemiany po roku 1989, ale powinien odróżniać różnicę pomiędzy literacką grą słów, a gazetową sztafą w „Trybunie” albo „Naszym Dzienniku”.

– Str. V



NIE BÓJCIE SIĘ UNII

– str. X

POLSKI ROLNIK NA TYM SKORZYSTA

– str. XI



KOLEJKA

Stoję w niewielkim korku na ulicy Baranowickiej i jestem przekonany, że za chwilę kolejka ruszy. Przede mną stoi kilka TIR-ów. Stoją i stoją. Chyba coś się stało. Nagle coś mnie tknęło.

Sięgam po gazetę. Czyżby kolejka na granicy sięgnęła już 40 kilometrów? Ostatnie dane mówią „zaledwie” o 11, ale przez ostatnią noc wszystko się mogło zmienić. Wychodzę z samochodu. Na szczęście to tylko drobna stłuczka i po chwili ruszamy... Dobrze, że Polska jest dużym krajem. Gdybyśmy byli wielkości Luksemburga, aby wyjechać na Białoruś, trzeba by było udać się do Niemiec, aby stanąć w kolejce do granicy. Kto wie, czy nie wchodzimy do Unii, aby mieć większe możliwości jej wydłużenia. Poza tym można by było opatentować kolejkę jako typowo polski produkt i zastanowić się nad eksportem tego towaru do Unii. Zresztą już i tak kolej-

ka nabrała wymiaru międzynarodowego. Dawniej, gdy mogliśmy je oglądać w każdym sklepie z deficytowym towarem, składały się wyłącznie z polskich elementów. Teraz mamy skład międzynarodowy. W tym miejscu czas chyba zwrócić uwagę na element ludzki. Los kierowcy TIR-a bardziej dziś przypomina życie koczownika niż kierowcy. Coraz rzadsze są chwile, kiedy może on rozwinąć przyzwoitą prędkość, jego życie wypełnia posuwanie się o 20 metrów co kilkanaście minut. Silniki przystosowane do transportu kilkunastu ton towaru z wielką prędkością, z zażenowaniem pracują jedynie na etacie ogrzewania kabiny kierowcy. Tysiące litrów ropy przelewają się bez większego pożytku a to wszystko kosztuje...

Nie będzie dziś happyendu? Będzie. Jak miło i pusto jest na drogach Podlasia, gdy wszystkie TIR-y stoją w okolicach Bobrownik.

Jacek Janowicz



Dzieci niosą transparenty z napisem „Nie dla wojny w Iraku” podczas manifestacji w pobliżu Białego Domu w Waszyngtonie. Antywojenne demonstracje zorganizowano w związku ze Światowym Dniem Praw Człowieka.

PISZA W KRAJU

Niemożliwe okazało się możliwe. Krakowska Wisła po pasjonującym meczu wyeliminowała drużynę Schalke. Okazało się, że pod Wawelem chcą i potrafią grać w piłkę nożną.

Już dawno polska drużyna nie grała tak dobrze w piłkę – twierdzi „Rzeczpospolita” (nr 288). Wisła Kraków przyjechała do Gelsenkirchen, żeby wygrać rewanż z Schalke. I wygrała. Nie decydowało szczęście ani błędy sędziego. Polski zespół był zdecydowanie lepszy od niemieckiego i wygrał bez większych kłopotów. Polacy dali Niemcom lekcję gry (...) W Pucharze UEFA zostało 16 drużyn, wśród nich Wisła. Aż nie chce się wierzyć. Ostatnim polskim zespołem, który dotrwał w europejskim pucharze do wiosny, była Legia Warszawa w Lidze Mistrzów w 1996 roku.

Euforii nie kryje również „Gazeta Wyborcza” (nr 288): Niewiarygodny mecz Wisły. Po krótkim okresie przewagi gospodarzy polski zespół wydarł Niemcom inicjatywę. Wisła panowała na boisku, dominowała, grała piłkę odważnie (...) Wisła zagrała kolejny wielki mecz. Pokazała, że słaby wynik z Krakowa jej nie załamał (...) Oczywiście, wiślacy popełniali w obronie błędy, ale potrafili je naprawić, a poza tym Niemcy tak jak w pierwszej grze pudłowali i historyczny awans Wisły stał się faktem.

Niemcom nie pomogło nawet piwo, od którego ponoć zaczęła się historia Schalke. Tak przynajmniej zapewnia „Super Express” (nr 288): Przed meczem swojej drużyny kibice Schalke spotkali się w knajpkach, by wypić parę piw. Taka tu już tradycja.

– W 1904 roku kilkunastu chłopaków spotkało się na piwku i postanowili stworzyć klub piłkarski. W ten sposób oddajemy im hołd – tłumaczył Martin Knopp, od 36 lat kibic zespołu z Gelsenkirchen.

„Szaleństwo Białej Gwiazdy” opisuje „Trybuna” (nr 288): Wielkie brawa dla całej drużyny i trenera Henryka Kasperczaka. Wisła zdeklasowała czolowy klub Bundesligi (...), zdobywając przed pięciu lat Pucharu UEFA (...) Co dalej? Wiśle stać na wszystko. Andrzej Sikorowski, krakowski bard z grupy „Pod Budą” i jeden z największych fanów Wisły, z kibicowskiego serca wypiekuje hymn – „Jak długo na Wawelu Zygmunta bije dzwon”. Na wiosenne mecze na pewno ułoży coś specjalnego i na pewno nie będzie to na melodię „Kap, kap, płyną łzy”. Raczej coś w stylu „Nie przenoście nam stolicy do Krakowa”, bo w Gelsenkirchen o Legii już nikt nie pamięta (...) a szaleńców z Krakowa wspominać będą jeszcze bardzo, bardzo długo.

Niech świeci i niech Zygmunta dzwon bije na Wawelu też jak najdłużej.

Ireneusz Sewastianowicz

PRZEGLĄD KRAJOWY

Telewizja ojca Rydzyka. Do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wpłynął wniosek koncesyjny o nadawanie programu satelitarne. Złożyli go przedstawiciele fundacji Lux Veritatis (Światło Prawdy), której szefem jest ojciec Rydzyk. Do tej pory nie zdarzyło się, by rada odmówiła koncesji na kanał satelitarny, można więc się spodziewać, że i w tym przypadku opinia będzie pozytywna. O zamiarze utworzenia telewizji ojciec Rydzyk poinformował podczas 11. urodzin Radia Maryja. Nowa telewizja ma się nazywać Trwam.

Papież wzywa do modlitwy. Podczas niedzielnej modlitwy na Anioł Pański papież Jan Paweł II wezwał do modlitwy za polityków, „którzy spotykają się w Kopenhadze, aby zakończyć ważne negocjacje dotyczące przyjęcia nowych państw do Unii Europejskiej. A Bóg niech zechce oświecić wszystkich mieszkańców Europy, by byli zjednoczeni, by nieśli ufność i nadzieję również innym narodom”.

Parkowanie nielegalne, ale płatne. Trybunał Konstytucyjny uznał, że przepisy, na podstawie których w miastach pobierano opłaty za płatne parkowanie, są sprzeczne z konstytucją. Dla kierowców jednak wyrok nic nie zmienia, gdyż za parkowanie muszą płacić, tak jak dotychczas. Trybunał dał bowiem parlamentowi rok na zmianę wadliwego prawa. Uznał też, że opłaty nie podlegają zwrotowi.

Ciastoń niewinny. Generał Władysław Ciałton został uniewinniony od zarzutu pomocnictwa w zamordowaniu księdza Popieluszki. Taki wyrok wydał warszawski Sąd Okręgowy uzasadniając, że nie ma wystarczających dowodów, by przypisać oskarżonemu winę. Jest to już drugie uniewinnienie Ciałtona. W 1994 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie

uniewinnił generała, po kolejnych dwóch latach, Sąd Apelacyjny nakazał ponowne rozpatrzenie sprawy.

Dyscyplinarka dla Chwastka. Wojskowy Sąd Garnizonowy ukarał dyscyplinarnie płk. Ryszarda Chwastka, byłego dowódcę 12. Zmechanizowanej Dywizji ze Szczecina, ostrzeżeniem o niepełnej przydatności do służby wojskowej. Kara jest formą ostrzeżenia. W przypadku żołnierza zawodowego powtórne naruszenie dyscypliny wojskowej skutkuje dyscyplinarnym usunięciem z wojska.

Opuszczają Samoobronę. Z 53-osobowego klubu Samoobrony odeszło już 11 posłów. Czterech utworzyło koło poselskie Polski Blok Ludowy, dwóch weszło do koła Partii Ludowo-Demokratycznej stworzonego przez Romana Jagielińskiego. Pozostali są niezależni, ale nie wykluczają utworzenia nowej partii, bo nie mogą wytrzymać „wiecznych manipulacji i prymitywnych zachowań szefa Samoobrony. Lepper nazywa posłów, którzy odeszli „zdrajcami”.

Praca w Anglii. Rząd brytyjski podjął decyzję o pełnym otwarciu rynku pracy dla obywateli polskich od dnia wejścia naszego kraju do Unii Europejskiej. Polski rząd uważa, że ten gest ma symboliczne znaczenie. Wcześniej Holandia, Irlandia, Szwecja i Dania zadeklarowały, że będą zatrudniać Polaków od początku naszego członkostwa w UE. Wszystkie kraje Unii mają prawo do zastosowania pełnego, siedmioletniego okresu przejściowego. Mogą go jednak znieść już po dwóch lub pięciu latach.

Wyuzdany poseł SLD. Media donoszą o skandalicznym zachowaniu posła SLD Grzegorza Gruszki w nocnym lokalu w Katowicach. Miał on wówczas wulgarnymi słowami domagać się seksu od kelnerki i barmanki. (aż)

PRZEGLĄD REGIONALNY

RESZEL

Dzielnicy z miejscowości Reszel zauważył, podczas patrolu, dwóch mężczyzn, którzy kradli karpie ze stawów hodowlanych w miejscowości Leginy. Kiedy ruszył w ich stronę, mężczyźni zaczęli uciekać, jeden w kierunku zarośli, drugi w stronę jeziora. Nie był to najlepszy kierunek ucieczki, gdyż załamał się lód i mężczyzna zaczął tonąć. Policjant ruszył na ratunek. Oderwał żerdź od pomostu i uratował tonącego. Radiowozem zawiadził go na pogotowie, a po kilku godzinach na komisariacie postawił mu zarzut kradzieży 45 kilogramów karpia.

ELK

21-letni Marcin K., drugi uciekinier z elckiego sądu, został zatrzymany w swoim domu. Dwaj mężczyźni uciekli w ubiegłym tygodniu z pokoju zatrzymań elckiego sądu, wykorzystując przerwę w rozprawie. Na zewnątrz budynku wydostali się przez okno, odkręcając uprzednio śrubę w kracie okiennej. Józef T. został zatrzymany kilka godzin po ucieczce. Marcina K. szukano kilka dni.

BOBROWNIKI

W złodziejskich dziuplach rozrzuconych wzdłuż drogi prowadzącej do przejścia granicznego w Bobrownikach celnicy i policjanci znaleźli pięć samochodów i około 300 toreb podróżnych wypchanych różnego rodzaju asortymentem. Samochody miały zachodnie rejestracje, nie było w nich dokumentów ani kluczyków, a

dodatkowo w jednym z aut znajdowały się trzy używane pralki. Natomiast torby podróżne ukryte były w stodole jednego z gospodarstw. Znajdowały się w nich papierosy, alkohole kosmetyki i ubrania.

BIAŁYSTOK

Lekarze z Kliniki Ortopedii Akademii Medycznej w Białymstoku przeprowadzili drugą w Polsce nowoczesną operację wszczepienia endoprotezy kolanowej. Pacjentką była 76-letnia mieszkanka Siemiatycz, cierpiąca na zmiany zwyrodnieniowe stawu kolanowego. Przy takim schorzeniu jedyną szansą na normalne funkcjonowanie jest wszczepienie sztucznego stawu. Białostocki szpital jest drugim w Polsce, po Warszawie placówką, która dysponuje najnowocześniejszym sprzętem do przeprowadzenia operacji metodą nawigacyjną.

ŁOMŻA

Konserwatorzy odnawiający wnętrze kościoła seminaryjnego w Łomży dokonali niecodziennego odkrycia. Spod kilku warstw farby odsłonił polichromie inspirowane twórczością Giotto. Unikalność tego odkrycia polega na tym, że malowidła musiały powstać w okresie, kiedy świątynia służyła wyznawcom prawosławia, a te malowidła nie mają charakteru typowo cerkiewnego.

BIAŁYSTOK

Wyższa Szkoła Administracji Publicznej w Białymstoku gościła wena wtorek Sikose Mji, ambasadora Republiki Południowej Afryki. Spotkanie było zorganizowane z okazji Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka. Kobieta obejrzała wspólnie ze studentami film dokumentalny „Niebieskoocy”, który jest zapisem eksperymentu socjologicznego amerykańskiej nauczycielki, a dotyczący problemu dyskryminacji rasowej. Temat dyskryminacji poruszany był również w dyskusji.

BIELSK PODLASKI

W jednym z zakładów samochodowych w Białymstoku do tragicznego wypadku doszło do tragicznego wypadku. Podczas naprawiania koła ciężarowego samochodu pękła nadmiernie napompowana opona. Potężne ciśnienie odrzuciło dwóch mężczyzn. Na miejscu wypadku wezwano pogotowie ratunkowe. Jeden z poszkodowanych 60-letni mężczyzna, w wyniku odniesionych obrażeń zmarł w drodze do szpitala.

REGIONAŁKI

– Dwóch mieszkańców Bielska Podlaskiego nabyło na aukcji internetowej telefony komórkowe. Pierwszy z nich zapłacił za przesyłkę 550, drugi 230 zł. Jeden z nich w paczce znalazł watę, drugi cebulę – „Gazeta w Białymstoku”.

Mimo wszystko cebula za 230 zł to lepszy interes.

– Ligawkę robi się w ten sposób. Najpierw chodzi się i patrzy na drzewa – Jarosław Kamiński z Ciechanowca, twórca ligawek.

Wygląda na to, że w Polsce bardzo wiele rzeczy robi się tak samo jak ligawki.

– Myślę, że człowiek bez względu na to, czy jest posłem, radnym czy zwykłym

obywatelem, ma prawo do wolności słowa. Mówiąc to, co powiedziałem (w Mińsku – złego o demokracji w Polsce i dobrego na Białorusi – przyp. red.) tylko z tego prawa korzystałem – Jan Syczewski, nowo upieczony członek Zarządu Województwa Podlaskiego.

No, proszę. A mówią, że u Łukaszenki nie ma wolności słowa.

– Jeden policjant wchodzi do środka pomieszczenia „na haka”, drugi „na krzyż” – szef podlaskich antyterrorystów, podczas szkolenia policjantów.

Coś się nam wydaje, że tylko ten drugi wchodzi po chrześcijańsku.

– Piętnaście kartonów pluszowych zabawek, które (...) otrzymała Fundacja Sokółski Fundusz Lokalny z belgijskiej

Fundacji Noord Limburg Helpt Polen ma zostać zniszczonych (...). Państwowa Inspekcja Handlowa stwierdziła, że zabawki nie mają plaketek ze znakiem bezpieczeństwa – Gazeta Współczesna

Bardzo słusznie! Jeszcze by się dzieci pluszowymi misiami pokaleczyły!

– Prawdopodobnie motywem ucieczki (dwóch przestępców, którzy uciekli z budynku Sądu Rejonowego w Elku – przyp. red.) była obawa przed odpowiedzialnością – Waldemar Pałka, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Olsztynie.

Coś podobnego! A myśmy myśleli, że wyskoczyli na świąteczne zakupy.

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Gruszka polska

lamy dzisiaj sprawę bardzo mnej natury. Napadają na, bo chciał współżyć pod sto- n. Współżycie miało być cie- A niby co to! Czy jak ktoś est posłem to nie ma prawa do li intymności pod stolikiem...? osel nazywa się Gruszka – Grze- jest z Bydgoszczy i posłuje z ra- ia SLD.

LD w Bydgoszczy to jest taka ludzi, pośród której zachodzą ka dziwne. Przed wyborami je-

den z kandydatów sprął po facjacie swoją koleżankę partyjną Zuzannę Dziżę, bo mu blokowała drogę do komputera. No to się odwinął, a ona mu się jakoś tak podwinęła, szast prast, i Dziża leży jak nieżywa. Obdukcję lekarską trzeba jej było robić, bo niezdolna do pracy była przez siedem dni.

W nagrodę za tak dzielny wyczyn dostał chłopiec pochwałę, a Dziżę wyrzucili z partii, bo nie potrzebują w niej słabych bab, które po pierwszym cio-

sie na szczękę padają na podłogę niczym Gołota.

Potem mieli w Bydgoszczy kandydata na prezydenta, który za Chiny nie chciał ujawnić swojego majątku. Słusznie, bo ma cztery domy w Trójmieście i Warszawie oraz dwa w Bydgoszczy. Skoro to taka „bida”, to pewnie musi pochodzić z renty mamusi. Nic dziwnego, że nie chciał się chwalić, że go mamusia utrzymuje.

Czy coś mu za to zrobili? Nic. Bowiem takie rzeczy, jak pranie kobiet po facjacie czy też posiadanie majątku nieznanego pochodzenia, nie są w SLD niczym nagannym. Co innego Gruszka! O! Gruszka, to dopiero!

Właściwie nie wiem, jak pokazy posła w nocnym klubie opisać. Czuję się bowiem związany troską o jego słabowitego zdrowia mamusi. Troskę tę poseł przekazał „Gazecie Wyborczej”: „Proszę pamiętać, że osoba publiczna to też człowiek. Ten artykuł może przeczytać moja matka, starsza osoba...”

Nie tylko zresztą matka może przeczytać i przerazić się, że wydała na świat taką Gruszkę, może też przeczytać dziatwa nieletnia, która być może jeszcze nie wie, że za niektóre czynności natury seksualnej niektórzy posłowie gotowi są zapłacić każde pieniądze.

Jedyne, co przychodzi mi na myśl, aby podczas opisu dokonań posła nie przekroczyć norm obyczajowych, to posłużenie się zabiegiem literackim i zastąpienie osób występujących w tym dramacie owocami.

A zatem pewnego razu poszła gruszka, nota bene niezła szyszka parlamentarna, razem z jabłuszkiem do nocnego klubu, to jest do takiego pomieszczenia, w którym zupełnie obrane ze skórki mandarynki tańczą na rusze. Gruszka podeszła do baru i od pracującej za ladą sliweczki zażądała... Nie, nawet owoce nie nadają się do opisu tego żądania. Bo co mam napisać – że zażądała loda. Przecież to będzie i tak wulgarne.

Bnijmy jednak dalej. Kiedy sliweczka odmówiła spełnienia tego polecenia, gruszka razem z jabłuszkiem udała się do stolika i od podającej drinki porzeczką domagała się tego samego, tyle że pod stolikiem. Żądanie nie poparło jabłuszko i zaznaczyło, że jak porzeczką je spełni, to gruszka zapłaci każde pieniądze, bo jest niezłą parlamentarną szychą.

Niestety, porzeczką, jak to blondynka, zrozumiała, że wyrażenie „miłość francuska” oznacza wielkie uczucie w Paryżu, więc odpowiedziała, że ślimaków to ona do ust nawet w Paryżu nie weźmie za żadne pieniądze.

Przepraszam Państwa za te metafory, ale w żaden inny sposób nie potrafiłem dokonać opisu tego, co wydarzyło się w bydgoskim klubie nocnym. Wyjdźmy już jednak z tego sadu i powróćmy do świata ludzi. Poseł Gruszka zachował się w klubie nocnym tak, jak zachowuje się w takim miejscu większość posłów płci męskiej. Miał jednak pecha, bo przy sąsiednim stoliku siedzieli kibice klubu żużlowego Polonia, którzy zaraz o jego wyczynach donieśli zatrudnionej w klubie specjalistce do spraw marketingu – Lidii Kusz.

I zaraz ta pani Lidia wyskrobała list o tym, jak Gruszka domagał się seksu oralnego najpierw od barmanki, a potem od kelnerki pod stolikiem. List ten wysłała do Leszka Millera,



RZĄDZENIE W TERENIE

wie Ligi Polskich Rodzin, że niby jest nieobyčajny.

Skoro zatem nie ma w Sojuszu sojuszu z pokrzywdzonym partyjnym towarzyszem, „Kronika wypadków umysłowych” czuje się w obowiązku stanąć za Gruszką murem. Bo cóż on za przestępstwo popełnił? Poszedł do nocnego klubu po płatną miłość. Gotów był za nią zapłacić i nie żądał bezpłatnej obsługi na immunitet. Przecież nie poszedł ze swoimi wymaganiami do baru mlecznego i strasząc przerażającym immunitetem, zażądał miłości francuskiej wśród leniwych pierogów.

Że trafiło na barmankę i kelnerkę? Cóż, ryzyko zawodowe. W końcu nie pracują w jadłodajni, tylko w night klubie, w którym tańce na rusze należą do niewinnych rozrywek.

Że chciał tę miłość konsumować w miejscu publicznym? Świadczy to tylko o tym, że nie ma nic do ukrycia. Nie awanturował się, kiedy mu odmówiono. Nie trzeba było wzywać policji, co się przecież często

przy okazji wizyt posłów w lokalach z wyszynkiem zdarza.

Ten poseł, to po prostu taka polska gruszka. Ulęgalka, która z racji zasiadania w parlamencie czuje się kląpsem. A skoro jest kląpsem, to się jej czasami wydaje, że może więcej niż ulęgalka. Tak po pańsku, z rozmachem proponować każde pieniądze za francuską miłość. Poczuć się choć raz jak ten Clinton w gabinecie owalnym.

Tylko skoro się już jest kląpsem, to po co później tłumaczyć się jak ulęgalka, że niby nic takiego nie miało miejsca, że w tym klubie było się tylko przypadkiem, bo się zgłodniało i wpadło coś zjeść. Głupio wyszło, bo w tym night klubie jedzenia nie serwują.

Konrad Kruszkowski

TKI



arski rower?

PLOTKI

WIROWANIA

Wrócił do gniazda?

Podczas przemawiania ministra gospodarczych, na temat górnictwa, nie wiadomo wna sali sejmowej pojawił się nietoperz. Pucy mówią, że to wampir powrócił do gnia-

Miller – bóg seksu

Niemiejszy Leszek Miller znalazł się na 9. miejscu „Polscy bogowie seksu”, opublikowanego przez Durex – firmę produkującą prezerwatywy. Swoją sukces premier zawdzięcza tonemu faktowi, że głosowało na niego nie więcej mężczyzn niż kobiet.

Wyszło na to, że Leszek Miller jest już w Europie w tej jej najbardziej „postępowej”

Świat nie dojrzał

Monaco odbył się wybór miasta, które gospodarzem światowej wystawy Expo 2012. Zakończył się on pełnym sukcesem na Wrocławia, który zdobył całe dwa głosy. Właściwie – to musiał być triumf, bowiem Wrocławem agitował sam Grzegorz Kołodziej. Wobec tych dwóch głosów jest tym większym sukcesem, że Wrocław dopiero budował ekspozycję, kiedy inni już się prezentowali publiczności, a po wybudowaniu zgubił

gdzieś kluczyk do tej ekspozycji, tak, że nikt nie mógł jej obejrzeć. Nikt zatem nie wie, skąd wzięły się te dwa głosy.

Niestety, pozostałych 88 członków jury zagłosowało na inne miasta.

– Jesteśmy niczym europejski wyrzut sumienia, świat nie dojrzał do projektu Wrocławia – podsumował występy w Monako były prezydent Wrocławia Bogdan Zdrojewski.

Święta prawda! Nie dojrzał, bo projekt był zamknięty na kluczyk.

Polskich dzieciół nie damy!

Unia Europejska aresztowała w Paryżu 9 tysięcy polskich dzieciół. Nie spełniają norm unijnych, gdyż mają za ostre dzioby. Dzieciół europejski w przeciwieństwie do polskiego ma dziób tępy.

Teraz Unia żąda, żeby stępić dzioby naszym dzieciółom.

Obrońcy zwierząt uspokajają: nie, nie zmienimy się sposoby traktowania żywych stworzeń w Europie. Rzeczone dziecióły są drewniane. Wyprodukowała je firma Neo-Spiro. Francuzi domagają się, aby producent stawił się w Paryżu i stępił dzioby ptakom. Dopóki tego nie zrobi, dziecióły pozostaną w niewoli.

Według kół skrajnie narodowych, jest to żądanie poniżające godność naszą i naszych dzieciół. – Nie będzie żabojad pluł w dziób naszego dziecióły – oznajmił jeden z przedstawicieli obrońców naszego narodowego ptaka.

Zdezynfekował się przed zabiegiem

W Bartoszycach (woj. warmińsko-mazurskie) 57-letni mężczyzna z nieznanymi powodami pogryzł taksówkarza w taksówce. Przybyła na miejsce policja stwierdziła, że gryzący klient jest lekarzem. I jak przystało na lekarza, aby uchronić swojego pacjenta przez zakażeniem, zdezynfekował się przed zabiegiem alkoholem. I to tak skutecznie, że miał go we krwi ponad 1,5 promila.

Dezynfekcja okazała się skuteczna. Pogryziony taksówkarz nie cierpi na żadne powikłania pozabiegowe.

Jurczyk odnalazł winnych

Najnowszy prezydent Szczecina Marian Jurczyk znalazł najnowszych winnych sytuacji w Polsce. Według niego są nimi profesorowie, którzy „Polskę rozłożyli”.

Z Żydami i masonami profesorowie mają tę wspólną cechę, że podobnie jak tamci są w Polsce na wymarcu.

Premier życzył nieboszczce zdrowia

Pani Helena P. z Gdańska otrzymała urzędowe pismo, w którym Urząd Wojewódzki w Gdań-

sku domagał się od jej matki Anny, aby stawiała się w siedzibie urzędu, w celu odebrania piśmiennych gratulacji od premiera. Gratulacje miały być z tego powodu, że pani Annie udało się pod rządami Leszka Millera dożyć stu lat.

Problem w tym, że jubilatka w żaden sposób stawić się nie może, gdyż od 12 lat nie żyje, więc byłoby to nieuczciwie, gdyby odbierała niezastąpione gratulacje za dożycie do setki.

Absurd miesiąca

Urząd Miejski Rybnika otrzymał w darze zegar słoneczny. Zadowolony z podarunku za-instalował go na tyłach budynku byłego ratusza – w najbardziej zacienionym miejscu miasta...

Sukces polskiej nauki

Polska nauka triumfuje! Największy sukces polskiego naukowca odnotowany w ostatnich latach w światowych annałach!

70-letni profesor Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach Jan Ślężyński aż 201 razy stanął na rękach przy drabince. Jego dokonanie odbiło się szerokim echem na świecie i zostało zanotowane w „Księdze rekordów Guinnessa”.

Teraz profesor Jan Ślężyński jest, obok profesora Grzegorza Kołodki, który przebiegł maraton, najbardziej znanym polskim naukowcem na świecie.

Był taki grudzień...

13 grudnia 1981 r. na całym terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wprowadzono stan wojenny, który był starannie przygotowaną i zaplanowaną operacją. Jego celem była prawną i faktyczną likwidacja struktur NSZZ „Solidarność” i odzyskanie przez PZPR pełni władzy w państwie. Wprowadzenie stanu wojennego przygotowywała grupa oficerów od dłuższego czasu, już od jesieni 1980 r. Zrobili oni to tak dyskretnie, iż w pełni zaskoczyli „Solidarność”. Do dziś trwają spory, czy wprowadzenie stanu wojennego było „mniejszym złem”, czy jego wprowadzenie uchroniło Polskę od interwencji „bratnich” wojsk Układu Warszawskiego.

Po wprowadzeniu stanu wojennego ukonstytuowała się Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego pod przewodnictwem generała Wojciecha Jaruzelskiego. Na mocy dekretu zawieszono działalność wszystkich organizacji, stowarzyszeń i związków zawodowych, w tym NSZZ „Solidarność”, zakazano organizowania strajków i akcji protestacyjnych. Zawieszono wydawanie gazet i czasopism (miały się ukazywać tylko „Trybuna Ludu”, „Żołnierz Wolności” oraz po jednym dzienniku lokalnym drukowanym w 16 ośrodkach RSW). W Białymstoku drukowano „Gazetę Współczesną”. Zmilitaryzowano wiele zakładów pracy. W ośrodkach internowania osadzono wielu działaczy „Solidarności” według wcześniej przygotowanych list. Jak stwierdził po latach Mieczysław F. Rakowski – wicepremier w rządzie gen. W. Jaruzelskiego – listy osób wyznaczonych do internowania były sporządzone przez wojewódzkie Urzędy Spraw Wewnętrznych. Znaleźli się na nich krajowi i regionalni działacze, doradcy, intelektualiści oraz działacze z zakładów pracy uznanych za strategiczne. Zgodnie z decyzją WRON, została także internowana ekipa E. Gierka łącznie z wieloletnim premierem Piotrem Jaroszewiczem. W pierwszych godzinach stanu wojennego zatrzymano łącznie 3392 osoby.

Aresztowania objęły głównie działaczy z Białegostoku, natomiast z Te-

renowych Komisji Koordynacyjnych tylko z Łap i Grajewa. Nie było aresztowań działaczy Terenowych Komisji Koordynacyjnych w Bielsku Podlaskim, Hajnówce, Mońkach, Sokółce i Siemiatyczach. Internowano przeważnie działaczy NSZZ „Solidarność”, jednego związkowca z NSZZ RI „Solidarność” – Jana Beszty-Borowskiego, z Niezależnego Zrzeszenia Studentów – Konrada Kruszeńskiego (w tym czasie etatowego pracownika ZR) i Jana Sakiela oraz dwóch funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, Krzysztofa Florczykowskiego i Andrzeja Radzickiego. Najliczniej zatrzymano członków Komisji Zakładowych Fabryki Przyrządów i Uchwytów, Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Fasty” i „Unitry-Biaze”. Z Komisji Zakładowej w „Uchwytach” internowano 6 związkowców, z „Fast” internowano – 5, a z KZ „Unitry-Biaze” – 3. W nocy z 12 na 13 grudnia aresztowano łącznie 40 osób, w dniach następnych kolejnych 19. Niektórzy z internowanych zostali zwolnieni do końca grudnia 1981 r., zaś reszta została przewieziona do Suwałk i innych ośrodków odosobnienia.

Dla każdego województwa wydzielono po jednym batalionie odwodowym oraz 18 batalionów manewrowych z zadaniem interweniowania, blokowania czy tylko w celu demonstrowania siły.

Kilku oficerów SB oraz żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza zostało skierowanych do obsadzenia Głównego Urzędu Pocztowego w Białymstoku, mieszczącego się przy ulicy Warszawskiej. Budynek zajęty został 12 grudnia o godzinie 23. Zablockowane zostały wszystkie połączenia telefoniczne. Wojsko obstawilo budynek od zewnątrz.

W Białymstoku wojewoda zmilitaryzował Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji w Białymstoku, Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku, Wojewódzką Komendę Straży Pożarnych w Białymstoku; Rejonowe Komendy Straży Pożarnych na terenie województwa białostockiego, Komendy Zawodowe Straży Pożarnych na terenie województwa białostockiego.

W Urzędzie Wojewódzkim i we wszystkich miastach i gminach województwa wprowadzono stałe dyżury. Zajęto biura zawieszonych związków zawodowych i stowarzyszeń. Wojewoda zakazał sprzedaży benzyny, co w znacznym stopniu ograniczyło ruch pojazdów. Wprowadził zakaz sprzedaży napojów alkoholo-

wych we wszystkich placówkach handlowych, sprzedaży i spożywania tychże napojów w miejscach publicznych. Zamknięte zostały restauracje. Zawieszono działalność teatrów, filharmonii, kin, muzeów, salonów wystawowych, cyrków, strzelnic, domów kultury, klubów, świetlic, a także innych placówek kulturalno-oświatowych z wyjątkiem bibliotek oraz świetlic szkolnych na obszarze województwa. Zabronił umieszczania plakatów, reklam, ogłoszeń i afiszy w miejscach do tego nie przeznaczonych. Wykraczającym przeciwko tym nakazom groziła grzywna w wysokości 1 tys. zł.

Nader delikatną sprawą stały się dla władz ciągle rosnące kolejki przed sklepami. Zbliżały się święta Bożego Narodzenia, a sklepy świeciły pustkami. Władze obawiały się, iż wśród zdenerwowanych obywateli mogą pojawić się działacze podziemnej „Solidarności”. Aby zapobiec wywołaniu działalności w Urzędzie Wojewódzkim postanowiono, iż kolejki na ulicach należy zlikwidować. Nie mogąc jednak zapewnić lepszego zaopatrzenia postanowiono przenieść je do wnętrza sklepów.

Na całym obszarze miasta pojawiły się patrole wojska i milicji, natomiast w ważniejszych zakładach pracy przebywali komisarze wojskowi. W Komitecie Wojewódzkim PZPR organizowany był batalion samoobrony. Zapadały pierwsze wyroki za działalność polityczną.

Internowanie części działaczy, aresztowania i inne sztywne stosowane przez władze nie złamały ducha walki białostockiej „Solidarności”. W poniedziałek, 14 grudnia 1981 r. (pierwszy dzień roboczy po wprowadzeniu stanu wojennego) doszło do strajku w Białostockich Zakładach Podzespołów Telewizyjnych „Unitry-Biaze”, gdzie strajk zorganizowali m.in. Bogusław Dębski i Ryszard Borucki. W Fabryce Urządzeń Grzewczych „Spomasz-Biawar” próbę przerwania pracy podjął przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Ryszard Siemiaszko. W Fabryce Wyrobów Runowych „Biruna” działacz NSZZ „Solidarność” Ryszard Gólcowski próbował bez skutku zorganizować strajk.

Nie udało się zorganizować strajku w największym zakładzie Białostockim, czyli BZPB „Fasty”. Na wszystkich wydziałach pojawili się oficerowie Wojska Polskiego. Co jakiś czas obok zakładu przejeżdżały kolumny wozów pancernych. Potencjalni organizatorzy byli wzywani na rozmowy z kierownictwem.

Henrykowi Malinowskiemu – wiceprzewodniczącemu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” – nie udało się zorganizować strajku w Fabryce Przyrządów i Uchwytów.

Powoli aktywizowali się działacze białostockiej „Solidarności”, którzy uniknęli internowania. Powstał Regionalny Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, a jego prezydium tworzyli: Stanisław Marczuk, Jerzy Rybnik, Dariusz Boguski, Roman Wilk, Krzysztof Burek, Stanisław Przestrzelski, Edward Łuczycy, Waldemar Rakowicz. W marcu 1982 r. miejsce RMKS zajęła Tymczasowa Komisja Regionalna.

W styczniu 1982 r. RMKS wydał konspiracyjny „Biuletyn Informacyjny”, który był jednym z pierwszych pism podziemnych w kraju. Z Białegostoku trafiła do Monachium, gdzie mieściła się redakcja Radia Wolna Europa, odeszła skierowana do członków „Solidarności”. Radio wyemitowało informacje z Białegostoku na całą Europę. Dokument ten był świadectwem organizującego się strukturalnego oporu „Solidarności”.

Odbłyło się pierwsze zebranie zawieszonego Niezależnego Zrzeszenia Studentów. W budynku na Wydziale Prawa zgromadziło się około 40 studentów. Postanowili oni kontynuować działalność NZS. Podzielili się na konspiracyjne grupy tzw. „piątki” (każda piątka reprezentowała inny wydział). Taką organizacją miała ułatwić kolportaż prasy. Studenci Marek Butwiłowski i Jerzy Kułak weszli do opieczętowanego przez SB pomieszczenia NZS skąd zabrali matryce i część książek należących do NZS. Działacze NZS zaczęli wydawać „Studentki Biuletyn Wojenny” i „Opornik”. Jednak struktury NZS dość szybko zostały rozbite przez SB.

Stan wojenny doprowadził także do zejścia do podziemia części młodzieży. Młodzi ludzie z poświęceniem kolportowali drukowane przez podziemną „Solidarność” „Biuletyny Informacyjne”, roznosili i rozrzucaли ulotki, malowali antyrządowe napisy. Była także grupa młodzieży, która nie pogodziła się z panującą rzeczywistością i zamierzała zorganizować opór wobec działań komunistycznych władz.

Pod koniec marca 1982 r. odbyło się spotkanie młodych ludzi, którzy chcieli założyć organizację antykomunistyczną. Robert Tyszkiewicz, Jan Budel, Joanna Grodzka, Mirosław Małyszko przedyskutowali sytuację w szkołach po wprowadzeniu stanu wojennego. Zebrani przekonani byli, iż w zaistniałej sy-

tuacji nie wolno być biernym serwatorem rzeczywistości i postanowili utworzyć Młodzieżowy Komitet Obrony Społecznej, który miał zająć organizowaniem oporu wojska komunistycznej władzy, także sterowaniem alternatywy i wyboru przez młodzież drogi w zaistniałej sytuacji. Znano już wtedy strukturę Komitetów Oporu Społecznego. Dociełano też informacje, iż Regionalny Międzyzakładowy Komitet Strajkowy składała Koła Oporu Społecznego „Solidarności”. Były to kilkusobowe grupy najbardziej zaufanych ludzi, o których wiadome było, iż nie godzą się z terrorem komunistycznych władz. Miały one stanowić najmniejszą komórkę oporu społecznego i działać w sposób zakonspiracyjny. KOS miały przekazywać dawnictwa, informacje o represjach stosowanych w środowisku, organizować we własnym zakresie porządek dla osób represjonowanych i ich rodzin poprzez organizowanie zbierania pieniędzy dla osób represjonowanych, na działalność wydawniczą, organizację ruchu oporu.

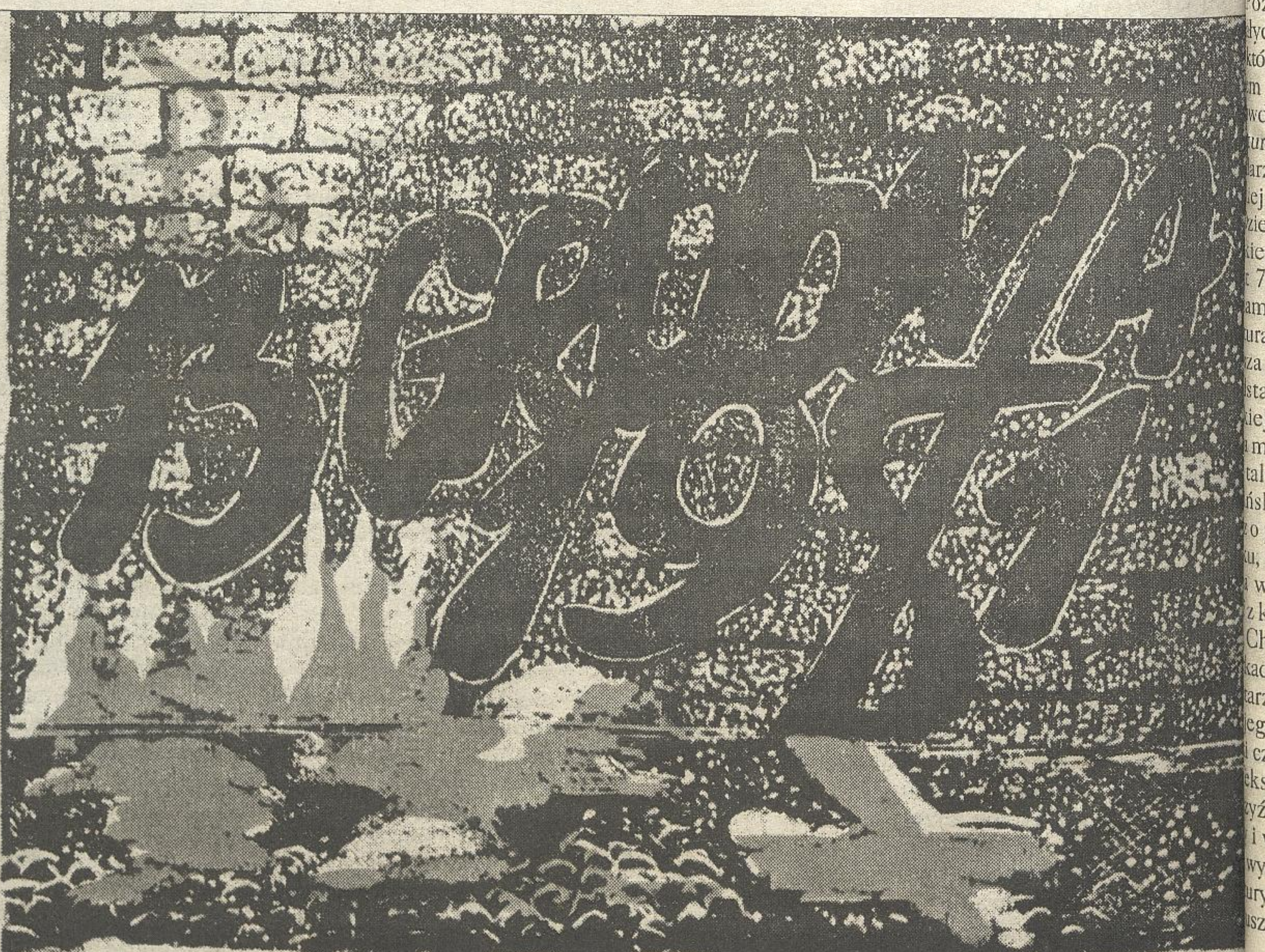
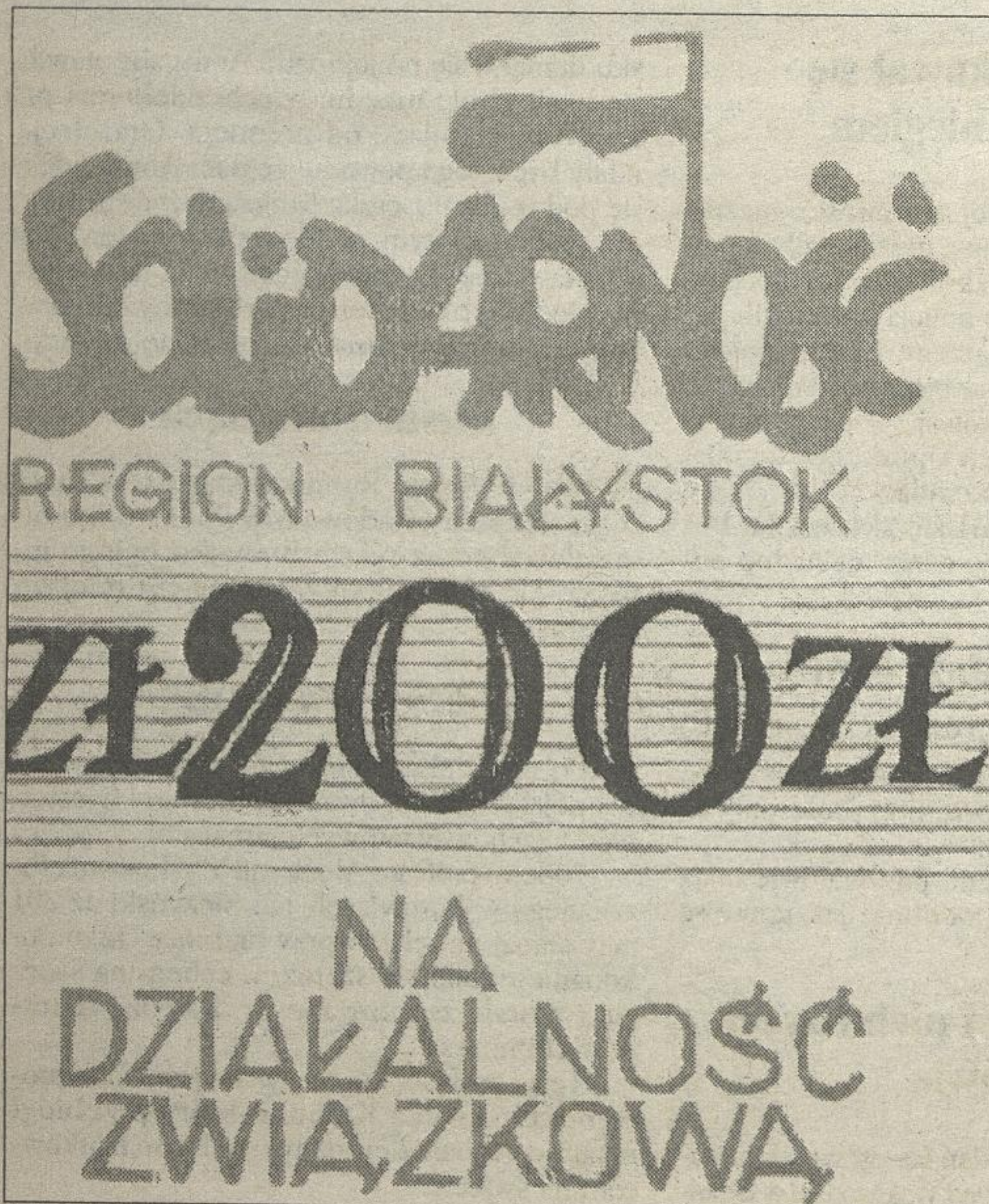
Młodzież postanowiła również tworzyć Koła Oświaty Niezależnej, wydać własne czasopismo. W trzy tygodnie w Białymstoku ukazał się „Nasz Głos”, który był organem Młodzieżowego Komitetu Obrony Społecznej.

Przez pierwsze miesiące stanu wojennego działalność podziemna, skierowana przeciwko władzy, była intensywna. Wiele osób nie zważając na represje podejmowało różnorodne działania (drukowano i kolportowano podziemne wydawnictwa, zbierano składki dla rodzin represjonowanych działaczy, w porze Dziennika Telewizyjnego demonstracyjnie czerowano po ulicy Lipowej, itp.). W ten sposób upływały tygodnie, miesiące i zaangażowanie wielu osób, które chciały prowadzić w miarę normalne życie i odstępowały od wszelkich nielegalnych działań.

Marek Kietlik

(Jest dyrektorem Archiwum Państwowego w Białymstoku i autorem Kalendarium NSZZ „Solidarność” Region Białystok 1980-1999)

13 grudnia 2002 r. w godzinach 11-17 przed budynkiem Archiwum Państwowego w Białymstoku przy rynku ścisłuski 4 odbędzie się wystawa „Pamiętki i dokumenty sprzed 20 lat. Wystawę organizuje Klub Więzionych i Internowanych Represjonowanych w Białymstoku.”



Mam nadzieję, że „Transformejszen” okaże się tylko wypadkiem przy pracy i czekam na kolejne książki Redlińskiego

Transformejszen konopielki

zaczęła się nowa powieść Edwarda Redlińskiego. Zyskała spory rozgłos medialny. „Transformejszen” jest, jak przyznał sam autor, wybitnym pisarzem. W moim zdaniu, najstarszą książką jego literackim dorobku.

IRENEUSZ
SEWASTIANOWICZ

Edward Redliński urodził się w Frampolu, jak podaje – we Frampolu Białegostoku. Szczerze mówiąc, nie pokusiłem się o sprawienie na mapie, czy rzeczywiście taka wieś. To mało istotne. Jeśli Frampola, to może gdzieś na granicy Białegostoku. W „Konopielki” albo Wydmuchacz z „Awansu”.

W nerwowej sprawie

Przypadkowo padły tutaj te słowa. Z nimi, zresztą niesłusznie, przyciętny czytelnik utożsamia Edwarda Redlińskiego. Było trochę inaczej. Przyszły pisarz skończył w Warszawie politechnikę i pomysłowe dziennikarstwo, dobrych lat zdążył popracować w „Gazecie Białostockiej”. Wydał, oprócz tygodnika, zbiór opowiadań z Rabarbaru, dwa tomy reportażu „Ja w nerwowej sprawie” i „Wzrost”. Złoty drugi, mniej obciążony dziennikową sztafetą, przeżył próbę czasu.

W tym czasie na osobistą przysięgę. Reportaż „Radicum” z „Zgrzyt” opisuje zgrzebną rzeczywistość Dąbrowy Białostockiej, prowincjonalnego miasteczka, w którym spędziłem prawie pięć lat. Zaczyna Redliński od peronu, ogląda na budynku dworca „Wyjście Białostok”. A potem wychodzi i – widać – pusty śmiech ogarnia. Później są wędrówki po opustoszałych uliczkach i domorosły śpiący, który zawodzi, że „za tym pustym miastem jest ogromne”. Tak więc nie jest to już reportaż, lecz fikcja, i to z wyższej półki. Rządzą się równie trafny portret tej prowincji.

Dziennikarstwo dla Edwarda Redlińskiego skończyło się na początku lat 70-tych. „Gazetę Białostocką” zamienił na stołeczny tygodnik „Kultura”, kierowany wówczas przez Jerzego Wilhelmię, betonowego przedstawiciela tzw. frakcji moczalnej w PZPR, a jednocześnie, mimo to przyznać, niepozornego talentu redaktora naczelnego. Redliński napisał reportaż „Jakis”, który, mimo prowincjonalnym partyjnym tonu, którego nie wywiał wiatr od północy, w grudniu 1970 roku. Oporą w kluczem, ale wyjątkowo czytelnie. Chodziło o niejakiego towarzysza z Łaszewicza, pierwszego z kolei z Łaszewicza, pierwszego z Łaszewicza KW PZPR w Białymstoku, którego ekipę rodem spod Hajduka czy Bielska Podlaskiego.

Wzrost wywołał burzę. Po Białymstoku krążyły służbowe warianty. Umyślni mieli za zadanie wykupić wszystkie egzemplarze „Wzrostu”. Tygodnik z winietą „Problemy wszystkich krajów łącznie

się” został wyklęty na wschód od Wistły.

Łaszewicz i tak poszedł w odwet, bo ekipa Gierka stawiała na innych towarzyszy. Wcześniej jednak do Łaszewicza poszła „Kultura” i na swoich łamach poinformowała, że zrywa wszelką współpracę z Edwardem Redlińskim. Ten epizod relacjonuje obszernie Roman Bratny, wówczas zastępca naczelnego warszawskiego tygodnika, w „Pamiętniku moich książek”. Twierdzi, że wystąpił w obronie przyszłego autora

do chały pt. „150 na godzinę” nakreślonej przez Wandę Jakubowską. Zdaje się, że nawet zdołał wycofać swoje nazwisko z tzw. listy płac.

Powieściowe „Konopielka” i „Awans” okazały się całkiem zasłużone, bestsellerami. Był wówczas Redliński gwiazdą sezonu. Czy tylko jednego?

Krowa na wygonie

Ostatnia już osobista dygresja. W drugiej połowie lat 70-tych byłem na spotkaniu z Redlińskim w redakcji nieistniejącego już tygodnika „Na przelaj”. Mało mówił o planach na przyszłość. Raczej próbował rozprawić się z hierarchią, schematem „wybitności” obowiązującym w polskiej kulturze. Chciał być obrazoburczy i był.

Głośnym echem odbił się wywiad pisarza w warszawskiej „Kulturze”. Redliński przekonywał w nim, że „lepiej krowa na wygonie niż Kossakowski koń”. Opowiadał, może fantazjował, jak w Teatrze Narodowym oglądał „Sen Srebrny Sa-

lat siedemdziesiąt i z buchalczyką skrupulatnością dokumentowała swoje łózkowe przygody. Podzielać dość powszechną opinię, że ów dziennik Redliński wymyślił i nigdy nie miał przed sobą zapelnionego zapiskami brulionu w kratkę. Ale nie zmienia to faktu, że odniósł czytelniczy sukces.

W poszukiwaniu Dolorado

Jest paradoksem, że pisarz tak utożsamiany z polską prowincją zdecydował się na emigrację. Ponoć za Atlantyk wybrał się na krótko i w poszukiwaniu tworzył do nowych książek. Jeśli tak, to bez powodzenia. „Dolorado” (1985), w Polsce po raz pierwszy wydane przez podziemną oficynę, jest rzeczą raczej mialką. Wrażenia nie robi również autobiograficzna opowieść „Tańczyły dwa Michały” (1986).

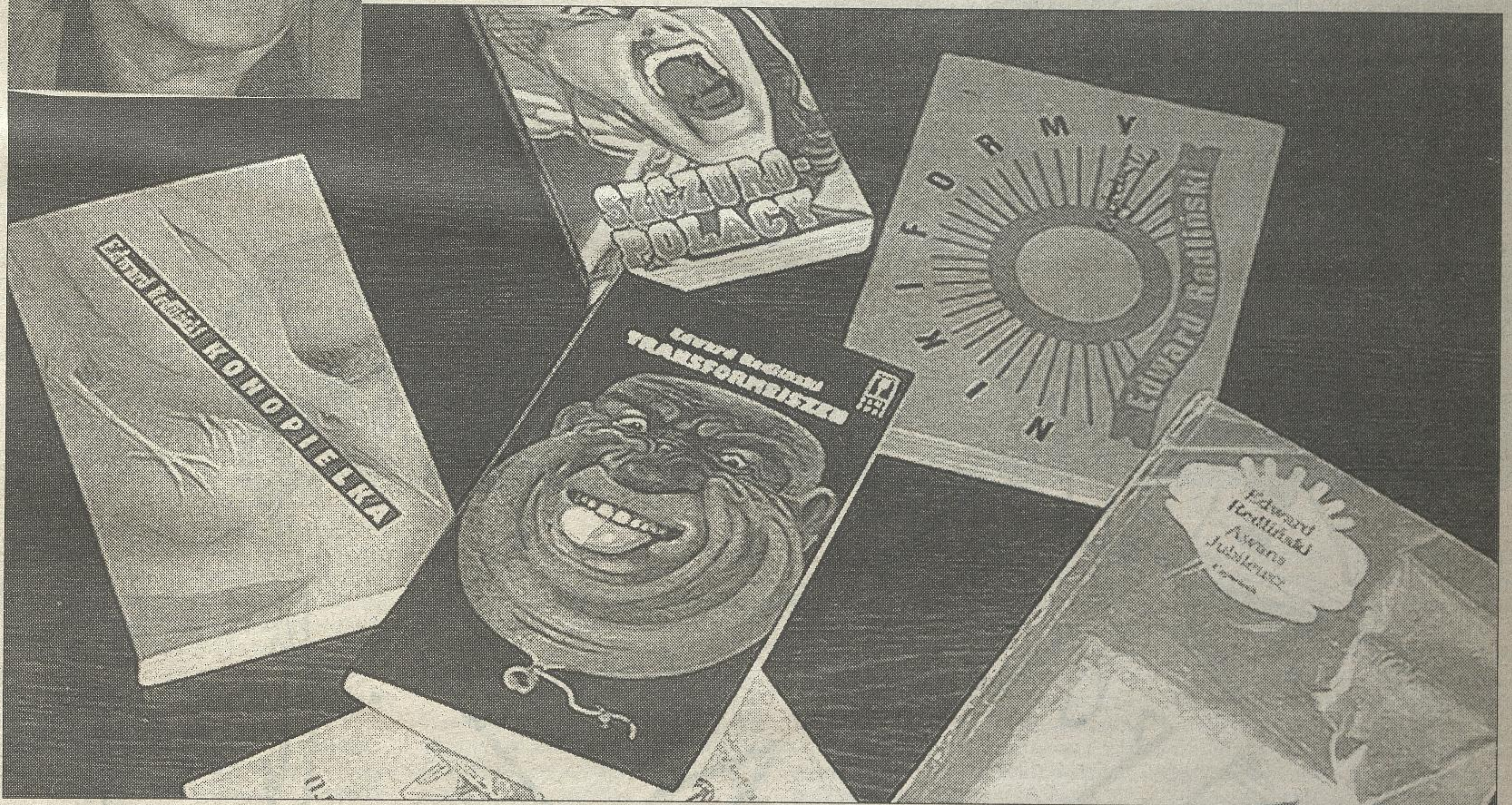
Amerykański epizod Redlińskiego, to również zakończona fiaskiem próba redagowania polonijnego miesięcznika „Kariera”. Także, jak mówią

na „Kup wódkę i dużo dżusa” – mówi się w trakcie pijackich imprez.

Sukcesem okazał się również „Krfotok”. Nie do końca rozumiem tutaj zabawę w tytuł z polską ortografią. Mniejsza z tym. Rzecz kwalifikowałaby się do kategorii, modnej zwłaszcza na Zachodzie, politic-fiction. Co by się stało, gdyby Jaruzelski nie ogłosił stanu wojennego i do Polski wkroczyły czołgi Breżniewa? Pewnie by nie wkroczyły, ale „Krfotok”, znów bolesny i obrazoburczy, jest literacką rozprawą z polską tromtadacją, z mitem narodu wybranego, który nie schodzi z barykad. I jest książką, z którą można się nie zgadzać, ale przeczytać należy.

Widziane z Pegerowa

Niekoniecznie natomiast trzeba przeczytać „Transformejszen” czyli jak golonka z hamburgerem tańczyła”. W zamyśle autora miała to być groteskowa wizja polskiej rzeczywistości. Groteska, owszem, jest. Ponura jak samo Pegerowo, w którym pije się tanie wino i ogląda głupawe seriale, gdzie dobrze wiedzieć się



„Konopielki” i zrezygnował z redaktorskiej posady.

Awans z Taplar

O dwóch książkach, które Redlińskiemu zapewniły miejsce w historii polskiej literatury właściwie nie ma sensu pisać. Jeśli się nie myli, „Konopielka” (wydana w 1973 r.) trafiła do zestawu lektur szkolnych. Również znany jest „Awans”. Przeciętny polski inteligent pamięta losy Kazika z Taplar i Mariana Grzyba z Wydmuchowa. A jeśli ktoś cierpi na niechęć do słowa pisanego, zapewne obejrzał ekranizację obu powieści w reżyserii Witolda Leszczyńskiego i Janusza Zaorskiego. Nawet nieźle, choć taśma filmowa nie do końca potrafiła oddać świat pisarza z Frampola. Przy okazji należałoby wspomnieć, że Redliński, jeśli dobrze pamiętam, był autorem scenariusza

„Słowackiego”. Znużony ponoć zaczął gwizdać na palcach i musiał uciekać przed porządkowymi. Mniej więcej w tym samym czasie wybrałem się do Teatru na Woli na „Wczesniaka”. Też miałem ochotę gwizdać. A autorem sztuki nie był Juliusz Słowacki, lecz Edward Redliński. Nie wiem, jak pisarz ceni sobie inne swoje sceniczne próby („Awans”, „Jubileusz”, „Pustaki”, „Czworokąt”). Ja – nisko.

Natomiast chyba każdy wysoko cenić musi paraliterackie „Nikiformy”. Najpierw na łamach „Kontrastów”, później w książce (1982) uciekający od tradycyjnej prozy pisarz stworzył nowy gatunek. Okazało się, że literaturą może być nawet popularna za komuny książka skarg i wniosków w białostockich knajpach – „Turoblance”, „Astoria” czy „Hubertówce”. A prawdziwą furorę zrobił pamiętnik księgowy. Pani miała

znajomi pisarza, skomplikowana sytuacja osobista. Nowe małżeństwo, rozwód...

Świat szczuro-Polaków

Redliński wrócił do Polski w 1991 roku. I trzeba mu oddać, zaskoczył wszystkich, którzy zdążyli już przy jego nazwisku postawić przysłowiowy krzyżyk. Powieść „Szczuro-Polacy” samym tytułem wywołała burzę. W dodatku była to książka naprawdę dobra, w odróżnieniu od jej ekranizacji pt. „Szczęśliwego Nowego Jorku” w reżyserii Janusza Zaorskiego. Bolesnie, bo czerpał również z własnych doświadczeń, zdemaskował Redliński mit raju za oceanem, w który bardziej niż w Boga wierzą mieszkańcy Moniek, Łomży czy Podhala. Może autor nawet o tym nie wie, ale cytując z „Szczuro-Polaków” stał się już własnością publicz-

ności, złodziejom i oszustom, odcinającym kupony od polskiej transformacji.

Podobnie jak „Szczuro-Polacy” i „Krfotok” jest „Transformejszen” książką wykrzyżowaną, ale w znacznie gorszym stylu. Ma autor prawo potępiać sposób, w jaki następowały w Polsce przemiany po roku 1989, ale powinien dostrzegać różnicę pomiędzy literacką wizją świata, a gazetową sztafetą w „Trybunie” albo „Naszym Dzienniku”.

Wizji tej, niestety, zabrakło. „Transformejszen” przypomina zbiór skeczy, nie zawsze najwyższych lotów, służących do uzasadnienia z góry założonej tezy. Od pisarza tej klasy wymaga się znacznie więcej. Dlatego mam nadzieję, że „Transformejszen” okaże się tylko wypadkiem przy pracy i czekam na kolejne książki Redlińskiego, który na pewno nie powiedział jeszcze swego ostatniego słowa.

– W Polsce doświadczyłem wiele nietolerancji – mówi pochodzący z Bangladeszu były dyrektor oleckiego szpitala

Ciemnoskóry znaczy Talib

Makbul Ahmed, pochodzący z Bangladeszu ginekolog, ostatnie dwa lata spędził w Olecku, gdzie był dyrektorem miejscowego szpitala. Ze stanowiska odszedł w atmosferze skandalu i oskarżeń. Twierdzi, że doświadczył tu nietolerancji rasowej i narodowościowej, co jego zdaniem, jest przyczyną wszystkich niepowodzeń. Coraz częściej myśli o wyjeździe z Polski.

MONIKA STELMACH

Makbul Ahmed ma ciemny kolor skóry, nietypowo brzmiące nazwisko i jest muzułmaninem. Poza tym jest absolwentem Akademii Medycznej w Łodzi i doktorem nauk medycznych. Twierdzi jednak, że w Polsce nierazko ważniejsza od przygotowania zawodowego jest karnacja i pochodzenie.

Bardzo krótka kadencja

W Polsce mieszka już 27 lat, a ostatnie dwa lata w Olecku. Makbul Ahmed przyjechał tu z Tomaszowa Mazowieckiego. Objął stanowisko ordynatora oddziału położniczo-ginekologicznego. Blisko trzy miesiące temu wygrał konkurs na dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Olecku. Jednak najważniejszą funkcję w szpitalu pełnił niewiele ponad dwa miesiące. Rezygnację złożył sam. Twierdzi jednak, że zarząd starostwa oleckiego wymusił na nim podjęcie takiej decyzji. Ze szpitala odszedł w atmosferze wzajemnych oskarżeń. Po dyrektora szpitala została Barbara Szeremeta.

– Nikt pana Ahmeda do niczego nie zmuszał – twierdzi Stanisław Ramotowski, starosta olecki. – Odszedł ze szpitala, bo nie podołał obowiązkowi, w tym trudnym dla placówki okresie.

Makbul Ahmed zaraz po tym jak został dyrektorem, ten fakt powinien zgłosić w rejestrze olsztyńskiego sądu. Nie dopełnił jednak formalności. W konsekwencji starostwo, które poręczyło kredyt, musiało pod koniec roku, kiedy kasa świeci pustkami, spłacić 380 tys. zł. Być może bank zgodziłby się na przesunięcie terminu płatności. Jednak Makbul Ahmed nie mógł przecież podpisać potrzebnych dokumentów, bo nie figurował jako dyrektor w rejestrze sądowym. Poza tym zabrakło pieniędzy na wypłaty dla personelu szpitala. Wszyscy otrzymali jedynie po 500 zł. Trzeba przyznać, że problemy finansowe placówki nie zaczęły się w momencie objęcia funkcji dyrektora przez Makbula Ahmeda. W czasie kilku ostatnich lat dług szpitala urosł do ponad 6 mln zł.

– Żeby zarejestrować się w sądzie, trzeba pojechać do Olsztyna, a to kosztuje – tłumaczy Makbul Ahmed. – Zamierzałem to zrobić, po wyłonieniu mojego zastępcy, żeby nie wydawać dwa razy pieniędzy. Przecież liczy się każdy grosz. Na stanowisko mojego zastępcy proponowałem Artura Wilczewskiego. Starostwo nie zgodziło się. Proponowali mi księgową ze starostwa. Ja przecież nawet nie znam tej kobiety. Nie wiem jakie ma kompetencje. Jak mogła być moją prawą ręką? Czas płynął. Przyznaję, nie złożyłem rejestru w sądzie, ale gdyby było przyjazne do mnie nastawienie, to i dostrzeżono by też moje dokonania. Zlikwidowałem drogie poddyżury, zmniejszyłem koszty działalności pralni.

Dozwolona przeciętność

Makbul Ahmed twierdzi, że nie brak kompetencji, a uprzedzenia rasowe i narodowościowe ostatecznie zadecydowały

o tym, iż został bezrobotnym lekarzem. Dziś znowu mieszka w Tomaszowie Mazowieckim. Pracy szuka w dużych miastach, takich jak Warszawa. Mówi jednak, że w Polsce cudzoziemcom trudno rozwinąć skrzydła.

– Nietolerancyjne jest nie tylko Olecko, ale Polska w ogóle – mówi Makbul Ahmed. – Oczywiście nie dotyczy to wszystkich. Mam tu przyjaciół, nigdy nie narzekałem na brak pacjentek. Jednak kiedy cudzoziemiec odnosi sukcesy, to od razu zaczyna się zawiść. Ludzie myślą – jak to, osoba z Bangladeszu zajmuje nam miejsce. 17 lat pracowałem w Tomaszowie Mazowieckim. Po obronie zostałem usunięty. Pisałem artykuły medyczne, występowałem w telewizji, udzielałem się w akcjach charytatywnych. Przysporzyło mi to popularności, co nie wszystkim odpowiadało.

Czy to nie dowodzi jednak, że w Polsce osoby innej narodowości i koloru skóry mogą działać?

– Działalem i co z tego mam? Zostałem bezrobotnym lekarzem – mówi Makbul Ahmed. – Jestem przekonany, że gdybym był Polakiem traktowano by mnie inaczej. W Olecku nazywano mnie Talibem, tym z Al-Kaidy. Na takie wyzwiska pozwalali sobie lekarze. Kto? Nie będę dziś mówił. Po co? Proszę zapytać osoby, które były świadkami. Każdy cudzoziemiec o innym kolorze skóry powie, że tu nie ma tolerancji. Nie sposób jednak tego dowiedzieć. Nieto-

lerancji nie można zmierzyć, ani zważyć.

Jednak dzisiaj pracownicy szpitala niechętnie mówią o tym, czy Makbul Ahmed doświadczył nietolerancji. Decyzje argumentują tym, że oni zostają w Olecku i chcą pracować w normalnej, przyjaznej atmosferze.

Od lekarza do dyrektora

Emilia Urbanowicz, była p.o. dyrektora oleckiego szpitala, zatrudniała Makbula Ahmeda. Przez dwa lata była jego pracodawcą.

– W Olecku stworzono mi wyjątkowo dużo szans. Mogłem się wykaazać, zarówno w roli lekarza, jak i ordynatora, a nawet dyrektora. To go przerosło – mówi Emilia Urbanowicz. – Nie słyszałem, żeby ktoś obraził się do niego zwracał.

Makbul Ahmed to nie jedyny cudzoziemiec pracujący w oleckim szpitalu. Zakład zatrudnia również lekarza z Białorusi i Kolumbii.

– Mieszkam w Polsce 18 lat, w Olecku 11 – mówi Henri Rodriguez, radiolog pochodzenia kolumbijskiego. – Studiowałem w Lublinie. Na Mazury przyjechałem razem z żoną, która pochodzi z Orzysza. Oboje pracujemy w oleckim szpitalu. Nigdy nie doświadczyłem w Polsce nietolerancji, ani na studiach, ani w pracy. Mam wielu przyjaciół i znajomych. Może w żartach nazywano Makbula Ahmeda Talibem. Tym, którzy tak mówią, brakuje kultury osobistej. Ja bym się nie przejął. W sytuacji pana Ahmeda nie chodziło o nietolerancję rasową, czy narodową. Ordynatorem został w trudnym dla oddziału okresie. Od początku były jakieś nieporozumienia. Moim zdaniem, to właśnie było powodem jego problemów, a nie brak tolerancji.

– Na całym świecie mamy do czynienia z niesłabnącą falą rasizmu i dyskryminacji rasowej. Wprawdzie często mówimy o Ziemi jako o globalnej wiosce, ale niestety w naszym świecie brakuje poczucia bliskich więzi z sąsiadami i społeczeństwami, które zawiera w sobie swoje „wioski”. W każdym regionie świata we wszystkich państwach istnieją problemy wynikające z braku poszanowania lub akceptacji wrodzonej godności i równości wszystkich istot ludzkich (...).

Fragment wypowiedzi Mary Robinson Wysokiego Komisarza ds. Praw Człowieka z 24 marca 1999 roku (na podst. Internetu)

Wszechobecna bezmyślność

Oprócz zawiści zawodowej rodzina Ahmed opowiada, że doświadczyła prymitywnej nietolerancji rasowej i religijnej, na ulicy, nieznanym ludzi, w szkole. Zwracały się nieprzyjemnie, anonimowo, telefonami do domu.

– Ci, którzy nas znają, przyjaciele, sąsiedzi, mają dobre nastawienie – mówi Elżbieta Ahmed, żona Makbula. – Gorzej, jeśli chodzi o utrzymanie pozycji zawodowej. Konkurencja w środowisku lekarskim jest bardzo duża. Cudzoziemiec, który odnosi sukcesy, jest źle widziany. I miętam sytuację, kiedy w izbie lekarskiej pytano mnie, jak wytłumaczyć fakt, że mąż zrobił taką błyskotliwą karierę. Nie wiem, czy obrona doktoratu, wybudowanie domu, kupno samochodu jest aż takim dużym sukcesem. Dopóki Makbul był zwykłym lekarzem, wydawało się, że wszystko jest w porządku. Problemy zaczęły się razem z pierwszymi osiągnięciami.

Nie tylko Makbul Ahmed, ale i jego dwójka dzieci, przekonana smet że ciemniejsza skóra może komuś przeszkadzać.

– Przychodziły do domu z paterą – mówi Elżbieta Ahmed. – W okresie szkoły podstawowej skarżały się, że rówieśnicy dokuczają. Bieda przeżyła to moja córka, ona jest wrażliwsza. Syn łatwiej wszystko przeżył. Sądję jednak, że odpowiedzią na to są z natury otwarte. To dorośli ręk, kłócą ludzi ze względu na kolor skóry. Zauważyłam, że ta niechęć i nieufność do ciemnoskórych nasiliła się po 11 września.

Trudna decyzja

Pomimo wielu gorzkich słów o nietolerancji Polaków Makbul Ahmed spędził w Polsce 27 lat. Twierdzi, że ze względu na rodzinę – żonę i dwójkę dzieci. Dzisiaj zastanawia się jednak nad wyjazdem z Polski. Być może wróżył do Bangladeszu, a może do Kanady, gdzie mieszkają jego bracia. Nawet mo wszystko rodzina nacja, chętnie myśli o emigracji. Tutaj mają dom i przyjaciół.

– Mąż jest bardzo pracowity. Dla niego praca jest całym życiem. Cy się je mu ogromną satysfakcję – mówi Elżbieta Ahmed. – Stracił nadzieję, że tu może się realizować, myśli o wyjeździe. Decyzja jest niezwykle trudna. Trzeba zostawić dom, znajomych przyjaciół i wszystko zacząć od nowa. Jeśli jednak w innym kraju będą lepsze warunki, to podejmę taką decyzję.



Wodna magia na Podlasiu miałyby nas kosztować 400 tys. zł. Dopiero po wydaniu tej sumy uzdrawiająca energia przywróci życie chorej wodzie.

Cud nad Siemianówką

W Siemianówce najlepiej żyje sinicom, które masowo kwitną co roku. Dużo gorzej ma się z resztą: ryby zdychają, woda zielonieje, a eksperci łamią sobie głowy nad tym, jak oczyścić zlew. Ostatnio pojawiła się nowa koncepcja odtruwania wody w zbiorniku – za pomocą ziemnej energii i baterii energetyzujących. Mimo że wygląda to na magię, są osoby, które widzą w tym szansę dla Siemianówki.

ANNA MIERZYŃSKA

Sinice pojawiają się w zbiorniku co roku. Najczęściej w drugiej połowie sezonu letniego woda robi się zielona, jakby ktoś ją pomalował farbą. Ryby zdychają z powodu braku tlenu, a mieszkańcy wyjeżdżają w inne strony w obawie przed toksynami. O tym, że coś z wodą trzeba zrobić, wiadomo nie od dziś. Tym bardziej, że poniżej Siemianówki mamy Narwiański Park Narodowy, który powinien zostać zachowany w niezmienionej postaci, a zanieczyszczona woda raczej temu nie sprzyja.

Czarowanie a nie nauka

Podlaski Urząd Marszałkowski w tym roku specjalny zespół ds. zbiornika wodnego Siemianówka. Podczas jednego z jego spotkań wszystkich zainteresowanych poinformowano o nowej koncepcji odtruwania zalewu. Jej autorem jest Leon Chlabicz, kierownik zbiornika. – To czarowanie, a nie naukowe metody – twierdzi jeden z obecnych na spotkaniu naukowców. Wypowiada się anonimowo, bo na co dzień pracuje z ludźmi, którzy uwierzyli w metodę. – Autor koncepcji nie chce mi zdradzić, na czym dokładnie ona polega i co miałoby znajdować się w bateriach energetyzujących. Nie jesteśmy więc w stanie zbadać, czy metoda jest skuteczna czy nie. – Wiem, że niektórzy zaliczają do jej koncepcji do czarnej magii, ale tylko z powodu swojej niewiedzy – mówi Leon Chlabicz. – To zresztą nie ja wymyśliłem tę technologię, która stosowana jest już w kilku miejscach zachodnich.

Żywa woda" Grandera

Twórcą technologii „ożywiania wody” jest Johann Grander z Austrii. U podstaw jego metody leży przekonanie, że woda posiada zdolność do przyswajania, przechowywania i przekazywania informacji. Przejmuje więc z otoczenia różnego rodzaju informacje, które ma wpływ na jej właściwości. Woda zanieczyszczona – chora wg Grandera – niesie w sobie negatywne informacje. Trzeba je zmienić w pozytywne, by woda mogła wrócić do pierwotnego stanu. – Szkodliwe, a przez to hamujące życie informacje można wyeliminować jedynie drganiami, tzn. informacjami, które same z przyrody pochodzą – twierdzi Grander. Przekonuje, że odnalazł właściwą częstotliwość drgań. Skonstruował też specjalne urządzenie, tzw. „motor magnetyczny”, który wzmacnia znajdujące się w naturze magnetyzm i powoduje, że energia zaczyna płynąć. Dzięki temu woda zdrowieje.

Według doniesień zamieszczonych w Internecie, woda Grandera stosowana jest już w Niemczech i Austrii. „Ożywiający” montowane są (podobnie) w domach prywatnych, farbiarniach, browarach i piekarniach. Jednakże nie ma żadnej literatury naukowej, która poświadczałaby (lub nie) skuteczność metody.

– To nowość, wobec której wiele osób pozostaje sceptycznymi. Nie można jednak z góry odrzucać takich rzeczy – przekonuje dr inż. Mirosław Skorbiłowicz z Politechniki Białostockiej, który badał próbki wody z miejsca, gdzie przepływała pozytywna energia. – Potrzebny jest długofalowy eksperyment naukowy. Dopiero wtedy można by stwierdzić, czy metoda skutkuje.

Proszek z „doczepioną” energią

Z eksperymentem jednak nie będzie łatwo, i to nie tylko dlatego, że brakuje pieniędzy. Aby badać, trzeba wiedzieć, co. Tymczasem wyjaśnienia Leona Chlabicza dalece odbiegają od naukowych.

Woda ożywiona

Informacje o technologii Johanna Grandera najłatwiej znaleźć w Internecie. Oto niektóre zawarte w nich twierdzenia:

■ Technologia Grandera przywraca wodzie utraconą (na skutek działania czynników zewnętrznych) naturalną energię i informację; to proces oparty całkowicie na prawach natury, który nie wykorzystuje ani magnesów stałych, ani elektromagnesów, nie potrzebuje zasilania prądem ani udziału jakichkolwiek dodatków; nie wymaga przeglądów i konserwacji, działa nonstop i bez końca

■ Za pośrednictwem urządzeń Grandera i wody Grandera następuje przekazanie informacji (w postaci drgań o określonej częstotliwości) do płynącego medium w taki sposób, że informacje, które to medium zbiera, zostają zmienione lub wykasowane

■ „Ożywiający woda” Grandera mają różną wielkość: od wielkich „filtrów” po pręty i niewielkie wisioriki wypełnione wodą

■ Woda Grandera pomaga na wszystko: odtruwa organizm, ulepsza smak wody wodociągowej, normalizuje ciśnienie krwi; powoduje lepsze kiełkowanie nasion i szybszy wzrost plonów, ulepsza atmosferę w cieplarniach, zmniejsza zużycie paliwa, zmniejsza odkładanie się kamienia w rurach, kotłach, bojlerach, daje duże oszczędności.

Nigdzie nie udało nam się znaleźć naukowej literatury potwierdzającej (lub nie) działanie wody Grandera.

– Polegałoby to na umieszczeniu szczelnie zamkniętych baterii energetyzujących w wodzie. Baterie najpierw trzeba wypełnić zdrową wodą lub proszkiem – i do nich doczepić energię – wyjaśnia autor koncepcji.

Chlabicz twierdzi, że energię może doczepić on sam, osobiście. Do tak dużego zbiornika jakim jest Siemianówka potrzeba jednak wielu baterii, lepiej więc kupić urządzenia wytwarzające energię. A te są bardzo drogie. Z pierwszego kosztorysu wynikało, że koszt wdrożenia całej koncepcji zamknąłby się w 35 tys. zł. Potem kwota wzrosła do 70 tys. zł, a dziś mówi się już o 400 tys. zł.

Na energetyzowane baterie trafiłyby do Siemianówki. Woda, przepływając obok, czerpałaby z nich pozytywną informację i oczyszczała się. Jakim sposobem, co to za informacja, co miałoby się dziać z zanieczyszczonymi znikającymi z wody? Na te wszystkie pytania nie ma jednak odpowiedzi.

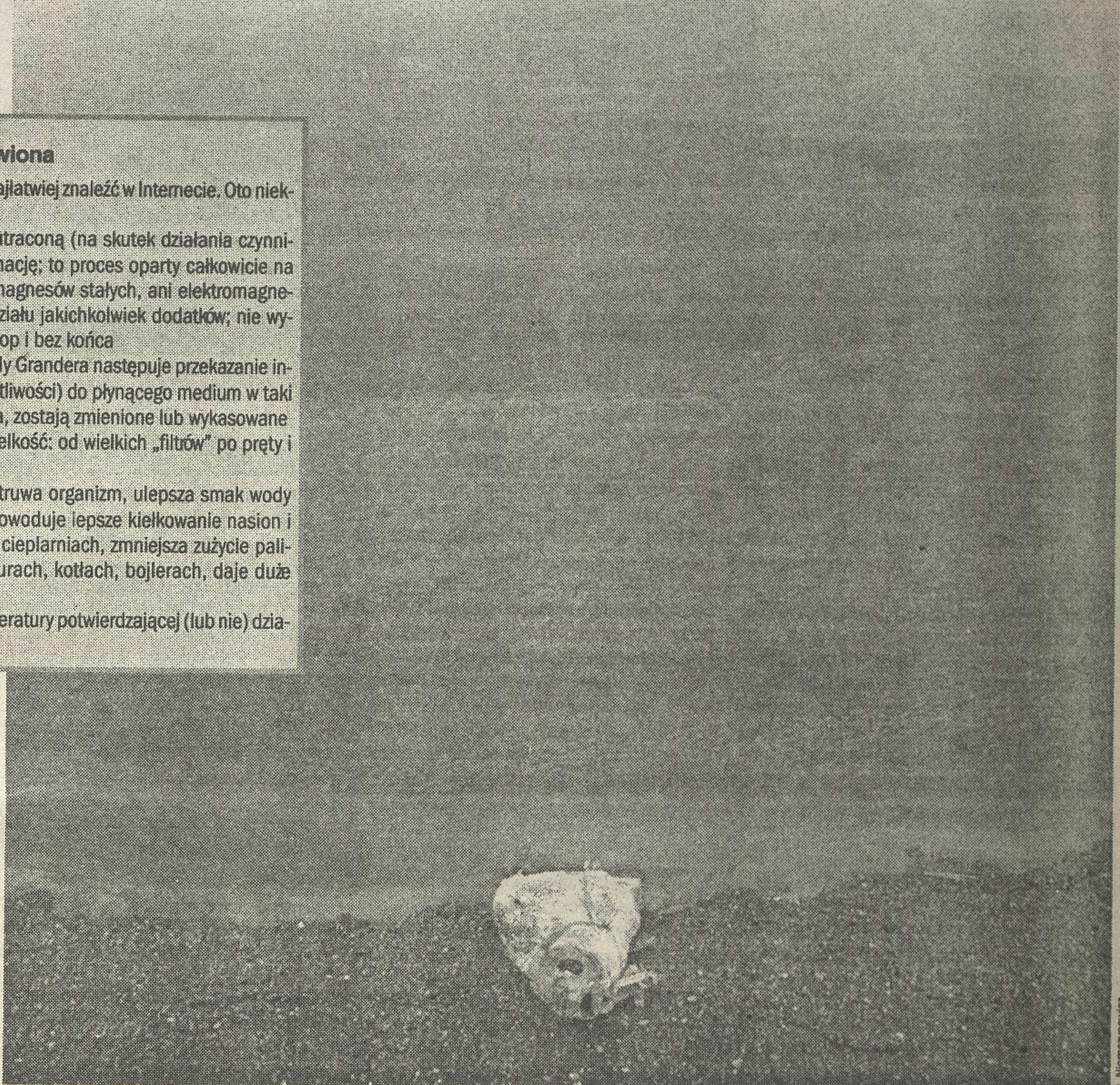
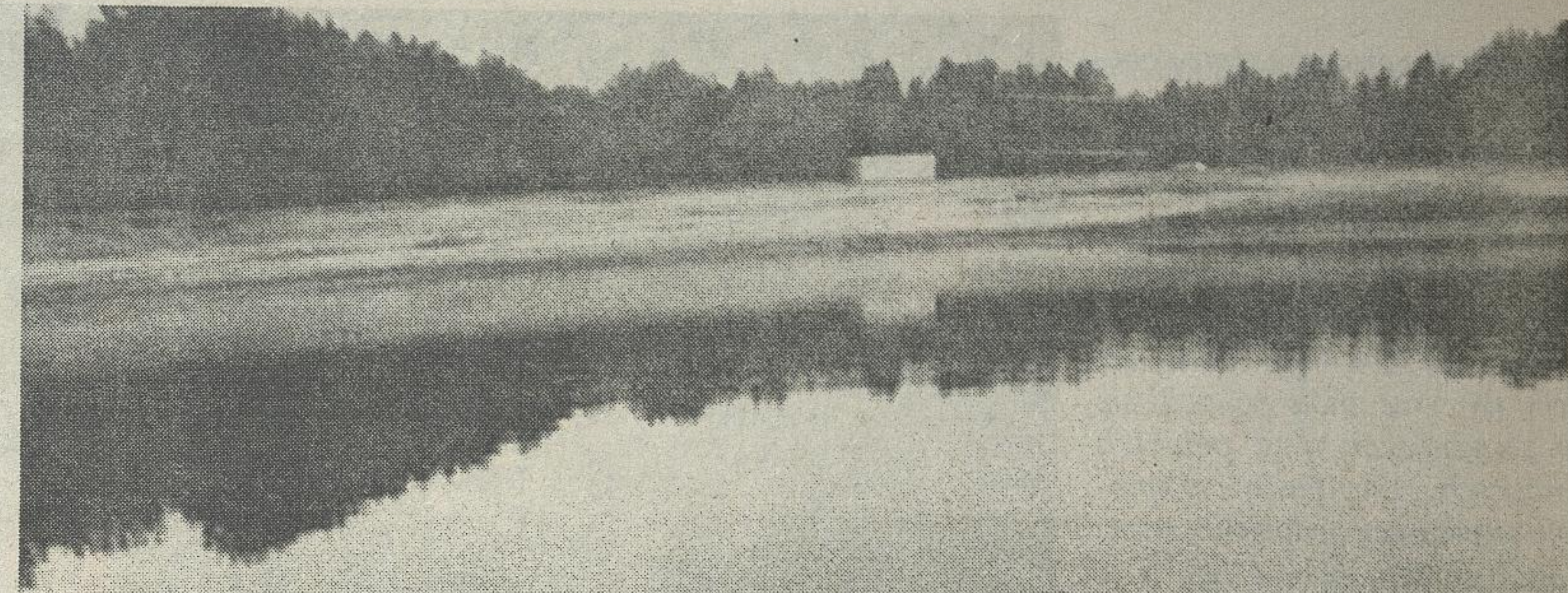
– Tajemnica – mówi Chlabicz. – My też nic nie wiemy – przyznają Elżbieta i Mirosław Skorbiłowiczowie z Politechniki Białostockiej.

Chociaż to właśnie oni powinni wiedzieć najwięcej, Chlabicz bowiem dopuścił ich do swojej tajemnicy kilka miesięcy wcześniej. Skorbiłowiczowie pobierali próbki wody z zatoki na Siemianówce, do której Chlabicz wrzucił skonstruowane własnoręcznie baterie.

W wodzie coś drgnęło

– Z naszych analiz wynikało, że coś w tej wodzie drgnęło – na lepsze. Aby rzeczywiście coś stwierdzić, potrzebne są jednak szersze badania – podkreślają Skorbiłowiczowie.

Projekt zyskał poparcie Tadeusza Roszkowskiego, dyrektora Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Białymstoku, pod który podlega Siemianówka. Na spotkaniu w Urzędzie Marszałkowskim wyraźnie forsował on eksperymentalną koncepcję. Stwierdził nawet, że zamierza rozpocząć jej realizację w 2003 r.



– To błędna informacja – zaprzecza dzisiaj. – Nigdzie nie występowałem o zgodę na realizację tej koncepcji. Chociaż można by ją było sprawdzić i dopiero wtedy zdecydować. Za wcześniej jednak, by pisać o konkretnych.

A jednak przymiarki do zrealizowania eksperymentu były. Pomysł utknął jednak w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim, który miał być jednym ze sponsorów.

– Chciałbym, żeby to się sprawdziło, bo zniknęłyby nasze problemy. Ale trudno mi w to uwierzyć – mówi Józef Staniszek, dyrektor Wydziału Środowiska i Rolnictwa PUW. – Nie możemy wydawać publicznych pieniędzy na eksperymenty naukowe. Przedtem musimy mieć pozytywną opinię rzeczoznawcy. A kto nim będzie, skoro metoda jest nowatorska?

Na razie nie ma więc zgody na wydanie 400 tys. zł. Pieniądze może dać jeszcze Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – dotychczas nie rozpatrzone wniosku w tej sprawie.

Siemianówka bez ryb

W wykorzystaniu metody Chlabicza widzi swój interes kilka środowisk. Daje ona bowiem gwarancję na to, że w Siemianówce niewiele się zmieni. Pływające baterie w żaden sposób nie przeszkodzą w łowieniu ryb czy w pracy niewielkiej elektrowni wodnej.

Zupełnie inaczej byłoby, gdyby pójść tropem badań naukowych, prowadzonych przez prof. Andrzeja Górniaka, hydrobiologa z Uniwersytetu w Białymstoku. Przez trzy lata przeprowadzał on eksperymenty na Siemianówce na zlecenie Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych: spuszczał wodę, odławiał ryby, wpuszczał je ponownie. W tym roku miały zostać ogłoszone ostateczne wyniki.

– Jest lepiej. Zakwity trwają krócej, zwiększyła się przejrzystość wody. Gołym okiem było widać, że sinic jest mniej – przekonuje profesor Górniak. – Potrzebna jest tylko dalsza konsekwentna gospodarka rybacka – przestrzeganie dziennych limitów połowu i zakazu używania żywej przynęty, utrzymanie odpowiedniej ilości i struktury ryb. Według najnowszych teorii najlepszym sposobem na zlikwidowanie sinic jest zlikwidowanie ryb w zbiorniku. Ja proponuję ograniczenie ich liczby.

Taka propozycja zupełnie nie odpowiada Polskiemu Związkowi Wędkarskiemu. Zależy mu i na rybach, i na wędkarzach. A ponieważ prof. Górniak proponuje także zmniejszenie poziomu piętrzenia wody w Siemianówce, co też nie sprzyja rybnemu, PZW wyraźnie opowiada się za metodą Chlabicza. Nieoficjalnie, rzecz jasna, bo oficjalnie PZW nie ma w tej sprawie nic do powiedzenia. Z drugiej jednak strony Tadeusz Roszkowski, szef WZMiGW, jest zapalonym wę-

karzem. Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że rezultaty badań prof. Górniaka po prostu przestały go już interesować. Woli Chlabicza.

– Trzeba jednak pamiętać, że poniżej Siemianówki mamy Narwiański Park Narodowy. Parę osób powinno odpowiedzieć sobie na pytanie, czy chronimy zalew czy ekosystem poniżej zbiornika – zaznacza prof. Marek Konarzewski z Zakładu Ekologii Zwierząt UW. – Dla mnie odpowiedź jest prosta – ekosystem jest cenniejszy. Ale dla innych ochrona środowiska jest przysłowiowym kwiatkiem do kożucha.

W to, że cudowny proszek z doczepioną do niego ziemską energią miałby uratować Siemianówkę, wierzą nieliczni. Z drugiej jednak strony Johann Grander przekonuje:

– Ożywianie wody nie jest ani tajemnicą ani cudem, lecz zwykłym powrotem do normalnego stanu z czasów Stworzenia. Tylko że my, ludzie, w międzyczasie oddaliliśmy się tak bardzo od tego normalnego stanu i tak rozbudowaliśmy nasze własne, w większości obce naturze wzory i przepisy, że „normalne” zjawiska przyrody chętnie określamy mianem fenomenu lub cudu, ponieważ stara, prawdziwa wiedza o naturze najzwyczajniej zawieruszyła się.

Może więc stanie się cud nad Siemianówką? I już nigdy woda nie zabarwi się na zielono...

Czyje to ślady na granicy?

Harcerskie drużyny straży granicznej mają w Polsce wieloletnią tradycję. Istniały przy Korpusie Ochrony Pogranicza, współpracowały z WOP. Zapomniano o nich w chwili przereformowania WOP na straż graniczną. Trzeba było kilku lat, żeby harcerze znów pojawili się w strażnicach i na polskich granicach. Porozumienie w sprawie współpracy podpisali komendanci główni ZHP i SG, a w naszym regionie szefowie Hufca ZHP i Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej.

TADEUSZ MOCKUN

– Powstanie drużyny HSG w Sejnach to w dużej mierze zasługa komendantki Hufca Elżbiety Miszkiel, która postawiła na specjalizację drużyn, Arka Nowalskiego, drużynowego „Limesu” i porucznika Zbigniewa Borowskiego, dziś funkcjonariusza POSG, niegdyś harcerza – mówi por. Adam Pacuk, komendanta Strażnicy POSG w Sejnach. – Jest to drużyna wyjątkowa, tak jak wyjątkowa jest służba na granicy państwa. DO HSG trafiają ludzie, którzy ze strażą graniczną wiążą swoją przyszłość. Zanim podejmą ostateczną decyzję mają okazję poznać tajniki naszej pracy, struktury i metody działania, sprzęt i uzbrojenie jakimi dysponujemy.

Na rozstaju dróg

Uroki służby w straży granicznej sejnscy harcerze poznali w ostatnich dniach listopada. O planowanym alarmie wiedzieli rodzice harcerzy, ale i oni byli zaskoczeni, kiedy do drzwi zapukali funkcjonariusze.

– Obudzili mnie o czwartej rano, kazali się ubierać i biec na strażnicę – opowiada Asia, jedna z harerek. – Pół godziny później siedzieliśmy ukryci na skrzyżowaniu drogi Berżniki – Zelwa. Naszym zadaniem było obserwowanie nie tylko ruchu od strony granicy państwa, ale i tego, co się dzieje wokół nas.

– Alarm był sprawdzianem determinacji, mobilności, zdyscyplinowania – podsumowuje por. Pacuk. – Har-



Nareszcie koniec. Jeszcze krótkie podsumowanie / ...

cerze zaskoczyli nas dociekliwością, spostrzegawczością, trafnością formułowanych wniosków. Gdyby za udział w alarmie przyznawano harcerskie sprawności to wszyscy uczestnicy otrzymaliby je obligatoryjnie.

Drugą terenową próbą, jakiej poddani zostali harcerze był

Jesienny patrol

– Naszym celem jest zapoznanie was z przebiegiem granicy państwowej od słupka 1808 do 1835 – na zbiorce przed wyjazdem w teren mówił por. Pacuk. – Będziecie mieli do pokonania trasę około 10 kilometrów, wzdłuż zaoranej pasa kontrolnego. Nauczycie się rozpoznawać tropy i ślady, sprawdźcie go pod kątem ewentualnego naruszenia granicy.

Ten odcinek wybrano celowo. Z jednej strony trudna, piaszczysta, pagórkowata trasa, z drugiej liczne tropy zwierząt, które właśnie tu najchętniej przekraczają granicę.

Pomalowany w białoczerwone pasy graniczny słup nr 1808. Przed nim w dwuszerę: dwie Asie, Sylwia, Kamil, Szymon, Ariel, Adam,

Krzysiek, Michał, Tomek i Rafał. Padają komendy...

Drużynowy Arek Nowacki melduje I Drużynę Harcerską Służby Granicznej „Limes” gotową do jesiennego patrolu.

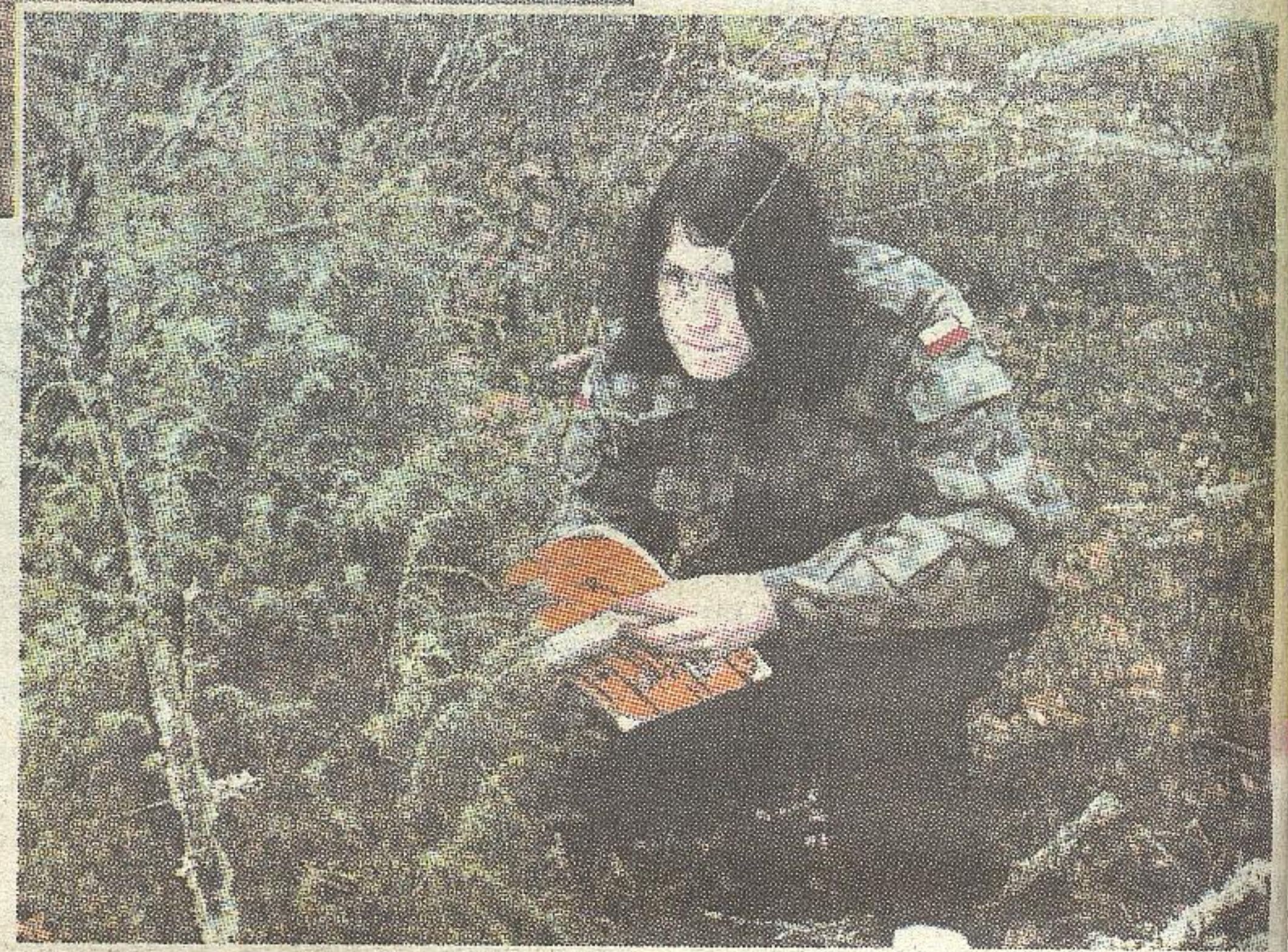
– Dzielimy się na trójki, idziemy jak najbliższej ściany lasu bacznie rozglądając się – poucza harcerzy por. Zbigniew Borowski. – Zwracamy uwagę na każdy, nawet najmniejszy ślad na zaoranej pasie kontrolnym, na każdą złamaną gałązkę, leżący na ziemi przedmiot. Funkcjonariusz musi mieć oczy i uszy szeroko otwarte. To on pierwszy musi dostrzec niebezpieczeństwo, nielegalnego emigranta. Jednym z zadań, jakie mamy do wykonania, jest nauczanie was właściwych reakcji na grożące niebezpieczeństwo. Na hasło „Obiekt” musicie ukryć się w lesie.

Opiekujący się harcerzami por. Zbigniew Borowski z harcerstwem związał się już w Szkole Podstawowej w Dąbrowie Białostockiej. Był zuchem, druhem, drużynowym, zastępowym. Z młodzieżą współpracował w czasie studiów na uczelni wojskowej. W Zwardoniu, gdzie podjął pierwszą pracę utworzył drużynę HSG. Harcerką była też żona por. Borowskiego. Tak jest zresztą do dziś. Ona nauczycielka, on zawodowy funkcjonariusz straży granicznej. Oboje to wciąż aktywni harcerze. Jednym z wychowanków porucznika jest dh. Arek Nowalski. Może dlatego rozumieją się bez słów.

– Robimy co możemy, żeby młodzież czymś zainteresować, wyrwać z podwórka, ulicy, klatki schodowej – opowiada Arek Nowalski. – Harcerstwo jest dobrym sposobem na nudę, wszechobecną niemoc. Tu można się sprawdzić, poznać ciekawych ludzi, miło i pożytecznie spędzić czas. Nie powiem, że młodzież sama garnie się do nas. Tak było kiedyś. Dziś o każdego zucha czy harcerza trzeba walczyć. Wygrywa ten, kto ma ciekawszą ofertę. Widocznie nasza jest na tyle ciekawa, że chętnych do pracy nie brakuje.

Trop czy ślad

Powoli, krok za krokiem posuwamy się do przodu. Z jednej strony ściana lasu, z drugiej pas zaoranej, zabronowanej ziemi. Wokół przejmująca cisza. Zaliczmy pierwszy kilometr, kiedy prowadzący drużynę podnosi rękę. Na ziemi świeży trop.



Na hasło „Obiekt” harcerze znikali w lesie

– To kozioł przeszedł nad ranem do Polski – wyjaśnia por. Borowski. – A tam – pokazuje – przed kilkoma dniami przechodził łoś. Ale on poszedł na Litwę.

Mijają kolejne minuty marszu. Harcerze zaczynają żartować, rozmawiać ze sobą.

– Obiekt – rzuca hasło prowadzący. W grupie konsternacja, ale po chwili wahania wszyscy znikają w lesie.

– No i proszę, poszli na łatwiej. Schronienia szukali blisko drogi i efekty są takie, że widać ich jak na dłoni – podsumowuje Arek. – Ten element będziemy musieli poćwiczyć.

Za nami trzy kilometry marszu. Humory dopisują, pogoda też. Pod krzakami jałowca harcerze znajdują cztery puste butelki po „Stolicznej”, kilka metrów dalej po „Coli”.

Prowadzący znów podnosi rękę. Pokazuje na ślady. Tym razem nie ma żadnych wątpliwości. Te ślady zostawił człowiek. Prowadzą w stronę granicznego słupka.

– Spokojnie, spójrzcie tu, ten znak wyjaśnia wszystko. To są ślady zostawione przez funkcjonariusza, który wszedł na pas kontrolny – tłumaczy por. Borowski. – Jeżeli przy śladach nie ma takiego znaku, nie ma też wątpliwości, że ktoś naruszył granicę.

Zielonki i „Mentosa”

I znów marsz. Górka, dołek, znów górka. Nogi grzęzną w piachu. Chociaż na dworze chłodno, to pot zaczyna spływać po plecach. A za nami dopiero cztery kilometry. Wspinamy się pod kolejną górkę i ...

– Obiekt – pada hasło z przodu. Harcerze znikają w lesie. Tym razem biegną w głąb, szukając jak najlepszej kryjówki. Na drodze zostajemy we trójkę: por. Borowski, Arek No-

wacki i niżej podpisany. Przed nami, w odległości ok. 100 metrów trzej mężczyźni z rowerami.

Na nasz widok jeden z nich natychmiast znika w lesie, drugi zwalnia, a po chwili zatrzymuje się. Trzeci powoli podąża w naszą stronę.

– Dzień dobry! Straż graniczna proszę dokumenty – do akcji wkroczą por. Borowski.

Starszy mężczyzna, wyraźnie speszony, grzebie w torbie zawieszanej na kierownicy. Dokument trafia w ręce funkcjonariusza.

– No i co teraz będzie? Zatrzymacie nas? – pyta zdenerwowany. – My tu na grzyby przyjechaliśmy. Jeszcze niedawno zebraliśmy tu po trzy kilogramy zielonek, a dziś o proszę... – pokazuje reklamówkę, a w niej kilka zielonek. – My tylko na grzyby.

Wiadomo, że zielonki nie boją się mrozu i jeśli ich śnieg nie przykryje, kilka można znaleźć. Porucznik Borowski spisuje personalia grzybiar-

za. Po chwili podchodzi drugi. Jego dane też trafiają do służbowego notatnika. Mija kilka minut i w otoczeniu harcerzy z lasu wychodzi trzeci mężczyzna.

– Imię, nazwisko, imiona rodziców, data urodzenia, adres – porucznik szybko notuje dane. – Wszystkie w porządku, tylko pamiętajcie, że nie wolno wchodzić na pas kontrolny.

Mężczyźni oddychają z ulgą. Najstarszy sięga do torby i wyciąga „Mentosa”. Dropsa wręcza zaskoczonym harcerzom.

– Grzybów nie zbieracie, to chociaż po cukierku zjedzcie – żartuje.

Nad granicą pojawia się mgła. Powoli opada, robi się coraz zimniej. Tempo marszu spada. Nawet wiatr, chociaż wieje w plecy, jest przeciwko nam. Nie czuć bowiem zapachu czekającego na nas ogniska i przygotowanego przez harcerzy bigosu.

Bigos na mecie

Wreszcie koniec. Na polanę położoną nad granicznym jeziorem Bałędz wkraczają pojedyncze osoby. Wszyscy zmęczeni, spoceni, głodni. Przy płonącym ognisku czekają komendant strażnicy por. Adam Pacuk, przewodniczący Rady Powiatu Krzysztof Tur, burmistrz Sejn Jan Stanisław Kap. Zimna woda z jeziora, którą myjemy twarze, poprawia samopoczucie. Po polanie roznosi się zapach bigosu i cytryny wrzuconej do herbaty. Jeszcze tylko ostatnia zbiórka, krótkie podsumowanie rajdu i w ruch idą miski, łyżki. Bigos znika z gara. Trzeba przyznać, że jest pyszny. Już nie głodni, ale wciąż zmęczeni, wracamy do domów umawiając się na kolejny, tym razem zimowy rajd po granicy.

**POTRZEBUJESZ PIENIĘDZY?
NAJNIŻSZE RATY
GWARANCJA I PEWNOŚĆ**

PRZYKŁADOWE RATY/m-c:*

10 000 - 100 zł 20 000 - 200 zł
30 000 - 300 zł 50 000 - 500 zł

***Oferta limitowana 0%**

Dlaczego tak mało? SPRAWDŹ!

Oferta zgodna z ustawą prokonsumencką z 20 lipca 2001 r.

**P.F.F. O/Białystok, ul. św. Rocha 11/1 lok. 206, 207
tel. (085) 742 52 87, 744 60 92**

O/Łomża, ul. Bema 13, tel. (086) 215 35 40

Suwałki, ul. Utrata 2c, lok. 29 (DH „Alfa”)

tel. (087) 566 57 91

Cześć Dzieciaki!

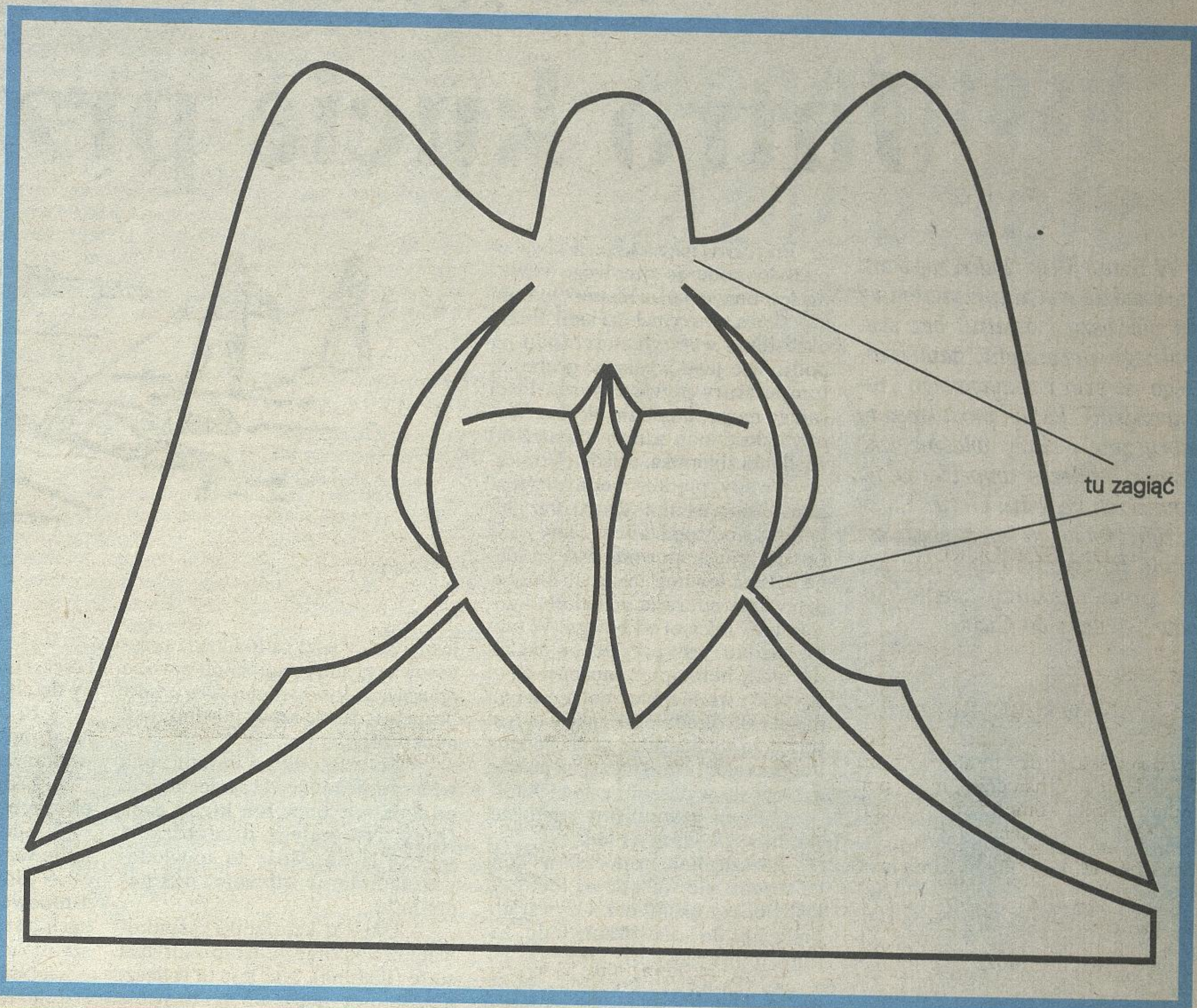
WSPÓŁCZESNA
473
DZIECIOM

Cześć! Dziś, mam dla Was specjalną propozycję. Możecie sami wykonać nietypową ozdobę świąteczną, która może także spełniać rolę świątecznej karty pocztowej. Do świąt zostało wszak dni niewiele, a na pewno macie znajomych i przyjaciół, którzy czekają na pozdrowienia i życzenia od Was. Kiedy już się uporacie z pracami plastycznymi przy ozdabianiu aniołka, zapraszam do łamania głowy.

Aby wziąć udział w losowaniu trzech nagród, musicie bezbłędnie rozwiązać dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. Suraska 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu. Tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 470. otrzymują: **Bartek Kundzicz z Białegostoku, Monika Kietczewska również z Białegostoku oraz Krzys Stachurski z miejscowości Czarnca.** Gratuluję. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później wysłamy je pocztą.

Marek

PS Ciągłe jeszcze mamy jesień...



KWADRATY MAGICZNE

Mogą w nie skręcać się włosy. 2. Pies myśliwski. 3. Żarna, gorzka, piją ją dorośli. 4. Państwo, którego stolicą jest Teheran. 5. Ma skrzydła. 6. Jedno z rodziców. 7. Udeśnienie wojsk na pozycję przeciwnika. 8. Rodzaj opatu.

1	2	3	4
2			
3			
4			

5	6	7	8
6			
7			
8			

	1	2	
3			4
5			
6			

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Część sztuki teatralnej. 5. Zimowa przerwa w nauce. 6. Służy do patrzenia. PIONOWO: 2. Zatyka butelkę. 3. Niezidentyfikowany obiekt latający w skrócie. 4. Król zwierząt.

Proponuję Wam wykonanie ozdoby świątecznej, którą będziecie mogli podarować swoim bliskim lub wysłać z życzeniami. Nadaje się też ona do ozdobienia biurka, okna, a także ściany w Waszym pokoju. Zamieszczony wyżej szablon możecie pokolorować, wyciąć według wskazanych linii i nakleić na tekturkę (wyciętą w ten sam sposób – możecie najpierw nakleić, a później wycinać, wtedy brzegi będą bardziej równe). Możecie też malować bezpośrednio na tekturce wyciętej według szablonu. Jeśli w zaznaczonym miejscu zagniecie aniołkowi skrzydełka będziecie go mogli postawić. Miłej zabawy.

SYLABÓWKA

Do poszczególnych krutek diagramu wpisuj nie litery a sylaby kolejnych rozwiązań. POZIOMO: 2. Można nią przykryć stół. 4. Jej kształt ma Ziemia. 5. Jedno z rodziców. PIONOWO: 1. Może się zatkać. 2. Niejedna w więzieniu. 3. Zapora. 4. Skrzyżowanie łuku ze strzelbą. 6. Walczą na niej zapaśnicy.

		1		
	2		3	
4			5	6

REKLAMA

OKNA - DRZWI - ROLETY

Okna pełne jodu

PROFILE VEGA ISO 9001

OKUCIA KUTYK MPAJS

brokat

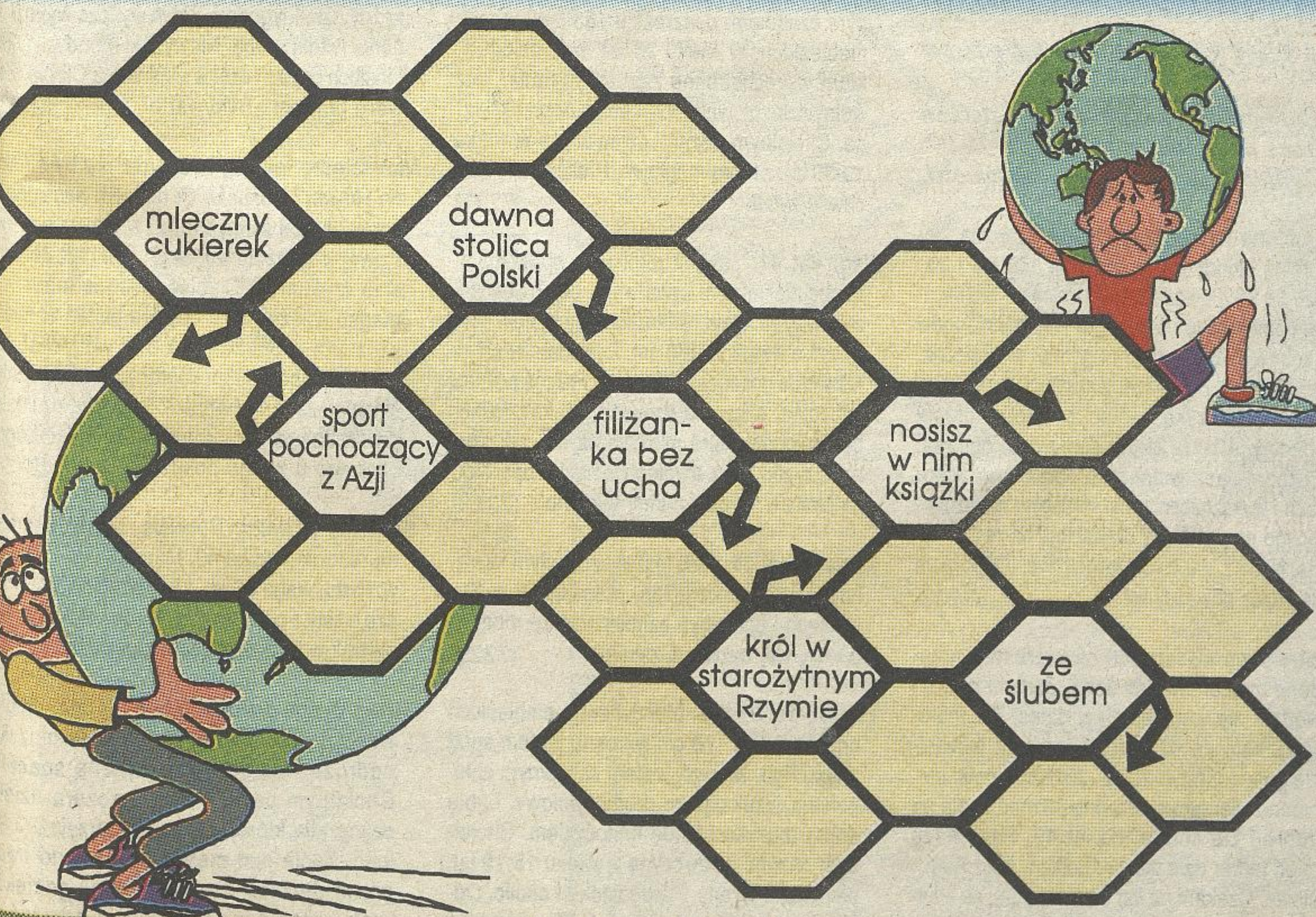
SALON SPRZEDAŻY KUPIMEKS

W GRUDNIU 10% RABATU

okno 0-34 589 zł

Białystok ul. Gen. Wł. Andersa 38 tel/fax 653-80-60

WIRÓWKA PANORAMICZNA



Wędkarstwo

najbardziej z nalogów

Jutro kucie przerebli

W Szwecji np. żaden wędkarz nie wejdzie na lód (przynajmniej na pierwszy i ostatni) bez specjalnego przyrządu, zawieszono na szyi i nazywanego „ratownikiem”. Jest on produkowany fabrycznie i służy właśnie jako pomoc, podczas wypływania na powierzchnię lodu. Decyzja, czy w tym zimowym sezonie będziesz łowił na lodzie, czy dołączysz do grona wędkarzy „podlodowców”, należy do Ciebie.

ANTONI REMIESZ

Dla wielu wędkarzy zimowe wyprawy i podlodowe łowienie ma największy urok i z niecierpliwością czekają oni na moment, kiedy jeziora skuje lód. Inni, już na samą myśl o siedzeniu na „twardej wodzie” na 30-stopniowym mrozie, dostają drgawek i pukają się w głowę. Zimowe łowienie może być jednak ciekawą wędkarską przygodą. Zawsze należy pamiętać o podstawowych zasadach bezpieczeństwa na lodzie i, mimo że głównym celem naszego hobby jest łowienie, należy się zastanowić, czy czasami naprawdę warto ryzykować życie dla kilku okoni.

Przyczyną największej liczby wypadków podczas zimowego łowienia jest brawura oraz nieumiejętność określenia wytrzymałości lodu. Próby określenia wytrzymałości lodu na podstawie jego wyglądu, grubości, temperatury powietrza czy ilości śniegu mogą okazać się błędne. Wytrzymałość lodu zależy również od wielkości zbiornika, składu chemicznego wody, prądów wodnych, rozmieszczenia na nim ciężaru oraz głębokości wody pod lodem. Silny wiatr i prądy mogą spowodować, że lód, na którym łowimy, może się niespodziewanie oderwać od całości i zostaniemy odcięci od brzegu. W tym przypadku, jeśli przyleci po nas ratowniczy helikopter, możemy za to zapłacić z własnej kieszeni. Poza tym można się wtedy pożegnać z całym sprzętem wędkarskim, samochodem. Podczas akcji ratowniczej na pokład zabiera się wyłącznie człowieka.

O czym powinniśmy wiedzieć, zanim wejdziemy na lód?

– Szczególnie na początku i końcu sezonu nie wchodzić na lód, jeśli jest cieńszy niż 10 cm. Używaj np. pierzchni do sprawdzania lodu, zanim zrobisz następny krok.

– Jeśli jest to możliwe, na zimowe łowienie na lodzie najlepiej wybierać się w towarzystwie.

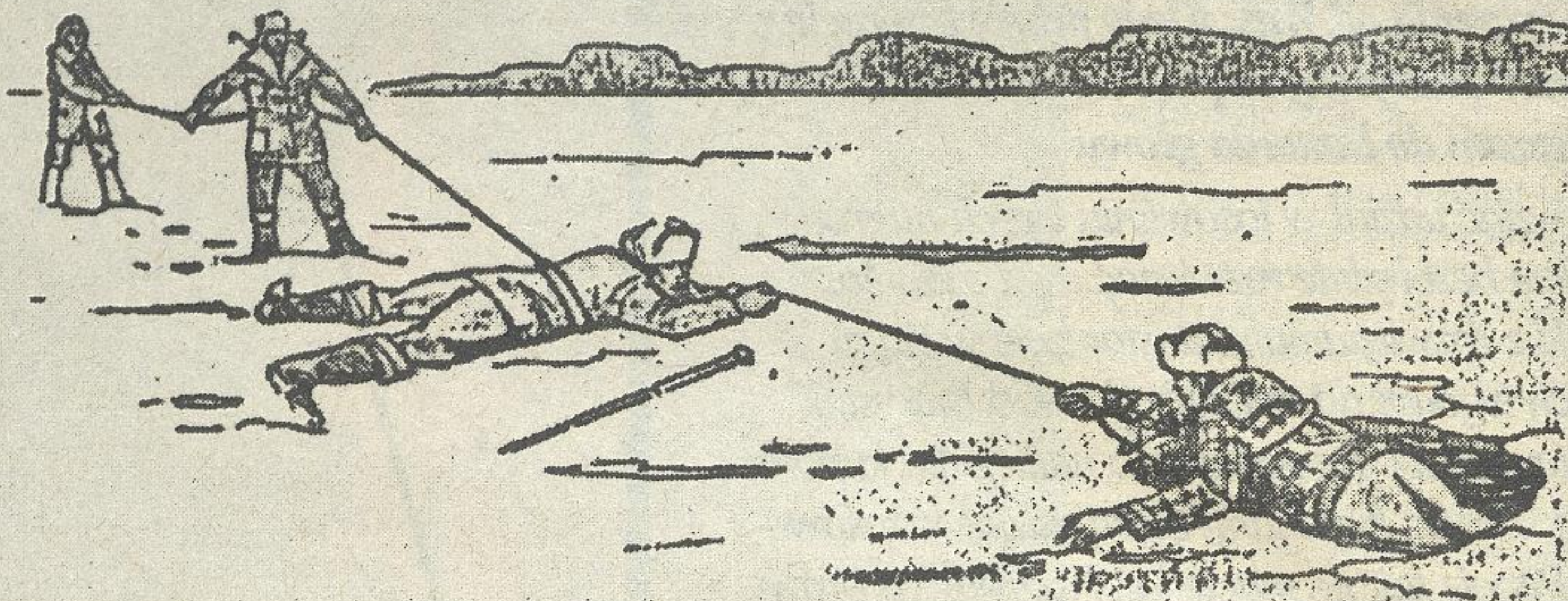
– Nie pij alkoholu na rozgrzewkę, im więcej spożywa się alkoholu, tym szybciej się marznie.

– Unikaj wjeżdżania na lód samochodem. Jeśli jednak zdecydu-

jesz się na wjazd na lód, bądź przygotowany, żeby samochód szybko opuścić; na lodzie nie używaj pasów bezpieczeństwa, szyby powinny być opuszczone.

– Ze względu na ograniczoną widoczność nie jeźdź samochodem po lodzie w nocy lub kiedy pada śnieg. Nie należy przesadzać z szybką jazdą. Może to spowodować nadmierne wibracje i pęknięcie lodu.

– Używaj kamizelki ratunkowej lub kombinezonu typu survival suite (floating). Nie jest to wyłącznie zimowa moda, ale ma to swoje uzasadnienie. Poza tym, kombinezony te są nieprzemakalne i nie przepuszczają wiatru. Na pewno taki ubiór chroni przed hipotermią (utrata ciepła zagrażająca życiu) i zwiększa szansę ratunku.



Wytrzymałość lodu o różnej grubości: – Lód 5-8 cm nie jest bezpieczny do chodzenia i wędkowania.

– 10 cm uważane są za minimalną grubość lodu, na którym można wędkować.

– Lód 12 cm uważany jest za bezpieczny do jazdy skuterami śnieżnymi.

– Lód grubości 20-30 cm utrzymuje samochody osobowe.

– Lód 30-38 cm utrzymuje 4-tonowe ciężarówki; Lód na rzekach jest zazwyczaj o 15 proc. słabszy niż na stawach i jeziorach.

– Nowy lód jest mocniejszy od starego lodu.

– Kiedy widzisz, że pod kimś zarwał się lód, nie biegnij w kierunku ofiary. Lód w tym miejscu może być słaby i może zarwać się również pod tobą. Staraj się podać lub rzucić cokolwiek, za co można się trzy-

mać (np. sznurek, gałąź, kurtka) i pomóż ofierze wydostać się na brzeg lodu.

REKLAMA

KOMPUTERY
A-SPEED
MARKA I JAKOŚĆ
PROFESJONALNE
WITRYNY WWW
«Wędkarzom bonifikata»
Białystok,
ul. Wyszyńskiego 6a, lok. 22
(DH Kupiec) Tel. (085) 745 17 71



KĄCIK SAMOTNYCH SERC



Drodzy Czytelnicy!

Nikt nie musi być skazany na samotność. Jeśli tylko zechcesz, na pewno znajdziesz kogoś bliskiego Twemu sercu. Rozejrzyj się. W znalezieniu takiej osoby pomocny może okazać się nasz Kącik Samotnych Serc. Może właśnie dzięki niemu znajdziesz swoją drugą połówkę i odnajdziesz szczęście. Napisz więc do nas swój anons, gdyż w dzisiejszym świecie niełatwo jest dźwigać ciężar samotności. Jeśli chcesz, aby Wasz anons ukazał się w „Gazecie Współczesnej”, należy przesłać go do redakcji z dopiskiem Kącik Samotnych Serc. Napiszcie, jak wyglądacie, czym się interesujecie, jakie macie ogólne wymagania.

Aby skontaktować się z osobą, której anons już się ukazał, należy napisać na kopercie, do kogo jest ona skierowana i numer, który umieszczamy na końcu oferty, np: Andrzej (1008), przesłać pod adresem redakcji:

KRĘSY BO sp. z o.o., 15-950 Białystok, skr. poczt. 193, ul. Suraska 1 z dopiskiem Kącik Samotnych Serc lub wrzucić do naszych żółtych skrzynek.

Korespondencję będziemy wysyłać pocztą tylko osobom zamieszkałym poza terenem Białegostoku, natomiast białostoczanie prosimy o osobiste zgłaszanie się po jej odbiór do redakcji, pok. nr 2, na parterze, od środy do piątku w godz. 8.00-16.00. Z naszych ofert nie mogą korzystać biura matrymonialne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za nawiązane znajomości.

Kamil lat 20: Szczupły, oczy piwne, ciemne włosy, 180 cm wzrostu, bez nalogów i zobowiązań. Jestem katolikiem, odpowiedzialnym, uczciwym, szczerym i samotnym. Nie boję się ciężkiej pracy. Poznam dziewczynę w wieku 20-28 lat, prowadzącą gospodarstwo rolne, gdyż ja nie posiadam, a chciałbym pracować na roli. Jestem romantykiem, lubię długie spacery we dwoje. Napisz, a nie pożałujesz. Mile widziane zdjęcie i numer telefonu, na pewno odpiszę. Zapewniam zwrot zdjęcia. (7218)

Samotny lat 60: Jestem kawalerem, rencistą, katolikiem, mieszkam na wsi, nie mam nalogów. Nie noszę zarzucenia i kłamstwa. Szukam pani, której tak jak mi dokuca samotność. Poszukuję odpowiedzialnej kandydatki na żonę, samotnej, wolnej, niezależnej. Jeśli pragniesz poznać kogoś takiego jak ja – napisz. Odpowiem na każdy poważny list. (7219)

Wdowiec 62/162: Średniej tuszy, o nienaganej urodzie. Jestem zadbanym, kulturalnym i

uczciwym Rakiem. Nie palę, nie nadużywam alkoholu i nie szukam przelotnych przygód, znajomości. Oczekuję odpowiedzi od samotnej wdowy lub panny o podobnych cechach, w wieku 57-65 lat. Może tą drogą odnajdziemy się w tym zagubionym świecie, aby razem iść przez resztę życia. Dodam, że jestem na rencie i odpiszę na każdy list z adresem (7220)

Małgorzata lat 38: Rozwódka, nie z własnej winy, 164 cm wzrostu, włosy ciemny blond, przeciętnej urody. Mam czwórkę dzieci w wieku 16, 12, 9 i 6 lat. Jestem bardzo, bardzo samotna, bo brakuje mi drugiej połowy. Zainteresowania: dobry film, książka, spacer i muzyka. Poznam pana do lat 45, wyższego trochę ode mnie, niepijącego, niepalącego, żeby szanował drugą osobę i miał zainteresowania takie same i pokochał mnie i moje dzieci. Czekam na poważne listy, nie szukam przygód. (7221)

Wolny: Samotny, bezdzietny niezależny 60-latek, emeryt, „ziółta rączka”, bez nalogów. Poszukuję odpowiedniej kandydatki na żonę, na całe życie, wolnej, niezależnej do lat 60. (7222)

Zagubiona Ryba: Jestem 49-letnią wolną, naturalną blondynką, o wzroście 158 cm i wadze 59 kg. Posiadam wykształcenie techniczne pomaturalne i własne „M”, nie mam nalogów i zobowiązań. Jestem pogodna, energiczna, opiekuńcza, pracująca, z poczuciem humoru. Kocham muzykę, taniec, przyrodę, długie spacer, a także ciepło domowego ogniska. Poznam pana wolnego o podobnych walorach i wykształceniu min. średnim, nie szukającego przygód lecz przyjaciela na resztę życia. Napisz, we dwoje łatwiej żyć! Odpowiem na każdy poważny list. (7223)

Piotr: Mam 48 lat, 180 cm wzrostu i nieudane małżeństwa za sobą. Jestem po rozwodzie nie z mojej winy, dzieci nie mam. Mieszkam na wsi, prowadzę sam niewielkie gospodarstwo rolne. Jestem katolikiem, mocno wierzącym. Pragnę poznać panią na dobre i złe chwile, do lat 40. Pani może mieć jedno dziecko. Mieszkam koło Augustowa. Czekam na list od milej pani, ze zdjęciem do zwrotu. Numer telefonu przyspieszy kontakt. (7224)

Samotny wdowiec 59/170/80: Zadbany, kulturalny, bez nalogów, bez zobowiązań, niezależny. Emeryt wcześniej z samochodem. Miejsce zamieszkania do uzgodnienia. Poznam panią o podobnych walorach, nieszukającą przygód lecz poważnie myślącą o życiu, w podobnym wieku. Jestem ponoć przystojny i niebrzydki, estetyczny, o miłym wyglądzie. Odpowiem na poważny list, spróbuj, napisz, a przekonasz się pani, że było warto. (7225)

Waga 50/168: Wdowa, wykształcenie średnie. Bez zgubnych nalogów. Pozna pana w stosownym wieku, inteligentnego, odpowiedzialnego, uczciwego, lubiącego ład i porządek. Najchętniej wdowca lub kawaler z Suwałk lub okolic. (7226)

Stasiek: Jestem samotnym, z natury spokojnym szatynem, o wzroście 183 cm, oczach niebieskich, w wieku 28 lat, bez nalogów. Mam wszechstronne zainteresowania, lecz wolny czas głównie poświęcam dobrej książce. Chciałbym poznać dziewczynę w wieku 19-30 lat, z którą mógłbym dzielić dobre i złe chwile życia. (7227)

Waga lat 41: Jestem rolnikiem, spokojnym, trochę nieśmiałym kawalerem, bez nalogów i zobowiązań. Mam niebieskie oczy, jestem szatynem o wzroście 170 cm. Posiadam własne, niewielkie gospodarstwo rolne. Pragnę poznać spokojną, szczupłą dziewczynę, katoliczkę, bez nalogów, która mieszka na wsi, nie szuka przygód, lecz trwałego związku opartego na zaufaniu. Podaj numer telefonu. (7228)

Samotna lat 36: Jeśli jesteś szczupłym kawalerem, bez zobowiązań, pracującym w Suwałkach i chciałbyś zamieszkać ze mną, to proszę Cię napisz. Czekam! (7229)

Łukasz 16: Jestem blondynem o niebieskich oczach, mam 170 cm wzrostu, jestem spod znaku Ryb. Na ogół jestem zabawnym chłopakiem, szukającym drugiej połowy. Lubię dobrą muzykę i jazdę motocyklem. Chciałbym poznać dziewczynę w wieku 15-19 lat, najlepiej z terenu Białegostoku i okolic. Odpiszę na każdy poważny list. Mile widziane foto (do zwrotu) i numer telefonu. (7230)

Sympatyczna wdowa 49 lat: O wzroście średnim, ciemna blondynka, pracująca zawodowo, wszechstronne zainteresowania. Po prostu „kocham życie”. Od drugiej połowy liczę na uczciwość, kulturę, zadbany wygląd i szacunek. Jeżeli jesteś sam, bez zobowiązań i rządzonych nalogów, w wieku do 55 lat – odezwij się. Telefon ułatwi kontakt. Odpisz na każdy list. Foto do zwrotu. A może znajomość okaże się czymś więcej...? (7231)

Interesujący: Sympatyczny 38-latek z Białegostoku pozna przyjaciółkę. (7232)

Samotny Lew: Jestem pogodnym 30-latkim. Jestem zarówno domatorem, jak i podróżnikiem marzycielem. Szukam duszy, która będzie ze mną w domu, na wakacjach – w każdy dzień tygodnia. Mam wyższe wykształcenie i stałą pracę. Niewysoki blondyn o niebieskich oczach czeka właśnie na Ciebie. Zawsze powiem: „Było warto!” (7233)

Nieznamy lat 23: Two życie nie było usłane różami? Dokucz Ci czasem samotność i brak bliskiej sercu osoby? Marzysz o prawdziwej przyjaźni i miłości? Jeśli tak, to właśnie czekam na Ciebie! Jeśli nie masz wymagań książniczek z bajki, a jesteś w miarę szczupła – odezwij się bez wahania! Jestem ciemnowłosym romantykiem o niebieskich oczach i chętnie Cię poznam. Prawda, że łatwiej iść przez życie mając kogoś bliskiego u swego boku? (7234)

Samotny kawaler: Rencista, poznam samotną rencistkę do lat 40. Mam 43 lata i 180 cm wzrostu, waga 86 kg. Mieszkam na wsi. Proszę o listy z powiatu giżyckiego i elckiego, ponieważ w tych okolicach mieszkam. (7235)

Tvoja druga połowa: Mam 23 lata, niebieskie oczy i ciemne włosy. Lubię muzykę, podróże i długie romantyczne spacer. Chciałbym poznać miłą, szczerą dziewczynę, dla której ważna jest przyjaźń i miłość. Życie jest piękne i nie warto tracić go na dłuższe czekanie, więc gdziekolwiek jesteś napisz. Obiecuję odpisać na każdy szczerzy list (7236)



Bez litości

Nie powiem, że bym był fanem polskich zespołów. Wydaje mi się, że my już powinniśmy pójść na emeryturę, ale jest parę zespołów, które już dawno powinny pójść. Chciałbym, żeby był czas młodych. Ale to wygląda obecnie tak, że młodzi ludzie albo nie mają siły przebicia, albo są zbyt delikatni, albo za mądrzy – nie mam pojęcia.

Robert Gawliński (WILKI)

Po każdej trasie można czuć zmęczenie i znużenie. Kilka miesięcy w podróży, występy prawie co noc – to potrafi wykończyć nawet takiego wyjadacza koncertowego, jak ja. Ale po jakimś czasie siedzenia w domu i zajmowania się czymś innym, zwyczajnie zaczyna mi się nudzić. Nie wiem, jak długo będę w stanie grać, ale powiem jedno – marzy mi się śmierć na scenie.

Ozzy Osbourne

Kiedy robię jakiś numer, to zawsze wychodzi z tego Motorhead, bo jestem ich fanem. Interesują mnie trzy dźwięki w utworze. Taką mam wrażliwość muzyczną.

Titus (ACID DRINKERS)

VIRGIN „Virgin”

Universal Music Polska (3 Struny)

Oj, myśleć potrafią być okładki i nazwy zespołów... Jedynie recenzenci obowiązkiem skłonili mnie do sięgnięcia po płytę, na okładce której widnieje zdjęcie dziewczęcia w stylu „urockowionej” Britney SPEARS. Duże więc było moje zdziwienie, kiedy okazało się, że VIRGIN to nie pseudonim niejakiej Doroty RAB-CZEWSKIEJ, ale nazwa zespołu, w którym oprócz niej grają m.in. Krzysztof NAJMAN (eks-CLOSTERKELLER) i – choć tylko w roli muzyka sesyjnego – Piotr PNIĄK, znany choćby z PROLETARYATU. Po tych nazwiskach nigdy nie spodziewałbym się młodego popu. I słusznie, choć na „Virgin” nie brak delikatnych, popowych melodii. Tyle, że często są one kontrastowo zestawiane raz z ciężkimi, new metalowymi (np. „Dzieci ziemi”, „Mam tylko ciebie”), innym razem – ewidentnie sabbath’owskimi riffami („Nie odpowiadaj”). Umiejętności kompozytorskie członków VIRGIN nie ograniczają się jednak do stosowania tej metody, o czym świadczą rockowo-gotycki, z wyraźnie zauważalnym wykorzystaniem elektroniki „Będę dziś szalona”, niezbędna na takiej płycie, niezbyt oryginalna, ale ładna ballada „Czekam”, po której następuje równie krótki instrumentalny kop w stylu, o którym wszystko mówi tytuł – „Punkowy”, scratche w „Nie tak – do mnie mówi się”, czy wreszcie gitarowy, nieco „mechaniczny” „Sagan Ohm Warr”, w którym... rapuje PNI-ĄK. Najlepiej jednak VIRGIN wypada w mocnych, rockowych, nie pozbawionych melodii numerach, jak „To Ty” (na płycie także w wersji nagranej przez kwartet smyczkowy), utrzymanym trochę w stylu HEY, motorycznym „Na niby” czy „Ślawa – a za co to?” z chwytliwym refrenem (choć jako całość tekst Andrzeja MOGIELNICKIEGO pasuje bardziej do piosenek Izabeli TROJANOWSKIEJ). W tej stylistycznej, ale całkiem spójnej mieszance, dobrze odnajduje się Dorota RAB-CZEWSKA, która pod względem barwy głosu i sposobu śpiewania jest czasem aż nadto blisko Anji ORTHODOX i Renaty PRZEMYSK. Potrafi więc zaśpiewać zarówno bardzo delikatnie, jak i równie mocno „zarwarcie”, choć o oryginalności, przynajmniej na razie, nie ma mowy.

DJ Bęben



A czy przypadającą w tym roku dziesiąta rocznica powstania zespołu też miała swoje znaczenie?

Raczej nie. Po poprzedniej płycie „Know Your Enemy”, najbardziej różnorodnej pod względem muzycznym,

O (post) punkowych inspiracjach brytyjskiego popu, nawracaniu ludzi na muzykę i Wojnie Domowej w Hiszpanii rozmowa z Nicky’em WIRE’em, gitarzystą MANIC STREET PREACHERS.

Na rynku ukazała się długo oczekiwana składanka z największymi przebojami MANIC STREET PREACHERS. Prezent dla fanów czy może zamknięcie jakiegoś rozdziału z Waszej historii?

Sądę, że to i to. Potrzebowaliśmy trochę czasu, spojrzenia wstecz na wszystko, co do tej pory osiągnęliśmy. To także forma podziękowania dla fanów, jak i poinformowania części z nich, szczególnie w Wielkiej Brytanii, że zespół istniał jeszcze przed ogromnym sukcesem płyty „Everything Must Go” i że grał w nim Richey (EDWARDS, gitarzysta zespołu, który w 1995 r. zginął bez śladu – przyp. MR). To też taka mała powtórka z historii.

Tytuł „Forever Delayed (Wечно opóznany)” sugeruje, że wydanie tej płyty nie było aż tak proste, jak się wydaje. Czy faktycznie jej premiera była ciągle przekładana?

Tytuł odnosi się do jednego kawałka z naszej drugiej płyty. Już wtedy uważaliśmy, że to może być odpowiedni tytuł na składankę typu „best of”. Od tego czasu minęło wiele lat, zdążyliśmy wydać bardzo wiele singli i nie można było z tym czekać ani trochę dłużej – mogliśmy wybierać aż z 28 utworów. Nadszedł na nią odpowiedni czas.

osiągnęliśmy ekstrema w naszych poglądach i tekstach. Dotarliśmy do punktu, w którym potrzebowaliśmy trochę nostalgicznego spojrzenia na to, co za nami. Historia MANIC STREET PREACHERS to historia romantyczna, pełna wzlotów i upadków. Chcieliśmy przypomnieć ją raz jeszcze. Wiele ludzi uważa, że chwalimy się swoim sukcesem. Ale na płycie są też ślady wielu porażek, jakie się nam przytrafiły.

Czy wydanie albumu typu „the best of” wchodzi dla Was z poczuciem uwolnienia – możemy robić co chcemy, zacząć pracować na nowy rachunek, bo przecież właśnie rozliczyliśmy się z przeszłością?

W pewnym sensie. Nasza następna płyta będzie czymś zupełnie innym, nowym. Zawsze interesowało nas nagranie takiego albumu jak „Nebraska” Bruce’a a SPRINGSTEEN’a – czegoś akustycznego, czystego. Podsumowania historii mają to do siebie, że już po wszystkim rozwiązują ci ręce: dają możliwość robienia tego, na co masz tylko ochotę.

Wtedy pojawiają się też zupełnie szalone pomysły: pewnie słyszeliście ostatnio, że jedna z legend brytyjskiego popu – zespół BLUR – swój nowy album nagrywa z FATBOY SLIM’em. Co wy na to?

Sukces Damona (ALBARN’a, wokalisty BLUR – przyp. MR) z GORILLAZ spowodował, że otworzył się widocznie na zupełnie nowe gatunki muzyczne. Szkoda tylko, że w związku z tym zespół opuszcza inny współtwórca – Graham COXON. Jego „porywane” gitary i charakterystyczny, lekko płaczący wokół zawsze były nieodłączną częścią BLUR. To trochę zabawne, ale zaczęliśmy myśleć więcej w tym samym czasie, co oni, i dzisiaj jesteśmy jednymi z nielicznych, którzy przetrwali.

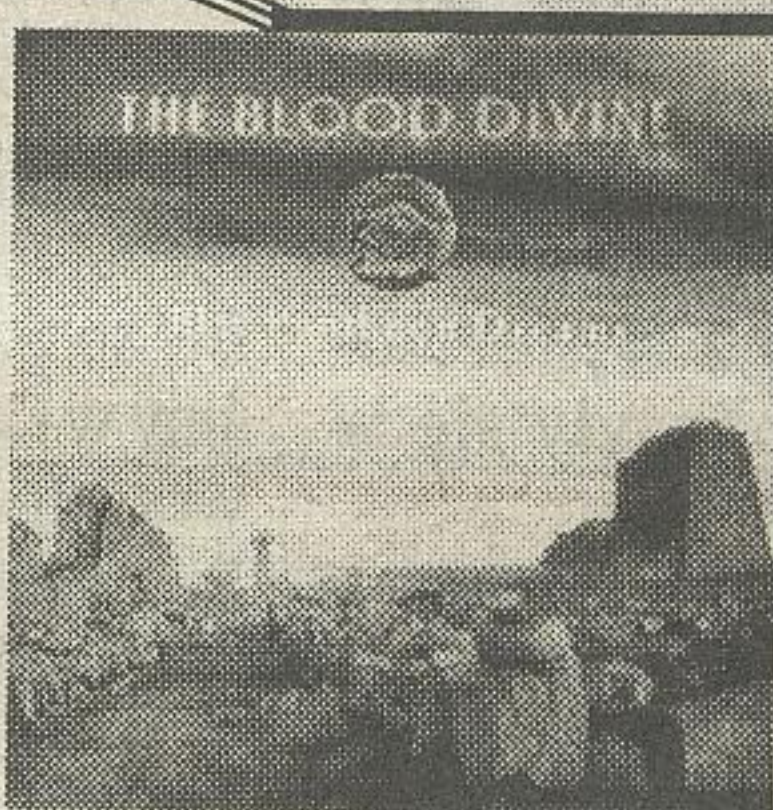
Jak myślisz, co spowodowało, że przetrwaliście kryzys, jaki przechodził brytyjski pop i w ogóle cała muzyka rockowa?

Zawsze byliśmy przyjaciółmi. Wychowywaliśmy się w tej samej wiosce, chodziliśmy do tej samej szkoły, więc byliśmy ze sobą blisko nie tylko jako muzycy, ale i ludzie. Co więcej, uchodziliśmy też za „outsiderów” – w czasie, gdy na Wyspach rządził THE STONE ROSES czy

THE BLOOD DIVINE „Rise Pantheon Dreams” Peaceville Rec./Mystic Prod. (3 Struny)

Wydawanie składanki typu „greatest hits” w przypadku THE BLOOD DIVINE jest o tyle dziwne, że zespół założony przez eks-wokalistę ANATHEMA Darrena WHITE’a wraz z byłymi członkami CRADLE OF FILTH zdążył nagrać – zanim się rozpadł – zaledwie dwie płyty. Siłą rzeczy na „Rise Pantheon Dreams” złożyły się więc przede wszystkim utwory z albumów „Awaken” i „Mystica” (ze wskazaniem na ten ostatni). Jeśli ktoś zdążył już poznać grany przez THE BLOOD DIVINE klimatyczny, doom gothic metal, utrzymany najczęściej w wolnych i średnich tempach, czasem z elementami muzyki lat 70-tych (np. „Visions In Blue” z hammondowskimi klawiszami albo podany tu w wersji live „Crazy Horses”) oraz psychodelii (wspomniany już „Visions...”) czy pełen dziwnych, elektronicznych brzmień „Sensual Ecstasy”), na „Rise Pantheon Dreams” nie znajdzie niczego zaskakującego. Z dwoma wyjątkami – nie wydany mi w czasach egzystencji zespołu utwór „Revolt” (krótki, niemal death metalowy czad oparty na szybkim i prostym, punkowym rytmie) oraz „Forever Belongs” z twardymi, thrash’owymi gitarami. Natomiast w znanym już stylistyce zespołu doskonale mieści się wcześniej wydany tylko w wersji limitowanej „I Will Bleed” – początkowo dołujący, z nieco „placzącym” wokalem nabiera stopniowo świetnego tempa i heavy metalowego szaleństwa. Kłamaż, spinając album, jest utwór „Aureole”, który pojawia się w wersji: znaney z płyty „Awaken” i koncertowej, pozbawionej intro. W sumie „Rise Pantheon Dreams” jest jednak płytą tylko dla tych, którzy wcześniej się nie „załapali” na THE BLOOD DIVINE oraz bardzo zagorzałych fanów tej formacji.

DJ Bęben



ACE OF BASE „Da Capo” Polydor/Universal Music Polska (3 Struny)

Szwedzi są co prawda sprawcami Potopu i Wojen Północnych, ale wynaleźli też Nagrodę Nobla, AB-BE i ROXETTE. Na początku minionej dekady do tego elitarnego klubu dołączył band ACE OF BASE. Grupa zdołała wpisać się do Księgi rekordów Guinnessa – ich album „Happy Nation” sprzedał się w nakładzie 23 mln egzemplarzy i został uznany za najlepszy debiut w dziejach Ziemi. Taki sukces trudno powtórzyć, nawet tak przyzwyczajonym „wypuskiem” jak „Da Capo”. ACE OF BASE pracowało nad płytą cztery lata, stworzyło 150 kompozycji. Szkoda tylko, że zamiast concept-albumu na taśmę i plastik wleczono utwory disco-pop. Na szczęście jest to światowa liga – zarówno jeśli chodzi o poziom realizacji, jak i o chwytliwość. „Beautiful Morning” stał się już hitem. Ale epokowym dokonaniem jest „Da Capo”, czyli znakomita dyskoteka w stylu MODERN TALKING z szybkim beatem i prostą melodią. Błado wypada natomiast przeróbka „Beautiful World” BLACK’a. Pozostałe piosenki to już wielka niewiadoma – każda z nich stać się może przebojem.

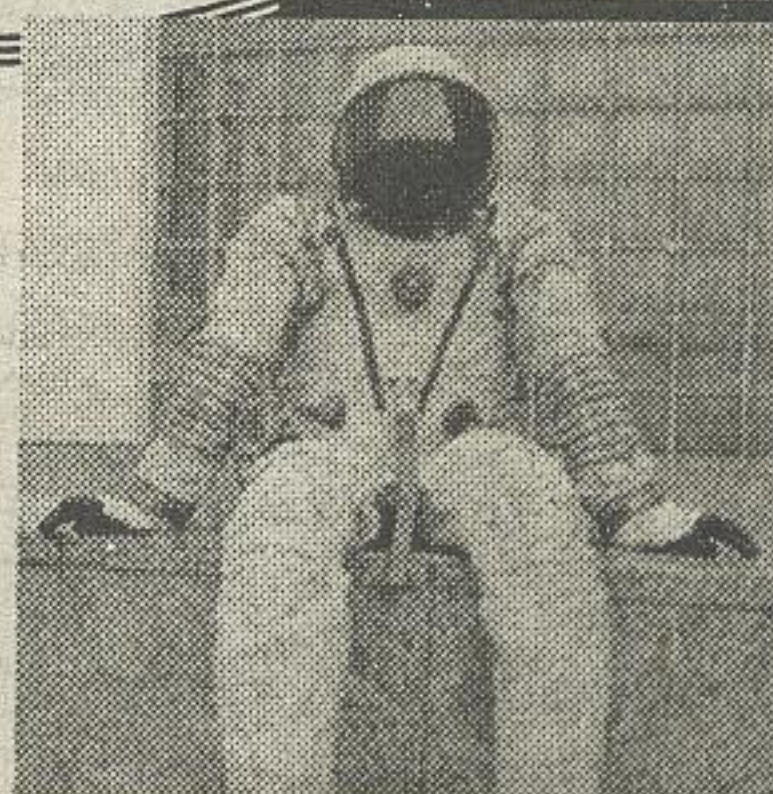
Wszystko zależeć będzie tylko od mamony wpompowanej w promocję. Pit



I CAN VANISH „Motherfather See You”

I Can Vanish (2+1/2 Struny)

I CAN VANISH to białostocka grupa, która na regionalnej scenie istnieje już od sześciu lat. Zespół wydał własnym nakładem już dwa wydawnictwa „20099” i „Be-set”, a teraz, po kilku latach przypomina o sobie wydawnictwem o przewrotnym tytule „Motherfather See You”. Jednak bardziej przewrotna niż tytuł albumu jest jego zawartość. Zespół twierdzi, że sam nie potrafi zdefiniować swojej muzyki, ale chyba najbliższe mu do psychodelicznego hard-core’a z dużą dawką noise’u. Z pewnością nie jest to propozycja lekkostrawna, a u osób przyzwyczajonych do ładnych, prostych melodii może wręcz wywołać zaburzenia psychiczne. Grupa gra tak, jakby jej naczelną dewizą było łamanie muzycznych harmonii. I to zadanie z pewnością jej się udaje. Schizofreniczne, „brudno” brzmiące gitary, często zmieniające się rytmy i transowe partie wokalne tworzą klimat niepokoju i muzycznego bałaganu. Czasami sprawa on wrażenie przypadkowego, częściej jednak układa się w przemyślaną całość. Uwagę zwraca najprzystępniejsza w dyszharmonicznym zestawie „Maria”. Utwór rozpoczyna się spokojnie i niepozornie, ale tylko po to, by później przerodzić się w transowo-noise’ową jazdę. Ciekawie brzmi „I Teach You For Your Love” z elektryzującą transowymi dźwiękami gitarą i chwytliwym jak na zespół refrenem. Z kolei „I Had No Time” to już typowy, „fabryczny” noise, z zapętleniami gitarowymi. O ile w muzyce I CAN VANISH są ciekawe pomysły gitarowe i ich aranżowanie, to śpiew wokalisty momentami przyprowadza do niestrawności. W wyższych, niekiedy krzyżanych partiach jest po prostu nieczytało. Poza tym sposób śpiewania, mimo iż budzi spore zastrzeżenia, przywodzi skojarzenia z Perry FARE’em (JANE’S ADDICTION, PORNO FOR PYROS). No cóż, zawiódł jeden element. A mogło być fajne skomplikowane granie dla skomplikowanego odbiorcy. (man)



PU \$TRUNACH

Robotniczy kaznodzieje



HAPPY MONDAYS, nas uważano za przedstawicieli glamu czy punk rocka. Do brytyjskiego popu dołączyliśmy dopiero z wydaniem „The Holy Bible” – bardzo mrocznego, konfrontacyjnego albumu. Ale chyba zawsze staliśmy gdzieś z boku, na przekór panującemu modom czy trendom. Uratował nas dystans, jaki przez lata zachowywaliśmy. Może właśnie dzięki niemu nigdy nie straciłmy gruntu pod nogami.

Czy kiedykolwiek mieliście szansę na własne oczy przekonać się, co słowa Waszych piosenek zmieniły w życiu Waszych fanów?

Cały czas się o tym przekonujemy, wędrując po stronach internetowych założonych przez fanów, czytając przysyłane przez nich fanzyny. Przykładem niech będzie „If You Tolerate This Your Children Will Be Next”, opowiadający o problemach Wojny Domowej w Hiszpanii – dzięki nam wiele osób naprawdę zainteresowało się tą kwestią, część nie wiedziała nawet o istnieniu takiego konfliktu. W innych kompozycjach również serwowujemy wiele odniesień do współczesnej historii czy kultury. To samo, pamiętam, fascynowało mnie w kawałkach SEX PISTOLS czy THE CLASH. Ich teksty otworzyły przede mną zupełnie nowy punkt widzenia. Mam nadzieję, że to samo można powiedzieć też o nas. Pewnie nie zmieniliśmy świata, ale na pewno zmieniliśmy ludzi. Na mnie ogromny wpływ miał chociażby MORISSEY. To dzięki niemu zakochałem się w twórczości Oscara WILDE’a, którego do dziś namiętnie czytam.

Kiedy wsłuchać się w gitary z nowego kawałka „There By The Grace Of God”, momentalnie przychodzi tylko jedno skojarzenie – THE CURE. Czy ten zespół należał kiedykolwiek do grona waszych inspiracji?

Tak, podobnie jak inne postpunkowe zespoły – JOY DIVISION czy SIOUXSIE & THE BANSHEES, THE CURE byli tym, w co wsłuchiwałem się w młodości. Potem dołączyli do nich też ECHO AND THE BUNNIES. Wszyscy oni tworzyli w trochę gotyckim nastroju, więc po latach naprawdę jest się do czego odwoływać. „There By The Grace...” to dla nas trochę chłodny, bardzo europejski kawałek. Nie chcieliśmy wracać z kolejnym patetycznym numerem w stylu „wielkich Marciów”, potrzebowaliśmy czegoś mniej wyzywającego. Innego niż normalnie. Wręcz hipnotycznego...

Teraz będzie trochę filozoficznie. Czy uważasz, że przez 10 lat Waszej działalności, nazwa „Manic Street Preachers (Szaleńcy, uliczni kaznodzieje)” zmieniła w jakiś sposób swoje znaczenie? Czy „preaching (nauczanie)” znaczy dzisiaj coś innego, niż dekadę temu?

Kiedyś słowo „manic” odnosiło się głównie do energii, jaką wyzwalaliśmy z siebie na scenie. „Street – ulica” świadczyła o naszym robotniczym pochodzeniu. Wychowywaliśmy się w skromnych, ciężkich warunkach. „Preachers” było niemal religijnym wskazaniem, że chcemy nawracać ludzi, pragniemy, aby ujrżeli oni inną stronę życia, zaczęli słuchać innej muzyki. Z czasem i wraz ze stopniowym rozwojem zespołu, ludzie zaczęli nazywać nas po prostu „The Manics (Szaleńcy)”, bo nie mogli poradzić sobie z obciążeniem, jakie wiązało się z resztą nazwy. Choć może dotyczy to tylko Wielkiej Brytanii...

Rozmawiał: Maciek Rychlicki (Sony Music Poland)

PLAYLISTA METAL HAMMER SHOW



RADIO BIAŁYSTOK 8.12.2002
metal@radio.bialystok.pl

1. IRON MAIDEN „Wasted Years”
2. MANOWAR „The Dawn Of Battle”
3. CRIONICS „Lunatic Gate”
4. ESQARIAL „Inheritance”
5. BEHEMOTH „As Above So Below”
6. DELIGHT „Stained Glass”
7. DELIGHT „Requiem”
8. DELIGHT „Spring Day”
9. NAPALM DEATH „Farce And Fiction”
10. BRIGHT OPHIDIA „Do You Know My Name”

Do szeregu brzemien-nych w skutki wydarzeń doszło w ubiegłym tygodniu w redakcji „Po \$trunach”. Najpierw Pit uznał, że rozdawanie nagród w konkursach krewnym i znajomym Król-ka jest niezgodne z jego sumieniem, ale – pod ich naciskiem – nieodwołalnie postanowił uprawiać ten proceder jeszcze przez rok. Tymczasem (man) przez cały tydzień żądał od DJ’a Bębna dopłat do recenzji. Ten odmawiał, argumentując to tym, że (manowi) jako nowemu członkowi redakcji przysługują dopłaty do – co najwyżej – 10 wierszy recenzji, a nie – 30. Ostatecznie jednak ustallili, że (man) będzie otrzymywał dopłaty do mierzonych w litrach recenzji wydawnictw disco polo, jako tych które przeżywają na rynku poważne kłopoty. Zwyczajowo poza redaktorskimi rozgrywkami pozostała Sierotka, która wylosowała kartki nadesłane przez Justynę Śleszyńską z Białegostoku (zapraszamy po odbiór nagrody do Biura Gry „GW”) oraz Elżbieta Wydra z Gołdapi (nagroda jest w rękach poczty), które zgodnie z prawdą odpowiedziały, że na płycie „Divas Las Vegas” nie słychać Madonny. Dziś pytanie z gatunku „historycznych”. Czego nie dokonali Szwedzi:

- a) Potopu,
- b) stworzenia Ace Of Base,
- c) wybielenia Michaela Jacksona?

Na odpowiedzi na kartkach pocztowych z talon-kiem czekamy przez dwa tygodnie.



TALONIK NR 293



Zakończono prezentację Dni Kultury Szwecji

Kulturalna podróż

Tegoroczny Mazurski Festiwal Sztuk, Kultury i Narodów stanowił swoistą wyprawę przez sztuki plastyczne, film, fotografię, obyczajowość, historię i literaturę prezentowanych krajów Europy. Podróż ta zakończyła się w Szwecji. Nie trzeba było jednak nigdzie wyjeżdżać, wszystko działo się w Ełku.

Ełckie Centrum Kultury zorganizowało w 2002 roku cztery prezentacje krajów europejskich. Wiosną na Mazurach gościła Francja,

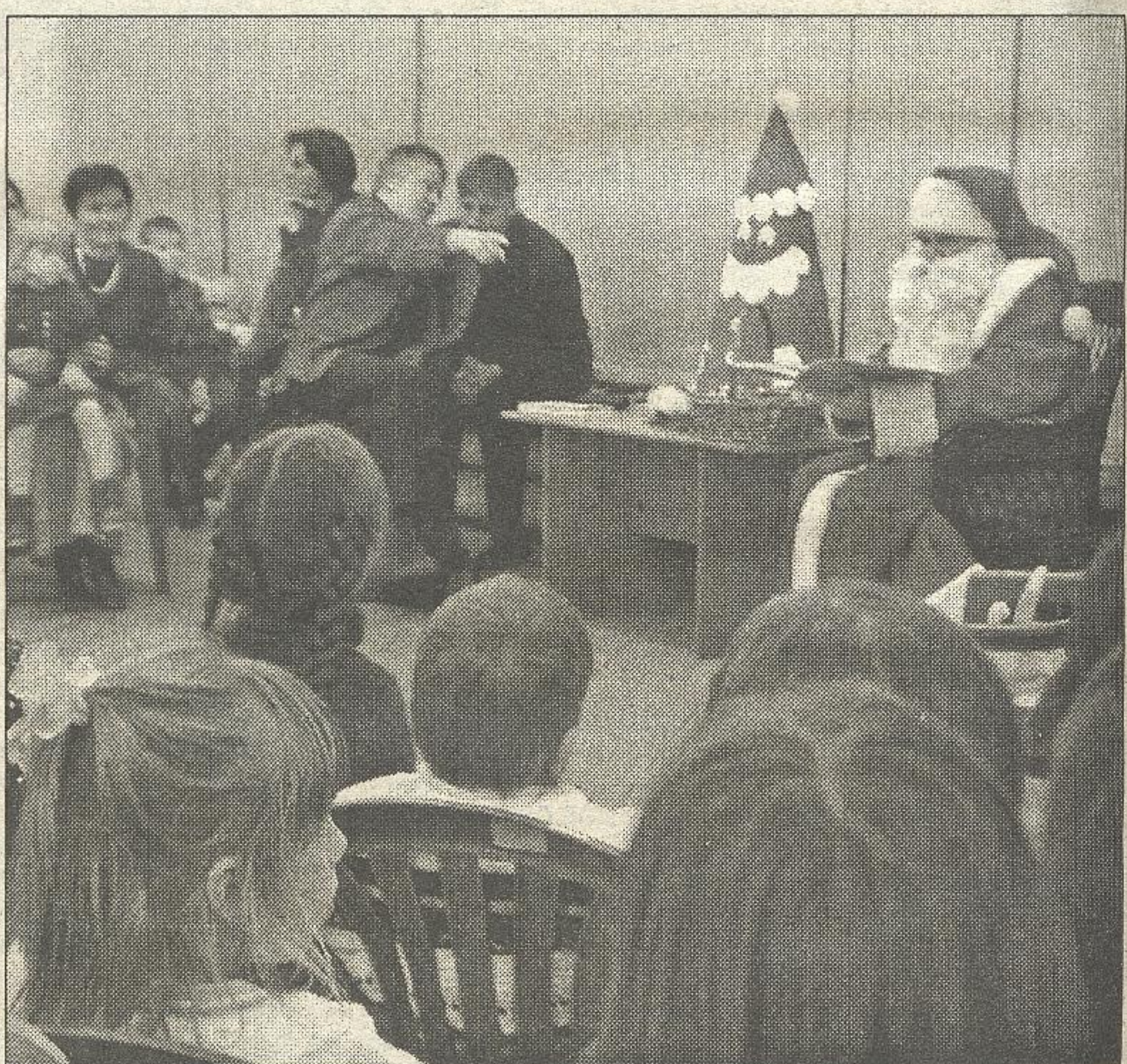
latem – Grecja, jesienią – Rosja, a na początku grudnia Szwecja. Dni kultury ostatniego z wymienionych państw zakończyły się w ubiegłym tygodniu.

– Wybór Szwecji nie był przypadkowy. W grudniu ubiegłego roku prezentowaliśmy Finlandię, postanowiliśmy więc pójść tym tropem i w zimowej scenerii pokazać kolejny kraj skandynawski – mówi Wojciech Krzywiński, dyrektor Ełckiego Centrum Kultury. – W przypadku tych krajów i

Mazur można odnaleźć wiele podobieństw. Patrząc nawet na fotografie ze Szwecji, które wystawialiśmy w Galerii „Holl” można odnieść wrażenie, że zostały zrobione w Puszczy Rominckiej, Piskiej czy Augustowskiej.

Dni Kultury Szwedzkiej, podobnie jak prezentacje dorobku innych państw, zostały potraktowane niezwykle kompleksowo. Organizatorzy nie skupiali się tylko na jednej dziedzinie, lecz proponowali cały wachlarz prezentowanych sztuk.

Można było obejrzeć szwedzkie filmy, podziwiać malarstwo i fotografię oraz posłuchać szwedzkiej muzyki barokowej. Ponadto przy okazji zorganizowano dla ełckich dzieci doskonałe mikołajki. Najmłodsi mieszkańcy miasta przez cały dzień przynosili Mikołajowi obrazki, za co dostawali słodkie upominki. Wieczorem zaś, najbardziej popularny święty w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom” przeczytał zgromadzonym maluchom fragmenty szwedzkiej powieści „Dzieci z Bullerbyn”. Wrażeń było wiele, zabawy też. Zarówno elczanie, jak i odwiedzający Ełk goście ze szwedzkiego regionu Halland dobrze zapamiętają Dni Kultury Szwedzkiej.



Pytania, problemy, opinie i uwagi do Zarządu Miasta można kierować pod adresem: Urząd Miasta w Ełku, Wydział Planowania i Rozwoju Miasta, ul. Piłsudskiego 4, 19-300 Ełk, e-mail um@elk.com.pl, tel. 610 92 51 w. 281 i 282

Zakłady Mięsne „Mazury” w Elku S.A.
poszukują kandydatów na stanowiska:

Szef Sprzedaży Przedstawiciel Handlowy

Obszar działania:

- Elk i okolice • Ostrołęka i okolice • Łódź i okolice
- Olsztyn i okolice • Białystok i okolice
- Warszawa i okolice • Lublin i okolice

Od kandydatów oczekujemy:

- minimum wykształcenie średnie, szef sprzedaży wskazane wyższe,
- operatywność i zdolność organizacji
- doświadczenie w pracy na stanowisku.

Oferujemy:

- atrakcyjne warunki zatrudnienia,
- dużą samodzielność w działaniu,
- szkolenia,
- samochód służbowy,
- telefon komórkowy służbowy.

D88002mwb

Oferty pisemne (list motywacyjny, CV, zdjęcie) prosimy kierować w terminie 7 dni od ukazania się ogłoszenia pod adresem firmy:

Zakłady Mięsne „Mazury” w Elku S.A.
ul. Suwalska 86, 19-300 Elk

Otrzymanych ofert nie odsyłamy.

ASKO

TANIO I ŁATWO WYKOŃCZYSZ WNĘTRZE

PANELE ŚCIENNE PODŁOGOWE GLAZURA, TERAKOTA

N304302mwb

Białystok, ul. Kolejowa 19 A, tel. (085) 65 11 106

Łomża, Al. Legionów 54, tel. (086) 219 90 03

Elk, ul. Kościuszki 5 A, tel. (087) 62 16 100

www.asko.com.pl

„CERAMIKA”



KLINKIER A-Z

SKŁAD: Białystok, Kleosin

ul. Baczyńskiego 37 (dojazd od petli 11)
tel. (0-85) 74-74-947, fax 74-74-948

**STAĆ CIĘ NA BARDZO
DOBRE**

OKNA

DRZWI PARAPETY ROLETY

RABATY
DO 50%

THERMOPLAST®

BIAŁYSTOK ul. Legionowa 30
CH „SIENNY RYNEK” lok. 206
tel. 742-21-84, 742-31-79, 747-03-85
ŁOMŻA ul. Nowogrodzka 7,
tel. (086) 216-51-14
SUWAŁKI ul. Utrata 2, tel. 566-70-53,
ul. Gałaja 22, tel. (087) 566 00 49
*dotyczy wybranych produktów THERMOPLAST

Alvaline

kuchnia dobrze
urządzona

tel./fax (085) 662 30 28
ul. Gen. Władysława Andersa 38 (CH Marko)
e-mail: alvaline@alvaline.home.pl

N304302mwb

PROMOCJA* PILARKA MS 230

Moc: 2,7 KM
Poj. skokowa: 40,2 cm³
Prowadnica: 30 cm
Ciężar: 4,6 kg

1235,- PLN

* W ofercie promocyjnej również
STIHL MS 250 i STIHL MS 260
- szczegóły u Dealerów

STIHL®

Nr 1 na świecie!



Sprzedaż i obsługę serwisową prowadzą autoryzowani dealerzy firmy STIHL:

Augustów - Wierzbna 11, tel. 643 62 48; **Białystok** - Dworzec PKS, pawilon 17, tel. 745 14 02, Berlinga 31, tel. 853 68 04; **Bielsk Podl.** - Mickiewicza 18, tel. 730 75 25; **Ciechanowiec** - Sienkiewicza 45, tel. 277 28 64; **Czyżew** - Nurska 13 (pawilon GS), tel. 0602 27 94 06; **Dąbrowa Białostocka** - Wesoła 30, tel. 712 25 57; **Elk** - E. Orzeszkowej 15, tel. 621 59 37; **Giżycko** - Wodociągowa 3, tel. 429 27 94; **Gołdap** - Wolności 24, tel. 615 34 60; **Grajewo** - Wojska Polskiego 49, tel. 272 33 44; **Hajnówka** - Armii Krajowej 32, tel. 682 28 86; **Kolno** - Wojska Polskiego 46, tel. 474 04 09; **Kruklanki** - Dworcowa 12, tel. 428 13 08; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 216 44 66; **Mońki** - Wyzwolenia 13A, tel. 716 48 69; **Olecko** - Zamostowa 10, tel. 523 00 20; **Ostrołęka** - Żeromskiego Plac Dworcowy PKP, tel. 769 07 90, Inwalidów Wojennych 5, tel. 764 47 52; **Rudka** - 3 Maja 28, tel. 0 608 402 695; **Sejny** - Konarskiego 1, tel. 517 31 37; **Siemiatycze** - Wysoka 45A, tel. 655 29 42; **Sokółka** - Pl. Kościuszki 7, tel. 711 22 51 w. 51; **Suchowola** - Pl. Kościuszki 18, tel. 712 51 22; **Suwałki** - 1 Maja 6, tel. 566 42 40, Wojska Polskiego 56, tel. 566 61 91; **Węgorzewo** - Armii Krajowej 16, tel. 427 42 76; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 275 23 16; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 271 69 07.

www.stihl.pl

Tylko 441 PLN miesięcznie



VOLKSWAGEN BANK POLSKA S.A.
Bezpośredni w kontaktach

Škoda Fabia Run

bogate wyposażenie
alarm, c. zamek, elektr. szyby,
elektr. lusterka, regulacja wysokości
siedzenia kierowcy, opony
zimowe, wspomaganie
kierownicy, poduszka powietrzna

cena samochodu: 34 270 PLN

wkład własny: 14 270 PLN

okres kredytu: 72 m-ce

ŠkodaKredyt



Kredyt w PLN, rzeczywista stopa procentowa 17,11%, nominalna 15,90 PLN

FIMOT S.J.

Elk, ul. Łukasiewicza 1c, tel. (0 87) 610 48 48, 610 48 40, komis 0608 409 724

Pisz, ul. Warszawska 47A, tel. (0 87) 425 13 10

Suwałki, ul. Wojska Polskiego 2, tel. (0 87) 566 32 63

ELMiR

SZAFY Z DRZWIAMI SUWANymi

RATY RABATY

STUDIO KUCHENNE

ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1,
tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07

DH KORAL
ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111,
tel. 744-44-30

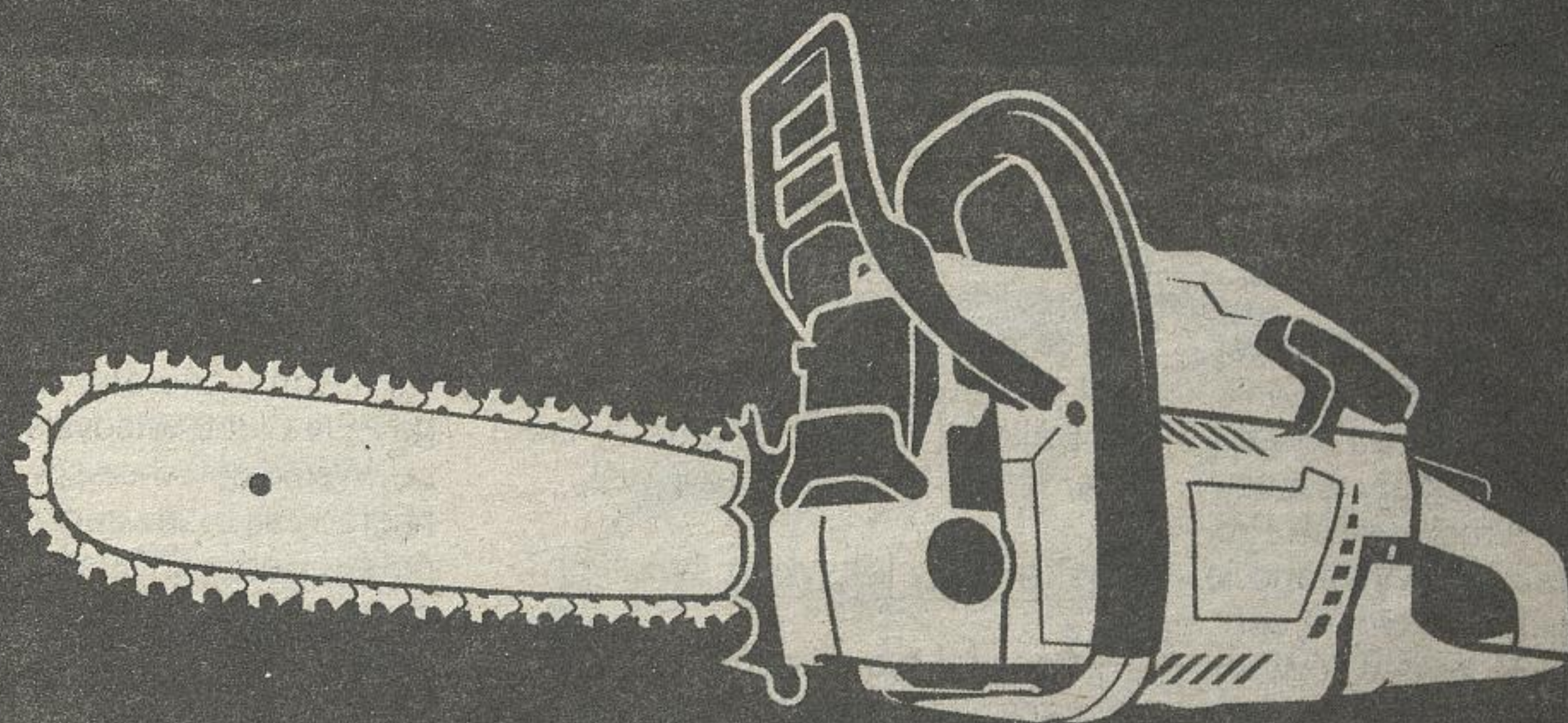
PRODUKCJA DŹWIĘKU
NA POTRZEBY FIRM

REKLAMY RADIOWE
POWITANIA TELEFONICZNE
DŹWIĘK DO PREZENTACJI

RPM
Studio Białystok

Białystok, Aleja Jana Pawła II 54
Tel. / faks 6516785 www.rpm.pl

Husqvarna



www.husqvarna.com.pl

informacja (22) 833 07 79

Augustów: Młyńska 4, (0-87) 643 14 41 • **Augustów:** Turystyczna 37, (0-87) 644 31 03 • **Białystok:** Kmicica 3, (0-85) 743 31 32 • **Białystok:** Jęczmienna 4, (0-85) 676 28 90 • **Bielsk Podlaski:** Sienkiewicza 5, (0-85) 833 23 39 • **Ciechanowiec:** Łomżyńska 56, (0-86) 277 21 78 • **Dąbrowa Białostocka:** Jana Pawła II 17, (0-85) 712 12 16 • **Elk:** Dąbrowskiego 20, (0-87) 621 61 26 • **Giżycko:** Suwalska 30, (0-87) 429 30 94 • **Gołdap:** Królewiecka 9, (0-87) 615 38 05 • **Grajewo:** Elcka 3, (0-86) 272 64 62 • **Hajnówka:** Ks. I. Wierobieja 1a, (0-85) 873 11 75 • **Kolno:** Wojska Polskiego 46, (0-86) 278 30 49 • **Kruklanki:** 22-go Lipca 22, (0-87) 421 71 48 • **Łapy:** Średnia 8 (0-85) 715 57 97 • **Łomża:** Nowogrodzka 60, (0-86) 216 69 10 • **Michałow:** Gródecka 1, (0-85) 718 98 10 • **Mońki:** Kościelna 10, (0-85) 716 32 97 • **Olecko:** Wojska Polskiego 16, (0-87) 520 48 78 • **Orzysz:** Rynek 1, (0-87) 423 87 81 • **Paślęk:** Westerplatte 1, (0-55) 248 10 02 • **Pisz:** Grunwaldzka 1, (0-87) 423 21 02 • **Ruciane Nida:** Dworcowa 23a, (0-87) 423 19 63 • **Sejny:** Piłsudskiego 18, (0-87) 516 24 76 • **Siemiatycze:** Wysoka 60, (0-85) 656 11 16 • **Sokółka:** Grodzieńska 20, (0-85) 711 53 59 • **Suchowola:** Goniądzka 22, (0-85) 712 50 07 • **Suwałki:** Kolejowa 9a, (0-87) 565 82 22 • **Węgorzewo:** Armii Krajowej 8, (0-87) 427 40 63 • **Wysokie Maz.:** Ludowa 54, (0-86) 275 49 34 • **Zambrów:** Kościuszki 19, (0-86) 271 30 81

OD DESKI DO DESKI

Piękno i uśpiona groza

Ta pięknie wydana i bogato ilustrowana książka, właściwie album, jest pierwszym polskim opracowaniem zawierającym podstawową wiedzę o japońskich mieczach. Jej autor od prawie 20 lat zgłębia temat japońskiej białej broni, zwłaszcza samurajskich mieczy. Liczne podróże do Japonii i na Daleki Wschód, wieloletnia pasja kolekcjonerska i kontakty z kolekcjonerami z całego świata sprawiły, że Henryk Socha posiada ogromną wiedzę, którą w sposób fascynujący potrafi dzielić się z czytelnikiem. Anna Katarzyna Maleszko, kustosz kolekcji japońskiej Muzeum Narodowego w Warszawie o dziele Sochy mówi m.in. „Po książkę tę sięgną zapewne nie tylko osoby interesujące się pięknymi mieczami japońskich wojowników, znajdując w niej wiele cennych, fachowych informacji popartych licznymi wspaniałymi ilustracjami, ale także ci wszyscy, których interesuje

kultura i dzieje Kraju Kwitnącej Wiśni”. Należy podkreślić, że „Miecze japońskie Nihonto” to nie tylko wykład na temat wspaniałej, doskonałej i skutecznej broni, to także wiele ważnych dat i wydarzeń japońskiej historii, japoński obyczaj, kultura i sztuka.

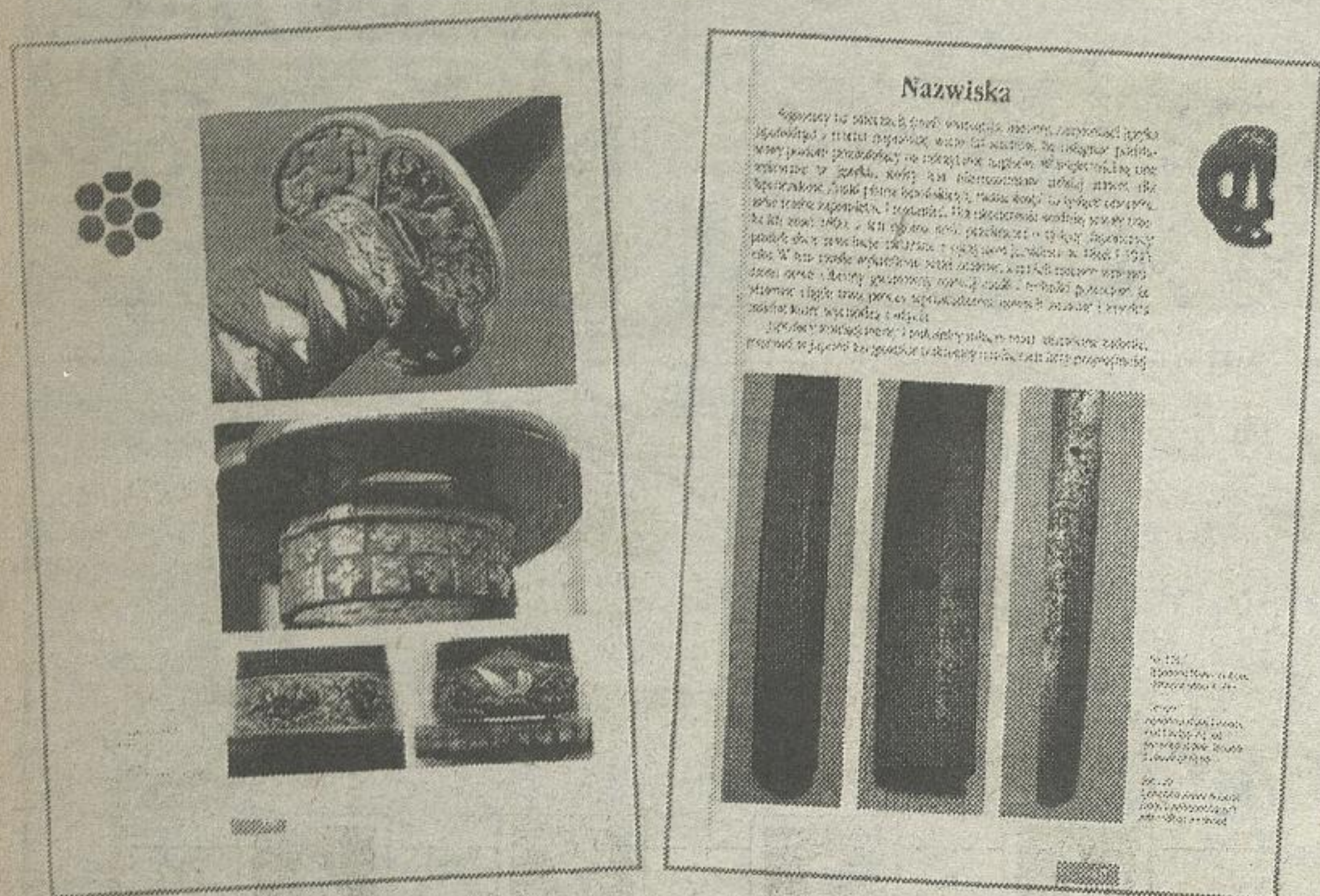
Miecze *katana* i *wakizashi* to poza wszystkim piękne przedmioty będące w wielu przypadkach dziełami prawdziwych artystów wzbudzających zachwyt i podziw dla swej maestrii. Dzięki



omawianej książce możemy w pełni to docenić. Liczne ilustracje, w tym wiele fotografii poszczególnych detali (m.in. gard, rękojeści i brzeszczotów), ukazuje piękno japońskiej białej broni, piękno przy którym jej groza łagodnieje i tkwi w uśpieniu. Specjalnym rodzajem ilustracji zamieszczonych w książce są dużego formatu (60 x 30 cm) reprodukcje japońskich drzeworytów z motywami białej broni. Książkę zamykają, ułatwiające lekturę, słowniki terminologii związanej z białą bronią, polski i japoński oraz indeks znaków japońskich występujących w sygnaturach wybijanych na mieczach.

(mm)

Henryk Socha, „Miecze japońskie Nihonto”, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2002, s. 192.



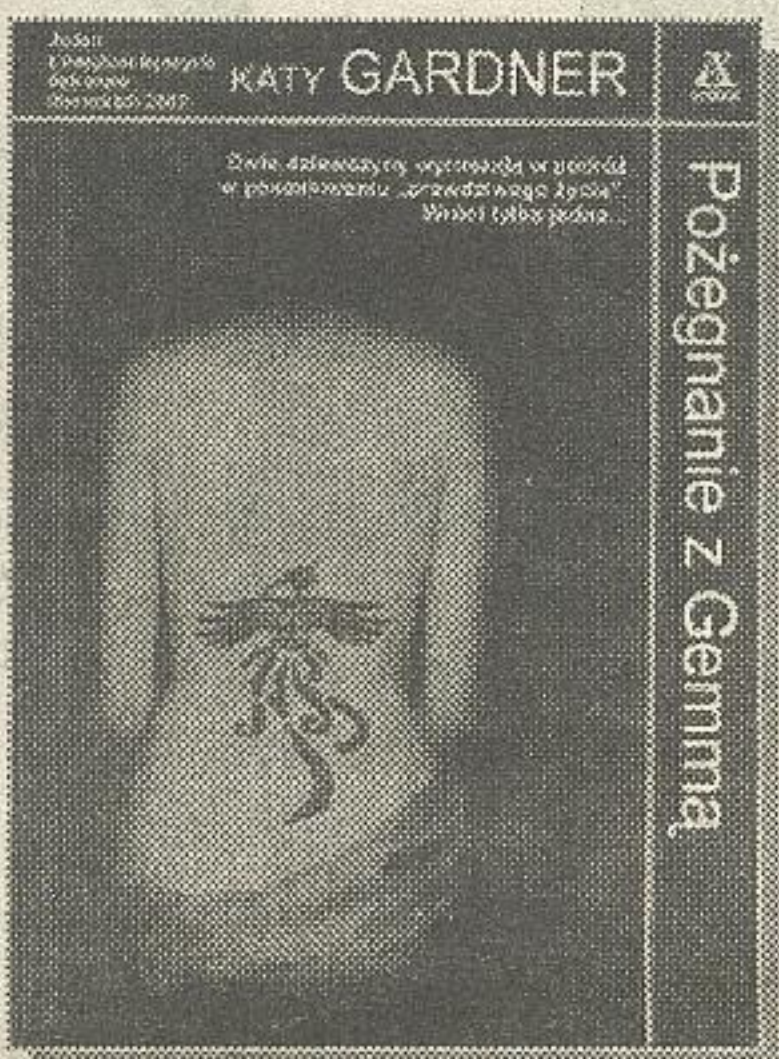
Studium przyjaźni

Dwie przyjaciółki wyruszają w swoją wymarzoną podróż do Indii. A właściwie jest to wymarzona podróż tylko jednej z nich, tej ładniejszej, bardziej przebojowej i żądnej przygód, czyli Esther. Druga, brzydsza i zakompleksiona Gemma, ulga namowom koleżanki i postanawia oderwać się od szarej rzeczywistości, by przeżyć przygodę swego życia. Dziewczyny nie mają sprezygowanych planów. Kiedy lądują w Delhi wiedzą tylko tyle, że chcą przeżyć „coś” niesamowitego. Decydują się więc na podróż do Agun Mazir – rzadko odwiedzanego miasteczka, położonego w sercu dżungli, znanego wśród Hindusów jako miejsce cudów. Po drodze spotykają dziwnych ludzi, którymi Esther jest zafascynowana. Oni zaś Igną do... Gemmy. Zakompleksiona angielska dziewczyna szczególnie przypada go gustu napotkanej „na trasie” medytującej Australijki. Ta „zarażona kulturą Wschodu” kobieta dołącza do dwóch przyjaciółek i razem z nimi jedzie do Agun Mazir. Od tej pory za-

czynają się kłopoty, kłótnie i nerwy, które doprowadzają do tragedii... Z Indii do Anglii wraca tylko jedna z „odwiecznych przyjaciółek”.

Kiedy mija sześć długich lat, Esther dręczona wyrzutami sumienia i poczuciem winy wraca do Indii. Rezygnuje z wymarzonego wczasów z ukończonym mężem, rzuca całe swoje dotychczasowe życie, ponieważ czuje, że musi rozszyfrować dręczącą ją zagadkę śmierci swojej najlepszej przyjaciółki, Gemmy. Na lotnisku w Delhi spotyka zaś tych samych „dziwnych” ludzi, co przed laty, kiedy podróżowała z Gemmą. Kiedy zaś podąża ich tropem, odkrywa szokującą prawdę – o Gemmie i o sobie samej...

Książka „Pożegnanie z Gemmą” Katy Gardner jest jednym z najgłośniejszych debiutów literackich 2002 roku. Gardner jest wykładowcą antropologii na University of Sussex w Wielkiej Brytanii. Ma już na swoim koncie wiele publikacji poświęconych zwyczajom i religii Indii i Bangladeszu, krajów, które doskonale poznała. Stąd też zapewne akcja książki „Pożegnanie z Gemmą” osadzona została w Indiach. Niezwykle plastyczny obraz tego kraju



przenika w tej powieści wszystko i stanowi tło narracji. Narracja zaś przesycona jest od samego początku namacalną wręcz atmosferą nieokreślonego zagrożenia. „Pożegnanie z Gemmą” to znakomite literacko, pogłębione psychologicznie, wnikliwe i wręcz przerażające studium przyjaźni i ludzkiej natury w ogóle.

(dona)

Katy Gardner, „Pożegnanie z Gemmą”, przeł. Grażyna Jagielska, Wydawnictwo Amber, Warszawa 2002, s. 198.

KRÓTKO

Książka Roku Wrocławskich Promocji Dobrych Książek

Książka Antoniego Kroha „O Szwajku i o nas” wydana przez wydawnictwo Prószyński i S-ka została Książką Roku 2002 w konkursie, który rozstrzygnięto podczas XI Wrocławskich Promocji Dobrych Książek. Wybrano ją spośród 118 tytułów, w tym 9 serii, zgłoszonych przez 34 wydawców. Jury wyróżniło książkę za walory treściowe i literackie, oraz „wysmakowane opracowanie graficzne”.

13. Krajowe Targi Książki

W piątek, 13 grudnia w warszawskim PKiN rozpoczyna się 13. Krajowe Targi Książki. W tym roku weźmie w nich udział około 90 wydawców. Targi odbywają pod hasłem „Książka pod choinkę”. Krajowe Targi Książki, które tradycyjnie odbywały się w Warszawie we wrześniu, w tym roku zostały przeniesione na grudzień. Nie wszyscy są jednak zadowoleni z decyzji o przeniesieniu terminu targów. Najbardziej protestują księgarze – z ich punktu widzenia grudzień jest miesiącem, gdy sprzedaż wzrasta nawet o kilkadziesiąt

procent i grudniowe targi książki mogą odebrać księgarzom klientów. W ramach solidarności z księgarzami z udziału w grudniowych targach zrezygnowało około 15 dużych wydawców, takich jak Bellona, Czytelnik, Prószyński i S-ka, Rebis, W.A.B., Znak i Zysk.

„Ilustrowany leksykon świętych”

Ponad 4 tys. świętych i błogosławionych, Sług Bożych oraz ważnych dla Kościoła osób, które nie zostały wyniesione na ołtarze prezentuje nowo wydany „Ilustrowany leksykon świętych” – najobszerniejszy polski słownik patronów. Niemieccy autorzy tego wydawnictwa – Vera Schaubert i Hanns Michael Schindler – opracowali hasła obejmujące dzieje Kościoła od początków istnienia po czasy współczesne. Polska redakcja opracowania została uzupełniona 80 biogramami postaci, których nie ujęto w oryginale.

Konwicki laureatem nagrody im. Jana Parandowskiego

Tadeusz Konwicki został laureatem najważniejszego wyróżnienia przyznawanego przez polski PEN-Club

KSIĄŻKI POD CHOINKĘ

Epistula non erubescit

Powyższą sentencję przytaczam przewrotnie, gdyż w przypadku „Ścieżek śródziemnomorskich” jest zupełnie odwrotnie. Pozycja to bowiem ze wszech miar godna polecenia.

Autorka przytacza czterdzieści sentencji łacińskich lub greckich zaczerpniętych ze świata starożytnego w większości doskonale znanych. Interesujące jest jednak to, że w krótkim eseju omawia ich pochodzenie, osadza je w kontekście historycznym i literackim, a także zamieszcza interesujące dygresje nawiązujące do literatury, a nawet do współczesnych wydarzeń i obyczajów.

Książka elegancko wydana. Zaletą jest też lekki i dowcipny styl. Przeczytając ją z przyjemnością nie tylko znawcy tematyki. Dzięki przyjętej przez autorkę for-



mule książka nie zmęczy i nie zniechęci także Czytelników mało obeznanych z problematyką świata starożytnego. (tm)

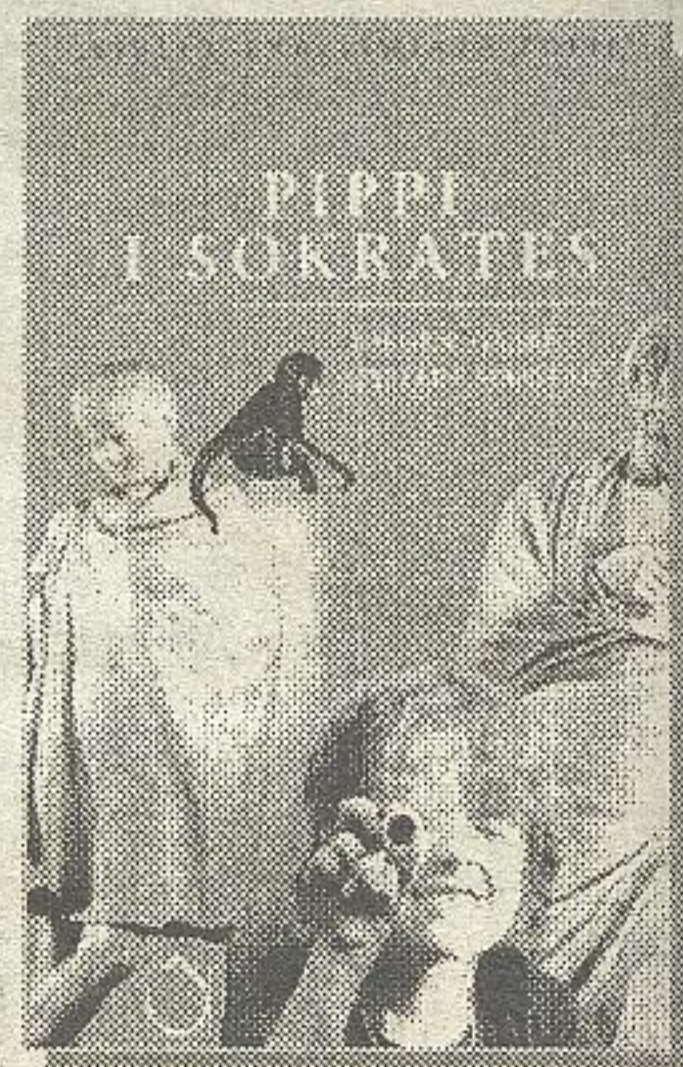
Inga Grzeźczak, „Ścieżki śródziemnomorskie”, Wiedza Powszechna, seria „Wiedza i ty”, Warszawa 2002, s. 234.

Dla młodego Czytelnika

Kolejna pozycja serii „Biblioteka Świata Zofii”, którą tworzą książki uzupełniające wiedzę szkolną młodzieży, podając ją w sposób przyjemny i przystępny. Tym razem bohaterką książki jest Fizia Pończoszanka, a także i inne postaci powołane do życia przez Astrid Lindgren.

„Pippi i Sokrates” jest specyficznym podręcznikiem autorstwa dwóch norweskich filozofów. Opiera się na dyskusji siedmiu byłych studentów filozofii uwiecznionych w górskiej chatce, mających do dyspozycji wyłącznie książki Astrid Lindgren. Studenci reprezentujący różne nurty filozofii, dochodzą do interesujących wniosków dotyczących bohaterów poszczególnych książek, a Czytelnik otrzymuje wzbogaconą syntezę myśli ludzkiej.

Lektura „Pippi i Sokratesa” to przede wszystkim świetna zabawa. Pomimo jej komizmu i żartobliwego



tonu Czytelnik napotyka – podanych całkiem serio – mnóstwo informacji i ciekawostek z dziedziny filozofii, antropologii, literatury, a nawet natury ludzkiej. (o)

Jorgen Gaare, Oystein Sjaastad, „Pippi i Sokrates”, przeł. Iwona Zimnicka, Jacek Santorski & Co, seria „Biblioteka Świata Zofii”, Warszawa 2002, s. 272.

Męska przygoda

Któryż z chłopców nie marzy w dzieciństwie o egzotycznych przygodach w egzotycznym mundurze Legii Cudzoziemskiej? Niewielu. Niektórym z nich udało się zrealizować to marzenie, gdy trochę podrosli. Jak przyznaje autor omawianej książki: „Ludzie dzielą się zasadniczo – na stworzonych do gry na fortepianie i do jego przenoszenia. Żołnierze Legii Cudzoziemskiej zaliczają się do tej drugiej kategorii”. Pomimo tej niewątpliwiej rekomendacji, ja – sądząc po przedstawionych faktach – swóje go fortepianu legionistom bym nie powierzył. Współcześni muszkietierowie we wspomnieniach Truszczyńskiego instrumenty muzyczne tylko... kradną (tam-tam i trąbkę). Znajdą się za to na wojnie i wojowni, na rodzajach trunków i nieco zbyt łatwych (czytaj: tanich) podbojach erotycznych. Poznajemy ich podczas trudnej próby wojny domowej w Czadzie na początku lat 80. Legionista No-

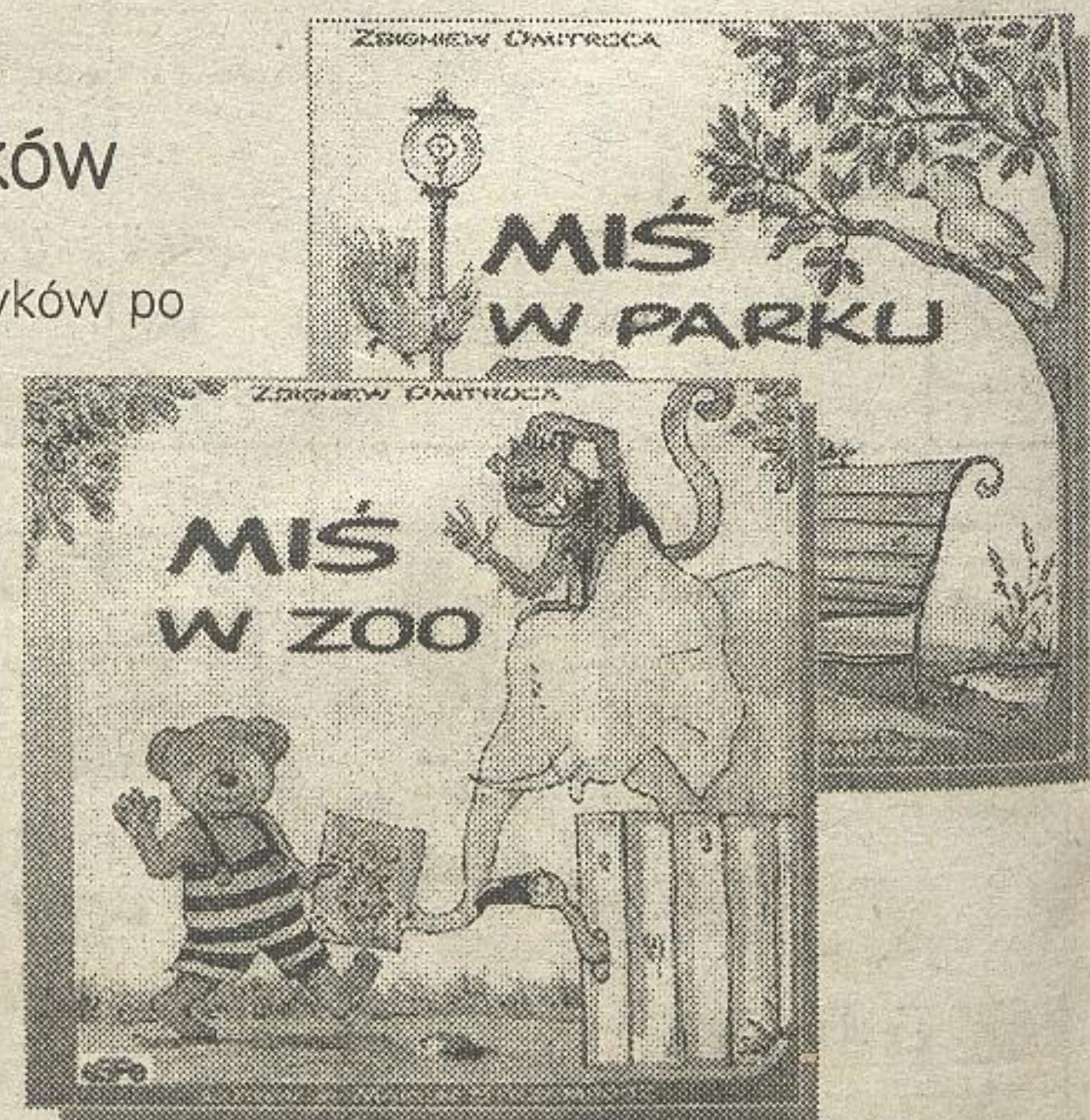


wak wraz z oddziałem przemierza środkowoafrykańskie wertepy, szynki i lupanary. Jego oczami widzimy czas pokoju i czas wojny. Trzeba przyznać, że jednak wojny w tych wspomnieniach jest stosunkowo niewiele. (ajs)

Zbigniew Trz-Truszczyński, „Afrykańskie wędrówki z Legią Cudzoziemską”, Dom Wydawniczy „Bellona”, Warszawa 2002, s. 158.

Misie dla przedszkolaków

Cztery uroczyste zbiory wierszyków po osiem czterowierszy każdy. Przedstawiają głównego bohatera w różnych sytuacjach, interesujących dla większości dzieci. Osobiście urzeka przygoda misia w parku, gdzie pozwala zgubionemu ląbedziatku odnaleźć mamę i rodzeństwo. Zwraca uwagę staranna szata graficzna – w połączeniu z tekstowymi, lakierowanymi stronami, pozwala odnieść wrażenie, że mamy do czynienia z książeczkami znacznie obszerniejszymi tekstowo. Dobrze pod choinkę dla dzieci w wieku przedszkolnym. (ajs)



Zbigniew Dmitroca, „Misi w zoo”, „Misi w parku”, „Misi na wsi”, „Misi w cyrku”, ilustracje Marcin Strzębosz, Wydawnictwo eSPe, Kraków 2002.

KRZYŻÓWKI PANORAMICZNE

GROMADA HARCERZY	4	ŁÓTROSTWO	STOLICA INDO-NEZJI	10	GATUNEK ANTYPŁY U STAROŻYTNCH GREKÓW - OKRES DOJRZAŁOŚCI	NIESPODZIEWANY Z JASNEGO NIEBA KRÓTKI, DOWCIPNY UTWÓR WERSZOWANY	13	PORT NAD IRTYSZEM W KAZACH-STANIE
17			3		Z PÓKAMI	20		11
JEZIORO NA RÓWNI-NIE DRAW-SKIEJ		CZŁOWIEK WYJĄTKO-WO OPANO-WANY	WRZĄTEK	12	„UCZSZY-PIWY” CUKIEREK		SMOCZA PALMA	8
	21			NECĄCE WI-DZIAŁO	15	19		
SEDIWY				STREFA				
KSIEGOWE SPROSTO-WANIE		2				TUZIN TUZINÓW		7
6					WIARO-ŁOMSTWO	18		
POZDRA-WIANIE						STARO-ŻYTNIE PAŃSTWO SEMICKIE		1
UMIESZ-CZENIE	16				14			
			5		SPİZARNIA			9

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

1. Litery uszeregowane od 1 do 21 utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie

„OKULARY” NA JEDNO OKO	REKA LUB NOGA	DYSKUSJA PUBLICZNA	10	MOCNE PIWO ANGLIJSKIE	ODMIANA JABŁONI	JAPÓŃSKI NAPÓJ NARODOWY	14	ZWIERZE DO FIK-NIECIA
				ZNANA ŚPIEWACZ-KA POLSKA				
PODPORA STROPU	8	ATROFIA	11	OKRES W DZIEJACH WYSZEDŁ Z SZYDEKA	POBORY	18	JASKINIA	MOTYW DEKORA-CYJNY
15			5	MOC, SIŁA		7		12
SEKIERKI NA KŁEK								
REZULTAT					16	CZAR		
	19		4	BUDYNEK GOSPO-DARSKI	9			2
STOLICA CYPRU						INACZEJ ETYLEN	13	
WOJNA POSADA		6						
			17	PRZERWA W TEATRZE				3

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

2. Litery uszeregowane od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie

DEKOLT	MIŁA PIECZĘ NAD PSIARNIĄ	NIMFA MORSKA	5	PODSTAWA PRZYRZA-DÓW GEO-DEZYJNYCH	15	DAWNIEJ-SZY DOS-TAWCA	CZEŚĆ POKŁADU STATKU	22	WŁÓCZNIA PIECHOTY MACEDON-SKIEJ
ZNAK BŁYSKA-WICY		STATEK NOEGO		FIGIEL			GRUBE NICI		
	14		2						
GĄSIENICA	WYZNANIE WIARY				21	ŚRODEK OPATRUN-KOWY	20		17
			13	PRZETWÓR OWOCOWY					
				CZEŚĆ FUNTA					
ROSYJSKA ZUPA RYBNA	8	BOK SCHODÓW	10		4	GRA W KARTY	23		
11				JEDEN Z OKRESÓW WARUN-KOWYCH		3			6
ZMAGA-NIA SPOR-TOWE		DZIWAŁ	12			JEDNOST-KA NATĘŻE-NIA OŚWIE-TLENIA	18		
			1	16	WADA NA-RZĄDÓW MOWY		9	19	7

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Litery uszeregowane od 1 do 23 utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie

Wśród Czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania co najmniej trzech zadań, rozlosujemy trzy nagrody książkowe. Na karcie pocztowej z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon nr 50. Kupon można znaleźć obok krzyżówek. Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji i wrzucić je do żółtej skrzynki przy wejściu do budynku redakcji.

Za rozwiązanie krzyżówek z magazynu z nume-rem 48. nagrody książkowe otrzymają następujący Czy-
telnicy:

Anna SUPRIANOWICZ – Sokółka
Teresa STRASZYŃKIEWICZ – Białystok
Apolonia GOŁĘBIEWSKA – Białystok
Gratulujemy!
UWAGA

Po nagrody zapraszamy do Biura Gry, pok. 25 (par-ter) w redakcji „Gazety Współczesnej”, ul. Suraska 1, tel. (085) 748 74 22, codziennie w godzinach od 9.00 do 16.00 od dzisiaj do następnego piąt-ku. Po tym terminie laureatom spoza Białegostoku nagrody wysłamy pocztą.

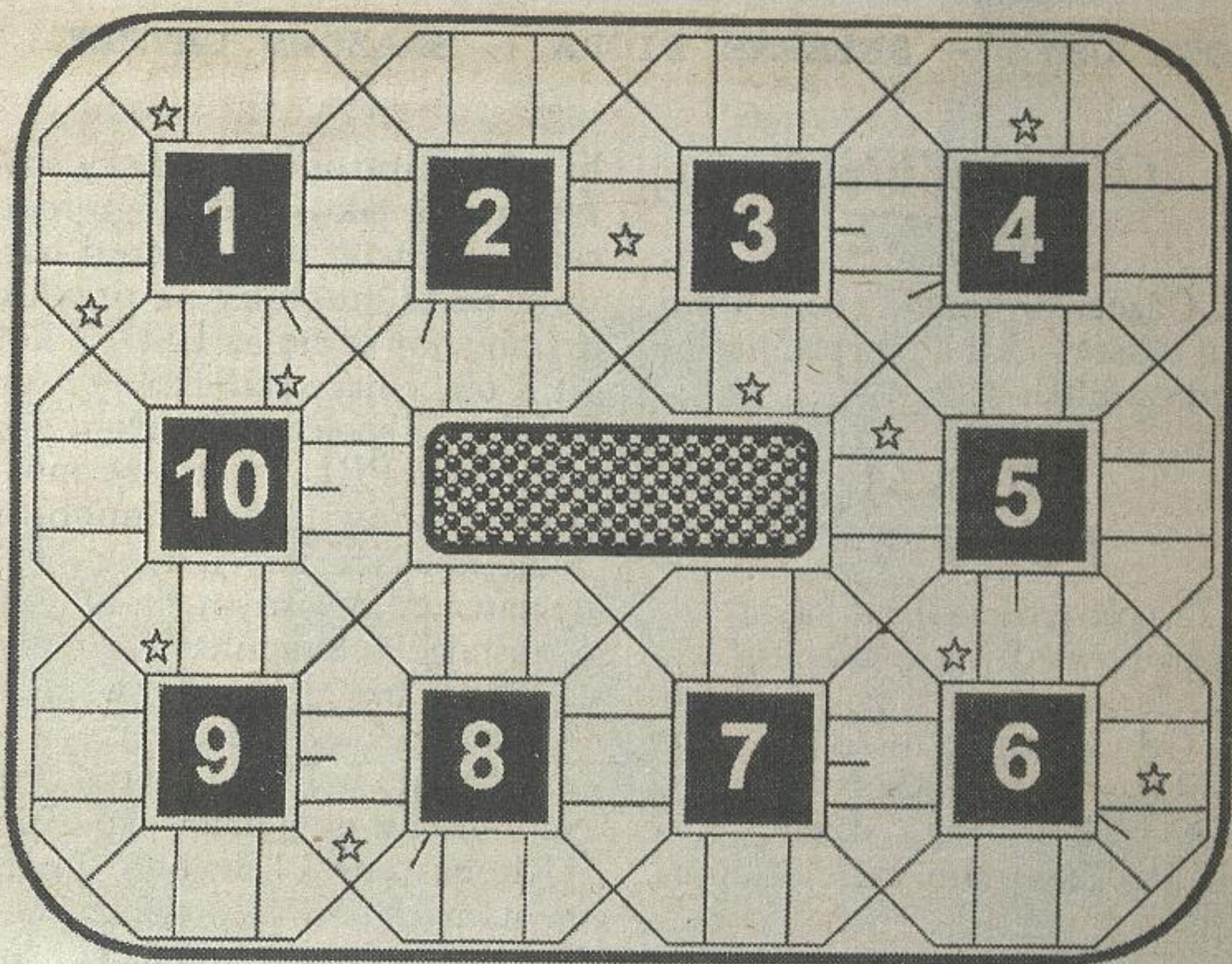
(cr)



4. WIRÓWKA

Litery w polach zaznaczonych gwiazdką, czytane rzędami, utwo-rzą ostateczne rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE (od pola z kreską): 1) kuzynka płoci, nazywa-na także wzdrgą, 2) zabezpieczenie okien i drzwi przed włamywaczami, 3) to samo, co kartoznawstwo, 4) uwolnienie amoniaku ze związków organicznych, 5) popełniła występki, 6) łotr, nikczemnik, 7) specjalny pojemnik do dowarzania potraw, 8) porywczność, 9) etui dla palacza, 10) wy-konuje ozdoby ludowe z kolorowego papieru przy użyciu nożyczek.



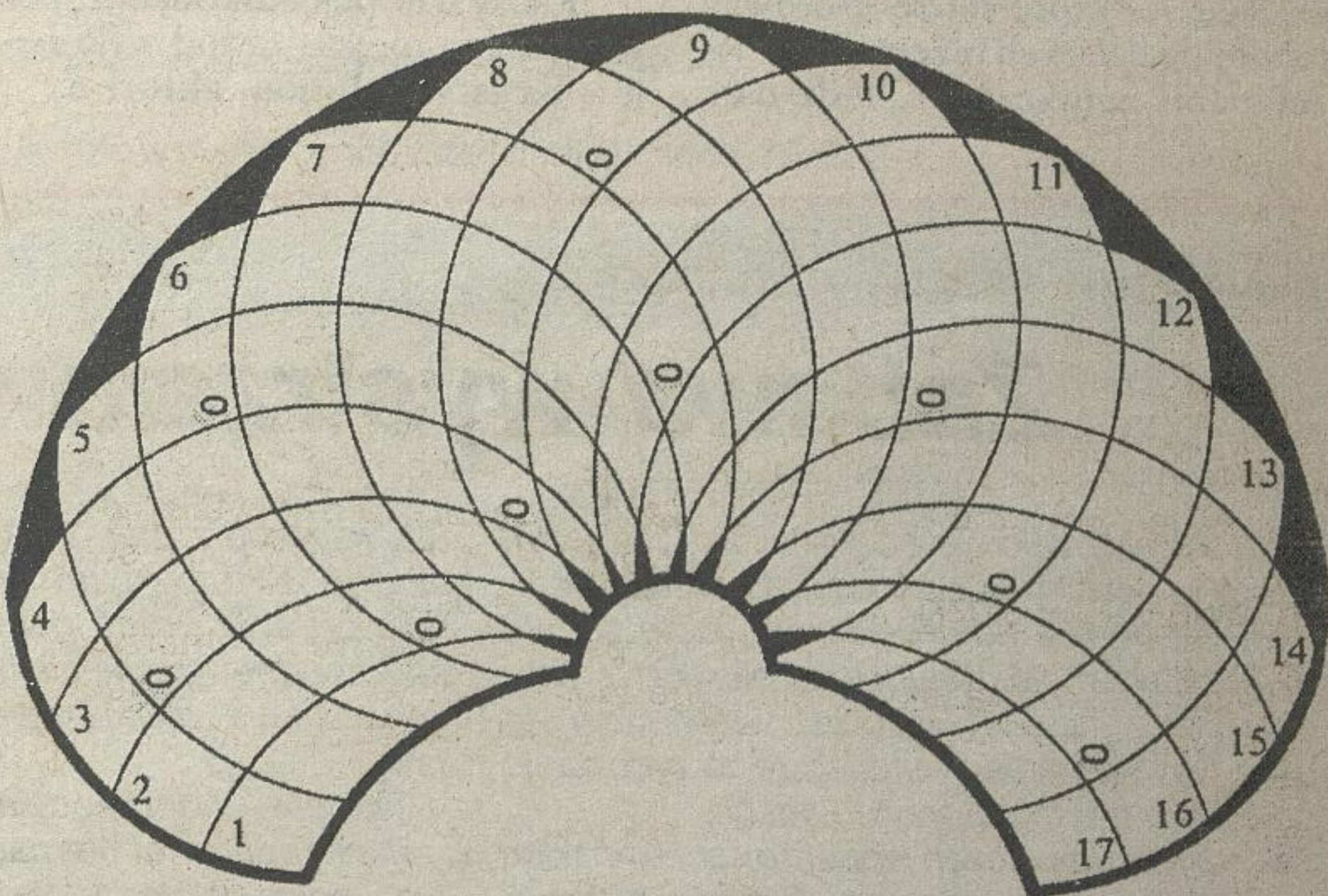
5. SKRĘTNIK

Z liter w zaznaczonych polach należy ułożyć wyraz (rzeczow-nik pospolity) o początkowej literze „W”, który wystarczy podać ja-ko ostateczne rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE: 1) nabożeństwo, 2) ciastko z kremem, 3) holen-derka na dachu, 4) przewlekłe zapalenie torebek włosowych na brodzie u mężczyzn, 5) kurtka na mrozy, 6) montażowy łeb nitu, 7) wiec, 8) piknik wiosenny, 9) choroba psów, norek itp., 10) krzewinka leśna o jadalnych ja-godach, 11) mąka na ciemny chleb, 12) „łapie” wiatr, 13) łuska naboju, 14) dawniejszy kredyt lub znakomity tenisista szwedzki.

LEWOSKRĘTNIE: 4) promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, 5) ło-buziak, 6) miasto w pld. Polsce, znane z wytwórni przyczep samochodowych, 7) część aparatu, 8) zawiera surowiec na opium, 9) łącznik rurowy, 10) komando, 11) dżdżownica na haczyku, 12) wynalazek Edisona, 13) chust-ka z szfonu lub tiulu, 14) maszyna introligatorska, 15) „tłusty” owoc, 16) płynie, 17) odświętny strój.

HELLES



ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 48.

1. Król i amant nie lubią współników. 2. Nikt nie ma tylu wad, co nie-obecny. 3. Pobjawisko, borowina, Jowita, wina. 4. Działaczka. 5. Kropla, perkal, rzepak, czepka, zaczep, szczep, deszcz.



Rys. D. Grodzew

ZŁOTE USTA - SREBRNE PIÓRA - BRĄZOWE UMYSŁY

OGŁOSZENIA
DROBNE

„Gazeta Wyborcza”: A. A. Przypisuj teksty – A a a przepisuj sobie na zdrowie!!!

MÓWIĄ
POLITYCY

Zna pan ten kawał, w którym dzieci mają powiedzieć, gdzie tatuś pracuje? Jasio mówi, że tańczy na ruszce. Gdy kolega oburza się, co ty opowiadasz, Jasio tłumaczy – a co miałem powiedzieć, że jest posłem? – Donald Tusk, wicemarszałek Sejmu, PO.

Niepotrzebna nam prawica, bo sami sobie strzelamy gole do własnej bramki – Sylwia Pusz, posłanka SLD.

(...) Jest tajemnicą poliszynela, że obecnie SLD ma w Sejmie dwa koła ratunkowe, gdyby PSL zawiodło – jednym kołem jest Samoobrona, drugim – Platforma Obywatelska – Zdzisław Podkański, poseł PSL.

W GAZETACH
PISZĄ

Nasi politycy prześcigają się w pomysłach tworzenia dziwnych koalicji. W rubryce Ludzie i wydarzenia napisaliśmy o sojuszu SLD i PiS w Stalowej Woli. Dla niepoznaki przed wyborami stalowowski PiS przyjął nazwę Sprawiedliwość i Praworządność (SiP). To interesujące posunięcie, które może utworzyć ścieżkę do dalszych przemian na naszej scenie politycznej. Chodzi o to,

by nawiązując do starej nazwy, stworzyć nową jakość. Dlatego rozważając barwne wizje przed narodem SLD mogłoby na przykład przemianować się na LSD. Z kolei LPR obiecując stabilizację i sprawiedliwość społeczną mogłoby przyjąć nazwę PRL. Mniejsze możliwości manewru ma Samoobrona nieposiadająca nazwy, którą można by zawrzeć w jasnym skrócie. Ale pozostając w kanonie nazw prawicowych, a nawiązując do swych tradycji twardej polityki, mogłaby przekształcić się w Prawo i Pięść (PiP). Natomiast w długofalowej perspektywie następnych wyborów parlamentarnych prawica powinna pomyśleć o zjednoczeniu. Nieważne z kim. Ważne, że wtedy mogłaby użyć bardziej godnej nazwy. Na przykład Duże Ugrupowanie Prawicy – ARP, „Polityka”.

ZDANIEM
BYŁYCH

Potrzeba wielkiej siły, żeby poruszyć żółwia – Tadeusz Mazowiecki, były premier rządu RP.

ARTYŚCI
DYWAGUJĄ

W Polsce wszyscy chyba oszaleli, skoro znajdują się pieniądze – nawet jeśli są to pieniądze sponzorów – na gwiazdorstwo, a nie ma ich na konserwację zabytków – Stanisława Celińska, aktorka.

Każdy człowiek umie kłamać, bez względu na to, jaki zawód wykonuje – Krystyna Janda, aktorka.

CHORA SPRAWA

PIES Z KULAWO
NOGO

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słysząc, panie Czesiu?

– Lichawato i nic druge.

– Z racji na grudniową, tęgą zimę?

– Czy on zbicział? Zima w grudniu rzecz normalna... trochę może wcześniej ona przyszła, ale pokazała, że świat nie do końca został jeszcze ocieplony. Jeszcze się lodowcy nie ze wszystkim rozpuszcili, jeszcze trochę normalności się zostało i że w końcu ktoś po rozum wszedł do głowy, to on może szybko by nie zginął jak niektóre prorokują. Jeszcze wnuki naszych wnuków mieliby czym oddychać...

– Pan uważa, że nie będą mieli... miaty?

– Nu jak ludzi dalej w takim tempie bendo brudzić, to ja czarno widzę luko przyszłość. Dzie nie spojrzeć wszędzie te plastyki. Dziesień deko kup kaszanki, to sklepowa w plastikowe folie jo zawinie, która pięć lat wytrzyma w ziemi i nie zgnije. To nie papier, temu używanie coś takiego zabronione być powinno... ale ja nie o tym chciał dziś mówić.

– A o czym?

– O złodziejstwie, co nasz kraj prowadzi prosto drogo do ruiny. Zresztą już doprowadziło, prawdę mówiąc. Kolej dejmy na to na ten przykład na nic groszy nie ma, linii kolejowe likwiduje, dworce jak dopusamy w Augustowie bierze i zamyka o czym ja ostatnio chiba już spominał...

– Rzeczywiście.

– Nu to dodam jeszcze, że przejazd drożny nie szczęzone już najczensiej stojo, dzieńki czemu co i rusz samochód jakiś wpada pod lekomotywe. A w tym samym czasie główne derektory na miliony swoje firme okradajo... powie dla mnie, co z ludziami się zrobiło? Żep ten jeden z drugim derektorski łobuz pensi pięć złote brał na miesione, to by jeszcze ja by mógł zrozumieć. Ale ich zarobki szli w dziesięntkach tysieny złotych... a ja jaj, u ju juj...

– Kto ma dużo, zwykle chce mieć jeszcze więcej.

– To faktycznie prawda, tylko dzie jest u ich rozum, że zapytam? Złodziej, jak on kradnie, nu to tak przeważnie robi: żep za bardzo w oczy z tym, co ukrad, się nie rzucać. A te nasze złodziejaszki derektorskie mają podstawowe te zasady, z przeproszeniem w dupie. Wzięciem tego z PZU cwaniaka. Ż miejsca pare domy sobie kupił, ziemi wielkie kawalisko, pareset hektary, konske stad... nawet dziecko mogło zauwa-

żyć, że coś tutej nie pasuje, że przy swojej wielkiej nawet pensi, za gotówkę własne tego nie mógł by zakupić.

– Długa bezkarność powoduje zanik instynktu samozachowawczego. Człowiek staje się mniej ostrożny...

– To możliwe, ale ja co inne sobie myślę. Słyszał o aferze z tym Irakijczykiem i Litwinami? Od Agencji Rolnej wzięli prawie za bieżdurno pare dawnych pegieerów, nu a potem z naszym państwem handlowali zbożem, co podobnie wcale wogle jego być nie było.

– Przekręt trochę bardziej był skomplikowany.

– Mniejsze z tym. Tu nie chodzi o to, jaki on był, tylko jak to wszystko przebiegało, że przez tyle czasu nasze biedne te ojczyzny ostro i bieżkarnie mogli kiwać. Od poczontku NIK tam u ich siedział i kontrolne pisał protokoły w sprawie kantów, które inspektory w pare dni odkryli. I co? I nic. Psa z kulawo nogo ich pisanie nie zaciekało. Ale mało jeszcze tego. Bez calutke lata te oszusty ni pół grosza na podatki nie płacili. Ty weś w swoim picie podatkowym jedne cyfry przypadkowo pomył, to zaodraz wezno ciebie dupno.

– Oj, panie Czesiu!

– To niech bendzie, że po głowie trzasno... albo raczej po kieszeni, co o wiele bardziej jest dotkliwe. A w przypadku tych oszustów dzie skarbówka była, że zapytam? Płniejszego mieli coś do wykonania?

– No właśnie, gdzie?

– Na weselu irakijskim. Oszust jak się żenił, to calutka polityka wojewocka na weselu u oszusta się bawiła. Jakiś główny tam polityk terezie tłumaczy, że on tylko chciał zobaczyć jake te weselne so zwyczaj irakijskie, bo to jego bardzo ciekawość... u ju juj, a ja jaj... Dziwi jego, że tak długo mogli działać te łobuzy? Bo mnie nic a nic.

– I mnie też nie bardzo.

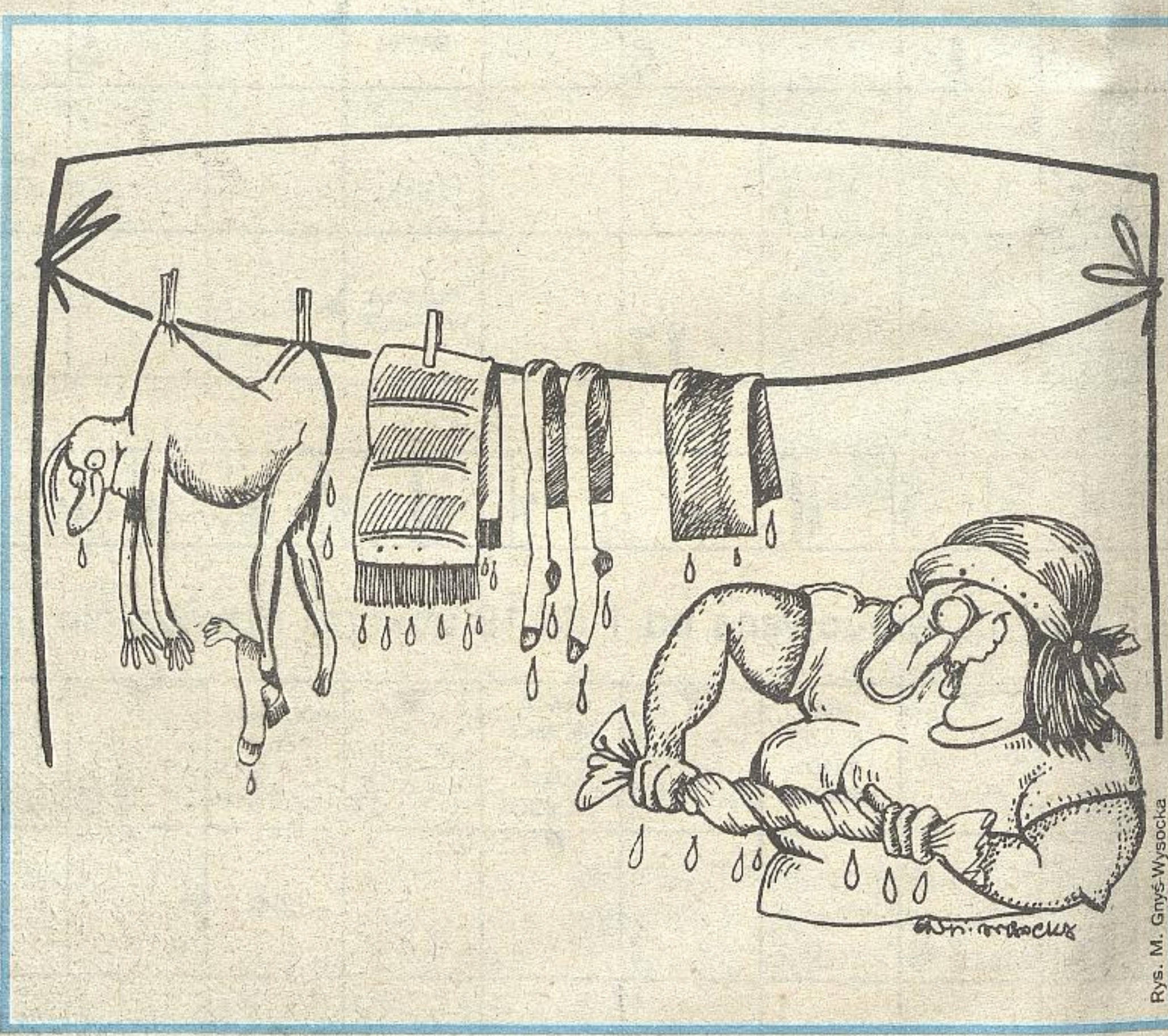
– Nu i słusznie. Ale jeszcze to nie koniec. Jak na koniec zamkli paruch, bo widocznie dłużej się nie dało takiej grandy już ukrywać, to nasz sond wysoki głównego złodzieja – Litwina – wypuścił. Paszport dla człowieka zabrali nakazujonc, że pozostał w naszym do procesu kraju. A wiadomo jest powszechnie, że on różne ma abywatelstwa nu i w biurku pare tych paszportów trzyma... jajka dla mnie już się przy tym nie chce ani jukać... Co się stało z naszym państwem, w jakim kraju my dziś żyjemy? Czemu dla złodziejów nik złodziejskich łupów nie odbiera? Znaczą bulke chleba jak ze sklepu jakiś głodny gwiźnie, to odbioro, ale tych milionów – nigdy.

– Prawo na to nie pozwala, panie Czesiu.

– Aby one ustalane nie przez naszych polityków? Na przeszkodzie co takiego stoi, że właściwie uchwalili? Nu... poniekond chiba tylko jedno... ale o tym głośno lepiej jest nie mówić. Daje, idziem na te nasze polskie...

– Bezalkoholowe?

– Można. Choć z tej złości, to by ja się dzisiaj wolał upić.



Rys. M. Górsz-Wysocka

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Zabawa wystrzałowa

Wszystko zaczęło się od Kamilka. Chłopczyk wrócił z podwórka i zapowiedział rodzicom, że teraz będzie odrabiał lekcje, które zadała mu pani w szkole. Usiadł przy biurku i zaczął coś z zapałem rysować. Uśmiechał się przy tym radośnie – widać, że to rysowanie sprawiało mu dużą przyjemność...

Tak się Kamilek, uczeń jednej ze szczecińskich podstawówek przy tej pracy domowej radował, że jego rysunkami zainteresował się tatuś Włodek. Spojrzał zza pleców dziecka na te malunki i zaniemówił ze zdziwienia – jego syn Kamilek rysował butelki szampana, kieliszki z bąbelkami w środku, balowiczów rzucających w siebie serpentynami! Nie miał wątpliwości – jego dziecko rysowało regularną balangę!

Pierwsze co zrobił tatuś Włodek, gdy odzyskał głos, to zapytał synka, czy rzeczywiście odrabia pracę domową, bo w jego już staromodnej głowie nie mogło się pomieścić, że w szkole zadają rysunki na temat popijawy.

– Tak jest – odpowiedział rezolutnie Kamilek. – Pani zadała nam temat „Wystrzałowa zabawa”, powiedziała, że jest to konkurs z nagrodami i jeszcze dodała, że organizuje go firma produkująca szampany dla dzieci. Po czym wręczył ojcu prospekt tej firmy, w którym można było wyczytać, że konkurs skierowany jest do pierwszo-, drugo- i trzecioklasistów podstawówek. Mają oni narysować, jak wyobrażają sobie wystrzałową zabawę.

Tego już było za wiele. Włodek w życiu wiele przeszedł. Ale o szampanach dla dzieci jeszcze nie słyszał. O szampanach dziecięcych – tak, o szampanach – nie.

– Jak tak dalej pójdzie, zaczną jeszcze produkować dla dzieci wódkę – pomyślał oburzony i poszedł do szkoły na skargę.

– Za moich dziecięcych czasów – powiedział dyrektorowi – szkoła dbała o to, aby wystrzałowa zabawa kojarzyła się dzieciom z wycieczką do lasu, podchodami, grą w dwa ognie, w żadnym wypadku z alkoholową balangą. Dyrektor popatrzył na tatusia Włodeka z politowaniem i powiedział: – O co panu chodzi, przecież to jest szampan dla dzieci, bezalkoholowy.

– Tego jeszcze brakowało – wzburzył się tatuś Włodek – żeby on był z procentami! – Ale przecież nie jest to wystrzałowa zabawa przy kefirze czy jogurcie, tylko szampanie! Dyrektor nie zrozumiał, bo w głowie mu się nie mieściło, że dzieci mogłyby się bawić

przy jogurcie. Udał się zatem tatuś Włodek ze skargą do prasy. A dziennikarze na okoliczność konkursu „Wystrzałowa zabawa” odpytali szefa działu marketingu produkującego szampany dla dzieci.

– Bardzo staramy się, aby nasz szampan dla dzieci nie był utożsamiany z alkoholem – wyjaśnił szef, po czym dodał coś, co zupełnie zaprzeczało temu, co przed chwilą powiedział: – Dzięki szampanowi dzieci dowiadują się też nieco o kulturze picia, że nie robi się tego na ławce, ale kulturalnie w domu, z napojem nalanym do lampki.

Właściwie tatuś Włodek powinien być usatysfakcjonowany, że tak zadbano, aby jego 8-letni synek nie pił na parkowej ławce. Ale nie jest, bo dowiedział się, że firma produkująca szampany dla dzieci, produkuje też normalny alkohol dla dorosłych. Podejrzewa więc, że dba ona o to, aby już od najmłodszych lat wychowywać sobie alkoholików. Tylko co z tego ma szkoła? (kk)

Niektórzy rolnicy prowadzą śledztwo na własną rękę

I tylko koni żal

Kradli się nocą na wcześniej upatrzone pastwiska. Kradli cię-
ne klacze lub klacze ze źre-
bami. Umieeli obchodzić się z
nimi, nakłonić je do postu-
pstwa. Ostatecznym argumen-
tem były bity, których dużą
część znaleźli hajnowscy poli-
cyjni w domach złodziei. Dwóm
osobom z okolic Białej Pod-
laskiej prokurator zarzucił kra-
dzież 10 koni. Obaj są w areszcie.

JOLANTA GADEK

Najpierw, pewnej sierpniowej no-
ci z łąki w okolicy wsi Nowa Łuka
gm. Narewka zginęła 17-letnia
kaszanka zaledwie trzytygodnio-
m żrebakiem. Walentyna S. z Bon-
by była niepokojona. Sądziła, że do
niej jesieni odchowa żrebaka i przed
etami sprzeda go z zyskiem.
Podobne plany miał Włodzimierz
ze wsi Kreskowszczyzna w gm.
Białe Cerkiewne. Gdy w sierp-
niowy ranek poszedł na łąkę, o ma-
nie dostał zawału. Zniknęła żre-
bniadoszka. Miała zaledwie dwa
miesiące. Włodzimierz K. wiązał z nią
nie nadzieję, była młoda, zdrowa,
dobna. Tej samej nocy z łąki znik-
nęła również inna dwuletnia żrebna
adoszka. Wartość obu klaczy wy-
szacowano na 15 tys. zł.

Gdy po kilku dniach do Komen-
dy Powiatowej Policji w Hajnówce przy-
szedł Mikołaj C. ze wsi Stary Kornin
gm. Białe Cerkiewne i zgłosił ko-
ną kradzież koni, funkcjonariusze
zrozumeli, że na ich terenie pojawił się
organizowany gang koniokradów.

Pilnował do odpustu

Z łąki w pobliżu Starego Kornin-
skradziono sierpniowej nocy dwie
kaszanki rasy sokólskiej o wartości
tys. zł.
– Jak usłyszałem o kradzieżach ko-
to pilnowałem dobrze swoich ko-
ni – mówił Mikołaj C. policjantom.
Wszystko się nie działo. Potem we wsi był
odpuść i odpuściłem pilnowanie...
Fakt ten wykorzystali złodzieje.
– Od początku sprawę traktowa-
my poważnie – mówi podinsp. Mi-
kołaj Szerejko, zastępca naczelnika
sekcji kryminalnej w Komendzie
Powiatowej Policji w Hajnówce. – Za-
pamiętaliśmy każdy najmniejszy ślad
związany z miejscem przestępstwa –
piski butów, ślady zapachowe...
Policjanci ustalili, że złodzieje
wzięli się na łąkach nocą. Po cichu
prowadzili z nich klacze. Wędrowali
pieszo kilka kilometrów do wcze-
śniej upatrzonego lasu. Tam przywią-
wali zwierzęta do drzew i oczekiwali
transportu. Wprowadzali klacze do
ciężarówki i odjeżdżali.

Wszystko wskazywało na to, że ko-
niokradzi wcześniej przeprowadzali
rozpoznanie, typowały zwierzęta. Już
trzech pierwszych kradzieżach wie-
dno było, że interesują ich głównie
cenne klacze lub takie, które nie-
wznie się ożrebiły. Ustalali miejsca,
których ma dojechać ciężarówka.
Policjanci zaczęli wypytywać ro-
lników o obcych kręcących się po oko-
licach. Sygnalizowali problem sołtysom,
prosiłi o przekazywanie informacji mo-
żliwych mieć związek z przestępstwem.
Wypuszczano nawet, że z konio-
kradami współpracują miejscowi.

Drut nie pomógł

Dwie kolejne klacze zginęły pod
koniec września. Tym razem konio-
kradzi pojawiły się w pobliżu wsi Je-
nów gm. Dubicze Cerkiewne.
Zwierzęta ze spętanymi nogami upro-
wadzono z pastwiska ogrodzonego
drutem kolczastym. Szara ośmiolat-

ka była żrebna, podobnie jak kara
dwuipółlatka. Właściciel miał szczę-
ście, tylko te dwie klacze policjan-
tom udało się odzyskać.

Poszkodowani rolnicy bywali czę-
stymi gośćmi w hajnowskiej kome-
ndzie i komisariacie w Kleszczelach. Dla
niektórych koni to narzędzie pracy i śro-
dek lokomocji. Dla innych, bogatszych
rolników koni to zwierzę, bez którego
nie wyobrażają sobie gospodarstwa.

– Hodowla koni to moje hobby
– zapewnia rolnik spod Dubicz Cer-
kiewnych. – Mam traktor i różne ma-
szyny rolnicze, samochód. Ale koni
musi być w gospodarstwie, to taka
ambicja każdego rolnika. Czasami zi-
mą zaprzęgam go do sian, czasami jeź-
dź bryczką. Taką mam fantazję.

Hoduje kilka koni. Nie zgadza
się jednak ani na zdjęcie, ani na pu-
blikację swego nazwiska.

– Ostrożności nigdy za wiele –
mówi. – Nie chciałbym, żeby tydzień
po artykule spotkała mnie przykra
niespodzianka. Podobnie jak inni, je-
stem przywiązany do swoich koni.

Hodowla konia na wsi kosztuje nie-
wiele. Każdy ma przecież kawałek po-
la, łąkę. Paszy nie trzeba kupować.

– A klacze są w cenie, bo co ja-
kiś czas można odhodować i sprze-
dać żrebaka – mówi podinsp. Andrzej
Ponurkiewicz, komendant powiatow-
ej policji w Hajnówce. – Niektórzy
rolnicy układają je jeszcze do jazdy
pod wierzch. W naszym powiecie jest
coraz więcej różnego rodzaju gospo-
darstw agroturystycznych oferujących
wczasy w siodle. Na konie jest zbyt.

Wpadka w Siemiatyczach

Informację o kradzieży klaczy w Je-
lonce rozesłano do wszystkich sąsiednich
jednostek policji. Na trasie wjazdowej
do Siemiatycz policjanci postanowili
przeprowadzić rutynową kontrolę cię-
żarówki na grajewskich numerach re-
jestracyjnych. Wewnątrz dostawczego
mercedesa znajdowały się dwie klacze...

– Ściągnęliśmy na miejsce po-
szkodowanego Jana C., który obie
klacze rozpoznał jako swoją własność
– mówi podinsp. Szerejko.

Mercedesem podróżowało dwóch
mężczyzn, mieszkańców okolic Białej
Podlaskiej: 25-letni Cezary K. oraz je-
go rówieśnik Ireneusz P. Mężczyźni
twierdzili, że wybrali się do lasu na grzy-
by. Tam znaleźli konie przywiązane do
drzewa. Zrobiło im się żal zwierząt, do-
szli do wniosku, że ktoś je porzucił i
dlatego postanowili je zabrać...

W mercedesie policjanci znale-
źli mapy, telefony komórkowe, pę-
ta, bity...

Jak ustalili hajnowscy policjanci,
Cezary K. zajmował się handlem, pro-
wadził sklep. Jego sąsiedzi mówili, że
ma dobrą rękę do koni, że zwierzęta
go lubią. Ustalono też, że od czasu
do czasu handlował koniami. Ireneusz
P. to z kolei z zawodu taksówkarz. Wy-
gląda na to, że pełnił on rolę pomoc-
nika, zapewniał transport. Obaj tra-
fili do aresztu, gdzie oczekują na proces.

Buszowali i pod Bielskiem

W trakcie wszczętego postępowania
przygotowawczego policjanci usta-
lili, że mężczyźni są również spraw-
cami trzech innych kradzieży, jakie
miały miejsce na terenie działania Ko-
mendy Powiatowej Policji w Bielsku
Podlaskim. Tam z łąki we wsi Mi-
kłasze, gm. Orla, skradziono 8-letnią
kaszankę z 4-miesięcznym żrebakiem
o łącznej wartości 10 tys. zł. Natomiast
z łąki we wsi Krywiatycze w gm. Orla
zginęła 6-letnia klacz warta 5 tys. zł. W
tej samej wsi skradziono także dwie
inne klacze i półrocznego żrebaka.

– To nie są tylko nasze przypuszcze-
nia, opieramy się na wynikach różnego
rodzaju ekspertyz kryminalistycznych
– mówi podinsp. Szerejko. – Badano
odciski stóp, palców itp. Mężczyźni dys-
ponowali również blokiem zaświadczeń

o pochodzeniu koni. Używali ich najpraw-
dopodobniej podczas przewozu kra-
dzionych koni, gdy ich kontrolowano.

Pomimo poszukiwań policjantom
nie udało się odnaleźć pozostałych
skradzionych klaczy. Okolice Białej
Podlaskiej, Janowa Podlaskiego to te-
ren, gdzie kwitnie handel koniami, peł-
no jest różnego rodzaju hodowli. Szu-
kanie tam ośmiu skradzionych koni
i żrebaków to jak szukanie igły w sto-
gu siana. Pomimo starań policjantom
nie udało się również wykryć pierw-
szej odnotowanej kradzieży we wsi
Nowa Łuka. Chociaż funkcjonariusze
są przekonani, że sprawcami są ci
sami mężczyźni, nie mają na to do-
wodów. Ich zdaniem, konie trafiły do
hodowli. Trzy lata temu w rejonie
Hajnówki odnotowano podobną se-



Jeden ze skradzionych koni. Właściciel ma nadzieję, że go odzyska

rię kradzieży koni. Wówczas jednak
tropiły wiodły do Zambrowa, gdzie
skupowano konie przeznaczone na
eksport do włoskich rzeźni. Zło-
dziei nie odnaleziono do dziś.

Część poszkodowanych rolników
nie daje za wygraną. Niektórzy z nich

na własną rękę jeżdżą na koniskie tar-
gi odbywające się w okolicy Białej
Podlaskiej, obserwują handlarzy, zbie-
rają informacje na ich temat. Potem
swymi uwagami dzielą się z policją,
ta sprawdza ich ustalenia.

REKLAMA

KREDYT „ZIMA Z PKO BANKIEM POLSKIM”



ima z górki

Zima w tym roku będzie wyjątkowo łaskawa. A to za sprawą
kredytu zimowego w PKO Banku Polskim. Kredyt ten, w wy-
sokości od 800 do 10 000 złotych, można spłacać 12 miesię-
cy, a nawet odroczyć spłatę o 2 miesiące. I, co ciekawe, że-
by go wziąć, nie trzeba być posiadaczem konta w naszym
banku. Wystarczy odwiedzić najbliższy oddział PKO Banku
Polskiego, by całą zimę zostać pod wpływem wyżu gotówki.



PKO BANK POLSKI
Blisko Ciebie

Linia bezpłatna: 0-800 120 139
Internet: www.pkobp.pl

12/2013 1802gw100

– Nie martwcie się tak bardzo. Na wszystko jest sposób – przekonuje Peter Sivertsen, rolnik z Osted.

Nie bójcie się Unii

Dawno, dawno temu, za szerokim morzem, na pięknej wyspie mieszkał bogaty młynarz. Miał duży młyn, znaną w okolicy piekarnię i trzy córki. Dobrze mu się żyło. Kiedy przyszła pora umierać, postanowił sprawiedliwie podzielić majątek między swoje dzieci. Najstarszej córce dał dom i piekarnię, średniej – młyn, najmłodszej zaś ziemię.

ANNA MIERZYŃSKA

Córki przyjęły wolę ojca i gospodarowały tam, gdzie on nakazał. Starsze założyły rodziny, ich dzieci wychowały swoje dzieci, ale najmłodsza nigdy nie doczekała się potomstwa. Kiedy i na nią przyszła pora umierać, oddała swoje gospodarstwo młodemu i pracowitemu mężczyźnie.

– I to właśnie był mój pradziadek – kończy swoją opowieść Peter Sivertsen, 40-letni rolnik z Danii. Peter lubi historię, zwłaszcza swojej miejscowości i swego ponadstuletniego gospodarstwa (założono je w 1862 r.). W starej stodole gromadzi zabytkowe wiejskie wozy. Zbiera też dawne lampy, narzędzia – wszystko, czego kiedyś używano na wsi. Pomaga mu w tym ojciec, który marzy o tym, by w „Zagrodzie młynarskiej” otworzyć prawdziwe muzeum.

– Mój dziadek hodował świnię. Stare chlewy stoją do dziś – Peter pokazuje drewniane budynki. On jednak zdecydował się na hodowlę krów. Ma ich dziś 130 i zamierza jeszcze powiększyć stado. „Młynarską” ziemię – 70 hektarów własnej i 90 ha w dzierżawie – obsiewa głównie trawą, by mieć czym wyżywić krowy. Razem z żoną i trójką dzieci mieszka w starym domu pradziadka, który – choć niedawno przeszedł gruntowny remont – wygląda jakby został tu przeniesiony ze skansenu. Mimo to życie Petera mniej przypomina bajkę niż życie pierwszego właściciela tego terenu, młynarza. Ot, choćby te krowy. Nie zdecydował się na nie z sentymentu czy sympatii do czerwonej Maren (czyli po polsku – do swojej Mućki).

– Moja wieś Osted leży blisko Kopenhagi. W odległości 30 km od dużego miasta nikt nie pozwoliłby mi hodować świń – wyjaśnia. – A ja lubię to miejsce, więc wybrałem krowy.

W zgodzie z naturą

Peter lubi też żyć w zgodzie z naturą, dlatego prowadzi gospodarstwo ekologiczne. W Danii oznacza to przede wszystkim tyle, że krowy karmi się hodowanymi bez chemicznych nawozów paszami. Poza tym w ekologicznym gospodarstwie zwierzęta mogą po oborach swobodnie się poruszać.

– I z tym był największy problem. Krowom chodzącym luzem trzeba dać więcej miejsca niż uwiązany. Okazało się, że muszę wybudować nową oborę – wspomina Peter.

Przy okazji jednak udało się stworzyć też coś korzystnego dla ludzi. Pod ażurową podłogą obory przeprowadzono rurę z wodą. Ciepło

wydzielane przez zwierzęta ogrzewa ciecz, która gorąca dociera do domu. Budynek mieszkalny ogrzewają więc krowy.

W ekologicznym gospodarstwie jedna krowa daje ok. 7 tys. litrów mleka rocznie. To 15 proc. mniej niż w gospodarstwie konwencjonalnym. Strata jednak wyrównuje się podczas sprzedaży, bo mleko z gospodarstw ekologicznych ma o 22-23 proc. wyższą cenę. Poważne problemy zaczynają się jednak w chwili, gdy chociaż jedna krowa zachoruje. Kwarantanna trwa dziewięć dni. A jeśli więcej zwierząt jest chorych, przez dwa tygodnie nie można w ogóle sprzedawać mleka. Nic dziwnego, że gospodarze wyjątkowo dbają o zdrowie swoich krów, a weterynarz jest częstym gościem w obejściu.

Polskie tańsze niż duńskie?

Mężczyzna słyszał sporo o polskich rolnikach. Mimo że ma niezłe zarobki, a sprzedaż mleka wciąż mu się opłaca, w pewnym stopniu obawia się poszerzenia Unii Europejskiej. Dania eksportuje do innych krajów aż 75 proc. mleka.

– Macie tańszą ziemię, tańszą paszę. Wasze koszty produkcji są niższe. Poza tym Polska to kraj bez zanieczyszczeń przemysłowych. Może się okazać, że Duńczycy będą woleli pić polskie mleko, a nie nasze. Co wtedy? – zastanawia się głośno. Z własnych doświadczeń z Holendrami wie jednak, że nawiązanie kontaktów z innymi krajami może przynieść spore korzyści. Kilka lat temu bardzo wielu Holendrów osiedliło się w Jutlandii, czyli w kontynentalnej części Danii. Duńczycy najpierw przestraszyli się, że nowi sąsiedzi wykupią duńską ziemię i przejmą całą Jutlandię! Holendrzy jednak bardzo szybko nauczyli się tutejszych obyczajów, zaczęli mówić po duńsku i już dziś niewiele osób mówi o nich: „obcy”.

– Poza tym okazało się, że Holendrzy mają bardzo rozwiniętą wiedzę o produkcji mleka i nabiału. Wiele się od nich nauczyliśmy. Mogę śmiało powiedzieć, że dzięki nim duński przemysł nabiałowy podniósł swój poziom – przekonuje Peter. – Może i Polacy mają swoje tajemnice, którymi się z nami podzielą?

na nogach już o godz. 5 rano. Peter wstaje późno, bo dopiero o 6. Krowy doją na zmianę. Jedynym udogodnieniem w dojrni jest ruchoma podłoga – ta, po której porusza się człowiek. Dojający może ją dopasowywać do swego wzrostu, by nie musiał się schylać. Mleko trafia do elektronicznego zbiornika, który automatycznie je analizuje i podaje zawartość tłuszczu, białka, bakterii. Peter natychmiast wie, do której klasy zostanie zaliczony jego dzisiejszy udój i ile dostanie pieniędzy.

– Zawsze mieszczę się w normach narzucanych przez odbiorcę. Lubię jednak, gdy bakterii jest w mleku dwa razy mniej niż dopuszcza norma.

Po mleko codziennie przyjeżdża cysterna należąca do monopolisty na tym terenie – firmy „Arla Food”. Ta gigantyczna spółka jest własnością 17 tys. rolników, którzy posiadają jej akcje. Peter jest jednym z wieloletniej rzeszy współwłaścicieli. Jeśli więc sprzedaje „Arla” dobre mleko, zarabia na tym dwukrotnie: dostaje lepsze pieniądze ze sprzedaży i może liczyć na zyski dobrze prosperującej firmy.

Kiedys Peter nadawał każdej krowie imię. Dziś, przy 130 zwierzętach, na wymyślenie nazw nie starcza mu czasu. Nawet najbardziej ulubione „mućki” nie mają swoich imion, tylko numery w unijnym systemie IACS.

– Nie mam czasu na urlop, na odpoczynek. Codziennie pracuję w oborze, a latem także na ziemi. Uprawiam paszę na 160 hektarach, ale to wciąż za mało. Co roku muszę dokupować paszy na zimę. A u nas ekologiczne gospodarstwo jest opłacalne tylko wtedy, gdy człowiek ze swojej ziemi zbierze tyle, że starczy mu na wyżywienie krów.

W poszukiwaniu dobrej ziemi

A nie jest to łatwe, bo przy ekologicznych metodach uprawy produkcja roślinna jest ok. 20 proc. niższa niż w gospodarstwie konwen-

cjonalnym. Peter od dawna myśli więc o dokupieniu ziemi. W Danii jednak cena gruntu przewyższa nawet najlepsze dochody rolnika – i to kilkakrotnie! Średnia cena 1 ha to 80 tys. koron duńskich (ok. 40 tys. zł). A na Jutlandii ceny są nawet dwa razy wyższe.

– Cena zależy od wymogów ekologicznych. Jeśli kupujemy ziemię do celów rolniczych, tylko pewien jej fragment może być wykorzystywany do uprawy. Reszta jest odłożona – wyjaśnia Peter. – Na dobrej ziemi uprawę można prowadzić na dużych terenach – i taka ziemia jest najdroższa.

Peter słyszał – ale tylko słyszał, bo osobiście nie zna nikogo takiego – o rolnikach, którzy w poszukiwaniu tanich gruntów wyprawiają się do Polski. Sam jednak nie zamierza kupować ziemi za granicą:

– Tu mieszkam i tu chcę mieć gospodarstwo. Nie zamierzam się przeprowadzać ani rozszerzać działalności – zapewnia. – Chcę tylko móc tu żyć i wyżywić rodzinę z gospodarstwa. Nic więcej mnie nie interesuje.

Maszyny z wypożyczalni

Kupno ziemi nie jest więc proste, za to jej uprawianie – owszem. Nie trzeba mieć na własność żadnych maszyn. Wszystkie można wypożyczyć od działającej w okolicy organizacji rolniczej. Maszyna dociera do gospodarstwa razem z załogą.

– Ja mam część maszyn własnych. Ale tę do kiszonki zawsze wypożyczam. To dobry sposób – zapewnia Peter.

Duńscy rolnicy w wielu przypadkach mogą liczyć na pomoc lokalnej organizacji rolniczej. Zimą organizuje ona rozmaite szkolenia, można w niej również wynająć konsultanta, który poprowadzi rachunki całego gospodarstwa lub raz na jakiś czas przejrzy obliczenia gospodarza (zamieszczane w komputerze, oczywiście) i usunie po-

myłki. W tym kraju wzajemna pomoc i ścisła współpraca to najpopularniejsze metody na wszystkie błądki. Już od dziecka uczy się Duńczyków umiejętności negocjowania oraz pracy w grupie. Nic więc dziwnego, że Peter poproszony o podanie recepty na rozwiązanie problemów finansowych rolników, doradza... spółkę.

– Najlepiej dogadać się ze swoim sąsiadem. Można wtedy we dwóch zbudować oborę, kupić zbiornik na mleko. Przy takim układzie łatwiej jest też z doglądaniem krów. Jeden ze współników może przynajmniej co jakiś czas wziąć wolne i wyjechać.

Dopłaty rozleniwiają?

Z punktu widzenia polskiego rolnika Unia Europejska dała Polakom warunki najlepsze z możliwych – Duńczycy mają przecież 100-procentowe dopłaty bezpośrednie. Peter jednak nie jest z tego zadowolony:

– To rozleniwia – twierdzi. – Powinniśmy dostać dodatkowe środki na modernizację, ekologię. Wzrost wsi, ale nie dopłaty bezpośrednie. Uważam, że gdyby Polacy dostali teraz 100-procentowe dopłaty, straciliby motywację do zmian.

Duńczycy znaleźli natomiast dobry sposób na „obejście” ustalone przez Unię i rozdzielony przez państwo kwot mlecznych. Od kilku lat działają na rynku tzw. giełdy mleczne, na których można kupić lub sprzedać posiadane kwoty. Ci, którzy mają za wysoki limit, sprzedają nadwyżkę potrzebującym. A więc? Na wszystko jest sposób.

– Dlatego nie martwcie się tak bardzo Unią Europejską – usmiecha się Peter. – W integracji naprawdę jest więcej plusów niż minusów.



Ruchoma podłoga

Peter pracuje na gospodarstwie tylko z jednym pomocnikiem. Nie stać go na zatrudnienie następnych osób, choć dodatkowa para rąk bardzo by się przydała. Pomocnik jest



W integracji naprawdę jest więcej plusów niż minusów – mówi Peter Sivertsen, 40-letni rolnik z Danii

KOMÓRKA i komputer

wzrost sprzedaży telefonów komórkowych

Jak ciepłe półeczki

W trzecim kwartale br. wzrosła sprzedaż telefonów komórkowych o 8 proc. w porównaniu z analogicznego okresu 2001 roku.

Na lepsze wieści przedstawiciele branży telefonów komórkowych nie mogą czekać. W trzecim kwartale tego roku sprzedano 104 mln sztuk telefonów, co w porównaniu z 97 mln w analogicznym okresie ubiegłego roku oznacza wzrost o 7,8 proc. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że wzrost ten może objąć także i czwarty kwartał tego roku, za sprawą wprowadzenia na rynek nowych telefonów wyposażonych w dodatkowe akcesoria, jak np. moduły fotograficzne.

Wśród producentów telefonów na pierwszym miejscu umocniła się Nokia, zwiększając swój udział w globalnym rynku „komórek” z 34 proc. do 36 proc. W Europie prawie

połowa telefonów pochodzi z Finlandii. Daleko za Nokią pozostali inni producenci: Motorola posiada 14 proc. udziałów na rynku, Samsung 11 proc., a Siemens tylko 8 proc.

W ostatnim kwartale Motorola zanotowała spadek udziałów. Było to głównie spowodowane poważnym opóźnieniem wprowadzenia na rynek dwóch nowych modeli telefonów – T720 i C330 – zapowiadanych na początek trzeciego kwartału.

Na ustabilizowanych rynkach, jak europejski, sprzedaż będzie stymulowana głównie przez wymianę telefonów przez dotychczasowych użytkowników. Połączenie kolorów, wbudowanych aparatów i innych gadżetów będzie wabić nowych klientów przez następne 18 miesięcy, jednak po tym okresie w celu pobudzenia sprzedaży producenci będą musieli zaproponować coś nowego.

JBB

Tablet PC

Jaka sobie tabliczka

Ktoś próbował coś narysować przy pomocy myszy w programie graficznym, wie że nie jest to takie łatwe. Dlatego powstał Tablet PC – urządzenie, które ułatwia odręczne narysowanie „w komputerze”.

Tablet PC składa się z podłoża wielkości kartki A-4 lub nieco większej. Niego dołączony jest specjalny pióro, które połączony z podstawą. Do urządzenia dołączone jest też odpowiednie oprogramowanie.

Na tablecie pracuje się bardzo prosto. Wystarczy po prostu rysować po podłożu, a efekty widzimy na ekranie. Dzięki pióro możemy dobierać odpowiednie końcówki (ołówek, pędzel, wałek, kłosa), możemy też regulować ich grubość, kąt natarcia, kolor. W zależności od siły nacisku zmienia się także kolor linii pozostawiany przez pióro. Tablet

doskonale nadaje się do przerysowywania – wystarczy że położymy kartkę z rysunkiem między pióro a podłoże. Odrzysowywane kontury pojawiają się na ekranie komputera.

Najnowocześniejsze tablety to urządzenia bardzo zaawansowane, rysuje się bezpośrednio na powierzchni, która jest jednocześnie monitorem. W tym konkretnym przypadku tablet jest po prostu nakładką czującą na dotyk umieszczoną na monitorze.

Tablet nie jest urządzeniem bardzo drogie. W najbardziej podstawowej wersji, do użytku domowego i na potrzeby dzieci można go już kupić za nieco ponad 200 zł. Im urządzenie bardziej zaawansowane, tym cena wyższa. Profesjonalne tablety, wyposażone w bogate oprogramowanie i wiele dodatkowych funkcji to wydatek nawet ponad 1 tys. zł.

JBB



**KOPIOWANIE
DRUKOWANIE
SKANOWANIE
PRZEZ CAŁY ROK
ZA DARMO**

Panasonic

DP-1510P

Białystok, ul. Krakowska 17
(085) 742-60-60

Telefony komórkowe najtańsze w grudniu

Korzystaj z promocji

Co roku w grudniu powtarza się ta sama sytuacja – sieci telefonów komórkowych zarzucają klientami promocjami. Warto więc teraz skorzystać z kuszących ofert, bo kolejne duże promocje będą nie wcześniej niż przed wakacjami.

Telefon za przysłowiową złotówkę to już standard. Dlatego warto sprawdzić, który z operatorów i jakie aparaty ma w swojej ofercie. Dziś telefony z możliwością nagrywania rozmów, gramy to standard. Powoli popularyzują się też aparaty z możliwością wykonywania zdjęć. Jednak ich cena – powyżej 1000 zł, skutecznie jeszcze powstrzymują wielu nabywców. Poza tym, jak na razie wybór tak zaawansowanych „komórek” jest jeszcze niewielki.

Co sekundę

Przebojem tego sezonu są taryfy z naliczaniem co sekundę. Jednak w niektórych przypadkach naliczanie co sekundowe ma miejsce dopiero po pierwszej minucie rozmowy. Dlatego warto dokładnie sprawdzić, co kryją oferty poszczególnych operatorów.

Premia dla najwierniejszych

W większości sieci komórkowych na premiowanie mogą liczyć klienci, którzy od pewnego czasu korzystają z usług określonej sieci, a właśnie kończy się im umowa z operatorem. W zależności od tego, ile dzwonił i jak długo mamy umowę u danego operatora, za jej przedłużenie można otrzymać dodatkowe darmowe minuty w abonamencie, nowy aparat po obniżonej cenie, wybrać sobie numer specjalny lub skorzystać ze zniżki na drugi aparat.

Sprawdź u źródła

Jeśli ktoś chce się dokładnie dowiedzieć, która sieć komórkowa i jakie oferuje promocje, powinien przede wszystkim skorzystać z Internetu. Tam znajdzie najwięcej informacji. Na stronach operatorów są też specjalne programy, które pomogą w podjęciu decyzji, jaką taryfę wybrać. Nieco trudniej jest z doбором typu telefonu. Tu najlepiej zdać się na opinię znajomych i własny gust. Aparat i tak raczej nie będzie nam słu-

żył dłużej niż 2-3 lata. Niektórzy wymieniają aparaty po roku, gdyż co sezon wchodzi nowe ciekawsze modele.

Warto też zadzwonić pod bezpłatny numer infolinii lub pofatygować się do salonu firmowego. Ten wysiłek na pewno się opłaci, gdyż będziemy wiedzieli, która oferta jest dla nas najlepsza. Warto pytać o najmniejsze szczegóły i rzeczy, które nawet my uważamy za mało ważne. Z reguły umowa na korzystanie z usługi wiąże nas na 12 lub 24 miesiące z operatorem, a jej rozwiązanie jest z reguły dość kosztowne. Dlatego przed podpisaniem umowy warto prześledzić wszystkie za i przeciw.

Jakie promocje

Trudno wymieniać wszystkie promocje, jakie są oferowane przez poszczególnych operatorów sieci komórkowych. Era ma ich 22 (po kilka dla trzech podstawowych taryf). W Plusie jest ich osiem, ale są one inaczej sformułowane, tak że trudno je porównywać z Ery. Kolejne kilkanaście oferuje Idea.

JBB

Interesujące „komórki”

To jest telefon!

Fisio 820 – najnowszy i najnowocześniejszy telefon komórkowy Philipsa, wyposażony w GPRS oraz Bluetooth został właśnie wprowadzony na polski rynek. Można go kupić w salonach Ery GSM.

Fisio 820 zaprojektowany został tak, aby sprostać potrzebom najbardziej wymagających użytkowników, dla których równie istotny jest wygląd aparatu, jego funkcje oraz możliwości, którymi dysponuje. Fisio 820 jest telefonem z kolorowym wyświetlaczem, możliwością odbierania i przechowywania kolorowych zdjęć i grafiki, z GPRS oraz z połączeniem Bluetooth. Telefon Fisio 820 dostępny jest w sieci ERA w cenie 149 zł.

Aparat charakteryzuje się bardzo małymi rozmiarami: objętość 77 centymetrów sześciennych oraz waga 85 gramów z wbudowaną anteną. To wszystko powoduje, że aparat jest faktycznie kieszonkowy. Fisio 820 dostępny jest w trzech kolorach: złotym, jasnoniebieskim oraz czerwonym.

Na dużym (112 x 112 pikseli) i kolorowym (256 kolorów) wyświetlaczu mieści się 9 linii tekstu lub 150 znaków. Użytkownicy mogą odbierać i wysyłać pliki graficzne, tekstowe i dźwiękowe.

Telefon korzysta z GPRS – technologii pozwalającej na szybkie przesyłanie danych i efektywne połączenie z Internetem. Transmisja danych w GPRS jest 4 razy szybsza od GSM – jest to istotne przy przesyłaniu plików graficznych i tekstowych. Fisio 820 może jednocześnie obsługiwać dwa konta poczty e-mail.

Wbudowana w aparat technologia Bluetooth pozwala na bezprzewodowe połączenie z urządzeniami zewnętrznymi w promieniu 10 metrów, takimi jak inne telefony, słuchawki, drukarki, PDA czy komputery. Dla przykładu, możliwa jest synchronizacja telefonu z komputerem bez konieczności użycia kabli lub korzystanie ze słuchawek bez wyciągania aparatu z torby lub kieszeni.

Obsługa telefonu może odbywać się głosowo. W Fisio 820 wykorzystano zaawansowane funkcje głosowe wybierania, sterowania i dyktowania. Wybieranie głosowe umożliwia użytkownikowi wybranie żadanego numeru poprzez wypowiedzenie słowa wcześniej zapamiętanego przez aparat. W pamięci telefonów może być zapisane do 40 komend głosowych. Funkcja dyktafonu pozwala zapisywać wiadomości jak również prowadzone rozmowy telefoniczne. Dzięki baterii litowo-jonowej, czas prowadzenia rozmów może wynosić do 5 godzin, a czas czuwania do 400 godzin (ponad dwa tygodnie).

JBB

ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW

15 zł / 4 szt.

ODBITKI CYFROWE

od 0,59 zł/szt.

Legionowa 28

www.foto-digital.pl

Kodak

FOTO digital



Fisio 820 – najnowszy i najnowocześniejszy telefon komórkowy Philipsa



Największą frajdę może sprawić zabawa w wideoczat. Pozwala na to m.in. darmowy program PalTalk.

Kamera internetowa to doskonałe urządzenie dla całej rodziny

Popatrzeć przez komputer

Zastanawiając się nad prezentami pod choinkę, miłośnikom komputerów warto zaproponować kupno kamery internetowej. Jest to urządzenie stosunkowo niedrogie, a pożytek z niego może mieć cała rodzina!

Kamery internetowe to z reguły proste urządzenia, które jednak potrafią być bardzo przydatne. Pozwalają nie tylko na wysyłanie e-maili z dołączonymi krótkimi filmikami. Za ich pomocą możemy zrobić zdjęcia cyfrowe, nagrać krótki film, odbyć wideokonferencję z rodziną np. w USA, poznać nowych przyjaciół z całego świata – a wszystko to nie ruszając się z domu.

Proste, cyfrowe kamery zwane są internetowymi dla podkreślenia ich wykorzystywania głównie do transmisji obrazów przez łącza światłowodowej sieci komputerowej. W ten sposób spełniają się marzenia o posiadaniu wideofonu, czyli telefonu z obrazem – urządzenia przesyłającego nie tylko głos, ale i ruchomy obraz.

Nastawiając się na kupno kamery internetowej nie możemy wymagać od tego urządzenia zbyt wiele. Na pewno nie gwarantuje on takiej jakości obrazu, jak urządzenia cyfrowe. Jednak jej podstawowe zalety to niska cena i fakt, że rejestrowane obrazy są dostępne

od razu w postaci elektronicznej, gotowe do natychmiastowego wykorzystania np. na stronie WWW.

Wideomail

Gdy nie można sprawnie przekazywać ruchomego obrazu z zadowalającą jakością, to można przesyłać pojedyncze zdjęcie za pośrednictwem poczty elektronicznej. Dlatego producenci kamer dołączają do nich oprogramowanie przekazujące zapis pojedynczych obrazów bezpośrednio do programu pocztowego. List z załącznikiem zawierającym wykonane przed momentem zdjęcie w krótkim czasie może trafić do odbiorcy znajdującego się w innej części globu. Część programów potrafi nagrywać sekwencje wideo zapisując je w pliku. EXE tak, aby odbiorca mógł go uruchomić nawet bez posiadania jakiegokolwiek odtwarzacza plików multimedialnych.

Bezpieczeństwo domu

Wiele kamer można kupić z oprogramowaniem pozwalającym zamienić je w system alarmowy. Urządzenie działa wtedy jak detektor ruchu. Jeśli ktoś pojawi się w jej polu widzenia, może przesłać na podany wcześniej adres e-mail zawiadomienie o włamaniu (nawet z zarejestrowanym zdję-

ciem), wysłać do nas SMS-a, jednocześnie cały czas rejestrować, co się dzieje przed jej obiektywem.

Wideokonferencje i wideoczaty

Jeśli już mamy kamerę internetową, możemy przy użyciu odpowiednich programów odbyć wideokonferencję. Nie dość, że możemy z kimś rozmawiać, to go jeszcze zobaczymy. Wszystko za pośrednictwem Internetu. Warunek to posiadanie przez naszego rozmówcę komputera z kamerą internetową i dostępem do sieci. Posiadacze komputerów z Windows XP są wyposażeni w odpowiedni program – MSN Messenger. Posiadacze starszych „okienek” mogą zgrać ten program z Internetu. W sieci jest co najmniej kilka darmowych aplikacji do wideokonferencji, m.in. Yahooo Messenger i CuSMee.

Jednak największą frajdę może sprawić zabawa w wideoczat. Pozwala na to m.in. darmowy program PalTalk. Tym różni się od zwykłego czatu, że w poszczególnych pokojach możemy spotkać ludzi z kamerami. PalTalk pozwala rozmawiać z ludźmi z całego świata!

Ile to kosztuje

Najważniejszym pytaniem dla wielu jest koszt kamery internetowej. Cóż, najprostsze urządzenia to wydatek około 100 zł. Creative Web Cam kosztuje niespełna 110 zł, jej wzmocniona wersja (Web Cam 5) to wydatek około 160 zł. Jak na początek oba urządzenia sprawdzają się nieźle. W cenie do 150 zł możemy wybrać spośród kilku podstawowych modeli kamer. W cenie do 300 zł otrzymamy nieco bardziej złożone kamery, o lepszych parametrach, niektóre z możliwością działania bezprzewodowego (robiecie zdjęć). Za 400 zł można kupić urządzenie dobrej klasy, gwarantujące wysoką jakość nagrań i transmisji, będące jednocześnie niezależnym aparatem cyfrowym.

JBB

Ile kosztuje wideokonferencja

Koszt wideokonferencji jest niewielki. Kosztuje tyle co rozmowa miejscowa (jeśli używamy do połączeń z Internetem modemu i linii telefonicznej). Jeśli korzystamy ze stałego łącza i płacimy comiesięczny abonament – nie grożą nam dodatkowe opłaty.

Smartphone – telefon z komputerem

Dwa w jednym

Co miesiąc na rynku pojawiają się nowe modele telefonów komórkowych, bardziej zaawansowane, oferujące użytkownikowi coraz większe możliwości. Tradycyjne połączenia głosowe to za mało. Kalendarz, dyktafon, radio czy nawet przeglądarka internetowa stają się powoli standardowymi opcjami, jakie nowoczesny telefon komórkowy mieć powinien.

Jednak nie każdemu producentowi udaje się sprostać wymaganiom użytkowników. Dlatego z myślą o maksymalnie wielu zastosowaniach powstało urządzenie, które nazwano Smartphone.

SmartPhone w wolnym tłumaczeniu oznacza sprytny telefon. Jest to połączenie telefonu komórkowego oraz palmtopa, czyli przenośnego kieszonkowego komputera. Cały spryt SmartPhonowi nadaje możliwość jego programowania oraz uruchamiania zewnętrznych aplikacji. W porównaniu z tradycyjnym telefonem komórkowym jest to duży krok naprzód. Do tej pory każdy użytkownik telefonu komórkowego był skazany na funkcje i opcje przygotowane przez producenta. Teraz, podobnie jak w przypadku komputerów, każdy użytkownik może zainstalować sobie takie programy, jakich sobie życzy. W obecnie dostępnych modelach SmartPhony wykorzystują dwa najpopularniejsze wśród palmtopów systemy operacyjne: PalmOS oraz Windows CE for Pocket PC. Na każdy z tych systemów dostępne są setki aplikacji, począwszy od programów biurowych, a na grach skończywszy.

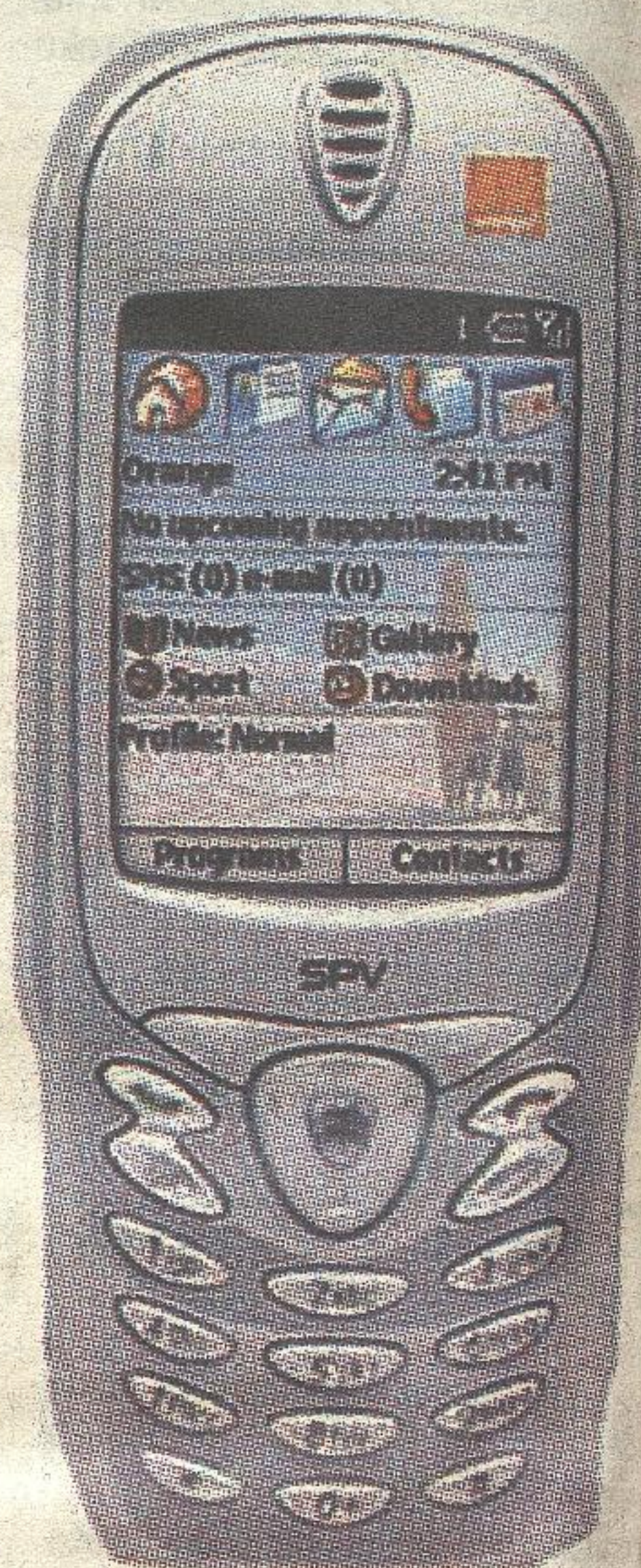
Podstawową wadą SmartPhonów jest ich rozmiar: są dość duże i średnio dwa razy cięższe od zwykłego telefonu. Poza tym problemem w tego typu urządzeniach jest zasilanie. Podświetlenie wyświetlacza, szczególnie kolorowego, jest dosyć prądożerne podobnie jak telefonowanie. W efekcie częste rozmowy skracają czas korzystania z palmtopa. Fakt, że SmartPhony nie są jeszcze zbyt powszechne

wpływa też na ich cenę. Mało kto jest w stanie wydać kilka tysięcy złotych na taki sprytny telefon.

Za plus można SmartPhonom zaliczyć m.in. wygodę użytkowania oraz łatwość korzystania z usług teleinformatycznych. Ponieważ telefon jest zintegrowany z palmtopem, wystarczy uruchomić odpowiedni program. Wszystko, co nam potrzebne, mamy w jednym urządzeniu.

Połączenie telefonu z palmtopem jest ciekawym pomysłem, daje wiele korzyści, jednak nie jest idealnym rozwiązaniem dla każdego. Są sytuacje, w których lepiej mieć oddzielnie telefon i oddzielnie komputer.

JBB



SmartPhone w wolnym tłumaczeniu oznacza sprytny telefon

KRÓTKO

Komórkowe wypadki

Uniwersytet Harvarda przeprowadził badania, które potwierdziły, że 8 proc. wypadków samochodowych w USA to efekt braku koncentracji kierowcy rozmawiającego przez telefon komórkowy.

Badania zdają się potwierdzać rację polskich ustawodawców, którzy wprowadzili zakaz rozmów przez telefon w czasie jazdy samochodem bez zestawu głośno mówiącego.

Raport naukowców z Uniwersytetu Harvarda pokazuje, że zagrożenie związane z wykorzystywaniem telefonów podczas jazdy było jak dotąd niedoceniane. Z najnowszej analizy wynika, że rocznie w wypadkach

wywołanych przez korzystających z telefonu kierowców ginie w USA 2,6 tys. osób, a 330 tys. zostaje rannych. Dla pojedynczego użytkownika telefonu ryzyko jest niewielkie – statystycznie ginie 13 spośród miliona osób rozmawiających przez telefon za kierownicą. Dla porównania – na milion osób nie zapinających pasów ginie 49. Jednak w skali kraju obciążenia są ogromne. Twórcy raportu szacują, że koszty związane z tymi wypadkami – głównie wydatki na leczenie – to aż 43 mld USD rocznie. Jak dotąd uważano, że koszty te nie przekraczają 2 mld USD.

JBB

Podwójny aparat

Telefony komórkowe z możliwością wykonywania zdjęć jeszcze się nie upowszechniły, a już na rynku (na razie tylko w Japonii) wprowadzony został aparat wyposażony w... dwa aparaty fotograficzne.

Z myślą o najbardziej wybrednych odbiorcach, japoński operator telefonii komórkowej NTT DoCoMo wprowadził do swojej oferty telefon Matsushita Mova P504iS, wyposażony w dwa aparaty fotograficzne.

Dostępne dotychczas aparaty telefoniczne mogące robić zdjęcia doskonale sprawdziły się przy robieniu wszystkich fotografii z wyjątkiem sytuacji, w których użytkownik chce

sfotografować samego siebie. Aby uwolnić użytkowników od takiego dyskomfortu, projektanci Matsushity przygotowali telefon z dwoma modułami fotograficznymi – po jednym z każdej strony telefonu. Aparaty umieszczone są przy obydwu wyświetlaczach telefonu. Główny wyświetlacz ma przekątną 2,1 cala, drugi – 1,1 cala. Obydwa prezentują obraz w 65 tys. kolorów.

W modelu Mova P504iS zastosowano matryce CMOS o dość niskiej rozdzielczości 110 tys. pikseli. Grubość telefonu to zaledwie 18,8 mm. Tylko 2 mm więcej, niż podobny model P504i, bez modułu fotograficznego.

JBB

komputery

ELEKTRO-PEK

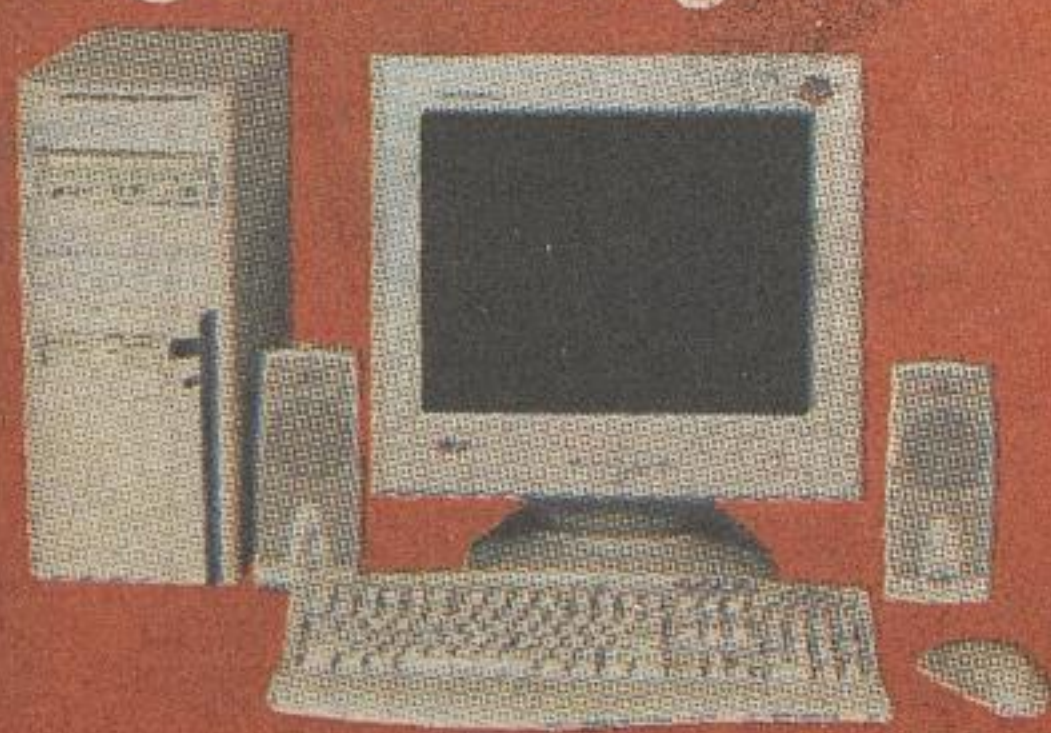
najniższe ceny

fachowa obsługa i do tego

RABAT 3%



1,20 brutto



zestaw od 1499 brutto

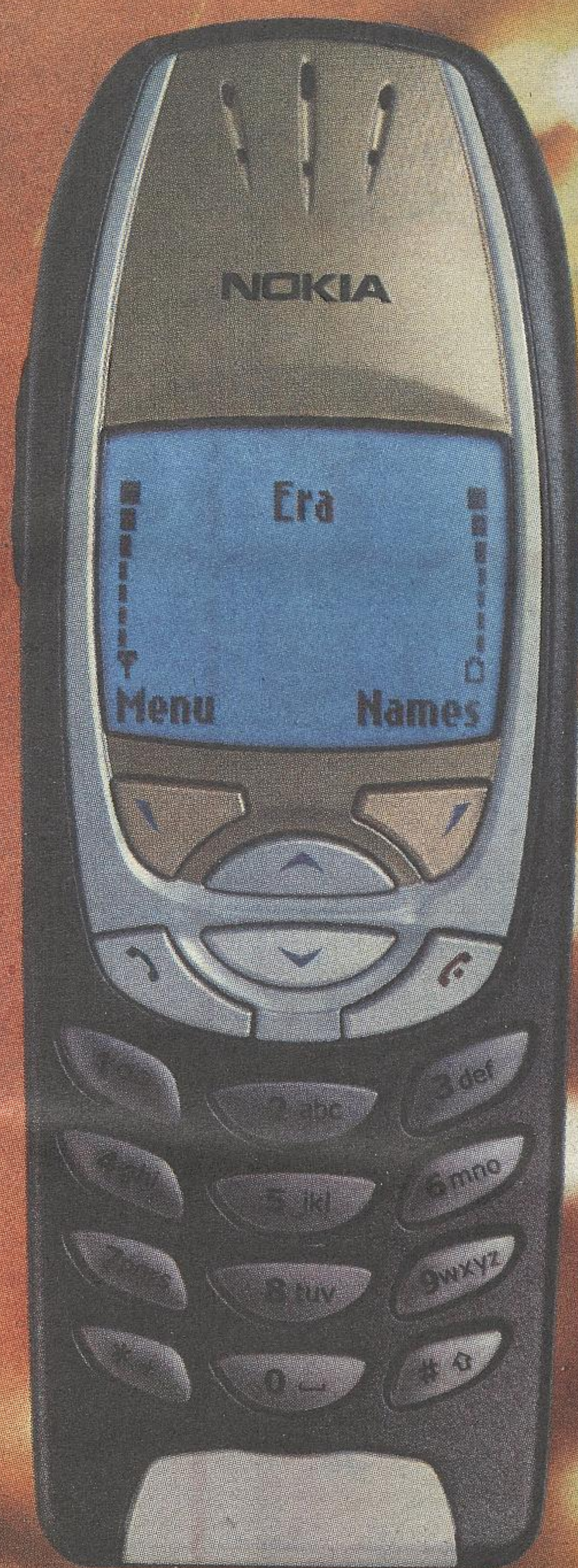
www.elektropek.com.pl

ul. Św. Rocha 10 lok. 217 tel. 744 63 78 ul. Dubois 10 lok. 7 tel. 748 02 02

Prezenty na Święta

**NOKIA
6310i
99 zł** 120,78 zł brutto

- WAP
- GPRS - szybki Internet
- wiadomości obrazkowe
- 35 dzwonek
- 4 gry
- dostępna usługa
Dzwonki i Ikony
- alarm wibracyjny
- organizator



lub



www.era.pl

Informacja handlowa: 0 801 202 602

Opłata zgodna z cennikiem operatora sieci, z której wykonywane jest połączenie.

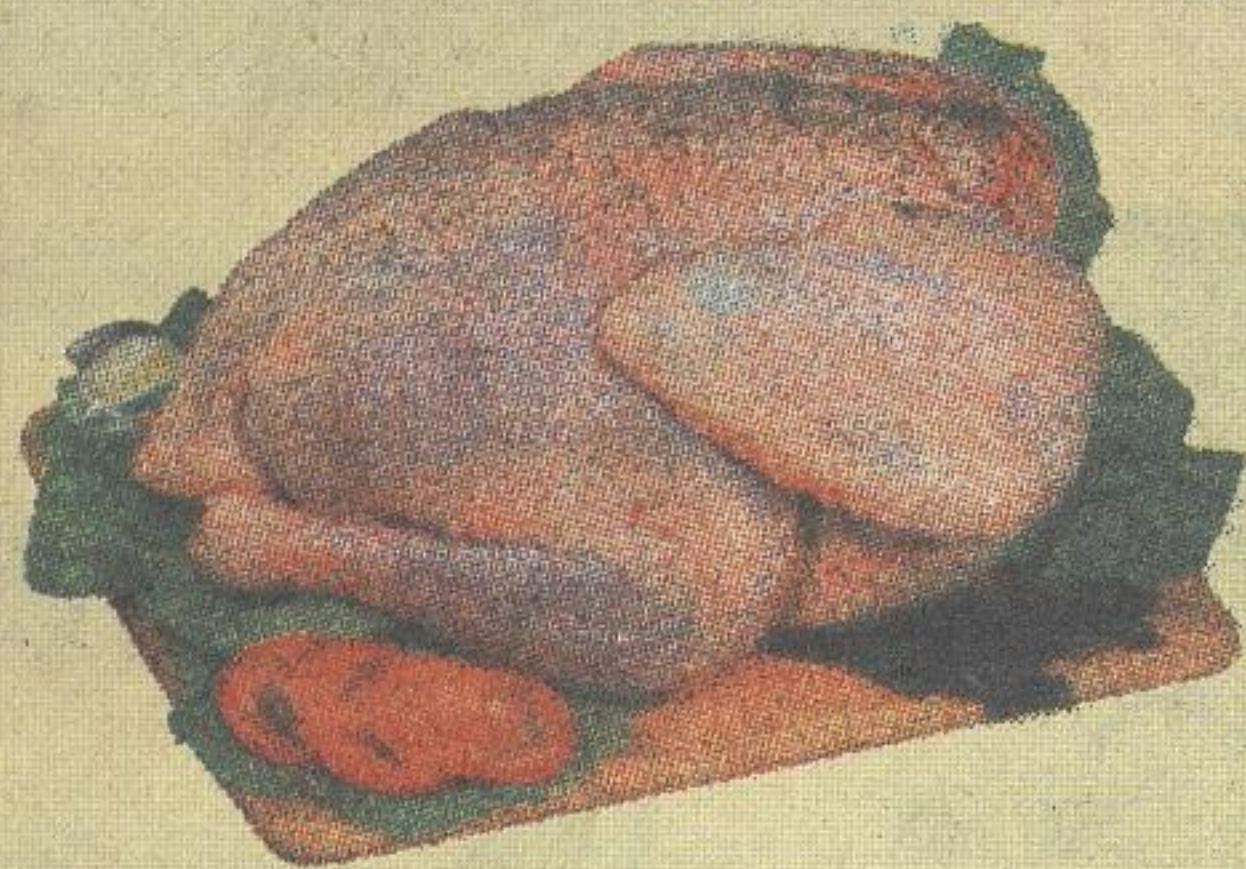
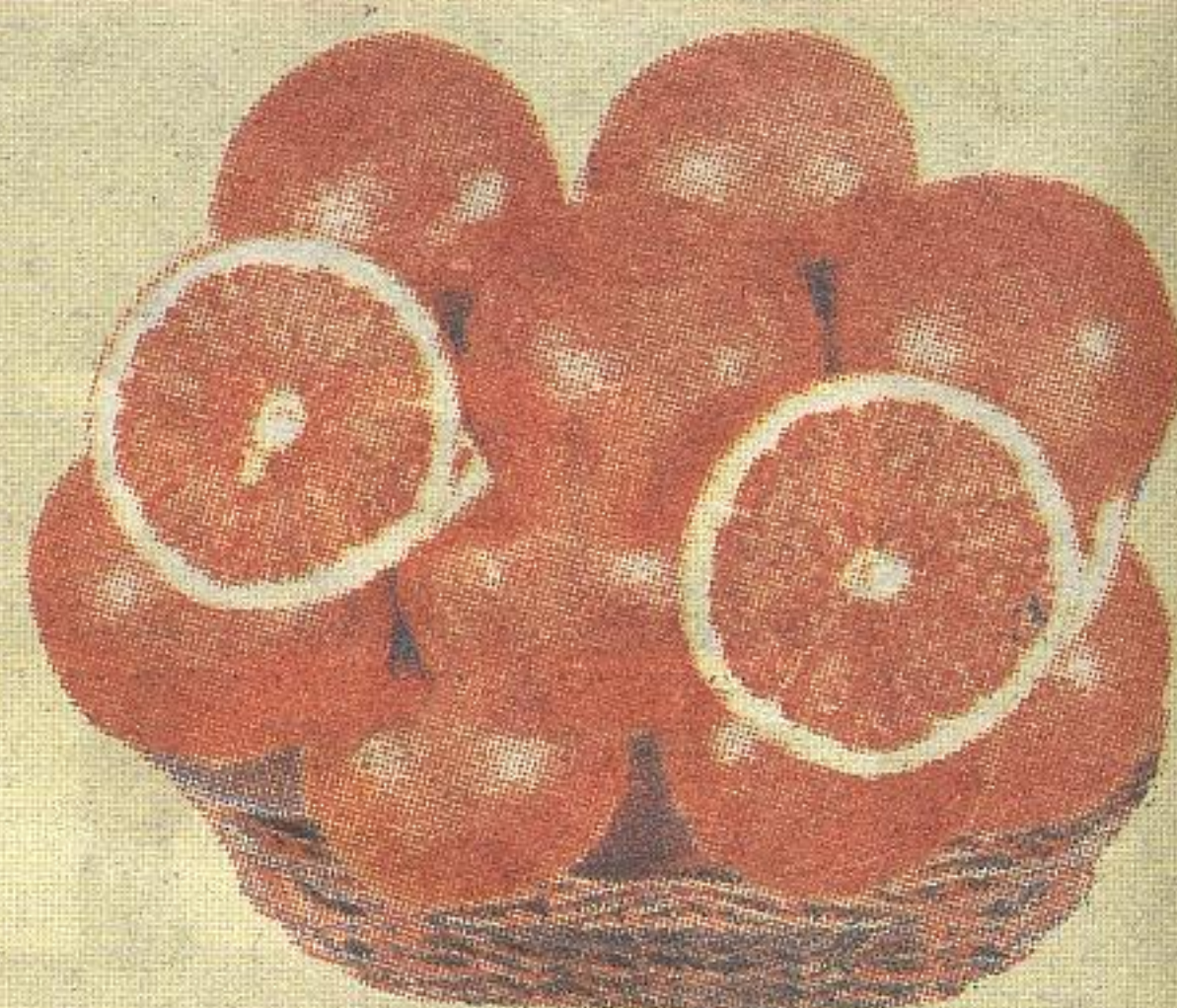
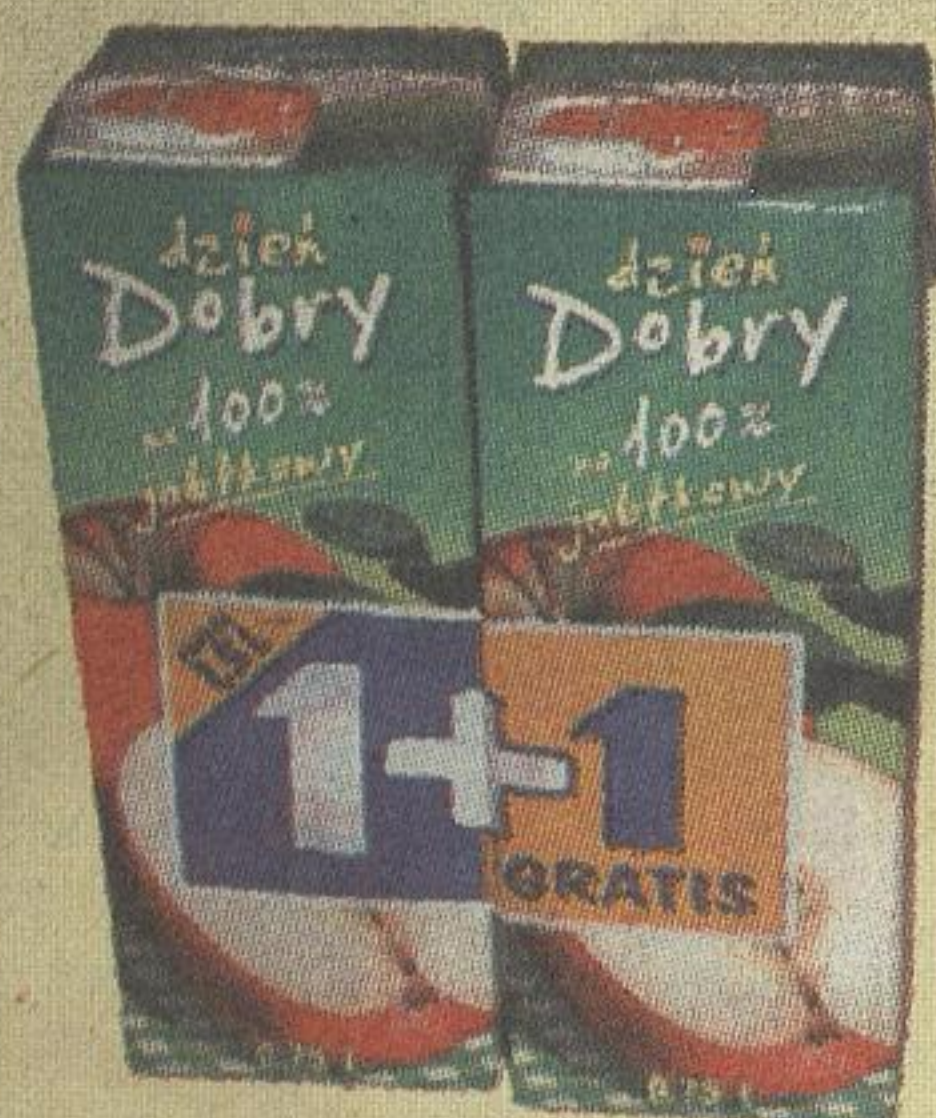
Szczegóły oferty w cenniku i regulaminie promocji, dostępnych w punktach sprzedaży sieci Era.

ZBIJAMY CENY ZAWODOWO!

OFERTA WEEKENDOWA WAŻNA OD 13 do 15 GRUDNIA

WESOŁYCH ŚWIĄT

szynka b/k

9⁶⁹
kgindyk świeży
tuszką**7⁹⁹**
szt.twaróg
3 x mielony**7⁸⁹**
kgpomarańcze
luz**2⁹⁹**
kgsok CLIPPO jabłkowy
0,75 + 0,75 l gratis**2³⁹**ryż SONKO
4 x 100-g**1³⁹**
szt.mak 1 kg
KRETO**6⁹⁹**
opak.bambonierka
ŚWIĄTECZNA PEJZARZ**6⁹⁹**
szt.JEEP
samochód z napędem**15⁹⁹**
szt.żelazko
BRAUN**99⁰⁰**
szt.choinka z przybraniem
naturalna**7⁹⁹**
szt.pierścionek
srebrny**19⁹⁹**
szt.**Karta AUCHAN w grudniu GRATIS!****Pb 95, Pb 98****3¹³****litra****Białystok, ul. Produkcyjna 84****Zapraszamy: poniedziałek-sobota 7.00-22.00****niedziela 9.00-20.00****Auchan**

OFERTA WAŻNA DO WYCZERPANIA ZAPASÓW MAGAZYNU. CENY WSZYSTKICH PRODUKTÓW ZAWIERAJĄ VAT. Auchan informuje, że zdjęcia niektórych produktów nie są dokładnym odzwierciedleniem rzeczywistości.

W Unii młodzi rolnicy nie chcą hodować krów – to zbyt pracochłonne, ale my się pracy nie boimy

Polski rolnik na tym skorzysta

Hodowla bydła mlecznego jest bardzo trudnym kierunkiem. W Unii młodzi rolnicy coraz rzadziej chcą się tym zajmować. Krowy trzeba doić codziennie o tych samych godzinach, nie ma niedziel ani świąt. Inaczej jest w Polsce – gospodarstwa mleczne rozwijają się w ekspresowym tempie. W roku referencyjnym rolnicy starają się za wszelką cenę zwiększyć produkcję mleka.

BARBARA KOCIAKOWSKA

– Polski rolnik pracy się nie boi – mówi Zdzisław Pruszkowski, rolnik z Jemielitego Starego. – To może stanowić naszą szansę.

Hanna i Zdzisław Pruszkowscy z Jemielitego Starego w gminie Śniadowo prowadzą gospodarstwo, w którym na Podlasiu jest wiele – specjalizują się w produkcji mleka. Posiadają około osiemdziesięciu krów dojnych i tyle samo „młodzieży”. Gospodarują na ponad 50 hektarach, z czego 46 hektarów to ziemia własna, a resztę stanowi dzierżawa. Gospodarstwo jest bardzo nowoczesne. Stado bydła mogłoby jeszcze znacznie powiększyć – zwłaszcza teraz, w roku referencyjnym, kiedy pracuje się na kwoty mleczne. Główną przeszkodę stanowi jednak brak ziemi. W gminie Śniadowo, podobnie jak w gminach z nią sąsiadujących, ziemia jest bardzo droga – około 20 tys. za hektar. Ponadto nie ma od kogo jej kupić. Dla porównania na Suwalszczyźnie hektar ziemi kosztuje 3-4 tys. zł.

Skąd takie różnice? W Śniadowie nie było nigdy PGR-ów ani spółdzielni produkcyjnych. Mieszkają tu dojrzały rolnicy, którzy postawili na produkcję mleka. Teraz w roku referencyjnym każdy z produkcji chciałby jeszcze powiększyć, ale jeśli się nie posiada odpowiedniej bazy paszowej, jest to niemożliwe.

– My się nie musimy obawiać, że cudzoziemcy nas wykupią – mówi Zdzisław Pruszkowski. – Sami dajemy radę z nadwyżką ziemi, jeśli ta będzie. Na razie się jednak na to nie zanoszą, tym bardziej że dopłaty mają być liczone od hektara, a nie poziomu produkcji.

Z takiego rozwiązania nie jest zadowolony, bo jak mówi, dopłaty do hektara to nic innego jak popieranie tylko jednego rolnictwa. Rolnik, który produkuje 15 kwintali zboża z hektara i ten, który produkuje 50 kwintali, otrzymają taką samą dopłatę. Natomiast dopłata do produkcji stanowi motywację do pracy, do podnoszenia wydajności.

Bez kompleksów

Pruszkowscy nie zawsze posiadali tak duże i dobre gospodarstwo. Starowali od kilkunastu hektarów. Produkcję mleka tak „na poważnie” zajęli dopiero w 1990 roku. Postanowili inwestować i powiększać swoje gospodarstwo.

– Nie powinniśmy mieć żadnych kompleksów w stosunku do rolników zachodnich – przekonuje Zdzisław Pruszkowski. – Naprawdę nie musimy się wstydzić swojego rolnictwa.

Jak mówi, odwiedzał nieraz gospodarstwa uniijne – był w Niemczech, Holandii, Irlandii i nie zauważył aż tak znacznych różnic. Tam jest wiele gospodarstw dużo gorszych od naszych. To w Polsce dużo się mówi o wygórowanych wymaganiach uniijnych, ale prawda jest taka, że to my sami jesteśmy nadgorliwi i chcemy układać w oborach kafelki.

– Z jednej strony to dobrze, że obecnie rolnicy bardzo dużo inwestują, bo widać że gospodarstwa się rozwijają – mówi Zdzisław Pruszkowski. – Jednak myślę, że wielu z nich nie stać na aż tak bogate inwestycje w granicach miliona złotych.

Zdarza się tak, że rolnik wybuduje oborę za milion złotych i nie ma pieniędzy na jej zasiedlenie. A sama obora zysku nie da. Musi być odpowiednia skala produkcji, by wystarczyło i na kredyt, i na odsetki, i na bieżące potrzeby. Trzeba przewidzieć również wahnięcia koniunktury, jakie bywają. Czasy są trudne i nieprędko można się spodziewać lepszych.

Uważa, że polscy rolnicy tym różnią się od uniijnych, że często robią coś na pokaz – żeby się wyróżnić, być lepszym od sąsiada. Zachodni farmer podejmując jakąkolwiek decyzję, przemyśli ją sto razy, dokładnie rozważy, czy się ona opłaca.

Najważniejsza jest ziemia

W swoim gospodarstwie Zdzisław Pruszkowski zawsze zwracał uwagę na to by inwestować z umiarem. Stopniowo dokupował ziemię i stopniowo powiększał stado. Gdyby jednak na Podlasiu w związku z tegoroczną klęską suszy przedłużono rok referencyjny, to może jeszcze by się pokusił o rozbudowę obory. Chciałby wypracować wyższy poziom produkcji dla syna, który przejmie po nim gospodarstwo. Póki co wszystkie wolne pieniądze przeznacza na zakup ziemi.

– Gdybym zainwestował w dom, podwórko czy jakieś urządzenie, to na pewno lepiej by się nam żyło, ale na razie trzeba myśleć o przyszłości – mówi.

Karma z automatu

– Teraz, choć stado bydła jest liczne, nie pracujemy tak ciężko jak dawniej – mówi Hanna Pruszkowska. – W gospodarstwie są maszyny, praca przy krowach też nie jest ciężka, ale wymaga dużo systematyczności.

Ich gospodarstwo jest zmechanizowane. Obora wolnostanowiskowa, bezściółkowa, w hali udojowej znajdują się stanowiska dla dziesięciu krów. Teraz hala udojowa jest przerabiana tak, by w przyszłości można było doić 12 krów jednocześnie. Pozwoli to zaoszczędzić trochę czasu. W oborze funkcjonuje też komputerowy system zarządzania stadem – krowy mają

w uszach specjalne kolczyki, po których są rozpoznawane w stacjach żywieniowych. Automat wydaje każdemu zwierzęciu tylko tyle paszy treściwej, ile mu przeznaczono. Na razie dane są wprowadzane do komputera ręcznie. To jaka ilość paszy jest właściwa dla danej krowy wylicza sam gospodarz. Gdyby hala udojowa była sprzężona z komputerem, to optymalną porcję paszy dla każdej krowy wyliczałby właśnie komputer. Pan Zdzisław mówi, że pomyśli o tym w przyszłości. Na taką inwestycję trzeba bowiem przeznaczyć 100 tys. zł, a na razie są ważniejsze wydatki.

Jak rzep do krowiego ogona

W gospodarstwie Pruszkowskich od jednej krowy uzyskuje się średnio około 8 tys. litrów mleka rocznie. Na początku – kiedy zaczęli „tworzyć” gospodarstwo specjalizujące się w produkcji mleka, było to zaledwie 4 tys. litrów. Uważają, że taka wydajność jest w miarę ekonomiczna. Można by było postarać się o wyższą, ale to pociąga za sobą znacznie wyższe koszty.

– Rozmawiałem z rolnikami z Zachodu, tam preferują jeszcze niższy przedział, około 7 tys. litrów – mówi pan Zdzisław. – Przy wysokich progach wydajności są problemy z zacieleniami i wycieleniami, chorobami poporodowymi.

Z krowami trzeba obchodzić się bardzo delikatnie. Trzeba doić je o stałych godzinach, czyli o 5 rano i 17 po południu. Nie można pozwolić sobie na dni wolne, święta. Kiedyś, gdy krowy dawały po 3-4 tys. litrów mleka rocznie, stałe godziny dojenia nie były tak ważne.

– Człowiek jest uwiązany jak rzep do krowiego ogona – mówi Zdzisław Pruszkowski. – Można wprowadzić znaleźć sobie jakiegoś pomocnika, ale do

pracy w polu, przy remoncie maszyn, obrządku. W tej podstawowej pracy, codziennym udoju, raczej nikim nie można się wyręczyć. Powinno to robić jedna osoba, która zna wszystkie krowy i jest w stanie zauważyć, kiedy z wymieniem dzieje się coś złego. My robimy to wspólnie z żoną.

Właśnie dlatego produkcja mleka jest jednym z trudniejszych kierunków w rolnictwie. I w tym – jego zdaniem – należy upatrywać szansy dla polskiego rolnika. Kiedy był w gospodarstwach uniijnych zauważył, że na Zachodzie młodzi rolnicy nie chcą zajmować się hodowlą bydła mlecznego. Robią to przeważnie starzy Niemcy czy Holendrzy. Młodzi szukają lepszych kierunków.

– Tak więc niebojący się pracy polski rolnik może na tym skorzystać – podsumowuje pan Zdzisław.

Unia nas się obawia

Z produkcji mleka można wyżyć – twierdzą Pruszkowscy. W piętnickiej mleczarni otrzymują 1-1,05 zł za litr. Nie mają też powodów by obawiać się integracji z Unią Europejską – ich gospodarstwo w niczym nie ustępuje tym z Zachodu.

– Myślę, że na integracji skorzystamy – mówi Zdzisław Pruszkowski. – Uważam, że zawsze trzeba równać do najlepszych, a nie najgorszych. Jak nie wejdziemy do Unii, to co nam pozostanie? Nie mamy żadnej alternatywy. W końcu Unia się może obejść bez Polski, ale Polsce będzie gorzej bez Unii.

Obawia się jedynie warunków, na jakich wstąpią do Unii. Wierzy jednak, że będziemy pertraktować do końca i robić wszystko, by były jak najlepsze, choć jest realista i wie, że na pewno będziemy musieli trochę ustąpić. Jeśli nie da się wywalczyć wyższych dopłat, to trzeba przynajmniej zaważyć o wyższych limitach produkcyjnych, twierdzi.

Jak mówi, zadowoliliby się dopłatami na poziomie 40-50 proc. tego, co dostają farmerzy uniijni i w miarę rozsądnym limitem produkcyjnym. Wie, że Unia nie zgodzi się na takie same warunki, bo obawia się Polski. Gdyby polscy rolnicy od początku mieli takie same przywileje, to stali się bardzo konkurencyjni.

– Może za wcześniej się odkryliśmy, pokazaliśmy wszystko, co mamy najlepsze – zastanawia się.



Zdzisław Pruszkowski nie jest zadowolony z tego, że dopłaty mają być naliczane od hektara. Taki system nie stwarza motywacji do lepszej pracy, do podnoszenia wydajności.

REKLAMA

Coraz ciekawsza lista
w każdą sobotę po 20

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN

Eau
de Charme

NERWICA to dziwna choroba, bo powstaje w naszej psychice. Odczuwamy nieprzyjemne dolegliwości, boimy się nawet o swoje życie, a badania nie wykazują żadnych zmian morfologicznych, czy anatomicznych w naszym organizmie. Nerwica jest sygnałem, aby zwolnić tempo, aby nie dać się pożreć ambicjom, które przekraczają wydolność ustroju.

NERWICA ŻOŁĄDKA

Jest już przypadłością dzieci, które nie radzą sobie w szkole. Najczęściej dotyczy uczącą się i studiującą młodzież. Objawia się dolegliwościami całego układu pokarmowego. Odczuwane są silne, skurczowe bóle brzucha o charakterze napadowym, połączone z nudnościami, wymiotami i biegunką. Objawy nasilają się przed egzaminami, klasówkami, a nawet przed samym wyjściem z domu, gdy czeka nas ciężki dzień.

Roślinne leki uspokajające mają tu niebagatelne znaczenie. W aptekach i zielarniach można spotkać bogaty ich asortyment. A my



polecamy bardzo łatwą w przygotowaniu mieszankę: płaską łyżkę kwiatów lawendy i płaską łyżkę liści melisy wsypujemy do 0,5 l termosu, zalewamy wrzątkiem, a napar wypijamy w ciągu dnia, dużą porcję przed snem. O lawendzie pisaliśmy w poprzednim odcinku: działa uspokajająco, odprężająco i reguluje czynności trawienne. Melisa nie tylko pomaga w nerwicy żołądka, ale reguluje rytm serca, zaburzony emocjami i ułatwia zasypianie.

MELISA, podobnie jak lawenda jest krzewiną z rodziny Morza Śródziemnego. Należy do rodziny wargowatych, co łatwo stwierdzić po wyglądzie jej kwiatów (na rysunku). To roślina bardzo aromatyczna i miododajna. Nawet jej nazwa wywodzi się od greckiego słowa określającego pszczołę – melitta. W Niemczech już w Średniowieczu znany był preparat Klosterfrau Melisengeist, czyli alkoholowy wyciąg ze świeżego zielonej melisy stworzony przez karmelitów. Świeże lub suszone liście są również przyprawą o zapachu przypominającym cytrynę. Można nimi aromatyzować kompoty, sałatki owocowe i warzywne, omloty, sosy i potrawy z ryb. A w XVII wieku ogromną popularnością w Europie cieszyła się Eau de Charme (Woda Wdzięku), czyli destylat melisy i lawendy w połączeniu ze skórką cytryny. I dzisiaj niektóre firmy perfumeryjne wracają do tej starej recepty na „dobry zapach”.
Leng.

KOSMETYCZKA RADZI

Brokat
na sylwestrowy bal

W sylwestra i w karnawale trzeba błyszczeć. Uzupełnieniem wieczorowej kreacji powinny być mieniące się włosy oraz lekko „ozłoczone” ciało. Do łask wracają brokаты. Teraz pojawiają się nie tylko w żelu, ale również w lakierach. Na karnawałowe wielkie „wyjścia” firma Joanna poleca lakier z brokatem z serii Avangarde. Lakier do włosów dostępny jest w czterech odcieniach. Panie, które lubią zimne i ciemne kolory, mogą sobie zafundować włosy mieniące się srebrem i granatem.

tem. Panie, które lubią ciepłe barwy mogą wybrać np. brokat w kolorze złota albo w odcieniach barw tęczy.

Lakier nadaje włosom jedyne w swoim rodzaju refleksy. Jest idealny do zdobienia i utrwalania wszystkich rodzajów fryzur. Nie skleja włosów i pozwala je łatwo rozczesać. Doskonałym uzupełnieniem brokatu na włosach może być ozdobny żel do twarzy i ciała. Zawieszone w żelach serduszką, gwiazdki oraz złocisty i srebrzysty pył, wieczorem przydadzą każdej pani niepowtarzalnego uroku. Poprawi się nam wtedy nie tylko wygląd, ale i samopoczucie.

Urszula

HOROSKOP

STRZELEC 23 XI – 22 XII

Pewność siebie na pewno związana jest z dobrym samopoczuciem. Teraz Twoje wydatki nieco przewyższą możliwości finansowe, ale masz świadomość, że sobie poradzisz. Wróci pewna nie do końca załatwiona sprawa. W perspektywie więcej pracy.

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I

Nie spiesz się z pewnymi sprawami, bo możesz się przejechać. Twoje zasady to na tyle coś istotnego, że warto się ich trzymać. Niezły sposób na rozwiązanie międzyludzkich nieporozumień. Potrzebujesz poczucia bezpieczeństwa. Zaufaj komuś spod znaku Lwa.

WODNIK 21 I – 19 II

Spróbuj się na zupełnie nowym polu. Czemu nie, bylebyś nie dał się ponieść nadmiernym, blokującym emocjom. Obowiązkowe sprawy za-

łatwisz nawet z tygodniowym wyprzedzeniem. Dobre porozumienie z pewnym sensownym, nie tak dawno poznanym Baranem.

RYBY 20 II – 20 III

Twoje zrównoważenie świetnie sprawdza się w niełatwych sytuacjach. Nie jesteś nadmiernie uczuciową osobą, ale wygląda na to, że pomyślisz o problemach Panny.

Decyzja którą podejmiesz, może zależeć nie tylko od Ciebie. Możliwość zarobienia dodatkowych pieniędzy.

BARAN 21 III – 20 IV

Ostro weźmiesz się do pracy, nie przeraża Cię nawet skomplikowane zadania. Nadarzy się okazja zrobienia dobrego interesu. Nie idealizuj pewnego Raka, bo rozczerwanie może być bolesne. Duży wpływ na Twoje poczynania może mieć bliski krewny.

MODA

Do pary!

Jakie suknie będą królowały na tegorocznych balach studniówkowych, sylwestrowych i karnawałowych, jakie garnitury są najmodniejsze, a przede wszystkim, w jaki sposób strój partnera dopasować do kreacji partnerki można było zobaczyć podczas pokazu mody w białostockim sklepie „Vario Moda”. Balowe kreacje prezentowali uczniowie III Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku.

Zdecydowana większość osób wybierających się na wielki bal sylwestrowy, karnawałowy czy też studniówkowy, zamierza spędzić go z partnerką lub partnerem. Bardzo rzadko zdarza się, że ktoś wybiera się na taki bal sam. Jeżeli więc już decydujemy się występować podczas tej wyjątkowej nocy w parze, postaramy się też, żebyśmy wyglądali jak para!

Już na kilkanaście dni przed terminem imprezy warto więc ustalić jakiś wspólny mianownik naszych balowych kreacji. Najlepiej, jeżeli będzie nim kolor. Jeżeli więc dziewczyna kupiła sobie zieloną suknię, również partner powinien zaopatrzyć się w jakieś zielone elementy garderoby. Najłatwiej oczywiście sięgnąć po zielony krawat.

Najlepiej jeżeli zdecyduje się na zakup ciemnozielonego garnituru – mówi specjalista ds. mody Izabella Korol z białostockiej firmy „Madorin”. – Natomiast jeżeli nie może sobie pozwolić na zakup nowego garnituru, a posiada w swojej szafie elegancki ciemny garnitur, może oczywiście założyć do niego zielony krawat. Bardzo elegancko będzie prezentował się na przykład w grafitowym garniturze w tenisowy prążek właśnie w zielonkawym odcieniu i w zielonej koszuli. Wtedy może nawet zrezygnować z krawata.

Jeżeli zaś partnerka zakupiła sobie bordową suknię, mężczyzna powinien sięgnąć po ciemny garnitur, jasną koszulę i właśnie bordowy krawat.

NA TALERZU

Karp
z rodzynkami

A gdyby tak na Wigilię przyrządzić karpia inaczej? Na przykład – według przepisu pani Anieli Rubinstein? Książka autorstwa żony słynnego kompozytora Artura Rubinsteina pt. „Kuchnia Neli” wydana przez MUŻE SA w ub. roku rozeszła się błyskawicznie, ale dzięki tegorocznej edycji udało się EWIE kupić ją do kolekcji na kulinarną półkę.

„Karpia duszonego w sosie karmelowym z rodzynkami” nie trudno zrobić. Najpierw gotuje się przez pół godziny od zavrzenia „court bouillon” (na 6 osób – 6 szklanek wody, po 2 średnie marchewki i cebu-

le oraz 1/2 selera „pokrojone w grubą kostkę”, 2 listki bobkowe, 2 łyżki stołowe cukru, 1 łyżeczka soli, 8-10 ziarenek pieprzu), czyli wywar z warzyw i przypraw. Należy go ostudzić i odcedzić (lub nie).

Według przepisu, rybę „całą lub w kawałkach włożyć do garnka, zalać wywarem i dusić pod przykryciem – 10 min, gdy ryba jest podzielona na kawałki, jeśli zaś jest w całości, trzeba liczyć 10 min na każde 2,5 cm w najszerszym miejscu ryby. Rybę można zawinąć w czyste płótno, którego krańce będą wystawać z garnka – w ten sposób po ugotowaniu będzie ją można bez trudu wyjąć z wywaru. Podawać natychmiast z sosem karmelowym z rodzynkami i migdałami, który... sporządza się bez octu; należy go zastąpić 1/4 szklanki malagi lub

innego słodkiego wina. Każdy kawałek karpia lub całą rybę polać niewielką ilością sosu, resztę podać w osobnym naczyniu”.

Przepis na 3 szklanki sosu karmelowego w skrócie: z maki i masła (po 1 łyżce) robimy zasmażkę, dodajemy 2 szklanki bulionu i gotujemy mieszając, do zgęstnienia. W rondelku stopić cukier (5 łyżek), mieszając. „Gdy roztopiony cukier przestanie bulgotać i nabierze koloru jasnego bursztynu, natychmiast wlać do sosu”. Teraz – dodać wino. „Na koniec wysypać rodzynki i migdały” (po 1/2 szklanki jasnych rodzynków oraz obranych ze skórki i posiekanych migdałów). „Sos zagotować, stale mieszając. Trzymać na ogniu, póki rodzynki nie spęcznieją i nie zmiękną”.

EW



DONA



W jaki sposób strój partnera dopasować do kreacji partnerki prezentowali w sklepie „Vario Moda” uczniowie III Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku



towarzyskich sprzed naprawdę kawałka czasu. Łagodnie i z taktem podejść do pewnego sporu. Twoje samopoczucie nie ucierpi. Wzmocnienie pozycji zawodowej.

LEW 23 VII – 23 VIII

Koniec pewnych wydatków, co przyjmiesz z prawdziwą radością. Nadchodzące dni przyniosą co najmniej jedną udaną niespodziankę. Zetkniesz się z jakąś tajemnicą. Nie do końca wiadomo, czy warto ją odkrywać... Zwróć szczególną uwagę na osoby spotkane pod koniec tygodnia.

PANNA 24 VIII – 23 IX

Zapowiada się coś nowego, co może być powiązane z dodatkowym dochodem. Bez obawy możesz rozstrzygać jakieś sprawy osobiste. Nie będziesz się nudzić. Istotne kwestie do wyjaśnienia, przemyślenia i załatwienia.

Dla życia zawodowego lepszy koniec tygodnia.

WAGA 24 IX – 23 X

Współpraca zacznie się tak do brze rozwijać, że pomyślisz o jej rozszerzeniu. Szczere i otwarte rozmowy z pewnym Bykiem. Na chodzące dni wykorzystasz do swojego rodzaju aktywności. Nawet wykreisz nieco czasu, na powrót do już nieco zapomnianego hobby.

SKORPION 24 X – 22 XI

Optymistyczny nastrój. Za planujesz kilka spraw i weźmiesz się do działania. Staniesz się pewniejszym człowiekiem. Twoja przemiana bardzo spodoba się bliskim osobom. Bardzo udany wolny dzień pod koniec tygodnia. Spotkanie z szaleniem sympatycznym Koziorożcem.